

ROMAN HECK

UWAGI O GOSPODARCE FOLWARCZNEJ NA ŚLĄSKU W OKRESIE ODRODZENIA

Opublikowany na łamach „Kwartalnika Historycznego“ artykuł polemiczny A. Wyczańskiego poruszył szereg ważnych problemów związanych z gospodarką folwarczną w Polsce w okresie Odrodzenia¹. Autor postawił szereg ciekawych tez i usiłował przedstawić w nowym świetle folwark polski w XVI w. Wprawdzie niektóre z ujęć autora nie są, jakby to można wnosić z tonu artykułu, całkowiłą nowością², niemniej jednak otwarte, polemiczne postawienie wielu zagadnień oraz wysunięcie często śmiałych, lecz popartych jedynie materiałem egzemplifikacyjnym tez, skłoniły mnie do opublikowania uwag o gospodarce folwarczej na Śląsku w okresie Odrodzenia³. Uwagi te mogą stać się materiałem do dalszej dyskusji nad tak poważnym problemem folwarku w czasach późniejszego feudalizmu. O folwarkach w Polsce pisa-

¹ A. Wyczański, *O folwarku szlacheckim w Polsce XVI stulecia* (Kwartalnik Historyczny, 1954, nr 4).

² W szczególności chodzi o kwestię istnienia folwarków opartych na najmie na terenie Polski centralnej. J. Rutkowski w syntezie historii gospodarczej Polski i w szeregu innych prac monograficznych przedstawiał szesnastowieczny folwark w centralnych ziemiach Polski jako z zasady folwark pańszczyźniany, jednak (wprawdzie w nieco późniejszym okresie) w *Studiach nad położeniem włościan w Polsce w XVIII w.* (Ekonomista, 1914, s. 140 i n.) widzi wyraźnie folwarki rozmaite: oparte na pańszczyźnie, na najmie i pośrednie. Odnośnie do poruszony przez Wyczańskiego kwestii braku sołectw w dobrach drobnej własności rycerskiej wiele materiału można znaleźć w pracach K. Tymienieckiego, *Kmieć wielkopolski w zapiskach sądowych średniowiecznych* (Spr. PTPN, Poznań 1929—1930); *Sądownictwo w sprawach kmięcych a ustalanie się stanów na Mazowszu pod koniec wieków średnich*, Poznań 1922.

³ Artykuł mój nie dąży do wyczerpania problemu, odwrotnie, niektóre ważne zagadnienia, jak problem renty gruntowej, rozwarstwienia wsi, walki klasowej itd. związane bez wątpienia z rozwojem gospodarki folwarczej zostały w nim pominięte.

no już bardzo wiele⁴, lecz mimo to do dnia dzisiejszego całokształt tych zagadnień nie został jeszcze należycie zbadany.

I. ZAGADNIENIE GENEZY FOLWARKÓW NA ŚLĄSKU

1. Folwarki w XIV i początkach XV w.

Gospodarka folwarczna na Śląsku nie jest w XV czy XVI w. zjawiskiem nowym. Folwarki w znacznej ilości oraz w dość znacznych rozmiarach istniały dużo wcześniej. W świetle dokumentów trzebnickich musimy przyjąć istnienie poważnej gospodarki folwarcznej już w XII i początkach XIII w. w księżęcej włości trzebnickiej⁵. Wiadomości o folwarkach możemy spotkać w wielu dokumentach XIII w. Podobnie folwarki spotykamy w księdze uposażeń biskupstwa wrocławskiego z przełomu XIII i XIV w.⁶ W świetle wykazu czynszów z terenu księstwa głogowskiego (około r. 1315)⁷ okazuje się, że w wymienionych w nim dwóch okręgach stosunek ziemi pańskiej (wraz z kościelną) do ziemi kmieciej i sołtysiej łącznie kształtował się jak 1:2, a w jednym jak 4:5⁸. Grunty pańskie — to w przygniatającej większości wypadków folwarki szlacheckie. Wreszcie spójrzmy na znane, a mimo wszystko nie dość wyzyskane źródło: *Księgę ziemską księstwa wrocławskiego* z r. 1353⁹.

W księdze tej poza pewną ilością osad, o których brak bliższych wiadomości, występują 323 miejscowości określone bądź jako wieś (*villa*), bądź jako folwark (*allodium*), bądź jako wieś, w której znajduje się jednocześnie jeden lub więcej folwarków. Ogółem na 323 wspomniane miejscowości przypada 267 folwarków pańskich (bez folwarków plebańskich i sołtysich). Wśród tych folwarków 114 znajdowało się poza wsiami, przy których nie wymieniono ani łąnów kmiecych, ani istnienia wsi,

⁴ Ważniejsze pozycje zestawiał Wyczański, *op. cit.* s. 169—171; ponadto po oddaniu do druku niniejszego artykułu ukazała się rozprawa B. Zientary, *Z zagadnień spornych tzw. „wórnego poddaństwa“ w Europie środkowej* (Przeгляд Historyczny 1956, nr 1), której wyników nie mogliśmy już uwzględnić.

⁵ Por. R. Grodecki, *Księżęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII w.* (Kwart. Hist., 1912—1913); tenże, *Studia nad dziejami gospodarczymi Polski XII w.* (Kwart. Hist., 1915); tenże, *Początki gospodarki folwarcznej w Polsce* (Studia z dziejów kultury polskiej, Warszawa 1949); K. Małczyński, *Z dziejów wsi śląskiej w okresie przed kolonizacją na prawie niemieckim* (Szkice z dziejów Śląska, Warszawa 1953, wyd. 2, Warszawa 1955).

⁶ *Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*, wyd. H. Markgraf i J. W. Schulze (Cod. dipl. Silesiae, XIV, Wrocław 1889).

⁷ *Ein Grossglogauer Zinsregister aus der Zeit um 1315*, wyd. J. Klapper (Zeitschrift d. Vereins f. Gesch. Schlesiens, LXXIV, 1940).

⁸ *Ibid.*, s. 146—147.

⁹ *Das Landbuch des Fürstenthums Breslau*, wyd. A. G. Stenzel (Über. d. Arbeiten d. schles. Gesellsch., 1842, s. 4—97).

Natomiast 153 folwarki były we wsiach kmiecych. Na 114 wspomnianych osad folwarcznych przypadało łącznie 209 wsi, z których 98 było wsiami bezfolwarcznymi, a w 111 znajdowały się folwarki.

Trudno jest ustalić stosunek areału ziemi dzierżonej przez kmieci sołtysów, ponieważ w szeregu wsi i folwarków nie podano ich wymiaru w łanach. Natomiast we wsiach i folwarkach, których wymiary zostały podane, sytuacja przedstawiała się następująco:

w 183 wsiach było łanów kmiecych	3793,75	61,9% ₀
w 140 sołectwach łanów sołtysich	425,75	6,9% ₀
w 77 plebaniach łanów plebańskich	165,00	2,7% ₀
w 214 folwarkach łanów folwarcznych	1749,75	28,5% ₀
Razem	6134,25	100,0% ₀

Gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że brak nam informacji o wymiarze aż 53 folwarków i tylko 26 wsi, możemy spokojnie twierdzić, że na terenie księstwa wrocławskiego w połowie XIV w. około 30% gruntów zajmowały folwarki pańskie.

Zagadnienie alodiów *Księgi ziemskiej* jest problemem dyskusyjnym i zdania badaczy w tej kwestii są podzielone¹⁰. Wydaje mi się jednak,

¹⁰ Część badaczy uważała je za normalne folwarki trudniące się produkcją rolną, na których pracowali pańszczyźniani chłopci lub osadzeni specjalnie w tym celu zagrodnicy i ludność służebna. Por. *Das Landbuch*, s. 54; A. Meitzen, *Urkunden schlesischer Dörfer z. Geschichte der ländlichen Verhältnisse u. Flureinteilung insbesondere* (Cod. dipl. Silesiae, IV, s. 112); H. Aubin, *Die Wirtschaft im Mittelalter (Geschichte Schlesiens, Wrocław 1938, s. 351 i n.)*; J. Rutkowski, *Rys historyczny wsi na Śląsku* (Gospodarstwo wiejskie na Ziemiach Odzyskanych, nr 3, s. 5—6); R. Grodecki, *Początki gospodarki folwarcznej w Polsce*, Warszawa 1949; W. Korta, *Nieznana księga podatkowa księstwa wrocławskiego z 1425 r.* (Sobótka, 1953, s. 232—234); P. Boenisch, *Die geschichtliche Entwicklung d. ländlichen Verhältnisse im Mittelschlesien*, Merseburg 1894, s. 36—45; G. Dyhrenfurth, *Ein schles. Dorf u. Rittergut*, Lipsk 1906, s. 15 i n. Różnice zdań między tymi autorami uznającymi ówczesne alodia za gospodarstwa rolne feudalne są raczej drugorzędne. Dotyczą one głównie zastosowania takiej czy innej siły roboczej na folwarku oraz jego rozwoju lub zanikania w okresie XIV w. Na uwagę zasługuje praca Dyhrenfurtha, który zbadał historię jednego z ówczesnych alodiów nie posiadających poddanych kmieci, mianowicie Jakubowic w pow. Środa Śląska, i wykażał tam ciągłość gospodarki folwarcznej od najstarszych wiadomości XIII i XIV aż do XX stulecia stwierdzając dowodnie, że folwark tamtejszy, jak wiele innych folwarków tego typu na Śląsku, nie przechodził normalnych zmian w organizacji pracy, jakie przechodziły folwarki inne wskutek przemian w stosunkach między chłopem a panem w okresie feudalizmu. Tzw. folwarki zamknięte względnie samodzielne, jak nazwiemy je przy końcu artykułu, były uprawiane według Dyhrenfurtha przez służbę folwarczną i zagrodników od czasów przedkolonizacyjnych aż

że dużo dowodów przemawia za tym, iż były to rolne gospodarstwa feudalów¹¹. Przeciętny obszar folwarku pańskiego jest większy od rozmiaru gospodarstwa sołtysiego. Wynosił on w 76 folwarkach wymierzonych poza wsiami 10,8 łana, w 138 folwarkach wymierzonych we wsiach 6,7 łana, we wszystkich folwarkach wymierzonych łącznie — przeciętnie 8,2 łana. Natomiast przeciętny rozmiar gospodarki sołtysiej wynosił wedle *Księgi ziemskiej* około 3 łanów. Oczywiście w indywidualnych wypadkach były znaczne różnice. Niektóre gospodarstwa soł-

do schyłku feudalizmu. Za poprzedników zagrodników uważał on drobnych, niesamodzielnych gospodarzy osadzonych na prawie polskim przy folwarkach celem wykonywania robocizn pieszych; dla sprzężajnych dwór miał własny inwentarz (Dyhrenfurth, *op. cit.*, s. 17).

W przeciwieństwie do poprzednich uczonych F. Rachfahl, *Zur Geschichte d. Grundherrschaft in Schlesien* (Zeitschr. d. Savigny-Stiftung f. Rechtsgeschichte, Germ. Abtlg., XVI, 1895, s. 131 i n.), i G. Dessman, *Geschichte d. schlesischen Agrarverfassung*, Strasburg 1904, s. 36—42, nie widzieli możliwości większego rozwoju dla gospodarki folwarczej w XIII i XIV w. Dessman twierdził, że znaczną część gruntu alodiów musiały stanowić lasy i nieużytki. Szczególną trudność dla niego stanowiły alodia — miejscowości nie występujące jako wsie *villae* z łanami czynszowymi, które nazwał alodiami zamkniętymi. Usiłował rozwiązać ją w ten sposób, że uznał je za posiadłości składające się z małego folwarku pańskiego, wioski kmieci (osadzonych na dawnych warunkach polskich i zmuszonych do pracy na folwarku) oraz ze znacznych terenów leśnych i nieużytków.

¹¹ Wydaje mi się, że rację ma pierwsza grupa uczonych i że alodia XIV w. to normalne gospodarstwa rolne feudalów. Dowodów na to jest dosyć. Starczy wspomnieć, że istniejące we wsiach kmiecyh i przeciwstawiane gospodarstwom kmiecyh folwarki określane są jako alodia. Sam fakt wymierzenia powierzchni wielu alodiów w łanach wskazuje na ich wyzyskiwanie rolnicze. Wreszcie w *Księdze ziemskiej* tylko raz, widocznie jako coś wyjątkowego, zaznaczono przy olbrzymim alodium w Nadolicach, że wieś ma 45 łanów, „*quorum dominus ville habet ad alodium in rubetis, silvis, pratis et desertis 33*” (*Das Landbuch*, s. 81). O ile chodzi o osady folwarczne (alodia zamknięte), to są one bardzo częste w XIV i XV w. i zachowują, jak stwierdził Dyhrenfurth, niejednokrotnie swój charakter przez cały okres feudalizmu. Instruktywne pod tym względem jest zestawienie sporządzone przez H. Schlengera, *Formen ländlicher Siedlungen in Schlesien*, Wrocław 1930, s. 66, w świetle którego okazuje się, że na terenie 8 miejscowości folwarcznych wymienionych w księstwie oleśnickim w XIV i XV w. mieszkało według informacji Wredego, geografa śląskiego z pierwszej połowy XVIII w., 122 zagrodników i 1 kmieć, czyli że zachowały one przez tak długi czas swój pierwotny charakter folwarków. Nie należy, moim zdaniem, nie doceniać znaczenia rynku w miastach w XIII i XIV w. Na znaczenie rynku zbytu dla gospodarki feudała jeszcze w okresie wcześniejszym wskazywał ostatnio K. Tymieniecki, *Polska wieś wczesnofeudalna* (Kwart. Hist., 1953, nr 3, s. 30—35). Korta, *op. cit.*, s. 233—234, uważa ówczesne folwarki śląskie za gospodarstwa produkujące zboże na zbyt w skali masowej, a cofanie się folwarku na Śląsku pod koniec XIV w. tłumaczy konkurencją ze strony chłopów, której folwark w ówczesnych warunkach nie mógł wytrzymać.

tysie były większe od małych folwarków i posiadały po 6 — 8, a nawet w jednym wypadku 15 łąnów. Na ogół jednak sołectwa były zdecydowanie mniejsze od folwarków. Podobnie przedstawiała się sprawa w Głogowskiem w 1315 r. I tutaj widzimy znacznie większe rozmiary alodiów (najczęściej 5 — 7 łąnów) niż gospodarstw sołtysich (najczęściej 2 łąny).

Zatem odnośnie do Śląska można wysunąć tezę, że nie w gospodarce sołtysiej leżały podstawy przyszłego rozwoju folwarku w XVI — XVIII w. Podstawą tego rozwoju były istniejące tu w XIII i XIV w. liczne folwarki-alodia. Możliwe, że to stwierdzenie odnośnie do Śląska przyczyni się również do zmniejszenia przecenianej roli skupu sołectw w genezie folwarku na innych ziemiach polskich¹².

W świetle dotychczas znanych nam źródeł folwarki w XIV i początkach XV w. były szczególnie liczne w drobnych dobrach szlacheckich. Starczy porównać ilość folwarków w księstwie wrocławskim czy głogowskim z ilością folwarków w dobrach biskupstwa wrocławskiego na przełomie XIII i XIV w. i około 1425¹³, czy wreszcie w dobrach trzebnickich w r. 1410¹⁴, by przekonać się, że w wielkich kompleksach dóbr duchownych (później zobaczymy, że także w wielkich kompleksach dóbr magnackich i państwowych) jeden folwark wypada przeciętnie na kilka wsi, a w dobrach drobnej własności rycerskiej folwarków jest znacznie więcej.

Szczególnie ważne jest zagadnienie rąk roboczych na folwarkach w XIII i XIV w. Bliższe jego przebadanie wymaga specjalnych studiów. Na podstawie znanych mi źródeł drukowanych można rozróżnić kilka rodzajów pracowników zatrudnionych na folwarkach. Niewątpliwie istniała tu wówczas praca pańszczyźniana. Znane są powszechnie fakty występowania w dokumentach lokacyjnych pańszczyźnianej pracy na rzecz folwarku, wynoszącej najczęściej około 3 dni w roku¹⁵. O wiele wyższa była pańszczyzna we wsiach, w których nie przeprowadzono lokacji na prawie niemieckim, chociaż i tutaj świadczenia

¹² Por. polemikę: J. Rutkowski, *Skup sołectw w Polsce w XVI w.*, Poznań 1921, i K. Dobrowolski, *W sprawie skupu sołectw w dawnej Polsce w XV i XVI w.* (Kwart. Hist., 1924). Znaczenie wykupu sołectw w genezie folwarku w Polsce podnosił również S. Rosenberg, *Rozwój i geneza folwarku pańszczyźnianego w dobrach kapituły gnieźnieńskiej w XVI w.*, Poznań 1925.

¹³ *Quellen z. Geschichte der Besitzverhältnisse des Bistums Breslau*, wyd. W. Schulte (Darstellungen u. Quellen z. schles. Gesch., III, 1907, s. 201 — 260).

¹⁴ Wedle urbarza z r. 1410 (Meitzen, *op. cit.*, s. 252 — 269) posiadłości klasztoru trzebnickiego składały się wówczas z 60 wsi i 7 folwarków, z tego 2 wydzierżawionych.

¹⁵ G. A. Stenzel, *Geschichte Schlesiens*, I, Wrocław 1853, s. 215; *Das Landbuch*, s. 55 — 58.

związane z bezpośrednią pracą na roli były niewielkie. Większe znaczenie miały szarwarki, dostarczanie drzewa czy wreszcie służba we dworze¹⁶. Dawne wyższe normy pańszczyzny, pochodzące zapewne z bardzo zamierzchłych czasów, mogły w wielu miejscowościach przetrwać nawet do XVI w., jak wykazał to Bujak dla wsi zamku oświęcimskiego¹⁷.

Drugą kategorią pracowników folwarku w XIV w. byli zagrodnicy. Ich bezpośrednia pańszczyzna na rzecz dworu była nieznaczna i wynosiła 1—2 dni w roku. Dużą część pracy wykonywali zagrodnicy za wynagrodzenie w naturze — część zżętych snopów zboża i wymłóconych korcy żyta. Te dwie formy pracy zagrodników mieszczą się w ramach charakterystycznej dla feudalizmu gospodarki naturalnej. Były jednak również prace wynagradzane pieniędzmi¹⁸. Chociaż był to prawdopodobnie najem przymusowy, łączący się z faktem dzierżenia przez zagrodnika ziemi pana feudalnego, niemniej fakt jego występowania łączył się niewątpliwie z rozwojem rynku i stosunków towarowo-pięniężnych.

Obok przymusowego najmu zagrodników, a zapewne i dzieci chłopskich, istniał najem ludzi luźnych, noszący już charakter najmu całkowicie wolnego. Dowodzą tego pojawiające się już pod koniec XIV w. wędrowni polskich sezonowych robotników rolnych na Śląsk¹⁹. Nie znamy bliżej położenia stałej służby folwarcznej w XIV i w początkach XV w. Przypuszczać należy, że służba taka istniała i to nie tylko do prac związanych z hodowlą. Zachowane inwentarze niektórych folwarków świadczą, że posiadały one własny sprzężaj i własne narzędzia rolnicze, a zatem musiały posiadać również pracowników do ich obsługi²⁰.

Podsumowując powyższe wywody dochodzimy do następujących wniosków:

1. Na Śląsku w XIV i początkach XV w. istniała rozwinięta na poważną skalę gospodarka folwarczna. 2. Na folwarkach śląskich stosowano pracę pańszczyźnianą, pracę zagrodników noszącą częściowo cha-

¹⁶ Urbarz trzebnicki z r. 1410 (por. przyp. 14).

¹⁷ F. Bujak, *Z odległej i bliskiej przeszłości* (Studia historyczno-gospodarcze, Lwów 1924, s. 37); tenże, *Z dziejów wsi polskiej* (Studia ku czci W. Zakrzewskiego, Kraków 1908).

¹⁸ Por. E. Klotz, *Die Entstehung des Frei- u. Dreschgärtnerstandes in Schlesien* (Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. Schles., LXVI, 1932).

¹⁹ R. Hube, *Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi XIV w.* (Prawo polskie XIV w.), Warszawa 1886. Dodatki, s. 62.

²⁰ Por. A. Schuster, *Ein Wirtschaftsinventar des Breslauer Kapitulgutes Zirkwitz aus d. J. 1417* (Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. Schles., XXXII, 1898) oraz pochodzący z r. 1410 akt sprzedaży folwarku kapitulnego w Biestrzykowie, *Protokolle des Breslauer Domkapitels*, wyd. C. Grünhagen (Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. Schles., V, 1862, s. 136—137).

rakter najmu i pracę wolnonajemną ludzi luźnych; 3. Rozwój gospodarki folwarcznej w XVI w. nawiązywał do folwarków istniejących wcześniej, w których miał gotową bazę wyjściową i gotowe wzory organizacji. 4. Przy badaniu dalszego rozwoju folwarku trzeba widzieć pewną ciągłość istniejących elementów z jednej i zmiany ich stosunku ilościowego oraz ciężaru gatunkowego z drugiej strony.

2. Wzrost gospodarki folwarcznej w XVI w.

Rozwój folwarku śląskiego w okresie późniejszego feudalizmu można podzielić na 3 etapy:

1. Okres XIII i XIV w. związany z rozwojem gospodarki towarowo-pieniężnej. W okresie tym w związku z powstaniem w miastach rynku na zboże istnieją możliwości powolnego rozwoju gospodarki folwarcznej obok wsi na prawie czynszowym²¹. Niemniej upowszechnienie się stosunków czynszowych, pewna stabilizacja ekonomiczna w XIV w., związany z rentą pieniężną wzrost zamożności części ludności kmieiej — wszystko to prowadziło do tego, iż u schyłku XIV i w początkach XV w. folwark zaczął wyraźnie się cofać, a feudalowie oddawali grunty folwarczne na warunkach czynszu chłopom. Pod koniec okresu, u schyłku XIV i w początkach XV w. zmniejsza się poważnie areał ziemi folwarcznej, chociaż zjawiska tego nie można wyolbrzymiać²².

²¹ Por. Grodecki, *op. cit.*

²² Por. zestawione przez Kortę, *op. cit.*, s. 226 — 231, tabele i ich omówienie. W odpowiadających sobie miejscowościach *Księgi ziemskiej* z r. 1353 i omawianej przez Kortę *Księgi podatkowej* z r. 1425 ilość folwarków miała zmniejszyć się ze 116 na 14. Ten wprost niewiarogodny spadek ilości folwarków budzi pewne podejrzenia co do słuszności założeń, którymi kierował się autor porównując oba spisy. Wydaje mi się, że autor może zbyt pochopnie przyjął tezę K. G. Kriesa, *Historische Entwicklung d. Steuerverfassung in Schlesien*, Wrocław 1842, s. 2, przyp. 2, i C. R. Elverta, *Zur oesterreichischen Finanz-Geschichte mit besonderer Rücksicht auf die böhmischen Länder, Schriften d. histor. statist. Section...*, XXV, 1881, s. 9, o tym, że *bernę* płaciły wszystkie klasy społeczne. Tak było pierwotnie za Jana Luksemburczyka. W drugiej połowie XIV i w XV w. szlachta *berny* już nie płaciła, zatem wiele folwarków mogło zostać w spisie z r. 1425 nie uwzględnionych (O niepłaceniu *berny* przez szlachtę w tym czasie por. K. Krofta, *Přehled dějin selského stavu v Čechách a na Moravě*, Praga 1919, s. 28). Niezależnie od tego, że przez omówione wyżej mylne założenie zmniejszanie się ilości folwarków na przestrzeni lat 1353 — 1425 mogło wyjść u Korty w skali wyolbrzymionej, to jednak szereg danych przytoczonych w tymże artykule wskazuje na bardzo poważny spadek ilości folwarków i areału folwarcznego. Tak np. nie budzi większych zastrzeżeń wykaz 26 wsi folwarcznych, które w latach 1353 — 1425 zostały rozparcelowane na łany folwarczne, chociaż mniejsza ilość łąnów czynszowych w r. 1425 niż łąnów folwarcznych w r. 1353 w 14 wsiach zdaje się wskazywać na to, że pozostawiono w nich uszczuplone folwarki pańskie. Mamy zresztą z drugiej

2. Okres przejściowy od wojen husyckich do początków względnie nawet do połowy XVI w. Zniszczenia wojenne, niepewność stosunków politycznych, rabunki, ogólny kryzys gospodarczy, odpływ ludności wiejskiej do miast zahamowały rozwój stosunków czynszowych — renty pieniężnej na wsi — spowodowały załamanie się dotychczasowej linii rozwojowej. Pod koniec tego okresu (na początku XVI w.) widzimy jeszcze próby opierania gospodarki feudałów na systemie czynszowym. Brak jeszcze w źródłach świadectw o masowym i gwałtownym procesie wzrostu gospodarki folwarczej²³. Jednak bardzo skąpe wiado-

połowy XIV w. wiadomości o lokacjach na terenie alodiów wymienionych w *Księdze ziemskiej*. Stenzel w przypisach do swego wydania *Księgi ziemskiej* podaje informacje o lokacji 5 alodiów jako wsi na prawie niemieckim. W rzeczywistości lokacji tych mogło być znacznie więcej. O tym, że istniał wówczas proces parcelacji folwarków, świadczy wiele przekazów źródłowych. Tak więc księżęta oleśnicy udzielają podległym sobie feudałom zezwolenia na lokację kmieci i zamianę folwarków na wsie czynszowe. Pozwolenie takie dostaje m. in. w r. 1416 klasztor trzebnicki (por. W. Haeusler, *Geschichte d. Fürstentums Oels bis z. Aussterben d. Piast. Herzoglinie*, Wrocław 1883, s. 283). Z pozwolenia tego klasztor istotnie krczstał. Szereg wsi wymienionych w 1410 r. jako folwarki spotykamy już w urbarzu z r. 1523 jako wsie kmiecie (Urbarz z r. 1523, Dział Rękopisów Ossolineum, 12.007/II). Na przełomie XIV i XV w. możemy spotkać dość sporo wiadomości o likwidacji bądź sprzedaży folwarków w różnych okolicach Śląska. Np. mniszki legnickie uzyskują w 1409 r. zezwolenie na zamianę swego folwarku na dziedziny chłopskie i rzeczywiście po tej dacie folwark w tejże wsi zanika (por. R. E. Tschersich, *Beiträge z. Geschichte d. Landkreises Liegnitz b. z. Mitte des 16 Jhdts*, Mitteilungen d. Geschichts- u. Altert. Vereins z. Liegnitz, XI, 1926—1927, s. 214). Niezwykle ciekawa jest sprzedaż w 1411 r. należącego do rycerza Zygmunta Smosa folwarku w Pilchowicach w Opolskiem. Smos sprzedaje swój folwark gminie wsi Zakrzów wraz z wszystkimi użytkami i przynależnościami tego folwarku, w tym także z poddanyimi: kmieciami i zagrodnikami. Wieś Zakrzów ma zapłacić jednorazowo 44 grzywny, a następnie uiszczać roczny czynsz w wysokości 4 grzywien. Tak więc gmina Zakrzów stawała się dzierżawcą i panem w stosunku do wsi Pilchowice (por. J. E. Böhme, *Diplomatische Beyträge z. Untersuchung d. schles. Rechte u. Geschichte*, t. I, Berlin 1770, s. 67—68). Wszystkie powyższe fakty zdają się potwierdzać tezę W. Korty o tym, że przyczyną zmniejszania się areалу folwarku w okresie poprzedzającym wojny husyckie była konkurencja ze strony chłopów.

²³ Jeszcze na początku XVI w. poszczególni feudałowie starają się o zezwolenie na zamianę folwarków na wsie czynszowe (por. *Das Landbuch*, s. 109—110, przyp. 315). Podobnie słyszmy o odbudowie wsi i osadzeniu w nich osadników na prawie czynszowym po okresie zniszczeń wojennych XV w. Publiczne poszukiwanie osadników przez obwoływanie po miastach było wówczas zwyczajem. Osadników tych osadzano na prawie czynszowym. Mistrz Krzyżaków z Czerwoną Gwiazdą we Wrocławiu Andrzej Heune stwierdza w r. 1500: „Das wir habenn lossenn auffruffen ynn der lobeliche stad̄t Breslaw noch der czeit der czwehlofftigkeit der krigenn alle gutter unnd wustenuge, ap sich ymant vormeynet dorczu czu halden, wclden wir freiheit dorczu gebenn noch gewonheit der lande. Noch sulcher auffruffunge haben wir obgnanter herre sulche wustenuge gebawet, und sulche gutter ausgesatzt czu eynem czinse...“ (Meitzen, op. cit., s. 164; zob. także po-

mości źródłowe z końca XV w. sprawiają, że okres ten pozostaje właściwie najmniej zbadanym odcinkiem dziejów wsi śląskiej.

3. Od połowy XVI w. w sposób zdecydowany zaznacza się gwałtowny wzrost folwarku i przejście feudałów do gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Jest to okres rozszerzania się i upowszechniania folwarku pańszczyźnianego. Trwał on od połowy XVI w. aż do początków kształtowania się układu kapitalistycznego w połowie XVIII stulecia.

W tym miejscu pragnąłbym zająć się zagadnieniem wzrostu folwarku w XVI w. i przyczynami, które do niego prowadziły. Przyczyny te były różnorodne. Wytwarzający się w Europie zachodniej rynek zbytu na zboże nie odgrywał na Śląsku w przeciwieństwie do innych ziem położonych na wschód od Łaby poważniejszej roli. Nieznaczne nadwyżki zbożowe w niektórych latach szły wprawdzie na eksport, lecz nie mamy nigdzie śladów, by eksport ten przybierał poważniejsze rozmiary. Natomiast zdarzało się, że odczuwano na Śląsku brak zboża i nawet musiano je importować w pierwszym rzędzie z Polski²⁴. W zasadzie Śląsk był ziemią spożywającą w całości swą produkcję zbożową. O ile wykluczmy wpływ rynku zewnętrznego, to inne przyczyny wpływające na wzrost gospodarki folwarcznej, podobne do przyczyn działających również na pozostałych ziemiach polskich, dałyby się sprowadzić do następujących punktów:

a) Nastąpił poważny wzrost rynku wewnętrznego, który umożliwił korzystny zbytny produktów wiejskich. Szczególną rolę jako rynek zbytu wytworów rolniczych odgrywały wielkie miasta: Wrocław, Nysa i Świdnica. Znaczenie tych miast jako ośrodków konsumpcji towarowej produkcji rolnictwa może zilustrować w pewnym stopniu fragmentaryczne zestawienie dochodów z podatku ustanowionego przez stany śląskie w r. 1570. Podatek ten pobierano od sprzedających zboże i inne produkty rolnicze²⁵.

chodzący z r. 1548 wykaz 24 wsi odbudowanych lub założonych na nowo w Świdnickiem (M. Treblin, *Beiträge z. Siedlungskunde im ehemaligen Fürstentum Schweidnitz*, Darst. u. Quellen z. schles. Gesch., VI, Wrocław 1908, s. 116) chociaż w Świdnickiem musimy liczyć się z zakładaniem drobnych osad zamieszkałych głównie przez ludność małorolną, to jednak były to w pierwszym rzędzie osady czyszowe.

²⁴ Por. A u b i n, op. cit., s. 371. Ciekawa jest zapiska kroniki żagańskiej z r. 1456 o znaczeniu dowozu zboża z Polski w razie nieurodzaju na Śląsku: „Messis autem ante humiditatis et instabilitatis, ut manipuli collegi non possent virescerentque et excrescerent multum in campis et secuta est caristia satis gravis et nisi Poloni suis copiis hiis terris subvenissent multi homines fama perissent“ (*Catalogus abbatum Saganensium*, Scr. rer. Siles., I, s. 340).

²⁵ Opodatkowano zboża, chmiel, groch, konopie, jabłka, gruszki, orzechy włoskie, rzepę, len, ryby i wina (*Acta Publica*, WAP Wrocław, Zespół m. Jawora, VIII, 290, fol. nlb.).

Zestawienie dochodów z podatku od środków konsumpcji w r. 1570

Wpłacający podatek	Wpłacił		
	talarów	groszy	halerzy
Legnica	305	11	10
Złotoryja	46	4	4
Chojnów	35	13	11
Lubiń	60	24	10
Prochowice	9	11	—
Wrocław ze Środą i Namysłowem	2180	19	9
Rycerstwo księstwa wrocławskiego	54	30	8
Nysa	920	13	6
Inne miasta biskupie	349	16	7
Biskupstwo z okręgu wrocławskiego	148	25	2
Księstwo opolsko-raciborskie	946	13	2
Głogów	514	6	8
Rycerstwo ks. głogowskiego	70	—	—
Koźuchów	125	17	9
Szprotawa	126	—	—
Góra	333	26	—
Świdnica	449	26	11
Rycerstwo ks. świdnickiego	310	25	6
Dzierżoniów	106	19	4
Jawor	122	2	10
Lwówek	81	23	10
Bolesławiec	71	10	10
Szunów	3	12	—
Jelenia Góra	8	8	3
Bolków	2,5	13	—

b) Drugim czynnikiem związanym bezpośrednio z poprzednim i z wielkim przewrotem cen na przełomie XV i XVI w. był wzrost cen zboża szczególnie silny w XVI w. W świetle danych załączonej poniżej tabeli, opartej w pierwszym rzędzie na materiale wrocławskim, przekonujemy się, że o ile między drugą połową XIV a drugą połową XV w. przeciętne ceny zboża wzrosły o około 100%, to na przestrzeni XVI w. podniosły się one o około 400%. Ten gwałtowny wzrost wartości zboża musiał zainteresować feudałów w rozwoju własnej produkcji zbożowej i uczynił gospodarkę folwarczną o wiele rentowniejszą od oddawania ziemi kmieciom na warunkach czynszu. Jest to jeden z bardzo istotnych motywów rozwoju folwarku, na który słusznie zwracano już uwagę w polskiej literaturze burżuazyjnej.

c) Wreszcie trzecim ważnym czynnikiem jest zmiana stosunków politycznych. Zakończenie ustawicznych wojen i niepokojów, trwających na Śląsku niemal bez przerwy od wojen husyckich aż do początku XVI w., pozbawia szlachtę możliwości rabunków i zmusza ją do zintensyfikowania dochodów z istniejącej już dawniej gospodarki folwarcznej. Trudno było rozbudowywać folwark w okresie walk i niepokojów choćby ze względu na możliwość buntów krzywdzonych przy tym podda-

Rozwój cen zboża na Śląsku od XIV do XVI wieku²⁶

Przeciętna cena 1 korca wrocławskiego

lata	pszenica	żyto	jęczmień	owies	rodzaj monety
1350—1400	4,5-5	3,5-4	2,5	1,33-1,5	grosze czeskie
1450—1500	9-10	6-7	4-5	3-4	" "
1500—1550	18-20	14-16	12	8-9	" grosze białe
1563—1564	40-44	30-32	24-26	15	" "
1585—1593	54	35	28	15	" "
1594—1602	100	80	60	32	" "

nych. Engels pisze o tym omawiając rozwój stosunków na terenach na wschód od Łaby (w tym również o Śląsku) objętych kolonizacją niemiecką: „Jetzt aber machte einerseits der hergestellte Landfriede die Grosskultur überall möglich, während anderseits das wachsende Geldbedürfniss des Adels sie ihm mehr und mehr aufzwang. Die Bewirtschaftung grosser Güter durch Frohnarbeit leibeigener Bauern für Rechnung des Grundherrn wurde so allmählich die Einkommenquelle, die den Adel für das unzeitgemäss gewordne Raubrittertum schadlos halten musste“²⁷. Należy wspomnieć również o wzroście znaczenia politycznego szlachty, czynnika najbardziej zainteresowanego i produkującego w rozwoju folwarku. Wzrost ten przejawiał się w uzyskiwaniu szeregu specjalnych przywilejów oraz w wykształceniu się w XV i początkach XVI w. sejmików poszczególnych księstw i sejmiku ogólnos Śląskiego (stanów śląskich).

Z kolei należy zastanowić się nad kwestią, skąd brano ziemię na poszerzanie istniejących i zakładanie nowych folwarków. Było to zagadnienie sporne. Już w połowie XIX w. A. Meitzen polemizując z G. A. Stenzlem, twierdzącym, że proces zabierania ziemi chłopskiej i przyłączania jej do folwarków miał na Śląsku olbrzymie rozmiary, usiłował umniejszyć jego znaczenie²⁸. W nowszej literaturze obok autorów pokazujących na materiale źródłowym proces pozbawiania chłopów ziemi²⁹ spotyka się wypływające z postawy klasowej, nieraz niezgodne z publikowanym i omawianym przez autora materiałem pomniejszanie znaczenia i usprawiedliwianie rugów chłopskich³⁰. Najbar-

²⁶ F. Friedensburg, *Die schlesischen Getreidepreise vor 1740* (Zeitschr. f. Gesch. Schles., XL, 1906, s. 42).

²⁷ F. Engels, *Zur Geschichte d. preussischen Bauern* (Marx, Engels, Lenin, Stalin zur deutschen Geschichte, Berlin 1953, s. 570).

²⁸ Meitzen, *op. cit.*, wstęp, s. 112.

²⁹ Por. Boenisch, *op. cit.*, s. 36—45.

³⁰ Przykładem tego rodzaju postawy może być ujęcie zagadnienia pracy pastora K. Klozego, który stwierdza wprawdzie znaczne rozmiary wykupywania zie-

dziej jaskrawo występuje to u Dessmana, który twierdzi, że folwark rozszerzał się głównie przez branie pod uprawę pustek, że na Śląsku „nie pan szukał ziemi, lecz ziemia szukała pana”³¹. Polska literatura powojenna wskazuje natomiast (nie operując wprawdzie dowodami źródłowymi) na znaczenie rugowania chłopów z ziemi³². Zagadnienie to nie jest łatwe do rozwiązania. Nawet pewne istniejące dane statystyczne, wskazujące bądź na zmniejszanie się areалу ziemi kmiecej, bądź na zmniejszanie się ilości gospodarstw kmiecych, jakie spotykamy w literaturze, problemu tego nie mogą rozwiązać. Można by tu wymienić zestawienie łańów kmiecych w okręgu Kąt sporządzone przez P. Boenischę i zestawienie łańów kmiecych w Lubińskim sporządzone przez K. Klosego³³ oraz zestawienie świadczące o zmniejszeniu się ilości gospodarstw kmiecych na Śląsku, podane niedawno przez W. Dziewulskiego³⁴. Wszystkie te zestawienia świadczą niewątpliwie o zmniejszeniu się areалу ziemi chłopskiej i o zmniejszeniu się ilości gospodarstw kmiecych, nie odpowiadają jednak na pytanie, w jaki sposób odbywają się zachodzące zmiany. Nie mówią o tym, czy chłop sam uchodzi ze wsi wsku-

mi chłopskiej w XVI w. oraz powiększania gospodarki folwarcznej w XVI—XVIII w., lecz wykupywanie to miało być następstwem „upadku ekonomicznego” chłopów i bogacenia się rycerstwa. Główne nasilenie wzrostu folwarku widzi on w okresie po wojnie trzydziestoletniej. Wtedy, według Klosego, panowie z konieczności brali w uprawę folwarczną opuszczone grunty chłopskie. Wywodom autora przeczy opracowana przez niego tabela (por. K. Klose, *Beiträge z. Geschichte d. Besiedlung d. Kreises Lüben*, Mitteil. d. Geschichts- u. Albert. Ver. z. Liegnitz, IV, 1911—1912, s. 157—162), na podstawie której można śledzić zmniejszanie się areалу gospodarstw kmiecych. Na przestrzeni lat 1410—1516 w porównywalnych 4 wsiach ilość łańów chłopskich spadła z 148 na 129, czyli o 12,8%. Na przestrzeni lat 1516—1613 ilość łańów chłopskich spadła w porównywalnych 7 wsiach z 208 na około 96, czyli o 53,4%. Wreszcie na przestrzeni lat 1613—1700 w porównywalnych 28 wsiach areal ziemi chłopskiej zmniejszył się z 517 na 429 łańów, czyli o 17%. Dane powyższe zdają się świadczyć o tym, że największe nasilenie rozwoju folwarku przypadało na teren dzisiejszego pow. lubińskiego na w. XVI a nie na XVII. Należy wziąć jeszcze pod uwagę fakt, że w w. XV i XVII mamy do czynienia z wojnami, które mogły przyczynić się do zmniejszenia się ilości łańów chłopskich, natomiast w. XVI jest okresem pokoju. Zmniejszanie się więc ilości łańów chłopskich było w pierwszym rzędzie rezultatem zajmowania ich na rzecz folwarku, czyli twierdzenie Klosego musimy uznać za niesłuszne.

³¹ Dessman, *op. cit.*, s. 43—45, 51.

³² S. Ingłot, *Wieś i chłop śląski na przestrzeni wieków* (Oblicze Ziemi Odzyskanych, Dolny Śląsk, II, Wrocław 1948, s. 161—165); K. Maleczyński, *Rola mas ludowych w dziejach Śląska w epoce feudalnej* (Konferencja Śląska Instytutu Historii PAN, t. I, Wrocław 1954, s. 62—67).

³³ Boenisch, *op. cit.*, s. 42—43; Klose, *op. cit.*, s. 159—160.

³⁴ W. Dziewulski, *Zaludnienie Śląska w końcu XVI i na początku XVII wieku* (Przegląd Zachodni, 1952, s. 431).

tek ucisku, zniszczeń wojennych czy innych przyczyn, czy też jest z ziemi rugowany, a jego grunty zostają przyłączone do folwarku. Poza tym znaczna rozpiętość chronologiczna wymienionych zestawień nie pozwala na umiejscowienie zachodzących zmian w czasie.

Bardziej miarodajne będą informacje chwytające proces rozwoju folwarku „na gorąco”. W świetle urbarzy: opolskiego z r. 1566 i raciborskiego z r. 1567 w dobrach zamkowych opolskich i raciborskich było³⁵: 5 folwarków dawnych, 8 folwarków na pustkach (a właściwie pustek uprawianych przez zamki), 8 folwarków na gruntach świeżo zabranych chłopom (w tym policzono jako folwarki 3 wsie zatopione na budowę wielkiego stawu rybnego. A zatem na terenie dóbr zamkowych opolsko-raciborskich występują mniej więcej równomiernie dwie przeciwstawne sobie drogi formowania się folwarku.

W dobrach zamkowych niemodlińskich wzrost gospodarki folwarcznej w XVI w. przypada na czasy ich zastawu panu Maciejowi z Logau (1557—1568). W tym okresie ilość gospodarstw kmiecyh w tych dobrach spada wskutek wykupu przez pana z 152 na 145, za to liczba zagrodników rośnie z 65 na 105. Wykupione grunty chłopskie przyłącza się do folwarków³⁶. Podobny przykład powiększenia gospodarki folwarcznej widzimy również w kozielskim kluczu zamkowym, gdzie we wsi Dembowa w urbarzach z lat 1532 i 1578 występowałi 3 chłopci, a w urbarzu z r. 1595 mamy już tylko wzmiankę, że dzierżawca klucza zabrał dla folwarku 3 gospodarstwa chłopskie wyposażając chłopów *zur Notdurft* z innych ziem zamkowych³⁷. W kluczu dóbr zamkowych lublinieckich we wsi Lisowiec dzierżawca klucza Jakub ze Sporweynu wedle urbarza z r. 1574 zabrał świeżo chłopom 15 łanów³⁸. Spotykamy się tutaj z rugowaniem kmieci bez odszkodowania. O jednym z nich czytamy w urbarzu: „Michal Kokott, diesen hat der Pfandisherr weggejagt, wohnet jetzt vnder her Herman Kochtziczki. Der her selbst seinen Acker beseet“³⁹. Ten sam pan zabiera ziemię chłopom również w innych wsiach. We wsi Koszencin komisja spisująca urbarz sporządziła całą listę gruntów zabranych przez pana⁴⁰. Skargi w sprawie rugów w dobrach lublinieckich dochodzą do sądu ziemskiego księstwa opol-

³⁵ Urbarz opolski, WAP Wrocław, Rep. 35. I. 89 c; Urbarz raciborski, *ibid*, Rep. 35. I. 97 c.

³⁶ *Geschichte d. Herrschaft Falkenberg in Oberschlesien*, wyd. H. Praschma, Niemodlin 1929, s. 39.

³⁷ K. Flügg e, *Historisch-geographische Studien z. Agrarverfassung in den schlesischen Kreisen Kosel, Neustadt, Falkenberg u. Neisse im Jahre 1741 mit Rückblicken bis 1532* (Zeitschr. f. Gesch. Schlesiens, LXVII, 1933, s. 164).

³⁸ Urbarz klucza lublinieckiego, WAP, Wrocław, Rep. 35, I. 81, a fol. 19.

³⁹ *Ibid.*, fol. 17.

⁴⁰ *Ibid.*, fol. 6.

skiego⁴¹. Sposób dokonywania rugów w Lublinieckiem ilustruje doskonale skarga Andrzeja Głowackiego, kuźnika z kuźnicy borunowskiej. „Po strwte wam stoho winu dawam wam nicz nebudaucze winien gescze ste mi kazali, abych se z gruntu bral, gestliby se dobrowolnie newyberu, ze mne y bydlo moczy chczete pobrati, a za prze wsse dom zeste chczeli dati zapaliti. Gdez sem vwarowawsse se czeho gineho, obawagicz se was musel sem odevssego giti, a tak sem skrze to k we likey wtratie przyssel“⁴².

Przykładów wykupywania ziemi kmiecej i rugowania chłopów z ziemi mamy sporo również z terenu środkowego Śląska. W r. 1542 dziedzic Hans Kolman stwierdza, że założył folwark w podwrocławskiej wsi Domasław wykupując 3 łany kmiece i zakupując 2 gospodarstwa zagrodnicze⁴³. Podobnie w r. 1545 rajca wrocławski Stefan Heugel zakłada folwark we wsi Krempice (pow. Środa Śl.), w skład którego weszło 3,25 łana pustek i „3 Huben Erbes von den armen Leuten daselbst zu Krampicz“⁴⁴. Przykładem typowego powstania folwarku pańszczyźnianego jest historia Żernik Wielkich pod Wrocławiem. W r. 1566 połowę wsi nabył patrycjusz wrocławski Mikołaj Utman. Szykanując chłopów wykupił on wkrótce 3 łany kmiece i założył folwark. Następnie zaczął domagać się od chłopów pańszczyzny pieszej i sprzężajnej zamiast dotychczasowego czynszu w zbożu. Na próżno chłopci apelowali do *Oberamtu*, a nawet do cesarza. W r. 1590 folwark w Żernikach Wielkich liczy już 4,5 łana, a mieszkający we wsi chłopcy są zobowiązani do „normalnych prac i świadczeń“. W tym samym czasie założyła folwark właścicielka drugiej połowy wsi⁴⁵. W rycerskiej wsi Sośnica pod Wrocławiem około r. 1550 szlachecki posiadacz wioski dokupuje do starego folwarku mającego 5 łanów dalsze 2 łany kmiece, sad, ogród warzywny i ogród, w którym uprawiano marzannę⁴⁶.

Nieco szerszy pogląd na drogi zakładania folwarków na środkowym Śląsku mogą dać stosunki w legnickich dobrach zamkowych znane z urbarza ze schyłku XVI w. W dobrach tych istniało wtedy 7 folwarków — 4 stare (najprawdopodobniej dawne alodia) i 3 nowe. Jeden z nowych folwarków założono na pustkach, drugi na miejscu wykupio-

⁴¹ Księga sądowa ziemska księstw opolskiego i raciborskiego, WAP, Wrocław, Rep. 35. IV. 3c, fol. 199 — 200, 294.

⁴² *Ibid.*, fol. 294.

⁴³ Meitzen, *op. cit.*, s. 86.

⁴⁴ *Ibid.*, s. 227 — 229.

⁴⁵ A. Rüffler, *Ein Beispiel für die Bildung des gutsherrlichen Eigenbetriebes vom Jahre 1573, Gross Sürding, Kreis Breslau*, (*Zeitschr. f. Gesch. Schles.*, LXXIV, 1940).

⁴⁶ E. Wichelhaus, *Rittergut Schosnitz, Kreis Breslau*, Wrocław 1938 s. 36—37.

nego sołectwa, a trzeci na ziemiach wykupionego sołectwa i jednej gospodarki kmiecej⁴⁷. Wypadki wykupu ziemi chłopskiej w celu powiększenia lub założenia folwarku (jeden przed r. 1516, a cztery w latach 1540—1605) stwierdza na terenie powiatu lubińskiego K. Klose⁴⁸.

Wykup ziemi chłopskiej miał poważne rozmiary również na terenie księstwa świdnicko-jaworskiego. Sprawa dzierżenia wykupionych przez szlachtę ziem chłopskich zajmowała sporo miejsca w obradach sejmiku świdnicko-jaworskiego, który w r. 1584 zwrócił się do cesarza z prośbą o zatwierdzenie uchwalonej w tej sprawie ustawy⁴⁹, co w r. 1587 faktycznie nastąpiło. Odtąd szlachta miała prawo wykupione ziemie chłopskie na terenie księstwa przyłączać do dóbr dziedzicznych i dzierzonych na prawie lennym⁵⁰. Wykupywanie ziemi kmiecej budziło opór ze strony chłopów. Tylko strachem przed oporem chłopów lub pobudkami solidarności wyznaniowej można wytłumaczyć wystąpienie szlachty świdnickiej ze skargą do cesarza przeciw komandorii maltańskiej w Strzegomiu, która zmusiła jednego z poddanych do sprzedania posiadłości za sumę, jaką ten nabywając tę posiadłość przed wieloma laty zapłacił, a więc poniżej jej aktualnej wartości. Szlachta wskazuje wyraźnie, że może się to stać powodem niepokojów oraz że „sich zutragen möcht, die Commendatores vielleicht selbst genn Malltha oder dergleichen Ort zu weit haben vnnd schleuniger Hilf bedurffen möchten“⁵¹.

Z terenu Kłodzkiego szereg podobnych informacji przynoszą materiały Köglera. Mamy w nich wiadomości o wykupie ziemi chłopskiej przed r. 1618 w następujących wsiach⁵² (zob. tab. na s. 184).

Zestawienie to przynosi wiadomości o wykupieniu w 9 wsiach Kłodzkiego w XVI i początkach XVII w. przeszło 30 gospodarstw kmiecych i sołtysich. Ilość wykupionej ziemi chłopskiej w Kłodzkiem musiała być w rzeczywistości znacznie większa. Wiadomości o wykupywaniu ziemi kmiecej zaczynają się na ogół od lat czterdziestych XVI w.,

⁴⁷ Zestawienie sporządzone na podstawie urbarza ze schyłku XVI w., WAP Wrocław, Rep. 28. VIII. 1 h. fol. 80 — 87.

⁴⁸ Klose, *op. cit.*, s. 157.

⁴⁹ *Acta Publica*, WAP Wrocław Rep. 39. II. Íc. fol. 100.

⁵⁰ Por. *Nicolai Henelii ab Hennenfeld Silesiographia renovata*, II, Wrocław — Lipsk 1704, s. 961. O sprawie wykupu ziem chłopskich w Świdnickiem por. G. Croon, *Die Landständische Verfassung von Schweidnitz Jauer* (Cod. dipl. Silesiae, XXVII, Wrocław 1912, s. 58).

⁵¹ *Landsachen*, WAP Wrocław, Rep. 39. II. lc. fol. 99. Instrukcja z 5 IX 1578 dla posłów szlachty świdnickiej do cesarza.

⁵² Zestawienie oparte na publikowanych w „Vierteljahrschrift für Geschichte u. Heimatskunde d. Graffschaft Glatz“ materiałach działającego u schyłku XVIII w. historyka kłodzkiego Köglera, który posiadał znaczne zbiory wiadomości o historii poszczególnych miejscowości w Kłodzkiem.

Wies	Data	Ilość wykupionej ziemi	Źródło
Scinawka Dolna	przed r. 1536 XVI w.	1 sołectwo kilka gospodarstw kmięcych	Vtjschr., VI, 146
" "			" VI, 147
Krosnowice	po r. 1541	5 gospodarstw kmięcych (pow. 6 łanów 4 pręty)	" IV, 102
"	l. 1574—1615	5 gospodarstw kmięcych (pow. 8 łanów 0,5 pręta)	" IV, 96-97
Czerwińczyce	r. 1544	1 gospodarstwo kmięce	" III, 184
Scinawka Średnia	przed r. 1560 po r. 1596	5 gospodarstw kmięcych kilka gospodarstw kmięcych	" II, 182
" "			" II, 187
Marcinów	r. 1568	1 gospodarstwo kmięce (15 prętów)	" IV, 504
Borków	l. 1584—1590	2 gospodarstwa kmięce	" III, 193-196
Wolany	XVI w.	1 gospodarstwo kmięce	" VII, 43
Stare Bobrowniki	r. 1602	1 sołectwo 4 gospodar- stwa kmięce	" V, 49
Żelazno	przed r. 1603	2 gospodarstwa kmięce	" IV, 218

co zdaje się potwierdzać naszą tezę, że zdecydowany wzrost gospodarki folwarcznej na Śląsku zaczyna się dopiero w połowie tego wieku. Wykupywano raczej gospodarstwa większe. Przykładów rugowania chłopów z ziemi można by cytować znacznie więcej. W każdym razie powyższe dane pozwalają zorientować się w masowym charakterze i powszechności tego zjawiska na terenie całego Śląska.

Podobnie na terenie innych ziem polskich skupowano sołectwa. Przykłady skupu sołectw występowały już powyżej. Można by je oczywiście mnożyć. O dość znacznym rozmiarze skupu może świadczyć zdanie Mikołaja Heneliusa: „Frey vund Erbscholtzen, qui hodie rariores ob dominorum avaritiam, scultetis amotis agros illorum praediis suis iure quave iniuria adicientium vel dominorum arbitratu constituuntur“⁵³. Coraz częściej po wyrugowaniu sołtysa dziedzicznego powierza się jego funkcje tzw. sołtysom zasadzanym (*Setzscholtzen*), tj. kmięciom, a nawet czasem zagrodnikom, którzy za pewne ulgi w opłacaniu czynszu (czy w wykonywaniu robocizn sprawowali funkcje sądownicze i administracyjne sołtysów⁵⁴. Niemniej jednak na Śląsku zachowała się jeszcze w XVI i początkach XVII w. duża ilość sołtysów dziedzicznych posiadających znaczne i zamożne gospodarstwa.

Zabieraniu ziem chłopom służyły również przeprowadzane dość powszechnie od połowy XVI w. pomiary⁵⁵.

⁵³ Henelius Nic. ab Hennefeld, *Silesiographia h. e. Silesiae delineatio...*, Frankfurt 1633, s. 95.

⁵⁴ Por. E. Opitz, *Die Arten des Rustikalbesitzes u. d. Landemien u. Markgrotschen ich Schlesien*, Wrocław 1904, s. 36.

⁵⁵ O charakterze tych pomiarów świadczy wyraźnie pismo (2 X 1562) Ferdynanda do szlachty księstwa wrocławskiego zezwalające jej na przeprowadzenie pomiarów i podwyższanie czynszów, gdy okaże się, że chłopci dzierżą więcej ziemi, niż im

Zabierano chłopom ziemię także w celu rozwoju gospodarki rybnej. O zatapianiu gruntów chłopskich dla zakładania rybników słyszymy już w drugiej połowie XV w. w dobrach klasztoru kanoników regularnych w Żaganiu⁵⁶. W połowie XVI w. zatopiono 3 wsie w kluczu zamkowym opolskim, by stworzyć wielki staw rybny⁵⁷. Czasami zdarzały się wypadki zabierania chłopom stawów rybnych wybudowanych przez nich na własnych gruntach⁵⁸. Nawet gdy przyjmiemy za najnowszy artykułem poświęconym problemowi zabierania ziem chłopskich pod budowę hodowli ryb w Czechach⁵⁹, że zajmowano w tym celu raczej tereny podmokłe nad rzekami i strumieniami, a zatem rzadko grunty lepszej jakości, i że w trosce o ręce robocze starano się w wypadku zatapiania gruntów chłopskich przydziałać chłopom ziemię gdzie indziej, to mimo wszystko nawet przy zamianie gruntów chłop bywał krzywdzony.

Podsumowując powyższe wywody wysuwamy następujące tezy:

1. Folwark na Śląsku nie przeprowadzał na ogół karczunku i nie brał pod uprawę nieużytków⁶⁰.

2. Główną drogą powiększania folwarków było rugowanie z ziemi kmieci i sołtysów. Odbywało się ono w drodze przymusowej. Występujące wynagrodzenia pieniężne za prawo chłopów do dzierżonej ziemi były, jak trzeba przyjąć, niskie i nie odpowiadały aktualnej wartości. Zdarzały się także, zwłaszcza na Górnym Śląsku, wypadki usuwania chłopów z ziemi bez odszkodowania.

3. Poważną drogą poszerzania folwarków było zajmowanie tzw. pustek. Drogi tej jednak nie można zbyt ostro przeciwstawiać drodze poprzedniej, ponieważ znaczna część pustek powstawała wówczas wsku-

przystępuje, zabraniające jednak równocześnie odbierania tejże ziemi chłopom, co musiało być praktykowane (Meitzen, *op. cit.*, wstęp, s. 57 przyp. 2).

⁵⁶ *Catalogus abbatum Saganensium*, wyd. G. A. Stenzel (SS. rer. Siles., I, Wrocław 1835, s. 362).

⁵⁷ Urbarz opolski z r. 1566, WAP Wrocław, Rep. 35, I. 89 c.

⁵⁸ Tak np. w r. 1584 szlachcic Bernard Krumhof pod pretekstem, że staw wybudowany przez chłopą Szymona Kruka ze wsi Grabowno Małe w pow. trzebnickim zatrzymuje dopływ wody na jego grunt, zmusił przed sądem szafarza klasztoru trzebnickiego wymienionego Kruka do sprzedaży mu wybudowanego stawu za 10 grzywien (Księga ławnicza wsi Małe Grabowno, WAP, Wrocław, Rep. 223 b. Acc. 25/02 nr 22/I fol. 29).

⁵⁹ A. M i k a, *České rybníkářství a problém počátku původní akumulace kapitálu v českých zemích* (Čes. Čas. Hist., II, 1954, s. 262—272) Por. rec. H. Hečka w Sobótce, IX, 1954.

⁶⁰ W zbadanych przeze mnie szesnastowiecznych folwarkach śląskich tylko raz, mianowicie w należącym do Hochbergów kluczu mioszowskim, spotkałem się w urbarzu z r. 1575 ze wzmianką o karczunku przeprowadzanym przez folwark (A. W e r n e r, *Chronik v. Friedland u. Umgegend*, Mioszów, s. a., s. 62).

tek zbiegostwa chłopów spowodowanego nadmiernym uciskiem ze strony pana. A zatem pan doprowadziwszy chłopą do konieczności opuszczenia gruntu zabierał jego ziemię. W konsekwencji musimy przyjąć, że zajmowanie pustek w pewnej części równa się w praktyce rugowaniu kmieci i odbywało się często w formie bardziej brutalnej od bezpośredniego usuwania chłopów przeprowadzanego na Śląsku często z zastosowaniem pieniężnego odszkodowania.

4. Rozszerzenie gospodarki folwarcznej zapoczątkowane najprawdopodobniej w pierwszej połowie XVI w. przyjmuje już w drugiej połowie tego stulecia bardzo poważne rozmiary.

Taką właśnie drogę rozwoju gospodarki folwarcznej na ziemiach położonych na wschód od Łaby przyjmuje Engels⁶¹. Podsumowując swe wywody omawiające wzrost folwarku i zagrabianie ziemi chłopskiej w Prusach Wschodnich, na Pomorzu i na Śląsku Engels stwierdza: „W ten sposób cała wielka własność niemieckiej szlachty, szczególnie zaś na wschód od Łaby, została stworzona ze skradzionej ziemi chłopskiej i jeśli ona zostanie odebrana rabusiom bez wszelkiego odszkodowania, to jeszcze nie uczyni się wobec nich pełnej sprawiedliwości. Właściwie winni oni płacić jeszcze odszkodowanie”⁶². Trudno odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu rugi chłopskie dokonywane w XVI w., mogły wiązać się z procesem pierwotnej akumulacji kapitału. Kwestia ta wywołała już polemikę w literaturze niemieckiej⁶³ i stanowiła przedmiot zainteresowań literatury czeskiej⁶⁴. A. Wyczański przypuszcza, że nie można w sposób uzasadniony twierdzić, aby „w Polsce w XVI wieku, a być może i w XV w., występowały w szerszym zakresie rugi typu kapitalistycznego, o jakich mówi Marks”⁶⁵.

Problem ten nie jest, naszym zdaniem, dotąd należycie zbadany i wysświetlony. Obok cytowanych przez A. Wyczańskiego wzmianek o przenoszeniu przez panów rugowanych kmieci na inne ziemie mamy przecież w XV i XVI w. wiadomości o napływie chłopów do miast⁶⁶.

⁶¹ F. Engels, *Zur Geschichte d. preuss. Bauern*, s. 570 — 572.

⁶² *Ibid.*, s. 572 (według tekstu niemieckiego).

⁶³ J. Nichtweiss, *Z zagadnień wtórnego poddaństwa i tzw. pruskiej drogi rozwoju kapitalizmu w gospodarce rolnej Niemiec wschodnich* i polemika w tej kwestii między J. Kuczyńskim a J. Nichtweissem (Kwartalnik Historyczny, Zagadnienia Nauki Historycznej, 1/2, 1955, s. 94 — 130).

⁶⁴ Por. przyp. 58.

⁶⁵ Wyczański, *op. cit.*, s. 179.

⁶⁶ Sporo wiadomości o tym podaje K. Tymieniecki, *Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich*, Warszawa 1921, *passim*. Z nowszych prac można wymienić artykuł S. Szczętki, *Uwagi o zbiegostwie chłopów w dawnej Polsce* (Z dziejów chłopów polskich, Warszawa 1951), w którym są także wiadomości dotyczące Czech i Śląska.

Dużo do myślenia dają również niektóre wypowiedzi klasyków marksizmu⁶⁷. Z drugiej strony trzeba przyznać, że trudno byłoby uznać rozwój folwarku pańszczyźnianego i związane z nim rugi kmieci za bezpośrednio ku kapitalizmowi prowadzący proces akumulacji pierwotnej. Tę kwestię mogą wyjaśnić jedynie wszechstronne, kompleksowe badania stosunków ekonomiczno-społecznych w długim, kilka wieków obejmującym okresie, a to dlatego, że w warunkach poddaństwa chłopów i braku silnie rozwiniętego mieszczaństwa w krajach położonych na wschód od Łaby rozwój elementów nowych, prekapitalistycznych był szczególnie utrudniony. Zachodzące tu zmiany musiały odbywać się powoli. Dodatkowym czynnikiem hamującym były zarówno dla Polski, jak i dla Śląska niszczące wojny XVII w. Niezależnie od wyników potrzebnych, naszym zdaniem, badań i dyskusji nad procesem akumulacji pierwotnej w krajach na wschód od Łaby wydaje się nam, że trudno byłoby przeczyć, iż rugi chłopskie, wielki rabunek ziemi dzierzonyj przez kmieci, jaki został dokonany przez panów na terenie Polski, Czech i Niemiec wschodnich, legł u podstaw rozwoju folwarku, a rozbudowany w drodze rugów folwark stanowił pozycję wyjściową do późniejszej pruskiej drogi kapitalizmu w rolnictwie.

II. GOSPODARKA FOLWARCZNA NA ŚLĄSKU W XVI WIEKU

1. Udział poszczególnych grup feudałów w rozwoju gospodarki folwarcznej

W ilościowym rozwoju folwarków w stosunku do posiadanych wsi przoduje w XVI w. zdecydowanie drobna szlachta. Nie mamy pełnych danych z tego okresu, jednak możemy dać pewne charakterystyczne cyfry fragmentaryczne. I tak w księstwie nyskim w posiadłościach znajdujących się w rękach rycerskich stosunek folwarków do ilości wsi przedstawiał się w r. 1579 następująco⁶⁸ (zob. tab. I na s. 188):

⁶⁷ Mam tu na myśli wskazywanie przez Marksa na proces rugowania kmieci (*Bauernlegen*) na terenach położonych na wschód od Łaby jako na odpowiednik angielskiego ogradzania (*Kapital*, t. I, Warszawa 1951, s. 790, przyp. 220), opisywanie przez niego innych zjawisk towarzyszących akumulacji pierwotnej — grabieży dóbr duchownych, podstępnemu przechwytywaniu dóbr państwowych, kradzieży własności gminnej, które zdarzały się na Śląsku i w Polsce XVI w., *ibid.*, s. 791 — 801, oraz zdanie Lenina o znaczeniu towarowej gospodarki folwarcznej: „Produkowanie przez obszarników zboża na sprzedaż, które szczególnie rozwinęło się w ostatnim okresie istnienia poddaństwa, było już zwiastunem rozpadania się starego reżymu“. (W. Lenin, *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, Dzieła, t. III, Warszawa 1953, s. 190).

⁶⁸ Tabelę sporządzono na podstawie spisów szlachty, folwarków i poddanych okręgu nyskiego, otmuchowskiego i grodkowskiego, WAP Wrocław, Rep. 31. II. 3 i, l. e.

Okręg	Ilość wsi ogółem	Ilość folwarków	Ilość wsi bezfolwarcznych
nyski	58	46	12
otmuchowski	49	32	19
grodkowski	28	34	4
Razem	135	112	35

Zatem w księstwie nyskim na 1 wieś w posiadłościach rycerskich przypadało przeciętnie 0,83 folwarku. Podobny stosunek folwarków do ilości wsi spotykamy w dobrach rycerskich w okręgu (*Weichbild*) świdnickim w r. 1550⁶⁹:

Dobra	Wsie ogółem	Folwarki	Wsie bezfolwarczne
rycerskie	89	70	38
miasta Świdnicy	18	12	8

Jednak z 12 folwarków występujących we wsiach miejskich tylko 1 należał do miasta Świdnicy, a pozostałe stanowiły własność lemanów. Dla wsi rycerskich otrzymujemy jako przeciętną „ufolwarcznienia“ w Świdnickiem 0,79 folwarku na 1 wieś. Podobnie było i na Górnym Śląsku. Przykładem może być okręg bytomski. Dowodzą tego dane z l. 1532 i 1620, dotyczące dóbr państwowych i rycerskich, ilustrujące zarazem ilościowy wzrost folwarków⁷⁰.

Rok	Dobra państwowe		Dobra rycerskie	
	Ilość wsi	Ilość folwarków	Ilość wsi	Ilość folwarków
1532	8	1	34	7
1620	8	4	36	46

Jak widzimy, wzrost ilości folwarków był znacznie silniejszy, a ich stosunek do ilości wsi znacznie wyższy w dobrach rycerskich niż w dobrach państwowych. W r. 1620 w posiadłościach rycerskich w Bytomskiem przypadało przeciętnie na 1 wieś aż 1,3 folwarku. Inaczej wyglądały stosunki w większych dobrach magnackich. Przykładowo może je

⁶⁹ Sporządzono w oparciu o rejestr służb rycerskich szlachty księstwa świdnicko-jaworskiego z r. 1550, WAP Wrocław, Archiwum m. Wrocławia, B. 44.

⁷⁰ Tabelę oparto na wiadomościach z artykułu Fran zke, *Einige Daten aus d. Gesch. d. Herrschaft Beuten* (Aus d. Beutener Lande, II, 1925).

zilustrować następująca tabela ilości wsi i folwarków w niektórych kluczach magnackich na Śląsku⁷¹.

Dobra	Rok	Wsie ogółem	Folwarki	Wsie bez-folwarczne
Gryf, pow. Lwówek, Schaffgotschowie	1605	17	3	14
Mieroszów, pow. Wałbrzych, Hochbergowie	1575	9	1	8
Zmigród, pow. Milicz, Kurzbachowie	1591	28	14	14

Widzimy więc, że w większych dobrach magnackich było stosunkowo mniej folwarków niż w dobrach średniej i drobnej szlachty. Podobne stosunki możemy zauważyć również w dobrach zamkowych (państwowych i książęcych). W następujących kluczach dóbr zamkowych, nie uwzględniając wsi i folwarków posiadanych przez szlachtę, natomiast z zaliczeniem pustek uprawianych na rzecz zamków i 3 wsi zalanych na staw rybny w Opolskiem (każdą wieś policzono za folwark), stosunek ilości folwarków do ilości wsi przedstawiał się jak poniżej⁷².

Klucz	Rok	Ilość wsi	Ilość folwarków	Ilość wsi bez-folwarcznych
cieszyński	1577	30	5	25
opolski	1566	48	16	32
raciborski	1567	27	5	22
legnicki	ok. 1590	35	7	28
sprotawski	1592	6	2	4
głogowski	1616	3	2	1
Razem		149	37	112

A zatem w wyżej wymienionych dobrach zamkowych na 1 wieś przypadają zaledwie około 0,25 folwarku. Podobnie kształtowały się

⁷¹ Zestawienie dla klucza Gryf oparto na urbarzu z r. 1605, zbiory Schaffgotschów, WAP, Wrocław (bez sygnatury), dla Mieroszowa — pcr. przyp. 60, dla klucza Milicz — na tabeli opublikowanej przez J. Gottschalka, *Beiträge z. Rechts-, Siedlungs- u. Wirtschaftsgeschichte d. Kreises Militsch bis z. J. 1648* (Darst. u. Quell. z. Schles. Gesch., XXXI, 1930, s. 194 — 199).

⁷² Dane dla klucza cieszyńskiego zaczerpnięto z urbarza opublikowanego w pracy: V. Davidek, *Osiedleni Těšinska Valachy*, Praga 1940; klucza opolskiego — WAP Wrocław, Rep. 35, I. 89c; *ibid.* dla kluczy: raciborskiego (Rep. 35. I. 97c), legnickiego (Rep. 28. VIII. lh.), sprotawskiego (Rep. 24. I. 26 i.) i głogowskiego (Rep. 24. I. 20 b.).

stosunki na terenie wielkiej własności duchownej, chociaż tu mogły istnieć znaczne różnice między dobrami kapituły czy biskupstwa wrocławskiego z jednej a dobrami klasztornymi z drugiej strony. W dobrach biskupich w księstwie nyskim było na początku XVII w. (na około 85 wsi należących do biskupstwa) 17 folwarków biskupich⁷³. Nie mamy niestety szerszych informacji o folwarkach w dobrach klasztornych w XVI i w początkach XVII w. Przykładowo możemy podać dane o dobrach klasztoru krzeszowskiego, który u schyłku XVI w. posiadał 32 wsie, a w połowie XVII w. miał 18 folwarków. Zachodzi tu jednak dość poważna różnica chronologiczna. Niemniej ilość folwarków w dobrach klasztoru krzeszowskiego była bez wątpienia wyższa niż w innych wymienionych kluczach wielkiej własności⁷⁴. Nie wiemy jednak, jak było w innych dobrach klasztornych.

Jako ostateczny wniosek możemy postawić tezę, że folwarki najbardziej były rozwinięte w dobrach średniej szlachty jednowioskowej i drobnej, posiadającej tylko części wsi. O wiele rzadziej występowały folwarki w dobrach wielkiej własności zamkowej, magnackiej czy duchownej (o klasztornej mamy zbyt mało danych). Tak więc w świetle powyższych danych w dobrach szlacheckich przypadało na jedną wieś 0,8—1,3 folwarku, w większych dobrach magnackich tylko 0,12—0,5, w dobrach zamkowych 0,25, a w dobrach biskupich 0,2 folwarku. Jest to zjawisko naturalne i zrozumiałe. Każdy z drobnych rycerzy starał się mieć własny folwark gwarantujący zaopatrzenie jego rodziny oraz zwiększający jego dochody. Natomiast w dobrach wielkiej własności organizacja i administracja folwarków we wsiach często odległych od siedziby feudała była uciążliwa i stosunkowo mniej rentowna niż w dobrach drobnoszlacheckich.

Wnioski nasze oparte na fragmentarycznych danych z XVI i początku XVII w. znajdują potwierdzenie w danych późniejszych, z końca XVIII w., w skali całego Śląska.

U schyłku XVIII w., poza 2 wsiami całkowicie wolnymi, poszczególne kategorie właścicieli na Śląsku posiadały⁷⁵:

⁷³ Ilość wsi obliczono na podstawie opublikowanego przez W. Schultego, *Des Bisthums Breslaw zusamben getragene Schatzung, (r. 1606—1616)* (Quellen z. Gesch. d. Besitzverhältnisse..., s. 264—271), a ilość folwarków na podstawie wykazu folwarków biskupich pod administracją nyską (Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, IIe. 13).

⁷⁴ Klasztor Cystersów w Krzeszowie miał wedle urbarza z r. 1595 (Ossolineum, Zbiory krzeszowskie, nr 8) 32 wsie, natomiast w połowie XVII w. posiadał 18 folwarków i to o poważnych rozmiarach (por. F. Mahner, *Beiträge z. Wirtschaftskunde d. Cisterz. Klosters Grüssau*, Hildesheim 1913).

⁷⁵ J. Ziekursch, *Hundert Jahre Schlesischer Agrargeschichte*, Wrocław 1927, s. 65—67.

Posiadacze	Wsie	Folwarki
państwo i instytucje państwowe	337,5	162
duchowieństwo	847,5	376
miasta	257,5	120
osoby prywatne (głównie szlachta)	3525,5	4102

Powyższe wywody potwierdzają słuszność tezy Wyczańskiego, który twierdzi, że trzeba widzieć różnicę między gospodarką folwarczną w dobrach wielkiej własności, gdzie na jeden folwark wypada kilka wsi, a w dobrach szlacheckich, gdzie najczęściej folwark wypada na 1 wieś, a zdarza się nawet tak, że na 1 wieś przypadają 2 lub 3 folwarki.

2. Rozmiary folwarków — stosunek areału folwarku do ziemi kmiecej

Ustalenie rozmiarów folwarków w XVI w. napotyka na poważne trudności, bowiem przy opisie folwarków podawano według powszechnie przyjętego zwyczaju tylko powierzchnię wysiewu zbóż, natomiast folwarki określone w łanach należały do wyjątków. Zachodzi więc konieczność przeliczania wysiewu na niezbyt zresztą pewną i jednolitą miarę powierzchni, jaką był łan. Ilość wysiewu na jednostkę gruntu nie była na pewno jednolita na całym Śląsku. Ponadto na Śląsku obowiązywały wówczas rozmaite, często znacznie różniące się między sobą miary zbożowe, a sytuację komplikuje jeszcze fakt, że nie spotykamy w źródłach określenia, w jakich korcach podano wysiew folwarczny. Jako pewną przeciętną dla ustalenia powierzchni folwarku można przyjąć normę, jaką zastosowały w r. 1576 stany śląskie przeprowadzając wielki spis łanów na terenie całego Śląska. Postanowiono przyjmować 12 korcy wysiewu jako ilość zboża odpowiadającą jednemu łanowi gruntu⁷⁶. Chodziło tu niewątpliwie o wysiew zboża ozimego jako podstawę do określenia powierzchni gruntu⁷⁷. W praktyce więc musiano wysiewać na 1 łanie 12 korcy oziminy i 12 korcy jarzyny, a gdyby chciano obsiać jednocześnie cały łan wraz z ugorem, musiano by zużyć 36 korcy zboża, czyli 3 małdraty. Ponieważ łan na Śląsku liczył wówczas 30 morgów, zatem na 1 móg wypadłoby przeciętnie 1,2 korca wysiewu. Ta norma wysiewu nie odbiega zbytnio od

⁷⁶ *Acta Publica*, WAP Wrocław, Arch. m. Jawora, VIII. 290 nlb.

⁷⁷ Por. J. G. Elsner, *Landwirtschaftliche Reise durch Schlesien*, t. I, cz. 2 Wrocław 1823, s. 40: „sagt der ein Landmann nun, ich säe 50 Scheffel aus, ohne dass er etwas weiter bestimmt, so meint er seine Winteraussaat“.

norm dziś przyjętych i od nielicznych, konkretnych wiadomości o stosunku wysiewu do podanej powierzchni gospodarstwa. Będzie ona wprawdzie nieco niska, jeśli jako podstawę wysiewu przyjmujemy korzec wrocławski⁷⁸. Niemniej musimy się liczyć z tym, że w grę mogły wchodzić również korce większe od wrocławskiego i że nie cała powierzchnia gruntów folwarcznych była zajęta pod uprawę zbóż. Zastosowanie więc tej normy da może niezupełnie wierny, ale dość zbliżony do rzeczywistości obraz wielkości ówczesnych folwarków na Śląsku.

Opierając się na powyższej normie będziemy przeliczać 1 małdrat (12 korcy) wysiewu ozimego względnie 2 małdraty (24 korce) wysiewu ozimego i jarego łącznie na 1 łan, z tym że w obu wypadkach w skład łanu wchodzi również ugor.

Przejdźmy do niektórych przykładów rozmiarów folwarków na Śląsku i stosunku areału folwarcznego do ziemi kmiecej. W kluczu zamkowym opolskim w r. 1566 występowały następujące folwarki zamkowe i rycerskie (zaznaczone w uwagach)⁷⁹:

Folwark	Wysiew w korcach w dwu porach roku	Powierzchnia w łanach	Uwagi
Winów	240	10	
Pasieka	318	13,25	
Groszowice	84	3,5	
Górki	18	0,75	
Chrząszczyce	26,5	1,1	
Złotniki	—	—	
Chróścina	24	1	
Przecha	60	2,5	
Zakrzów Turawski	60	2,5	
Stare Budkowice	48	2	
Gorażdze	—	4	
Malina	—	—	
Nowa Wieś Opolska	36	1,5	
Domecko	—	—	rycerski
Ponosowice	—	—	rycerski

Powierzchnia 14 folwarków, których obszar da się określić, wynosi 42 łany. Jeśli przyjmujemy jako przeciętną dla jednego folwarku 3 łany i na 4 nie określone w źródle folwarki policzymy 12 łanów, a wreszcie na 3 zatopione w kluczu opolskim wsie dodamy 40 łanów, to otrzymamy jako przypuszczalny obszar gruntów folwarcznych w kluczu opolskim łącznie 94 łany. Natomiast łączny areał gruntów chłopskich wyno-

⁷⁸ Dopiero w r. 1705 wprowadzono na terenie całego Śląska powszechne używanie korca wrocławskiego. Na ogół znaczna część korcy lokalnych przewyższała i to nieraz poważnie korzec wrocławski. Z drugiej strony nie wiemy, od kiedy w poszczególnych rejonach zaczęto stosować korce lokalne. Por. Schück, *Münzwesen u. Maasse in Schlesien* (Schlesische Provinzial Blätter, 101, 1825, s. 456—458).

⁷⁹ WAP Wrocław, Rep. 35. I. 89 c.

sił 817,5 łana. Zatem stosunek gruntów folwarcznych (bez łąk, pastwisk i lasów) do gruntów chłopskich przedstawiał się jak 89,7 : 10,5.

Poniższa tabela informuje o rozmiarach 3 folwarków w kluczu zamkowym raciborskim w r. 1567⁸⁰.

Folwark	Wysiew w korcach na obie pory	Powierzchnia folwarku w łanach	Uwagi
Miedonia	264	11	rycerski
Ocice	360	15	
Liski	30	1,25	

Ustalenie stosunku ziemi kmiecej do folwarcznej jest w Raciborskim niemożliwe ze względu na to, że w znacznej ilości wsi nie podano rozmiarów gospodarstw kmiecych.

W dobrach zamkowych legnickich powierzchnia folwarków wynosiła wedle urbarza z około r. 1590⁸¹:

Folwark	Wysiew w korcach w jednej porze roku	Powierzchnia w łanach
Czarny Folwark	138	11,5
Stare Piekary	144	12,0
Wądroże Wielkie	132	11,0
Koszowice	72	6,0
Zimnik	96	8,0
Biały Dwór	216	18,0
Rębienica	—	4,0
Razem	798	70,5

Stosunek ziemi folwarcznej (bez lasów, łąk, i pastwisk) do gruntów kmiecych przedstawiał się w dobrach książęcych w okręgu legnickim około r. 1590 następująco⁸²:

Grunty	Powierzchnia w łanach	Stosunek ziemi folw. do kmiecej w ‰
chłopskie	552,5	86,5
folwarczne	86,5	13,5
Razem	639	100,0

A zatem w dobrach wielkiej własności książęcej czy państwowej teren zajmowany przez gospodarkę folwarczną w stosunku do gruntów

⁸⁰ Ibid., Rep. I. 97 c.

⁸¹ Ibid., Rep. 28. VIII 1 h.

⁸² Jw.

kmiecych nie był jeszcze zbyt wielki. Podobnie było w dobrach biskupstwa wrocławskiego⁸³. Brak nam niestety materiału do przedstawienia stosunków w dobrach klasztornych.

Wiadomości o stosunku powierzchni gruntów uprawnych folwarku w ramach wielkiej własności prywatnej do gruntów chłopskich może dostarczyć pochodzący z r. 1605 urbarz należącego do Schaffgotschów klucza Gryf (pow. Lwówek). W dobrach tych spotykamy folwarki o następującej powierzchni⁸⁴:

Folwark	Wysiew w korcach w dwu porach roku	Powierzchnia zaokrąglona do 0,5 łanu
Gryf	370	15,5
Wojciechów	211	8,5
Tannenbaum (brak nazwy polskiej)	179	7,5
Razem	760	31,5

Natomiast w należących bezpośrednio do klucza Gryf 16 wsiach było ogółem (po zaokrągleniu) 174,5 łanów chłopskich i sołtysich⁸⁵. Zatem stosunek łanów folwarcznych do łanów chłopskich przedstawiał się następująco:

grunty chłopskie w łanach	174,5	84,7 ⁰ / ₀
grunty folwarczne w łanach	31,5	15,3 ⁰ / ₀
Razem	206,0	100,0 ⁰ / ₀

Inaczej zupełnie musiał wyglądać stosunek łanów kmiecych do folwarcznych w posiadłościach średniej i drobnej szlachty. Niestety brak jest pochodzących z XVI w. źródeł mówiących o powierzchni ziemi folwarcznej i chłopskiej w większej ilości dóbr szlacheckich. Opierając się na podającym wysiewy folwarczne spisie służb rycerskich szlachty z r. 1550 i spisie łanów chłopskich z r. 1576⁸⁶, po zastosowaniu odpowiednich przeliczeń wysiewu na łany otrzymamy następujące wyniki dla 68 wsi okręgu świdnickiego (z zaokrągleniem do 0,5 łanu):

⁸³ Por. omówiony powyżej ilościowy stosunek folwarków do wsi kmiecych w dobrach biskupich.

⁸⁴ Na podstawie urbarza znajdującego się w WAP Wrocław, bez sygnatury.

⁸⁵ Jw.

⁸⁶ Rejestr służb rycerskich z r. 1550, WAP Wrocław, Arch. m. Wrocławia, B. 44; spis łanów kmiecych z r. 1576 opublikował M. Treblin, *Beiträge z. Siedlungskunde*, s. 120 — 124.

grunty chłopskie w łanach	924,5	74,5%
grunty szlacheckie w łanach	317,0	25,5%
Razem	1241,5	100,0%

Mimo różnicy 26 lat między danymi jednego a drugiego spisu wynik jest ciekawy. Odsetek gruntów folwarcznych w posiadłościach szlachty w Świdnickiem jest o przeszło 10% większy niż w wielkich majątkach państwowych, książęcych, biskupich czy świeckich. Gdy uwzględnimy jeszcze fakt, że dane o wysiewie folwarcznym są wcześniejsze od danych o łanach kmiecyh, oraz to, że policzyliśmy jedynie folwarki we wsiach kmiecyh nie zaliczając odrębnych osad folwarcznych, można przyjąć, że procent gruntów folwarcznych był w rzeczywistości wyższy. Można przyjąć również, że procent gruntów folwarcznych w dobrach szlacheckich w niektórych rejonach równiny śląskiej był prawdopodobnie większy niż w Świdnickiem.

Wreszcie musimy stwierdzić, że podane wyżej przeliczenia dotyczące pól uprawnych nie odzwierciedlają stosunku podziału całej ziemi między chłopów a feudałów oraz nie uwzględniają łąk, pastwisk i lasów, których feudałowie posiadali o wiele więcej niż chłopci. Musimy więc liczyć się z tym, że stosunek całości ziemi pańskiej do całości ziemi dzierżonej przez gminy kmiecy był w rzeczywistości znacznie mniej korzystny dla chłopów.

Wprawdzie podane wyżej przykłady są fragmentaryczne, ale zdają się one wskazywać na to, że w dobrach szlacheckich folwark zajmował więcej gruntów ornych w stosunku do ziemi kmiecej niż w dobrach wszelkiego rodzaju wielkiej własności feudalnej.

3. Organizacja pracy i produkcja folwarków śląskich w XVI w.

Rolnictwo i hodowla — to dwie główne gałęzie gospodarki folwarcznej. Na Śląsku dochodzi jeszcze do tego dział trzeci, mający również zasadnicze znaczenie — gospodarka rybna. Na ogół brak jest z terenu Śląska źródeł, które potrafiłyby określić ciężar gatunkowy poszczególnych dziedzin produkcji folwarcznej feudałów. W grę mogą tu wchodzić zachowane od końca XVI w. rachunki folwarczne niektórych kluczy dóbr biskupich⁸⁷. Dają one jednak informacje fragmentaryczne. O wiele szerszy pogląd daje szacunek majątku szlachty księstwa świdnicko-jaworskiego z r. 1550. Przeprowadzenie jego w całości przekracza

⁸⁷ Zachowane od schyłku XVI w. dla szeregu kluczy dóbr biskupich w dziale rękopisów Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu w zespole II e.

w tej chwili możliwości autora. Niemniej w świetle tych danych szacunkowa wartość poszczególnych gałęzi produkcji w 82 folwarkach opracowanego już okręgu świdnickiego przedstawiała się następująco⁸⁸:

Przedmiot szacunku	Wartość szacunkowa w guldenach	% wartości całości szacowanych dochodów
wysiew (gospodarka zbożowa)	21217	50,69
narybek (gospodarka rybna)	9246	22,09
hodowla owiec	4243	10,14
dochody z lasów (sprzedaż drzewa)	3668	8,76
dochody z łąk	1266	3,02
produkcja przemysłowa	2218	5,30
Razem	41858	100,00

Okazuje się, że w okręgu świdnickim po podstawowej gałęzi produkcji folwarcznej — uprawie zbóż — szacowanej na 50,69% drugie miejsce zajmowała gospodarka rybna, której wartość oceniano dwukrotnie wyżej niż hodowlę owiec. Na uwagę zasługują również dochody z gospodarki leśnej dorównujące niemal dochodom z hodowli. Wśród dochodów przemysłowych najważniejsze miejsce zajmują dochody z warzenia piwa.

Tego rodzaju stosunek wartości poszczególnych gałęzi gospodarki folwarcznej nie wydaje się być specyfiką okręgu świdnickiego. Podobnie np. szacowano w r. 1593 wartość użytków dwu wsi: Raczkowej i Miłogostowic w Legnickiem⁸⁹.

Główne miejsce w produkcji zajmowała oczywiście uprawa zbóż. Ogólnie można stwierdzić, że stosunek poszczególnych gatunków zbóż zależał od jakości gleby i warunków klimatycznych. Na terenach górzystych siano najwięcej owsa, na drugim miejscu znajdowało się żyto, a na trzecim jęczmień. W rejonach górzystych w związku z olbrzymią przewagą uprawy owsa musimy liczyć się z dostosowaną do tego odmianą trójpolówki polegającej na sianiu na dwóch polach zboża jałowego, podczas gdy trzecie ugorowało⁹⁰. Zresztą nawet przy uprawie ozi-

⁸⁸ WAF Wrocław, Arch. m. Wrocławia, B. 44.

⁸⁹ Wedle taks zachowanych w kopiarzyszu księstwa legnickiego, WAP, Wrocław, Arch. m. Wrocławia, B. 80.

⁹⁰ J. Heisig, *Die historische Entwicklung d. lanwirtschaftlichen Verhältnisse auf Schaffgotschischen Güterkomplexen*, Jena 1884, s. 76 — 77, rozróżnia następujące rodzaje trójpolówki: 1. na urodzajnych glebach w dolinach — ozimina, jarzyna, ugor lub ozimina, ozimina, ugor; 2. na glebach kamienistych bądź w razie dużego

miny na terenach górzystych wysiew jarego był przeważnie większy od wysiewu ozimego. Na Górnym Śląsku zdaje się przeważać uprawa owsa i żyta. Niemniej spotykamy tutaj także pszenicę, którą na Śląsku północnym, a szczególnie środkowym uprawiano w znacznej ilości⁹¹.

Źródła przynoszą nam jedynie skąpe informacje o wydajności roli, i to tylko z terenów górskich. Urbarz należącego do Schaffgotschów klucza Gryf z r. 1605 podaje przeciętne normy wysiewu i zbioru na 2 folwarkach⁹².

Folwark	Rodzaj zboża	Wysiew		Zbiór			Ilość ziaren zbioru z 1 ziarna wysiewu
		małdraty	korce	małdraty	korce	kopy	
Gryf	żyto	9	6	46	—	109	4,9
	jęczmień	—	22	7	8	28	4,2
	owies	19	6	57	—	—	3,0
Tanenbaum	żyto	5	—	14	—	80	2,8
	jęczmień	—	8	1	—	5	1,5
	owies	9	3	—	—	40	?

Wiadomości o wysiewie i zbiorach posiadamy również z 2 górskich kluczy dóbr biskupich, położonych obecnie w Czechosłowacji: Friedeberg i Johannisberg. Na folwarkach klucza Friedeberg zbiory podano wyłącznie w kopach i mendlach. Po dokonaniu przeliczeń otrzymaliśmy poniższą tabelę zbiorów w 2 folwarkach klucza Friedeberg w r. 1583/1594⁹³ (zob. tab. I na s. 198).

Wysokości plonów w 2 folwarkach klucza Johannisberg w r. 1584/1585 ilustruje tabela⁹⁴ II na s. 198.

W świetle tych szczupłych danych z rejonów górskich i podgórskich możemy ustalić następujące wysokości plonu z jednego ziarna wysiewu: pszenica 4,8 — 8,7; żyto ozime 2,8 — 4,9; żyto jare 4,8; jęczmień 1,5 — 4,2; owies 2,1 — 5.

zapotrzebowania na paszę — ozimina, ugór, ugór; 3. na wzgórzach i gorszych ziemiach — jarzyna, jarzyna, ugór lub jarzyna, ugór, ugór; 4. na glebach narażonych na zmycie, gdzie dobrze rosła trawa — jarzyna, jarzyna, ugór, ugór, ugór, ugór lub jarzyna, jarzyna, jarzyna, ugór, ugór, ugór.

⁹¹ Stosunek uprawy poszczególnych zbóż jest trudny do uchwycenia dla XVI w. Większość ówczesnych źródeł podaje tylko wysiew oziminy i jarzyny.

⁹² Urbarz klucza Gryf z r. 1605, WAP Wrocław, bez sygnatury.

⁹³ Archiw. Archid., II e. 377.

⁹⁴ Oparte na rachunkach klucza Johannisberg, *ibid.*, II e. 601.

I

Folwark	Rodzaj zboża	Wysiew			Zbiór				Ilość ziaren zbioru z 1 ziarn- na wysiewu
		mał- draty	korce	ćwier- tnie	kopy	men- dle	mał- draty	korce	
Friedberg	żyto ozime	5	2	—	79	1	20	—	4
	żyto jare	—	10	—	16	—	4	—	4,8
	jęczmień	—	10	—	15	1	3	—	3,6
	groch	—	4	—	13	—	1	6	4
	owies	8	—	—	58	—	29	—	3,6
przy owczarni	żyto ozime	3	—	—	36	3	9	—	3
	pszenica	—	5	—	8	2	5	—	4,8
	jęczmień	—	6	—	6	1	1	6	2,5
	poganka	—	4	2	4	2	1	6	4
	owies	3	—	—	30	—	15	—	5

II

Folwark	Rodzaj zboża	Wysiano				Zebrano				Plon w ziarn- nach
		mał- draty	korce	ćwier- tnie	miary	mał- draty	korce	ćwier- tnie	miary	
Johannisberg	pszenica	1	7	2	—	8	4	3	1	5,2
	żyto	6	9	3	—	20	2	—	—	3,0
	jęczmień	1	1	—	2	3	6	—	1,5	3,2
	owies	10	9	—	—	23	3	3	—	2,1
	poganka	—	4	1	—	3	1	2	—	8,8
Berthelsdorf	pszenica	—	8	—	—	5	9	3	—	8,7
	żyto	5	—	3	—	25	1	1	—	4,9
	jęczmień	—	11	3	—	3	4	1	—	3,4
	owies	7	9	1	—	21	3	3	—	2,9

Plony na urodzajnych glebach Śląska środkowego i Dolnego musiały być nieco wyższe. Cureus i idący za nim Schikfuss piszą, że na najlepszych gruntach na Śląsku 1 korzec wysiewu przynosił 8, a nawet 10 korcy zbioru⁹⁵. Trudno jest mniemać, aby tego rodzaju zbiory były przeciętnymi wszystkich zbóż. Jednak jako zbiory pszenicy na

⁹⁵ „In den besten Eckern in Schlesien umb Lübschütz, Strehlen und Breslaw, wo die grösste Fruchtbarkeit als sonst im gantzen Land ist, und darnach umb Glogaw, bringet der Scheffel acht und zehen Scheffel vnd gefellet durch Gottes Verleihung so viel Getreide im Lande Schlesien, dass auch oftmals die benachbarte Länder domit gespeiset werden“. Por. *Schlesische u. d. Stadt Bresslau General-Chronica... durch Joach. Cureum in latein. Sprach beschrieben, jetzund verteutschet durch Heinr. Räteln*, Frankf. a M. 1585, I. s. 274; J. Schickfuss, *Neu vermehrte schlesische Chronica...*, t. IV, Lipsk 1625, s. 32.

najlepszych glebach są one realne. Z innych upraw poza zbożem można by wymienić len i konopie spotykane na folwarkach na Pogórze. Wiadomości o uprawie na folwarkach na największą skalę ówczesnych roślin przemysłowych nie spotyka się na ogół w źródłach. Produkcją towarową roślin przemysłowych (marzanny i chmielu) trudnili się prawdopodobnie w pierwszym rzędzie chłopi.

Tak samo wyglądało zagadnienie uprawy jarzyn. W ramach gospodarki feudała spotykamy ogrody warzywne. Są one jednak z zasady położone przy siedzibie feudała. Natomiast w folwarkach położonych dalej od dworu nie spotykamy na ogół ogrodów warzywnych. Towarową produkcją jarzyn na potrzeby rynku miejskiego trudnili się chłopi. Wokół większych, bardziej ludnych miast istniały w XVI w. specjalne ogrodnicze wsie podmiejskie, tzw. kapuścianry⁹⁶. Zasadniczą przyczyną tego, że gospodarstwa folwarczne nie zajmowały się na większą skalę uprawą roślin przemysłowych i jarzyn, była koniunktura na zboże; nadto widziałbym jeszcze przyczyny następujące: 1. Produkcja warzyw i roślin przemysłowych wymagała szczególnie starannej uprawy, o co dworowi posługującemu się pracą pańszczyźnianą i najmem przymusowym nie było łatwo. 2. Produkcja tych roślin była ryzykowna, dwór wolał zapewne stosunkowo łatwiejszą i pewniejszą produkcję zbożową. 3. Zbyt tych produktów, a zwłaszcza jarzyn, wymagał ścisłego powiązania z rynkiem lokalnym danego miasta, które dla szlachty było stosunkowo uciążliwe. 4. Szlachta poza produkcją zbożową dużo wysiłku inwestycyjnego i energii wkładała w rozwój innych, przynoszących poważne dochody gałęzi gospodarki — hodowlę owiec i ryb.

Obok produkcji roślinnej folwarki zajmowały się również hodowlą bydła, koni i owiec, niezbędną choćby ze względu na nawóz. Hodowla na folwarkach śląskich była postawiona na ogół dobrze. W większości folwarków spotykamy liczne obory, stajnie i owczarnie.

Oto jak wyglądał inwentarz żywy niektórych folwarków śląskich⁹⁷:

⁹⁶ Por. E. Opitz, op. cit., s. 23; M. Grosser, *Krótkie i bardzo proste wprowadzenie do gospodarstwa wiejskiego*, wydał S. Inglot, Wrocław 1954, wstęp, s. XLII.

⁹⁷ Tabela zestawiona na podstawie urbarzy z WAP Wrocław, Rep. 35. I. 89c, 97c, Rep. 28. VIII. 1h, Rep. 24. I. 26i; Rep. 16. I. 27 b; kopiarza Arch. m. Wrocławia, B. 80, fol. 73 — 77, księgi sądowej wsi Mirocin Górny Archiw. Archid., VI c. 56a. fol. 1 — 2; księgi ławniczej wsi Rybnica Arch. Powiatowe w Jeleniej Górze, Reib. 19. fol. 230 i IX. b. 176; Wichelhaus, op. cit. s. 38; E. Glaeser, *Aus Bestandsverzeichnissen von drei Gutshöfen und ihren festen Häusern im Fürstentum Breslau von 1591, 1600 u. 1601* (Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. Schles., LXXIV, 1940); G. Knappe (Schmitz, *Heimatkunde d. Neisser Kreises t. II Nysa 1928*, s. 175). W tabeli zastosowano skróty: b — buhaje, p — pociągowe, p. — własność państwa, k. — własność książęca, ryc. — własność rycerska.

Folwark	Rodzaj własności	Rok	Powierzchnia w łanach	Krowy mleczne	Bydło niemleczne
Winów, pow. Opole	pn.	1566	10	18	31
Pasieka, pow. Opole	"	"	13,25	66	9 p
Miedonia, pow. Racibórz	"	1567	11	40	—
Ocice, pow. Racibórz	"	"	15	70 — 80	szt. bydła
Czarny Folwark, pow. Legnica	ks.	koniec XVI w.	11,5	24	16 1 p
Stare Piekary, pow. Legnica	"	"	12	43	16
Wądroże Wielkie pow. Legnica	"	"	11	17	21
Koszowice, pow. Strzelin	"	"	6	15	17 2 p
Zimnik, pow. Jawor	"	"	8	24	—
Smokowice, pow. Legnica	"	"	16	24	18
Biały Dwór, pow. Legnica	"	"	22	20	9
Kobylniki, pow. Środa	pn.	1598	5	24	24 10 p
Paruszowice, pow. Kluczborek	ks.	1594	11	8	2
Mirocin Górny, pow. Kozuchów	ryc.	1580	15,5	46	—
Sośnica, pow. Wrocław	"	1587	7	22	15
Magnice, pow. Wrocław	"	1600	9	17	1 b
Chrzanów, pow. Wrocław	"	"	4,5	10	2 b 3 p
Marszowice, pow. Środa	"	1601	?	27	2 b 1 p
Strachowice, pow. Wrocław	"	1591	?	23	13
Mieroszów, pow. Wałbrzych	"	1575	9,25	29	4 p 26
Rybnica, pow. Jelenia Góra	"	1565	?	4	1 p
Maciejowa, pow. Jelenia Góra	"	1601	6,75	50 sztuk	bydła
Stary Paczków, pow. Nysa	miejski	1542	?	14	5
Kopernia, pow. Szprotawa	pn.	1592	3,75	7	8 p
Piotrowice, pow. Szprotawa	"	"	3	16	8 p

Statystyka ta wykazuje, że folwarki śląskie posiadały w XVI w. stosunkowo liczny inwentarz. Brak niektórych pozycji inwentarza zwłaszcza brak wzmianek o gęsiach, kurach czy kaczkach, jest bardzo często

Cielęta	Konie	Żre- braki	Kozy	Owce	Swinie	Prosiaki	Gęsi	Kury	Kaczki
16	3	—	—	800	34	5	15	90	—
16	86	—	—	—	20	35	46	150	—
—	—	—	—	600	40—60	—	—	—	—
—	—	—	—	1000	60	—	—	—	—
—	29 p	—	—	—	21	—	—	—	—
28	32 p	—	—	—	7	15	—	—	—
—	18 p	—	—	—	—	—	—	—	—
9	17 p	8	—	—	18	—	—	—	—
—	24 p	—	—	575	—	—	60	60	—
12	24 p	—	—	300	33	14	90	30	—
—	29 p	—	—	—	25	12	—	—	—
—	4 p	—	—	—	—	—	—	—	—
—	13	5	—	500	10	12	—	—	—
—	—	—	—	400	—	—	—	—	—
—	Ile trzeba	—	—	—	—	—	—	—	—
12	28 p	3	3	—	13	5	31	—	—
—	—	—	—	77	4	2	20	24	—
28	26 p	8	—	500	—	—	65	—	12
39	24 p	7	—	440	21	—	—	62	9
—	8 p	—	—	—	—	—	—	—	—
3	3 p	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	300	—	—	—	—	—
—	6 p	—	100	300	—	—	—	—	—
—	12	—	—	400	16	—	—	—	—
—	8	—	—	—	—	—	—	—	—

zależny od źródeł, które nie zawsze są zbyt dokładne i często pomijają drobniejszy inwentarz.

Trudno ustalić stopień towarowości folwarcznej produkcji hodowlanej. Główną dziedziną hodowli, która dawała produkcję towarową, była w wielu folwarkach hodowla owiec. Niezależnie od występujących w inwentarzach folwarcznych znacznych ilości owiec świadczy o tym również fakt, że w cytowanym szacunku dochodów szlachty księstwa świdnickiego spośród wielu gałęzi hodowli zwierząt i ptactwa uwzględniono jedynie hodowlę owiec. Tym też można wytłumaczyć dążenie feudałów do likwidacji konkurencyjnej chłopskiej hodowli owiec, jakie wznaga się szczególnie pod koniec XVI w.⁹⁸

Bydła w stosunku do posiadanego przez folwarki obszaru hodowano niezbyt wiele nie wyzyskując w pełni istniejących możliwości. Niemniej i hodowla bydła miała charakter towarowy. Towarem było jednak w pierwszym rzędzie mięso, a nie mleko czy przetwory mleczne. Wskazówką jest tutaj występowanie w wielu folwarkach licznego, określanego w źródłach jako *geldes Vieh* czy *gelde Rinder* bydła opasowego. Większa część mleka i przetworów mlecznych była prawdopodobnie konsumowana na miejscu przez rodzinę pana i służbę. Podobnie przy wielu pracach pańszczyźnianych i przymusowo najemnych dawano poddanym bardzo często chleb ze serem, którego musiano mieć pod dostatkiem. Niemniej występujące na folwarkach ilości krów mlecznych są takie, że musimy liczyć się z tym, iż pewna część mleka szła na rynek, prawdopodobnie w formie przetworów mleczarskich. Jest to możliwe; skoro na rynku wrocławskim w XVI w. spotykamy nawet sery czeskie⁹⁹. Mamy też nieliczne wprawdzie wiadomości o wozeniu przez chłopów w ramach pańszczyzny masła i serów z folwarków pańskich na sprzedaż do Wrocławia¹⁰⁰. Mimo wszystko przypuszczałbym jednak za Ottem, że w zaopatrzeniu miast w produkty mleczarskie większą rolę odgrywała gospodarka kmiecia¹⁰¹.

Hodowla świń w folwarkach była rozwinięta stosunkowo słabo. Występujące ilości świń są niewielkie. Gdy weźmie się jeszcze pod uwagę stosunkowo niską wydajność ówczesnych metod hodowlanych, to trudno mówić o większej towarowości tej dziedziny produkcji folwarcznej.

Osobną pozycję, i to bardzo ważną zajmowała w gospodarce feudałów śląskich hodowla ryb. Gospodarstwo rybne osiągnęło w XVI w. punkt szczytowego rozwoju w okresie feudalizmu. W świetle przytoczo-

⁹⁸ Por. Grosser, *op. cit.*, s. XV. Zagadnieniem tym na podstawie materiałów źródłowych zajmę się obszerniej w innym miejscu.

⁹⁹ W. Otte, *Die Lebensmittelversorgung Breslaus im XVI Jahrhundert* (Beiträge z. Gesch. d. Stadt Breslau, V, Wrocław 1938, s. 120).

¹⁰⁰ Müncheberg, *op. cit.*, s. 44, regist nr 17.

¹⁰¹ Otte, *op. cit.*, s. 120.

nych wyżej danych można stwierdzić, że w okręgu świdnickim znajdowało się ono pod względem wartości produkcji przynajmniej na drugim miejscu za uprawą zbóż. Mniej więcej tak samo wyglądały stosunki w dobrach zamkowych opolskich i raciborskich. Stawy zamkowe znajdowały się niemal w każdej wsi, a ponadto, jak wspominaliśmy, zatopiono tam 3 wsie w celu wybudowania olbrzymiego stawu „Kalisz”¹⁰². Spory o zalewanie cudzych gruntów przewidywały prawa ziemskie księstw opolskiego i raciborskiego z r. 1562 i cieszyńskiego z r. 1572¹⁰³. Hodowla ryb była wówczas szeroko rozpowszechniona w Czechach, Niemczech, a także w Polsce. Wydaje się jednak, że gospodarka rybna na Śląsku stała wyżej niż na innych ziemiach polskich i stanowiła dla nich przykład, na którym się wzorowano¹⁰⁴. Okręgiem szczególnie mocno rozwiniętej gospodarki rybnej był rejon Cieszyna i Pszczyny. Gdy w r. 1536 przeprowadzono ocenę wartości państwa pszczyńskiego szacując jego wartość (z uwzględnieniem dochodów od poddanych, myt itd.) na 139 695 guldenów 20 groszy, na stawy rybne, w których można było trzymać 10 514 kóp narybku, policzono aż 105 140 guldenów¹⁰⁵. Ryby wywożone z księstwa cieszyńskiego docierały masowo do Krakowa i innych miast polskich, o czym pisał już w początku XVI w. Bartłomiej Stein wspominając zresztą, że hodowla ryb, w którą wkładano wiele trudu i inwestycji, poświęcając na ten cel nawet grunty uprawne, była rozpowszechniona na całym Śląsku¹⁰⁶. Ryby śląskie wędrowały nie tylko do Polski, lecz również do odległego Wiednia, gdzie musiano napotykać na konkurencję bliższego, słynącego z hodowli ryb okręgu południowych Czech¹⁰⁷. Podstawą rozwoju wielkiej hodowli ryb był jednak najprawdopodobniej lokalny rynek w miastach, o czym świadczą narzucane bardzo często chłopom w ramach pańszczyzny obowiązki odwożenia ryb do miasta.

O ile chodzi o problem poziomu technicznego śląskiej gospodarki folwarcznej, to stanowi on trudny i wymagający odrębnego opracowania przedmiot. Poruszę go tylko ogólnie usiłując zastanowić się nad dy-

¹⁰² WAP Wrocław, Rep. 35. I. 89 c.

¹⁰³ J. K a p r a s, *Zemská zřízení opolsko-ratibořské a těšinské* (Odb. Sborník věd právnická a státních, XXII, s. 20), gdzie podano miejsca publikacji tychże praw.

¹⁰⁴ R. R y b a r s k i, *Gospodarstwo księstwa oświęcimskiego w XVI w.* (RAU hist., LXVIII, 1931, s. 72).

¹⁰⁵ Urbarz państwa pszczyńskiego z r. 1536, Archiwum Powiatowe w Pszczynie, X. 1. fol. 140 — 142.

¹⁰⁶ *Descriptio totius Silesiae et civitatis regie Vratislaviensis per m. Bartholomeum Stenum*, wyd. H. Markgraf (Scr. rer. Siles., XVII, Wrocław 1902, s. 20 i 8—10).

¹⁰⁷ O kontaktach śląskiego handlu rybami z Wiedniem pisał H. Albin, *Zur Geschichte des Fischhandels und Teichwirtschaft in Oberchlesien* (Hoffmans Monatschrift von u. für Schlesien 1829, t. II, s. 661—663).

skutowaną i poruszoną również przez Wyczańskiego kwestią możliwości czy niemożliwości postępu technicznego na folwarku oraz kwestią ustępowania względnie przewagi technicznej folwarku nad gospodarstwem kmiecym.

Trzeba stwierdzić, że na śląskich folwarkach spotykamy dość często narzędzia rolnicze. Przykładowo podam zaopatrzenie kilku folwarków w główne narzędzia rolnicze¹⁰⁸.

Folwark	Rok	Powierzchnia w łanach	Pługi	Radła	Brony w parach	Wozy okute
Paruszowice, pow. Kluczbork	1594	11	2	2	2	4
Gryf, pow. Lwówek	1605	15,5	1	—	2	2
Tannenbaum, pow. Lwówek	1605	7,5	1	1	1	2
Strachowice, pow. Wrocław	1591	?	2	2	2	8
Magnice, pow. Wrocław	1600	9	3	—	4	6
Marszowice, pow. Środa	1601	?	3	5	—	10

Wymienione w tabeli pługi — to powszechnie wówczas używane na Śląsku pługi drewniane zaopatrzone w żelazne kroje i lemiesz, takie, o jakich pisze M. Grosser¹⁰⁹. Jedynie 3 pługi w Magnicach zostały określone jako „pługi żelazne“. Wątpię jednak, czy były one wykonane w całości z żelaza. Radła były na pewno zaopatrzone w żelazne ostrza, a bronie, jak wskazuje opis Grossera i spotykane wzmianki źródłowe, musiały posiadać żelazne zęby. W inwentarzach folwarcznych spotykamy też wiele innych narzędzi, jak lady do robienia siewki, widły, topory, żelazne kliny i kłódki, łańcuchy, miary zbożowe, i to nawet okute blachą, itd.¹¹⁰ Mamy wiadomości, że okna zabudowań folwarcznych, prawdopodobnie głównie mieszkalnych, były oszklone. Należy stwierdzić, że możemy spotkać folwarki stojące pod względem zaopatrzenia

¹⁰⁸ Tabela oparta na danych z WAP Wrocław, Arch. m. Wrocławia, B. 80 fol. 73—77 i na znajdującym się tamże urbarzu klucza Gryf (bez sygnatury); E. Glaeser, op. cit.

¹⁰⁹ Grosser, op. cit., s. 237.

¹¹⁰ Por. Glaeser, op. cit. Szczególnie dokładny jest inwentarz folwarku w Paruszowicach (WAP Wrocław, Arch. m. Wrocławia, B. 80), w którym niezależnie od sprzętu domowego spotykamy m. in. 4 topory leśne, 5 kos, 2 lady, 4 kompletne wozy, 2 pługi i 4 pary żelaz do pługów, 2 pary bron z żelaznymi zębami, 1 okute jarzmo na woły, 2 szufle do przetrzucania zboża, 9 worków na zboże, 3 widły do gnoju, 2 grabie, 2 okute ćwiertnie, 1 okutą półćwiertnię, 1 miarę (*meze*), 4 wózki (*Kutschen*), 2 pary drabin do drzewa, 2 drabiny do siana, sanie drewniane, 3 pary desek do wozienia gnoju (do wozu), 1 blaszaną latarnię, 3 żelazne kliny, 10 kłódek, 3 szyby itp. Szczególnie dużo materiału pod tym względem dostarczają rachunki folwarków biskupich skupione w dziale IIe Arch. Archidiec. we Wrocławiu. Spotykamy w nich często takie pozycje, jak opłacanie szklarzy za szklenie okien w folwarkach, opłacanie ślusarzy i innych rzemieślników.

w narzędzia na najwyższym jak na owe czasy poziomie technicznym. Nie znaczy to jednak, by pod tym względem folwark górował nad gospodarką kmiecią. Nie mamy wśród wymienionych w inwentarzach folwarków narzędzi takich, których nie spotkalibyśmy w inwentarzach zamniejszych gospodarstw kmiecych czy sołtysich. O wysokim poziomie narzędzi używanych w XVI w. przez chłopów śląskich świadczy wyraźnie ich opis u Grossera. Wydaje mi się, że o ile chodzi o narzędzia rolnicze, trudno jest mówić o przewadze technicznej dworu lub gospodarstwa kmiecego. Prawdopodobnie narzędzia te były jednakowe tu i tam. Natomiast o ile można mówić o przewadze gospodarki kmiecej nad dworem, to polegała ona zapewne głównie na doświadczeniu nabytym przy długiej, dziedzicznej, bezpośredniej uprawie roli, którego szlachcie było brak. Dlatego Grosser napisał swą książkę rolniczą, by chłopskie doświadczenie w tej dziedzinie było nauką dla szlachty¹¹¹. Nie można negować jednak pewnych możliwości udoskonalenia narzędzi przez chłopą. Ciekawy jest np. chłopski wynalazek windy do podnoszenia wozów, opartej na zasadzie śruby przypominającej dziś używane lewary do samochodów¹¹². Niemniej postęp ten był bardzo powolny, a feudałowie dzięki swym środkom materialnym mogli zawsze zaopatrzyć się w najlepsze w danym okresie narzędzia.

O ile przewaga gospodarki kmiecej zdaje się polegać na doświadczeniu, to gospodarka folwarczna feudałów posiadała przewagę pod względem możliwości inwestycyjnych. Dlatego prawdopodobnie w samym rolnictwie nie wymagającym wówczas zbyt dużych nakładów mogła górować gospodarka kmiecia. Natomiast postęp techniczny na folwarku przejawiał się zapewne raczej w dziedzinach wymagających większego nakładu sił i kosztów, jak budowa stawów rybnych, cegielni czy pieców do wypalania wapna, tartaków itp., w których to dziedzinach możemy spotkać w XVI w. ciekawe nieraz udoskonalenia, jak np. doprowadzanie rurociągami wody do stawów czy na folwarki¹¹³. Spotykamy nawet przykłady sprowadzania rasowego bydła i owiec z zagranicy¹¹⁴.

¹¹¹ Por. Grosser, op. cit., s. 236 — 237.

¹¹² *Ibid.*, s. 321.

¹¹³ Przykładu takiego dobrze zagospodarowanego majątku rycerskiego dostarcza urbarz posiadłości rycerskiej we wsi Mirocin Górny, sporządzony przez jego właściciela Mikołaja Stoscha z okazji wystawienia wsi na sprzedaż. Urbarz wymienia m. in. 3 folwarki o łącznym wysiewie 31 małdratów, 3 owczarnie na 400 owiec, 1 duży i 3 małe stawy rybne, ogrody warzywne i sady, 7 młynów z olejarnią, drzewo opałowe (którego sprzedaje się rocznie za 50 grzywien i więcej), piec do wypalania cegły ze znajdującej się we wsi gliny, wreszcie dobrą wodę doprowadzoną rurami do 3 folwarków i do rybników (Arch. Archid., VIc. 56a. s. 1 — 12).

¹¹⁴ Książę brzeski Jerzy II sprowadzał bydło z Holandii i ze Szwajcarii, a owce z Turcji (por. H. Schoenborn, *Geschichte d. Stadt u. d. Fürstentums Brieg*, Brzeg 1907, s. 158 — 159).

Przejdźmy wreszcie do organizacji pracy na folwarkach. Centralnym zagadnieniem jest tutaj problem stosowania pracy pańszczyźnianej lub najemnej. Nie można stworzyć jednego schematu dla folwarków całego Śląska. Zastosowanie pracy pańszczyźnianej względnie pańszczyzny zależało od różnych czynników, jak: 1. Posiadanie przez właściciela folwarku wsi kmiecych zdolnych do dostarczania pańszczyzny. 2. Ilość pańszczyzny w stosunku do ilości gruntów folwarcznych, zależna nie tylko od ilości i obszaru folwarku, lecz także od obowiązujących w danym wypadku norm pańszczyzny. 3. Opłacalność najmu w konkretnych warunkach folwarku.

W zależności od tych czynników musiały się kształtować stosunki na folwarkach. W związku z tym, widzielibyśmy wśród folwarków śląskich 3 typy gospodarstw: 1. Folwark samodzielny — nie posiadający pańszczyźnianej robocizny chłopów, opierający się na pracy najemnej służby folwarcznej i zagrodników. 2. Folwark pańszczyźniany — korzystający w głównej mierze z pracy pańszczyźnianej chłopów wykonujących wszystkie podstawowe prace rolne, 3. Folwark „mieszany“ — stosujący w znacznych ilościach zarówno pańszczyznę, jak i pracę najemną.

Tego rodzaju ujęcie gospodarki folwarcznej nie jest ani czymś nowym, ani czymś specyficznie śląskim. Na istnienie na Śląsku folwarków nie korzystających przez cały okres feudalizmu z pańszczyźnianej pracy chłopów, a opartych na opłacanej w zasadzie robociznie zagrodników i służby, zwracali uwagę niektórzy badacze niemieccy¹¹⁵. Wymienione wyżej rodzaje folwarków dostrzegał w Polsce Rutkowski, chociaż folwark korzystający na większą skalę z pracy najemnej uważał za wyjątek istniejący jedynie na terenie Prus Królewskich¹¹⁶. Ostatnio, moim zdaniem słusznie, konieczność widzenia wymienionych typów folwarków podniósł A. Wyczański¹¹⁷.

Folwark typu pierwszego był na Śląsku spotykany dość często. Posiadał on dość liczną służbę folwarczną, która zajęta była nie tylko przy hodowli, lecz również przy pracach polowych. Z zasady przy folwarkach tych mieszkali zagrodnicy zobowiązani do najmu przy dworze. Bezpłatna, pańszczyźniana praca zagrodników, wynosząca na Śląsku jeszcze w XVI w. najczęściej kilka dni w roku (przeważnie 1 — 3), nie miała większego znaczenia. Natomiast zasadnicze znaczenie miała ich praca opłacana przez dwór, mająca charakter najmu przymusowego. Nie można wprowadzić tego rodzaju folwarków i tego rodzaju stosun-

¹¹⁵ Por. przyp. 11, zwłaszcza omówione w nim wywody Dyhrenfurtha.

¹¹⁶ Por. przyp. 2.

¹¹⁷ Wyczański, *op. cit.*, s. 181 i n.

ków nazwać kapitalistycznymi, jak czynił to Rutkowski¹¹⁸, niemniej poważna rola najmu na tego rodzaju folwarku nadaje mu rzeczywiście pewne cechy stosunków kapitalistycznych. Musimy jednak jednocześnie widzieć drugą stronę zagadnienia, mianowicie to, że ówczesna praca najemna różni się poważnie od pracy najemnej w okresie kapitalizmu. Musimy pamiętać, że najem nosi z zasady, nawet niezależnie od wysokości płac, charakter przymusowy, że najemnik jest z zasady poddanym swego pracodawcy, wreszcie, że część pracowników najemnych (zagrodnicy) dzierży pańską ziemię i świadczy na rzecz pana feudalną rentę gruntową. Ówczesny zagrodnik to na pół chłop, a na pół dworski robotnik najemny. Przypomina to pod pewnym względem opisane przez Marksa położenie robotników najemnych w rolnictwie angielskim u schyłku średniowiecza¹¹⁹ z tą zasadniczą różnicą, że w Anglii nie miały już faktycznie większego znaczenia więzy feudalnej zależności osobistej. Przykładem tego rodzaju samodzielnego folwarku może być folwark zamkowy Kobylniki koło Środy. Folwark ten o wysiewie 10 — 11 małdratów oziminy i jarego nie posiadał chłopów pańszczyźnianych, natomiast mieszkało przy nim oprócz 7 osób służby folwarcznej 7 zagrodników i karczmarz. Folwark miał własną siłę pociągową: 10 wołów do orki i 4 konie do bronowania. Jedyną bezpłatną pracą pańszczyźnianą zagrodników był obowiązek koszenia łąki przez 1 dzień w roku. Wszystkie inne prace były płatne¹²⁰. Tego rodzaju folwarków można było znaleźć na Śląsku sporo. Szczególnie dużo takich folwarków musiało znajdować się w rękach drobnej szlachty¹²¹. Folwarki drugiego typu oparte na pańszczyźnie nie posiadały większego sprzężaju lub większej ilości narzędzi rolniczych, a wielką część prac rolnych, w pierwszym rzędzie sprzężajnych, wykonywali na nich kmiecie. Ale i tu praca najemna odgrywała pewną, zależną od miejscowych warunków rolę. I w tych folwarkach spotykamy służbę, której zadania ograniczały się głównie do prac związanych z hodowlą. Spotykamy przy nich również zagrodników, którzy wykonywali robocizny piesze z zasady za wynagrodzeniem

¹¹⁸ J. Rutkowski, *Pańszczyzna i praca najemna*, s. 40.

¹¹⁹ Marks, *Kapitał*, t. I s. 774 — 775.

¹²⁰ WAP Wrocław, Rep. 16. I. 27 b.

¹²¹ Tak np. w r. 1550 wśród posiadaczy folwarków w okręgu świdnickim spotykamy 30, którzy mieli własne folwarki, a nie otrzymywali od poddanych czynszów pieniężnych lub zbożowych, a więc nie byli panami ludności kmiecej i nie mogli dysponować pańszczyzną w poważniejszych rozmiarach. Była to z zasady drobna szlachta posiadająca tylko po 1 folwarku. (Na podstawie rejestru służb rycerskich, WAP Wrocław, Arch. m. Wrocławia B. 44). Podobnie w r. 1619 w księstwie ziembickim na 63 folwarki 13 znajdowało się w rękach panów nie posiadających ani jednego poddanego kmiecia. (Według spisu wsi i folwarków księstwa ziembickiego i okręgu ząbkowickiego, WAP Wrocław, Rep. 30, VIII, 1 a).

w naturze lub pieniądzach. Do folwarków pańszczyźnianych należały folwarki kluczów zamkowych opolskiego i raciborskiego, o których urbarze z lat 1566 i 1567 mówią wyraźnie, że są one w całości uprawione i obsiane przez kmieci. Niemniej i tam przy każdym folwarku mieszczą zagrodnicy, których zadaniem jest młocka, koszenie łąk i szereg innych prac pieszych¹²².

Bardzo często w związku ze stosunkowo znacznie niższymi normami pańszczyzny na Śląsku nie wystarczała ona do uprawy folwarku, tak że folwark musiał posiadać własny inwentarz pociągowy, własne narzędzia i korzystać także z pracy najemnej. Do takich należały folwarki klucza „Gryf“ Schaffgotschów, dysponujące dość znaczną ilością pańszczyzny sprzężajnej chłopów, której normy były dosyć wysokie. Folwarki te posiadały jednak własne narzędzia rolnicze, co świadczy o tym, że praca pańszczyźniana chłopów nie wystarczała¹²³. Do takich należał też folwark w jednowioskowej posiadłości rycerskiej w Mirocinie Górnym pow. Kozuchów.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, który z trzech typów folwarków przeważał na Śląsku ilościowo. Prawdopodobnie przeważał folwark mieszany. Folwarki samodzielne były zapewne liczniejsze na terenie Dolnego, a szczególnie środkowego Śląska, gdzie pańszczyzna była jeszcze w XVI w. dość niska, a wyższe ceny zboża i łatwy zbył w miastach czyniły produkcję rentowniejszą. Najem odgrywał dość ważną rolę w folwarku śląskim XVI w. Świadczą o tym liczne uchwały stanów śląskich. Tak np. w r. 1554 stany, uchwalając zakaz przyjmowania służby bez świadectwa odejścia z poprzedniego miejsca pracy, stwierdzają wyraźnie, że nieposłuszeństwo i włóczęgostwo czeladzi jest szczególnie dotkliwie dla prowadzących gospodarstwa rolne¹²⁴. W r. 1603 skarży się szlachta księstwa głogowskiego, że wielu z tamtejszych rycerzy „siedzi na złych, małych folwarkach i prowadzić musi swe gospodarstwa przy pomocy obcej, najętej służby i własnego bydła pociągowego z wielkim nakładem kosztów“¹²⁵. Wyrazem troski o zapewnienie odpowiedniej ilości sił roboczych był w XVI w. szereg uchwalonych przez stany postanowień w sprawie służby¹²⁶. Jaskrawym przykładem znaczenia służby dla folwarku jest notatka w urbarzu trzebnickim z r. 1523, z której dowiadujemy się, że zagrodnicy wsi Cielętnik należący do folwarku w Zawoni, zobowiązani do pracy na tymże folwarku

¹²² WAP Wrocław, Rep. 35, I. 89 c, 97 c.

¹²³ WAP Wrocław, Urbarz klucza Gryf, bez sygnatury.

¹²⁴ WAP Wrocław, Arch. m. Jawora, VIII, 288 fol. nlb.

¹²⁵ WAP Wrocław, Arch. m. Jawora, VIII. 286, fol. nlb.

¹²⁶ Por. J. Gierowski, *Kartki z rodowodu biedoty wiejskiej*, Warszawa 1951, s. 102 i n.

placą w zamian określony czynsz, ponieważ folwark jest opuszczony i nie można go uprawiać „ze względu na złą służbę“, tzn. ze względu na brak służby takiej, która chciałaby pracować na warunkach ofiarowanych przez klasztor¹²⁷. O znacznych rozmiarach pracy najmniej w folwarkach śląskich świadczą też masowe w tym czasie wędrowki sezonowych robotników rolnych z Polski na Śląsk, trwające niemal przez cały XVI w.¹²⁸ Musimy liczyć się także z wędrowkami sezonowych robotników rolnych pochodzenia miejscowego¹²⁹.

Stopniowo w miarę wzrostu norm pańszczyzny feudalowie zastępowali opłacaną pracę najemną bezpłatną pracą pańszczyźnianą. Pańszczyzna na Śląsku, chociaż na ogół znacznie niższa niż na ziemiach środkowej Polski, wzrastała powoli, lecz bezustannie, w drodze narzucania chłopom coraz to nowych, pozornie nieznacznych obowiązków, które w sumie stanowiły poważne obciążenie gospodarki kmiecej¹³⁰.

Organizacja pracy na folwarkach śląskich była podobna do organizacji na innych ziemiach polskich. Pracą na folwarku rycerskim kierował sam szlachcic, a w dobrach większych — dwornik lub szafarz. Zarządzający folwarkiem miał do swej dyspozycji służbę folwarczną, w której skład wchodził: starsi parobcy (*Grossknechte*), średni parobcy (*Mittelknechte*), młodszy parobcy (*Jungen*), furmani (*Wagenknechte*), poganiacze wołów (*Ochsentreiber*), pastuchy (często osobno dla bydła, świń i gęsi), dziewczki folwarczne starsze i młodsze oraz kucharki. Na folwarkach posiadających gospodarstwa rybne spotykamy parobków stawowych (*Teichknechte*). W dobrach wielkiej własności można spotkać leśniczych i parobków leśnych (*Waldknechte*) pracujących przy wyrębie drzewa. Folwarki dysponujące pańszczyzną używały sprzężajnej pracy kmieci do orki, bronowania, rozwożenia gnoju, przewożenia drzewa, wywożenia do miasta zboża i ryb oraz do wszelkich innych podwód. Podwoły stanowiły w XVI w., zwłaszcza na terenie Dolnego Śląska, główną powin-

¹²⁷ „So aber nu das forwergk bosses gesindes halben schwerlich angericht wirt so tzinst man douon“ (Dział Rękop. Ossolineum, 12.007/II fol. 33).

¹²⁸ L. Schulte, *Polnische Erntearbeiter im XVI Jahrhundert* (Darst. u Quell. z. schles. Gesch., XXIII, 1918).

¹²⁹ Wskazują na to taksy plac dziennych ustanawianych dla pracujących przy żniwach, omłotach, sianokosach itd. (por. Gierowski, *op. cit.*, s. 103—104; E. Wernicke, *Chronik d. Stadt Bunzlau*, Bolesławiec 1884, s. 238). Mamy też wiele śladów najmu krótkoterminowego na wsi śląskiej.

¹³⁰ Ciężary ludności wiejskiej w XVI w. na Śląsku środkowym przedstawia najdokładniej G. Müncheberg, *Beiträge z Gesch. d. bauerlichen Lasten in Mittelschlesien*, Wrocław 1901. Przykłady dla Górnego Śląska podają: K. Flügge, *Historisch-geographische Studien*; K. L. Lorenz, *Oberschles. Wirtschaftsverfassung in Zeitalter der Reformation* (Schles. Stimme XXII); wreszcie J. Kapras, *Opolsko-ratibófské robotni rady ze XVI století*, Praga 1916.

ność, którą pobierał dwór od kmieci. Kmiecie pociągani byli również do szeregu prac pieszych, głównie przy żniwach i sianokosach. Żony i córki kmieci oraz zagrodników pociągano do takich prac, jak pielenie, pomoc przy żniwach, mycie i strzyżenie owiec oraz przędzenie. Prace te wykonywały one częściowo w ramach bezpłatnej pańszczyzny, częściowo za wynagrodzeniem. Często zdarzało się, że jeden i ten sam dwór wyznaczał pewną ilość bezpłatnej pracy pańszczyźnianej dla kobiet, opłacając prace wykonane ponad ustaloną normę wedle przepisanych z góry przez siebie stawek. Pańszczyźniane prace zagrodników były nieznaczące i polegały najczęściej na 1—4 dniach pracy przy żniwach i sianokosach. Do nadzoru nad pracownikami pańszczyźnianymi w niektórych majątkach używano sołtysów wyznaczając im obowiązek zwoływania ludzi na pańszczyznę i pilnowania ich podczas jej wykonywania.

Przejdźmy do pewnych wniosków ogólnych dotyczących etapu rozwojowego i charakterystyki folwarku śląskiego w XVI w.

1. Folwark śląski rozrasta się w tempie gwałtownym bądź przez rugowanie kmieci, bądź przez zagarnianie pustek. 2. Najwięcej folwarków znajdowało się w dobrach rycerskich, i możliwe, że również tam następował najbardziej gwałtowny, dalszy wzrost folwarków. 3. Nie można wykluczać możliwości postępu technicznego na folwarkach, polegał on jednak raczej na zdolności do większych inwestycji w niektóre najbardziej dla feudała opłatne gałęzie produkcji (gospodarka rybna, przemysł przetwórczy). 4. Folwarków nie można traktować jednolicie, lecz należy dostrzegać różnice w ich organizacji, prowadzące do wyodrębnienia się zasadniczych trzech typów gospodarstwa folwarcznego, jak: a) folwark samodzielny — w zasadzie bezpańszczyźniany, b) folwark pańszczyźniany o podrzędnej roli pracy najemnej, c) folwark „mieszany“, korzystający dość równomiernie z pracy najemnej i pańszczyzny. 5. Wzrost gospodarki folwarcznej w warunkach feudalnej zależności ekonomicznej i poddaństwa osobistego chłopów wpływał na to, że gospodarka ta rozpoczęła zmieniać swą jakość i stawać się coraz bardziej gospodarką pańszczyźnianą. Zmiana ta następuje przed wojną trzydziestoletnią stosunkowo powoli, ale nieustannie.

Trudno w obecnym stanie dyskusji kusić się o porównanie folwarku śląskiego z folwarkiem innych ziem polskich w XVI w. Można jedynie postawić kilka tez opartych na przestudiowaniu źródeł śląskich oraz opracowań dotyczących folwarku w Rzeczypospolitej.

1. Wspólne są charakterystyczne dla XVI w. dążenia feudałów do intensyfikacji gospodarki własnej, przejawiające się w powiększaniu areалу folwarków i troska o zastosowanie najbardziej racjonalnych i przynoszących największe dochody metod gospodarowania. Na tym tle

istnieją możliwości pewnego postępu w folwarkach, polegające na przeprowadzeniu niezbędnych dla zwiększenia dochodów inwestycji.

2. Wspólna z folwarkiem innych ziem polskich tendencja coraz większego zastosowania pracy pańszczyźnianej była realizowana na Śląsku w tym czasie w tempie wolniejszym niż na innych ziemiach Polski. Mimo to podobnie jak i w Rzeczypospolitej rozwój folwarku pańszczyźnianego wpływał ujemnie na położenie ludności wiejskiej, na kształtowanie się rynku i położenie miast, tak że już u schyłku XVI w. uwiadczenia się regresywne, wsteczny wpływ folwarku pańszczyźnianego w całokształcie życia gospodarczo-społecznego.

3. Mimo ciekawych i prawdopodobnie przynajmniej częściowo słusznych zastrzeżeń Wyczańskiego odnośnie do folwarku polskiego wydaje się, że folwark śląski korzystał w dużo większym stopniu z najmu i znacznie częściej posiadał własny sprzężaj i własne narzędzia rolnicze niż folwark na innych ziemiach polskich.

ZBIGNIEW RZEPA

WŁASNOŚĆ FEUDALNA NA ŚLĄSKU POD KONIEC XVIII WIEKU

METODA BADAŃ STATYSTYCZNYCH

Pracownia Atlasu Historycznego PAN we Wrocławiu rozpoczęła od pewnego czasu badania nad własnością feudalną na Śląsku pod koniec XVIII w.* Metodę, jaką przyjęliśmy w niełatwej, a ważnej i podstawowej dla poznania stosunków śląskich pracy, oraz zamieszczone niżej dane pragniemy poddać pod dyskusję. Zdajemy sobie sprawę, że występując z niniejszym artykułem przed ukończeniem pracy możemy przedstawić wyniki jedynie tymczasowe, że nie została tu wyzyskana pełna baza źródłowa. Wywołanie dyskusji byłoby więc dla nas bardzo cenne i pozwoliłoby udoskonalić sposoby klasyfikacji własności feudalnej i jej statystyczne oraz kartograficzne opracowanie na dalszym etapie tych prac.

Podstawowym źródłem do statystyki własności feudalnej było dla nas 13-tomowe wydawnictwo Zimmermanna, *Beiträge zur Beschreibung von Schlesien* z lat 1783—1796¹, w którym w wyszczególnionych dla każdego powiatu wsiach podany jest właściciel, liczba domów, liczba ludności i folwark (o ile istniał w danej gromadzie). Te podstawowe dane z niewielkimi wyjątkami są przy każdej wsi.

Pierwsze tomy Zimmermanna zawierające opisy wschodnich powiatów Śląska, mianowicie Śląska Górnego oraz księstw: brzeskiego, oleśnickiego i ziebickiego, posiadają materiały mniej dokładne i opisy bardziej lakoniczne, następne zaś są znacznie lepsze. Tomy wcześniejsze, wydane przed r. 1787, podają stan ludności gromad z lat poprzednich,

* Prace przygotowawcze do tego zagadnienia wykonał zespół: mgr Bogusław Kaczmarek, mgr Michał Komarzyński i mgr Zbigniew Rzepa pod kierownictwem doc. dra Tadeusza Ładogórskiego, któremu w tym miejscu składam gorące podziękowanie za pomoc i cenne wskazówki w opracowaniu artykułu.

¹ F. A. Zimmermann, *Beiträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. I—XIII, Brzeg 1783—1796.

wydane zaś później — wyniki wielkiego spisu z 1787 r. W podobny sposób notuje Zimmermann i właściciele wsi.

Prócz podstawowego źródła, jakim był Zimmermann, zawierającego zasadnicze szczegóły dla badań nad własnością feudalną (właściciela, ludność i folwarki) posługiwaliśmy się szeregiem wydawnictw pomocniczych. *Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien* dostarczył szczegółowych danych powierzchni gromad, mapa Śląska Hellmicha z granicami gromad pozwoliła w niektórych wypadkach kontrolować dane z *Gemeindelexikon* i na odwrót, wreszcie generalny spis ludności na Śląsku w 1787 r. (wydany przez T. Ładogórskiego) był materiałem, którym posługiwano się w celu korygowania danych ludnościowych Zimmermanna².

Praca przygotowawcza nad własnością feudalną polegała na sporządzeniu kartoteki właścicieli. Opracowywano ją powiatami, a dla każdego właściciela w danym powiecie przeznaczano oddzielną kartę wpisując tam: a) nazwy wsi, b) ich powierzchnie, c) ludność, d) liczbę istniejących we wsi folwarków. Po sporządzeniu zestawień powiatami i ogólnego zestawienia dla całego Śląska przystąpiono do opracowania ogólnej kartoteki Śląska, co było pracą najistotniejszą. Sporządzenie ogólnej kartoteki polegało na ułożeniu wszystkich posiadanych kart właścicieli w alfabetycznej kolejności według hasła, którym było nazwisko właściciela posiadłości albo miejscowość (siedziba jakiejś instytucji posiadającej dobra ziemskie), oraz na łączeniu kart tych samych właścicieli występujących w różnych powiatach.

Duże trudności napotkane przy sporządzaniu ogólnej kartoteki były wynikiem tego, iż Zimmermann w swym źródle w szeregu wypadków nie podawał bliższych danych o właścicielach wsi pomijając ich imiona. Identyfikacja właścicieli i łączenie kart było więc utrud-

² *Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien*. Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1. Dezember 1885 und anderer amtlicher Quellen bearbeitet vom Königlichen Statistischen Bureau, Berlin 1887; *Übersichtskarte der schlesischen Gemarkungsgrenzen* (nach amtlichen Unterlagen vom Jahre 1909), skala 1:300 000; *Generalne tabele statystyczne Śląska 1787 roku*, wydał i wstępem krytycznym opatrzył Tadeusz Ładogórski, Wrocław 1954.

Poza tym pomocą służyły: 2 mapy Śląska Homanna z 1775 i 1783 r.; atlas weimarski z 1809 r. (*Topographisch-militärischer Atlas von dem souverainen Herzogthume Schlesien...*, Weimar 1809); spisy ludności z lat 1817—1819; wykazy gromad z początku XIX w.; cenne wydawnictwo J. K. Kniego, *Alphabetisch-statistisch-topographische Übersicht aller Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien...*, Wrocław 1830, wyd. 2, Wrocław 1845; tomy Weigla (*Geographische, naturhistorische und technologische Beschreibung des souverainen Herzogthums Schlesien von Johann Adam Valentin Weigel*, t. I—X, Berlin 1800—1806), oraz dwudziestowieczne mapy poszczególnych obszarów Śląska.

nione tym bardziej, że nie można było trzymać się jakiegoś jednolitego schematu³.

Rozpatrzmy sposób naszego opracowania kartoteki na przykładzie nazwiska Zedliz, które występuje w 10 powiatach na 18 kartach właścicieli. W sumie do Zedlizów należało 36 wsi. Na 13 kartach właścicieli obok nazwiska występuje 11 imion mężczyzn lub kobiet. Mamy więc niewątpliwych 11 osób noszących nazwisko Zedliz.

Do rozpatrzenia pozostaje jeszcze 5 kart właścicieli, dla których źródło nie podało imion. Poszlakami umożliwiającymi ich identyfikację są tytuły, wiadomości o posiadanym urzędzie oraz dane o głównej posiadłości. I tak Kasper Konrad baron v. Zedliz posiada kilka wsi w powiatach jeleniogórskim, złotoryjskim i jaworskim. Jest więc rzeczą dość prawdopodobną, że wioska jeleniogórska zanotowana jako własność bezimiennego freiherra, czyli barona v. Zedliz, jest również własnością wymienionego wyżej Kaspra Konrada v. Zedliz.

W powiecie lwóweckim nazwisko Zedliz występuje trzykrotnie: w pierwszym wypadku źródło podało, że major v. Zedliz jest posiadaczem wsi Sobota (*Zobten*), w drugim wypadku właścicielowi innej wsi dodano określenie „baron v. Zedliz pan na Sobocie“. Zatem w obu tych wypadkach mowa o jednej osobie. Prawdopodobnie i trzecia karta należy również do pana na Sobocie, ponieważ wszystkie wsie lwóweckie barona v. Zedliz leżą w sąsiedztwie. Po połączeniu trzech kart barona v. Zedliz auf *Zobten* (wsie posiadały 229, 664 i 802 mieszkańców) otrzymaliśmy klucz liczący 1695 mieszkańców.

Właściciel bolkowski justizrat baron v. Zedliz jest zapewne identyczny z właścicielem jaworskim (również justizratem) Hansem Gottliebem Zygmuntem v. Zedliz. Przypuszczenie to popiera fakt bliskiego sąsiedztwa obu jego posiadłości, które liczyły 199 i 957 (razem 1156) mieszkańców. Zatem po analizie 5 kart, które nie podawały imion właścicieli, okazało się, że 3 należą do jeszcze jednego Zedliza, dwie zaś do dwóch wymienionych imiennie na kartach. Ogółem było więc na Śląsku 12 Zedlizów (w tym 4 kobiety), właścicieli 36 wsi.

Szczególnie poważne trudności nasuwała identyfikacja majątków należących do zubożałych, rozdrobnionych rodów. Wypadki rozdrobnienia istniały zwłaszcza na Górnym Śląsku, gdzie Zimmermann podawał

³ Trudności przy identyfikacji właścicieli były różnorodne. W pewnych wypadkach staraliśmy się określić właściciela na podstawie notowanych przez Zimmermanna znajdujących się we wsiach zamków lub dworów. Czasem był tu pomocny podawany przy nazwisku tytuł księcia czy barona, a także zajmowany przez właściciela wsi urząd w pruskiej administracji. Najtrudniej było identyfikować będące właścicielami kobiety.

kilka lub kilkanaście wsi pod jednym nazwiskiem nie wymieniając imion. W tych wypadkach, gdy brakowało jakichkolwiek podstaw do łączenia kart właścicieli, przyjmowaliśmy dla każdej wsi innego pana feudalnego.

Przed opracowaniem kartoteki mieliśmy w sumie dla całego Śląska 1969 kart właścicieli feudalnych, zaś po opracowaniu, polegającym na łączeniu kart należących niewątpliwie lub prawdopodobnie do tej samej osoby, ilość oddzielnych pozycji odpowiadających osobom właścicieli feudalnych zmalała do 1437. W trakcie opracowania udało się 532 karty właścicieli, a więc przeszło $\frac{1}{4}$ ogólnej liczby, połączyć z innymi. Trzeba podkreślić, że obecne opracowanie kartoteki nie jest ostateczne. Kartoteka prawdopodobnie zawiera pewną ilość połączeń niesłusznych, z drugiej zaś strony nie było wystarczających podstaw dla połączenia pewnej liczby kart właścicieli, które powinny być połączone. Ostateczne opracowanie kartoteki wymagać będzie jeszcze dalszych poszukiwań, co też leży w planach naszej Pracowni. Uporządkowanie kartoteki ograniczające ilość błędnych identyfikacji do minimum jest rzeczą nieodzowną. Trzeba będzie wyzyskać monografie znaczniejszych rodów śląskich, dane zawarte w „Schlesische Provinzialblätter“⁴ z lat osiemdziesiątych XVIII w. i znajdujący się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu spis ludności na Śląsku Górnym i środkowym z lat 1743 — 1746⁵ oraz inne dane.

Po wykonaniu tej wstępnej pracy, czyli sporządzeniu i uporządkowaniu kartoteki, przystąpiono do zagadnienia właściwego, do klasyfikacji własności feudalnej. Wydaje się, że należało opracować dwa rodzaje klasyfikacji: a) według przynależności stanowej właścicieli posiadłości, b) według potencjału ekonomicznego majątków.

W podziale pierwszym wprowadziliśmy sześć grup własności feudalnej, z czego 4 grupy dotyczą właściwego podziału stanowego. Są to: 1. szlachta i mieszczenie; 2. instytucje duchowne; 3. król; 4. kamery miejskie. Grupa piąta to właściciele nieznanego pochodzenia, szósta zaś nie dotyczy właścicieli, lecz posiadłości, które nie posiadając w zasadzie właścicieli mogły być uznane za „wolne“.

Na pewno może budzić wątpliwości połączenie w jednej grupie szlachty i mieszczan, jednakże osób pochodzenia mieszczańskiego na obecnym etapie badań nie dało się wydzielić. W grupie tej zresztą zdecydowanie przeważa szlachta, a w kilku zaledwie wypadkach przy na-

⁴ „Schlesische Provinzialblätter“, t. I — CXXX, Wrocław 1785 — 1849.

⁵ *Nachrichten von Ober- und Niederschlesien Breslauschen Departements aus den Jahren 1743 — 1746*, WAP Wrocław, sygn. Hs A 92.

zwisku właściciela wsi nie było podane w źródle określenie szlachectwa *von*. Oczywiście w pewnych wypadkach określenie to mogło być zastosowane także do mieszczan, ale zdecydowaną przewagę ma tu szlachta rodowa, w obrębie której są zarówno drobni, jak i wielcy właściciele.

Instytucje duchowne — to zarówno właściciele względnie użytkownicy drobni, jak i wielcy. Drobni — to głównie proboszczowie posiadający znaczniejsze prebendy, wielcy to biskup, kapituły, niektóre klasztory, posiadający dziesiątki wsi, a nawet miast.

Król jest na Śląsku właścicielem setek wsi i dziesiątków miast. Do tej kategorii zaliczyliśmy również wsie należące do instytucji państwowych, jak Urząd Górniczy, administracja szkolna czy Akademia Rycerska w Legnicy. Miasta królewskie wyłączyliśmy z tej grupy zaliczając je do posiadłości „wolnych”⁶.

Następną grupę (najmniejszą) stanowią wsie należące do kamer miejskich⁷. Osobno spisaliśmy wsie, których właściciele nie dało się ustalić. Niewątpliwie właścicielami była tu w ogromnej większości szlachta. Wreszcie spisaliśmy posiadłości „wolne”, które nastęrczały nam najwięcej trudności. Miasta znajdujące się w tej grupie to, jak wspomniałem, miasta królewskie; mamy tu również kilka wsi. Zachodzi pytanie, czy można w ogóle mówić w ustroju feudalnym o wsiach „wolnych”, czy dopuszczalne jest ich wyodrębnianie w ten sposób. Wsie, które pokazaliśmy w naszej statystyce, figurują jako „wolne” u Zimmermanna. Są to: 1. Kadłub Wolny (*Frei Kadlub*) w pow. Olesno; 2. Ogonowice (*Kaudewiz*) w pow. Legnica; 3. pół wsi Twardocice (*Harpersdorf*) w pow. Złotoryja; 4. Nowa Wieś Złotoryjska (*Neudorf am Rennwege*) w pow. Złotoryja; 5. Gęsiniec (*Hussinez*) w pow. Strzelin; 6. Wielki Tabor i Mały Tabor (*Friedrichstabor*) w pow. Kępno, wówczas w pow. Syców; 7. pół wsi Konradów (*Konradswalde*) w pow. Bystrzyca, wówczas w pow. Kłodzko.

Wyróżniają się tu trzy grupy wsi:

I. Kadłub Wolny i Ogonowice, o których Zimmermann pisze: „*Frei Kadlub hat gar keinen Grudherrn, die Gemeinde hat im vorigen Jahrhundert dem damaligen Dominio alles Gerechtsame abgekauft, die Ge-*

⁶ Sprawa zaliczenia miast królewskich stanowiła dla nas pewien problem. Trudno odpowiedzieć, czy decyzja jest w pełni słuszna, bowiem wiadomo, że Fryderyk II zniósł w miastach królewskich samorząd miejski, niemniej jednak jest pewne, że stosunek prawny tych miast do króla był bardziej luźny niż miast szlacheckich do jakiegoś magnata lub miast duchownych do biskupa czy klasztoru.

⁷ Spotykamy tu pewien ciekawy szczegół, mianowicie jedno miasto jest właścicielem drugiego miasta, pół miasta Bardo należy do kamery miasta Ząbkowic, które z kolei należą do prywatnego magnata.

meine hält sich einen eignen Iustitiarium, der bei Streitigkeiten richtet. Im Dorfe ist eine Schule, 3 Mühlen und 67 freie Besitzungen⁸. O Gogonowicach zaś: „Die hiesigen Bauern haben das Dominium an sich gebracht und gehört noch denenselben“⁹. Czytamy więc wyraźnie, że wsie są wolne, władza należy do chłopów, a w Kadłubie mają oni nawet własnego sędziego. Wsie te w ogóle trudno nawet zaliczać do własności feudalnej, bo nie ma żadnego śladu płacenia jakichkolwiek czynszów.

II. Twardocice i Nowa Wieś Złotoryjska to wsie, które poprzednio wykupiły się od świadczeń, a Fryderyk II potwierdził im przywileje zachowując jednak przynależność Twardocic do urzędu królewskiego w Legnicy, a Nowej Wsi do kamery miasta Złotoryji. Zimmermann uważa je za „wolne“.

III. Gęsiniec i Tabor to kolonie wykupione od dawnych właścicieli za pieniądze chłopów. Gęsiniec jest wsią rzemieślników, którzy posiadają po 6 morgów ziemi. Nadzór nad produkcją tkacką z ramienia króla sprawował miejscowy pastor. Wieś podlegała sądownie kamerze we Wrocławiu. Tabor, dawna posiadłość księcia kurlandzko-żagańskiego, podlegał jego jurysdykcji, a każda rodzina płaciła księciu po 3 talary tytułem rocznego czynszu. Zimmermann podkreśla wyraźnie: „nicht untertan“. Wreszcie ostatnia wieś, Konradów, również wykupiła się i figuruje jako „wolna“. Brak jednak bliższych danych o jakości tej „wolności“.

Z opisu tych wsi wynika, że niektóre ponosiły pewne ciężary, ale nieznaczne, i współcześni uważali je za „wolne“. Wyróżniają się one poza tym poziomem gospodarczym, górują wyraźnie pod każdym względem nad pozostałymi i z tych także powodów należałoby je wyróżnić.

Z kolei przejdźmy do krótkiego, tymczasowego podsumowania danych, które uzyskaliśmy przy zastosowaniu klasyfikacji według przynależności stanowej, oraz do omówienia rozmieszczenia grup stanowych na obszarze Śląska (tablica I i kartogram). Zauważamy duże różnice w rozwoju ekonomicznym w poszczególnych grupach. Najniżej niewątpliwie stoją posiadłości szlacheckie. Na ogólną liczbę 4960 wsi szlachta posiada ich 70%. Wsie szlacheckie mają dość duży obszar (średnio 7,3 km²), mniejsze zaludnienie (278 ludzi na wieś) i w rezultacie niższą gęstość zaludnienia (39 osób na 1 km²). Szlachta posiada aż 85% ogólnej ilości folwarków. Niemal w każdej wsi szlacheckiej znajduje się 1 folwark, a w niektórych nawet więcej. Rzadkim wyjątkiem pod tym względem są posiadłości barona Stillfrieda w Kłodzkiem, gdzie w 42 wsiach jest tylko 19 folwarków, a i te są zgrupowane w kilku zaledwie

⁸ Zimmermann, *op. cit.*, t. II, s. 186.

⁹ *Ibid.*, t. VIII, s. 174.

Tablica I

Własność feudalna według podziału stanowego

	Właściciele					„Wolne“	Razem
	szlachta i mieszczanie	instytucje duchowne	król	kamery miejskie	nieznani		
1	2	3	4	5	6	7	8

A. Stan posiadania

Ludność ogółem	1074736	289000	88938	86935	16590	191104	1747303
w tym: wsi	992501	260941	88938	86634	16590	3099	1448703
miast	82235	28059	—	201	—	188005	298600
Powierzchn. w km ²	25766,8	5606,4	2903,0	1795,4	546,2	630,2	37248,5
w tym: wsi	25213,7	5457,9	2903,0	1795,1	549,2	39,9	35955,8
miast	553,1	148,5	—	0,3	—	590,8	1292,7
Ilość wsi	3457,5	810	322,5	265	99	6	4960
„ folwarków	3873	347	157	115	91	—	4583
„ miast	59,7	17,8	—	0,5	—	53	131

B. Stan posiadania w procentach

Ludność ogółem	61,5	16,6	5,1	5,0	0,9	10,9	100
w tym: wsi	68,6	18,0	6,1	6,0	1,1	0,2	100
miast	27,5	9,4	—	0,1	—	63,0	100
Powierzchn. w km ²	69,2	15,1	7,8	4,8	1,5	1,6	100
w tym: wsi	70,1	15,2	8,1	5,0	1,5	0,1	100
miast	42,79	11,49	—	0,02	—	45,70	100
Ilość wsi	69,7	16,3	6,5	5,4	2,0	0,1	100
„ folwarków	84,5	7,6	3,4	2,5	2,0	—	100
„ miast	45,6	13,6	—	0,4	—	40,4	100

C. Inne dane charakteryzujące grupy własności

Gęstość zaludnienia na obszarach wiejskich na 1 km ²	39,4	47,8	30,6	48,3	30,4	77,7	40,3
Na 1 wieś przypada średnio mieszkańców	278	322	276	327	168	517	292
Średni obszar wsi w km ²	7,29	6,74	9,00	6,77	5,52	6,65	7,25
Na 1 wieś przypada folwarków	1,12	0,43	0,49	0,43	0,92	—	0,92
Gęstość zaludnienia na obszarach miejskich na 1 km ²	148,7	188,9	—	— _a	—	318,2	231,0
Na 1 miasto przypada średnio mieszkańców	1377	1576	—	— _a	—	3547	2279
Średni obszar 1 miasta w km ²	9,26	9,34	—	— _a	—	11,15	9,87

a) Grupa „kamery miejskie“ jest w posiadaniu tylko części jednego niewielkiego miasteczka. Ponieważ w tym wypadku nie można mówić o średniej, dane te w zestawieniu pomijamy.

Tablica II

Klasyfikacja własności feudalnej z punktu widzenia wielkości majątków

Majątki feudalne posiadające poddanych	Ilość majątków	Wskaźnik b
do 40	69	172,5
41 — 60	37	185
61 — 80	64	320
81 — 100	58	290
101 — 150	166	332
151 — 200	150	300
201 — 250	112	224
251 — 300	100	200
301 — 350	84	168
351 — 400	64	128
401 — 450	60	120
451 — 500	37	74
501 — 600	82	82
601 — 700	62	62
701 — 800	52	52
801 — 900	35	35
901 — 1000	18	18
1001 — 1200	40	20
1201 — 1400	30	15
1401 — 1600	19	9,5
1601 — 1800	32	16
1801 — 2000	14	7
2001 — 2500	23	4,7
2501 — 3000	16	3,1
3001 — 3500	12	2,2
3501 — 4000	14	2,4
4001 — 4500	10	2
4501 — 5000	6	1,1
5001 — 6000	9	0,9
6001 — 7000	14	1,4
7001 — 8000	4	0,4
8001 — 9000	1	0,1
9001 — 10000	5	0,5
10001 — 12000	4	0,2
12001 — 14000	3	0,15
14001 — 16000	—	—
16001 — 18000	2	0,1
18001 — 20000	1	0,05
20001 — 25000	5	0,1
25001 — 30000	—	—
30001 — 35000	2	0,04
35001 — 40000	—	—
40001 — 45000	1	0,02
45001 — 50000	—	—
50001 — 60000	1	0,01
60001 — 70000	—	—
70001 — 80000	—	—
80001 — 90000	—	—
90001 — 100000	1	0,01

b) Wskaźnik pokazuje ilu właścicieli było średnio w grupach po sto poddanych.

wsiach. Te wyniki dotyczące posiadłości szlacheckich nieodparcie wskazują, że w tych dobrach zdecydowanie przeważała pańszczyzna, a ich ludność była uboższa na skutek intensywniejszej eksploatacji ze strony właścicieli.

Podobny obraz stwierdzamy w miastach szlacheckich. Mimo, że szlachta posiadała niemal połowę ogólnej ilości miast, to należała do niej tylko czwarta część ludności miejskiej. Ponieważ przeszło 40% powierzchni miast było w posiadaniu szlachty, świadczy to o tym, że były to miasteczka wprawdzie rozległe, ale niezbyt zaludnione, drobne. Średnie miasteczko szlacheckie na Śląsku liczyło 1377 mieszkańców, a jego średnia gęstość zaludnienia 150 osób na 1 km². Jak zaraz zobaczymy, są to najniższe liczby w porównaniu z danymi pozostałych grup miejskich.

Pod wielu względami do posiadłości szlacheckich są podobne królewszczyzny. Król i instytucje państwowe posiadają zaledwie 8% obszarów wiejskich, a ludności jeszcze mniej, bo tylko 6%. Średnia wieś królewska pod względem obszaru jest większa od szlacheckiej, stąd jeszcze niższa jej gęstość zaludnienia, wynosząca 31 osób na 1 km².

Po przeniesieniu rozmieszczenia dóbr szlacheckich i królewskich na kartogram widzimy, że dobra szlacheckie występują we wszystkich powiatach w znacznych ilościach, nieco mniej jest ich tylko w kilku powiatach, na obszarze których skupiły się posiadłości duchowieństwa, króla czy miast. Natomiast królewszczyzny znajdują się w większości powiatów w niedużych ilościach, z wyjątkiem powiatu opolskiego, gdzie zdecydowanie przeważają, oraz powiatów: legnickiego, brzeskiego czy strzelińskiego. Obie grupy występują najliczniej raczej w okolicach nieuprzemysłowionych, na glebach gorszych i na terenach mocniej zalesionych.

Posiadłości wiejskie instytucji duchownych i kamer miejskich w świetle naszego materiału statystycznego prezentują się jako lepiej zagospodarowane i ludniejsze od wsi królewskich i szlacheckich. Wsie instytucji duchownych i kamer miejskich posiadają prawie identyczną średnią wielkość tak pod względem ludności (322, 327), jak i powierzchni (6,7 km²), gęstość wynoszącą prawie 50 osób na 1 km² i stosunkowo bardzo małą liczbę folwarków wynoszącą 43 na 100 wsi.

Jeśli chodzi o folwarki duchowieństwa, to występują one głównie w posiadłościach należących do mniejszych właścicieli, jak proboszczowie lub małe klasztory. Proboszczowie w Sycowie, Strzelcach Opolskich i w Wińsku mają po jednej wsi i w każdej z nich folwark. Niezamożne klasztory w Legnickim Polu i w Trzcinicy Wielkiej mają po dwie wsie z folwarkami. Seminarium duchowne w Żaganii ma niewielkie zaledwie części dwóch wsi i w nich 3 folwarki. Potentanci, jak

biskup lub bogate klasztory, folwarków mają znacznie mniej. Np. klasztor cystersów w Henrykowie w 35 wsiach zamieszkałych przez 10500 osób ma 20 folwarków, klasztor cystersów w Kamieńcu w 26 wsiach zamieszkałych przez 11500 osób ma 10 folwarków, klasztor cysterek w Trzebnicy, posiadający 70 wsi i 20000 ludności, ma tylko 22 folwarki, podobnie biskup wrocławski, posiadacz 124 wsi zamieszkałych przez 40000 mieszkańców, ma 37 folwarków.

Zamożne instytucje duchowne posiadają swe dobra przeważnie w bogatszych okolicach: na terenach tkackiego Pogórza lub obszarach o żyznych glebach (klasztor krzeszowski w pow. bolkowskim, biskup wrocławski w pow. nyskim i wrocławskim, klasztor cysterek w pow. trzebnickim, klasztor kamieniecki w pow. ząbkowickim, klasztor henrykowski w pow. ziebickim, nieco mniej zamożne klasztory w pow. głubczyckim). Natomiast dobra kamer miejskich wyróżniało korzystne położenie geograficzne w pobliżu większych ośrodków miejskich, dzięki któremu miały one łatwiejszy zbyty swych produktów rolnych. Korzystne położenie w terenach podmiejskich przyspieszyło ich rozwój ekonomiczny i postawiło na poziomie wyższym od posiadłości szlacheckich i królewskich.

Jako wielcy właściciele ziemscy wyróżniają się 2 miasta: Wrocław i Świdnica. Kamera miasta Wrocławia posiada 21 wsi liczących 3900 mieszkańców. 1 wieś liczy średnio 185 osób, gęstość zaludnienia wynosi 37 na 1 km², folwarków jest 8. Kamera miasta Świdnicy ma 13 wsi o ludności wynoszącej 6760 mieszkańców i 7 folwarków. Średnio na 1 wieś przypada 520 mieszkańców (na tak wysoką liczbę wpłynęła ludność dwóch wsi: Witoszów Dolny — 1390 i Lutomia — 2150 mieszkańców), średnia gęstość zaludnienia 60 osób na 1 km².

Wsie „wolne“ w naszej statystyce rzucają się w oczy pod każdym względem: nieduży obszar (6,6 km²), wielkie zaludnienie (517 osób) i imponująca gęstość (78 osób na 1 km²) oraz brak folwarków. Mały obszar tych wsi i wysoka liczba mieszkańców świadczą o tym, że rolnictwo nie było tu wyłącznym zajęciem ludności. Wsie te musiały być uprzemysłowione, np. Gęsiniec zamieszkiwali tkacze. Wsie „wolne“, widać to wyraźnie, posiadają najwyższy potencjał ekonomiczny, są najlepiej zagospodarowane. Jeśli zwrócimy przy tym uwagę, że znaczna ich część posiadała gorsze gleby, to trzeba będzie przyznać, że swój wysoki poziom gospodarki zawdzięczają wyjątkowemu położeniu prawnemu i pracowitości „wolnych“ chłopów trudniących się w dużej mierze rzemiosłem.

Również wśród miast śląskich wyróżniają się „wolne“ miasta królewskie, które liczą średnio 3500 mieszkańców i posiadają wysoką (ponad 300 osób na 1 km²) gęstość zaludnienia oraz obszar ponad 11 km².

Należą tu miasta największe i najbogatsze z Wrocławiem na czele. Nie licząc Wrocławia liczby te są nieco mniejsze, lecz również wysokie (średnia gęstość zaludnienia 233,7 osób na 1 km²), na 1 miasto przypada 2559 mieszkańców, obszar 1 miasta 10,95 km².

Badania własności feudalnej na Śląsku według przynależności stanoviej właścicieli znajdują się dopiero w stadium początkowym. Przytoczone wyniki wymagają dokładnego opracowania, zwłaszcza jeśli chodzi o strukturę społeczną wsi w poszczególnych grupach oraz jej uprzemysłowienie. Zasoby źródłowe nie pozwolą opracować tego zagadnienia dla całego Śląska, we fragmentach jest to jednak możliwe. Jeśli chodzi o rozwój przemysłu, to na szczególną uwagę zasługuje w pierwszym rzędzie rejon górnos Śląski, zaś Pogórze Sudeckie jako rejon tkacki. Materiałów do badania tak uprzemysłowienia, jak i struktury społecznej Zimmermann i inne materiały drukowane dostarczyłyby tylko częściowo; nieodzowna więc byłaby tu uzupełniająca kwerenda archiwalna.

Z kolei przejdźmy do omówienia klasyfikacji majątków według ich potencjału ekonomicznego. Ten podział, znacznie trudniejszy od poprzedniego, chcielibyśmy uznać za najbardziej zasadniczy, godny szczegółowego omówienia i obszernej dyskusji. Chodzi mianowicie o to, jakie kryteria decydować powinny o przyznaniu danej wsi mniejszego lub większego potencjału ekonomicznego i jakie należy postawić cezurę między poszczególnymi grupami własności.

U Na określenie potencjału ekonomicznego ma wpływ szereg czynników. Spośród nich szczególnie ważną rolę odgrywała liczba poddanych, która określała w dużej mierze zdolność produkcyjną majątków. Ważnym czynnikiem był też niewątpliwie rodzaj renty feudalnej, który hamował lub wyzwalał siły chłopów. Następnie doniosłe znaczenie posiadał stopień uprzemysłowienia majątków: ilość posiadanych rzemieślników, hut, kuźnic, młynów, foluszy, bielarni, kamieniołomów, gorzelni, browarów, cegielni, potażarni itd. Podobnie ważną rolę odgrywały specjalne działy gospodarki wiejskiej, jak hodowla jedwabników, uprawa winnic i rozwinięta gospodarka hodowlana. Najbardziej złudnym kryterium wydaje się być obszar posiadłości, ponieważ o wartości majątku decyduje nie tylko przestrzeń, ale także jakość gleby.

Wielka ilość i różnorodność tych czynników piętrzy trudności na drodze do oceny jakiegoś majątku i komplikuje w wysokim stopniu badania, które wymagają olbrzymiego nakładu pracy oraz bardzo bogatych i wszechstronnych źródeł. Skoro jednak nie posiadamy takich źródeł ani możliwości czasowych na przeprowadzanie tak szczegółowych badań, musimy szukać innych, bardziej prostych metod. Wydaje się, że elementem, który najlepiej obrazuje potencjał ekonomiczny majątku, elementem, który jest jak gdyby podsumowaniem wszystkich zasobów

materialnych jakiegoś majątku, są współczesne szacunki zawarte w katastrach albo spotykane dość często ceny kupna-sprzedazy majątków. Niestety, materiał ten jest wprawdzie dość obfity, ale w wysokim stopniu niekompletny, nie nadaje się więc do kartograficznych opracowań.

W tych warunkach byliśmy zmuszeni szukać innych kryteriów określających potencjał ekonomiczny majątków, kryteriów wprawdzie bardzo niedoskonałych, ale takich, które w źródłach występują powszechnie: przy każdej wsi, we wszystkich powiatach, województwach i ziemiach Polski końca XVIII w. Takim kryterium może być obszar majątków feudalnych albo liczba ich mieszkańców. Ten drugi czynnik wydaje się być znacznie cenniejszy. Tak np. w Rosji carskiej wartość majątku określano długo liczbą dusz. Należy więc dokładnie rozważyć, czy warto przeprowadzać klasyfikację własności feudalnej w oparciu o ten bądź co bądź niedoskonały miernik ich wartości. W literaturze polskiej dotąd posługiwano się nim już kilkakrotnie. Ostatnio stosowała tę metodę Wawrzyńczykowa w pracy o rozwoju wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI w., która spotkała się z pozytywną oceną¹⁰. Nam ta metoda szacunku wydaje się najbardziej słuszna, mimo niewątpliwie powstających tu dość znacznych nieścisłości.

Jeżeli zgodzimy się na kryterium oceny według liczby mieszkańców majątku, to z kolei musimy zastanowić się nad ilością grup majątkowych i ich granicami. Problem ten próbowaliśmy rozwiązać w oparciu o statystykę śląskich majątków feudalnych. W tym celu wszystkie majątki podzieliliśmy na 49 grup opisanych w załączonej tablicy II. Dla każdej grupy obliczyliśmy faktyczną ilość majątków, a następnie dane te sprowadziliśmy do „wspólnego mianownika“, który nazwaliśmy współczynnikiem częstotliwości majątków każdej grupy. Liczby te pozwoliły sporządzić wykres (patrz załącznik) ilustrujący rozrzut własności feudalnej według wielkości majątków. Na linii poziomej znaczymy liczbę mieszkańców majątków, na pionowej ich względną ilość.

Okazało się, co zresztą było do przewidzenia, że najmniej było majątków największych, następnie zaś ilość majątków wzrasta, gdy maleje liczba poddanych, lecz tylko do pewnego miejsca, bo dalej znów spada ilość majątków przy spadającej liczbie mieszkańców. W świetle statystyki i wykresu dadzą się wyróżnić dość wyraźnie następujące kategorie własności feudalnej: a) majątki liczące mniej niż 60 mieszkańców; b) majątki liczące 61—200 mieszk.; c) 201—450 mieszk.; d) 451—900; e) 901 — 1800, f) 1801 — 7000; g) powyżej 7000 mieszkańców.

¹⁰A. Wawrzyńczyk, *Rozwój wielkiej własności ziemskiej na Podlasiu w XV i XVI wieku*, Wrocław 1951; recenzja I. Gieysztorowej w „Kwartalniku Historycznym“ 1950 nr 1, s. 270 — 273.

Przeprowadzona tu klasyfikacja budziła obawy formalizmu statystycznego. Szukaliśmy więc możliwości jej kontroli na innej drodze, mianowicie według ilości wsi i kluczy. Metoda ta wymagała wpięrow ustalenia średniej wielkości wsi śląskiej. Według danych Zimmermanna średnia wieś śląska liczy 290 mieszkańców, jednak według bardziej ścisłego spisu z 1787 r. średnia wieś liczy 280 mieszkańców. Od statystycznej liczby wsi należy odjąć pewną ilość dużych wsi uprzemysłowionych, nie mających charakteru wiejskiego (np. Bielawa w pow. dzierzoniowskim mająca 6700 mieszk.) oraz miejsc targowych (*Marktflecken*), nazywanych nawet w źródle miasteczkami. Po tym przeliczeniu na przeciętną wieś śląską wypada około 250 osób. Wsie liczące 200 — 250 mieszkańców znajdują się poza Sudetami i Pogórzem prawie na całym obszarze Niziny Śląskiej.

Następnie staraliśmy się ustalić wielkość kluczy. Na podstawie Zimmermanna stwierdziliśmy, że mały klucz liczy 3 — 5 wsi, większy do 10 wsi. Spotkaliśmy także i duże klucze, np. 3 klucze Stillfrieda w powiecie kłodzkim mające 10, 14 i 15 wsi oraz takie olbrzymy jak klucze królewskie w powiecie opolskim: Opole 36, Kup 31 i Prószków 13 wsi.

Jeżeli założymy (tablica III), że do I grupy należą właściciele drobni, posiadacze kilku (do dziesięciu) gospodarstw chłopskich, to istotnie te drobne posiadłości mieszczą się w grupie „do 60 mieszkańców“ wskazanej przez rozrzut statystyczny. Jeżeli do II grupy zaliczymy małych właścicieli, posiadaczy tylko części wsi lub małych wiosek, to i w tym wypadku otrzymamy potwierdzenie górnej granicy statystycznej (200 mieszkańców). Za małych, lecz nieco bogatszych właścicieli, uważamy posiadaczy 1 — 2 wsi, czyli 250 — 500 mieszkańców. W tym wypadku

Tablica III

Klasyfikacja własności feudalnej

	na Śląsku		w całej
	statystyczna	(ekonomiczna)	Polsce
1. Własność drobna do 10 gospodarstw chłopskich	do 60	(do 60)	do 50
2. Własność mała			
a) część wsi lub mała wioska	61 — 200	(61 — 200)	51 — 150
b) 1 — 2 średnie wsie	201 — 450	(201 — 500)	151 — 350
3. Własność średnia			
a) mały klucz, 2 — 4 wsie	451 — 900	(501 — 1000)	351 — 700
b) średni klucz, 4 — 7 wsi	901 — 1800	(1001 — 1750)	701 — 1200
4. Własność wielka Kilka kluczy małych lub średnich albo jeden potężny	1801 — 7000	(1751 — 7000)	1201 — 5000
5. Własność latyfundiarna	ponad 7000	(ponad 7000)	ponad 5000

klasyfikacja ekonomiczna bardzo niewiele różni się od statystycznej. Mniejsze klucze majątków można uznać za średnią własność feudalną. Mały klucz, liczący 2—4 wsie, zamieszkuje 500—1000 osób. Porównanie z rozrzutem statystycznym (900) również nie wykazuje większej różnicy. Podobnie w wypadku klucza średniego, liczącego 4—7 wsi, czyli 1000—1750 mieszkańców, różnica jest minimalna. Posiadłość składającą się z kilku kluczy małych lub średnich względnie z 1 klucza ogromnych rozmiarów uważamy za wielką własność feudalną. Przyjmując za wielki klucz liczący około 30 wsi, czyli 7000 mieszkańców otrzymujemy zgodność z wynikiem statystycznym. Własność latyfundiarna składająca się z większej ilości kluczy liczyłaby więc ponad 7000 mieszkańców. Jak widzimy, wyniki otrzymane za pomocą kryterium ekonomicznego niemal w zupełności pokrywają się ze statystycznymi, przeto sądzimy, że wyniki statystyczne można by uważać za uzasadnione.

Poza tą klasyfikacją znajduje się dość znaczna liczba gospodarstw samodzielných, nie podlegających zwierzchnictwu żadnego pana feudalnego. Na Śląsku należą do nich chłopci mieszkańcy wsi „wolnych“, posiadacze tzw. dóbr rustykalnych i mieszkańcy „wolnych“ miast królewskich, zaś na ziemiach koronnych szlachta zagrodowa. Ilość tych gospodarstw należy wykazać oddzielnie.

Proponowanego podziału nie można jednak przyjąć dla całej Polski, bowiem ekonomika większości ziem polskich różni się znacznie od Śląska, zaś średnia zaludnienia wsi jest poza Śląskiem niższa. W Małopolsce średnia wieś liczy 172 osoby¹¹, prawdopodobnie zbliżoną średnią otrzymamy i na innych terenach Polski z wyjątkiem Mazowsza, gdzie znane są liczne szlacheckie zaścianki i gdzie średnia ta z pewnością będzie jeszcze niższa. Jeżeli w większości ziem polskich stosunki będą podobne, to może te ziemie mogłyby wskazać klucz, według którego należałoby opracować klasyfikację dla całej Polski.

Można by podjąć próbę teoretycznego rozwiązania podziału własności feudalnej, przyjmując jako podstawę obliczenia średnią wielkość wsi polskiej 170 osób. Wydaje się bowiem, że średnia zaludnienia wsi małopolskiej najlepiej oddaje stosunki większości ziem polskich, natomiast krańcowości śląskie i mazowieckie w pewnej mierze równoważą się. Przyjmując zatem 170 osób na wieś i stosując opisaną wyżej metodę otrzymamy nową klasyfikację z odpowiednio obniżoną cezurą, odgraniczającą wyróżnione grupy właścicieli (tablica III).

Ten podział dla ziem całej Polski znajduje również potwierdzenie w innych materiałach. Jeszcze wcześniej sporządziliśmy prowizo-

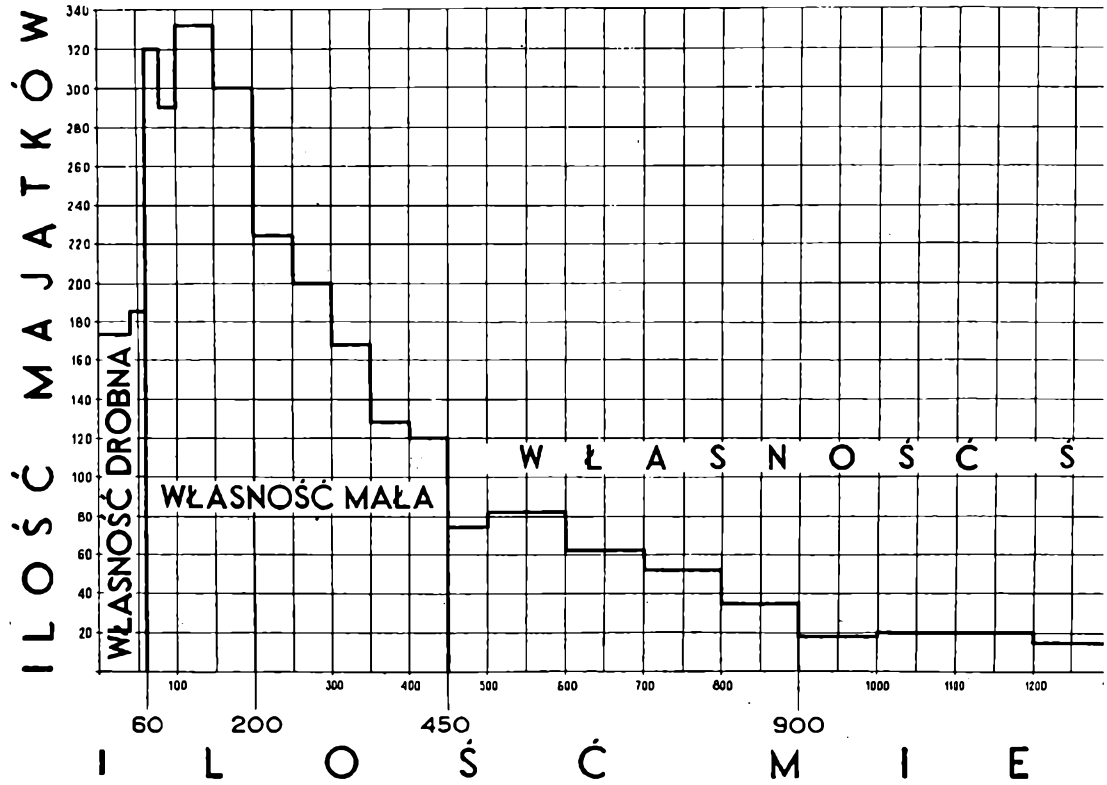
¹¹ Obliczyłem na podstawie danych zawartych w pracy T. Ladenbergera, *Rozmieszczenie ludności diecezji krakowskiej w 1787 r.*, Lwów 1929.

ryczną próbę klasyfikacji własności feudalnej z rozbiciem na okręgi Śląska. Na Śląsku północnym, stojącym na niższym poziomie gospodarczym od lewobrzeźnego, zbliżonym swą ekonomiką do pozostałych ziem polskich, wyraźnie widzieliśmy cezury 400 i 700 odpowiadające cezurom 350 i 700 w klasyfikacji próbnej.

Zdajemy sobie sprawę, że przedstawiona tu próba klasyfikacji własności feudalnej, zakładająca istnienie na Śląsku i na ziemiach koronnych podobnych jednostek majątkowo-gospodarczych (złożonych z części wsi, wioski, klucza małego, wielkiego itd), nasuwa bardzo poważne wątpliwości. Teoretycznie rozstrzygać tej sprawy nie wolno. Wymaga ona opracowania w oparciu o źródła, które, być może, wykażą inną strukturę feudalnej własności ziemskiej. Być może, okaże się, że na ziemiach koronnych występują w dużych ilościach właściciele 1—2 wsi małych, którym przeciwstawia się własność latyfundiarna, słabo zaś są reprezentowane grupy pośrednie bardzo charakterystyczne dla Śląska. Dla przyszłego opracowania własności feudalnej ziem koronnych trzeba będzie koniecznie wykonać właściwą klasyfikację, opartą nie na teoretycznym rozważaniu, ale na konkretnym materiale źródłowym.

Wobec bardzo poważnych różnic ekonomiczno-społecznych, jakie zachodzą między dzielnicami Polski, wydaje się, że trzeba będzie zrezygnować ze stosowania jednej klasyfikacji własności feudalnej dla całego polskiego obszaru etnicznego. Wydaje się, że szczególnie specyficzne warunki z jednej strony Śląska, a z drugiej Mazowsza będą wymagały stosowania trzech klasyfikacji: dla Śląska, dla Mazowsza i dla ziem pozostałych. Stosowanie różnych klasyfikacji stwarza niewątpliwie poważną wadę metodyczną, ponieważ utrudnia porównywanie wyników. Musimy tu jednak zaznaczyć, że jednolita klasyfikacja dla całego polskiego obszaru przyniesie niewątpliwie wyniki również nieporównywalne. Wiadomo bowiem, że wartość siły roboczej w krajach o bardziej rozwiniętej ekonomice jest wyższa niż w krajach o ekonomice zacofanej, że na przykład poddany w Sudetach czy na Pogórzu (niejednokrotnie wykwalifikowany rzemieślnik) przedstawia inną wartość niż poddany na innych ziemiach trudniący się niemal wyłącznie uprawą roli.

ROZRZUT WŁASNO



STEFAN INGLOT

Z DZIEJÓW ORGANIZACJI ADMINISTRACJI FOLWARKU NA DOLNYM ŚLĄSKU NA PODSTAWIE INSTRUKTARZA EKONOMICZNEGO Z POCZĄTKÓW XVIII WIEKU

WSTĘP

Jak wiadomo, znane polskie instruktarze ekonomiczne dotyczą przede wszystkim organizacji folwarku pańszczyźnianego w wielkich majątkach. Wydawał je właściciel tych majątków względnie wyjątkowo starosta (o ile chodzi o dobra królewskie) i kierował je do wyższych i niższych funkcjonariuszy administracyjno-gospodarczych. Co do formy mogły się niektóre polskie instruktarze wzorować na wcześniej wydawanych instruktarzach obcych, np. czeskich, co do treści opierały się na doświadczeniu, a czasem, zwłaszcza późniejsze, również i na literaturze rolniczej. Niektóre wcześniejsze (XVII w.) polskie instruktarze mają charakter poufny, ograniczają się tylko do majątku, dla którego zostały wydane, zastrzegając, by nikomu obcemu nie podawać ich treści, a dopiero instruktarze późniejsze (XVIII w.) nie tylko nie zawierają żadnych ograniczeń w sprawie korzystania z nich przez obcych, ale nawet niektóre są drukowane, konkurując niejako z literaturą rolniczą. Zawierają one przepisy dotyczące administracji dóbr, poddanych i ich stosunku do folwarku oraz w stosunkowo mniejszym stopniu gospodarki rolnej¹.

(Ani w polskiej, ani w niemieckiej literaturze historycznej nie mamy dotąd wiadomości o śląskich instruktarzach ekonomicznych.)Warto przeto zwrócić uwagę na bardzo interesujący i obszerny instruktarz ekonomiczny, na jaki natrafiłem w moich studiach nad całkowicie dotąd nie wyzyskaną dawną śląską literaturą rolniczą. Mieści się on w anonimowej ślą-

¹ S. Inglot, *Organizacja folwarku na Białorusi* (Ekonomista t. III, Warszawa 1930); *Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i z XVIII wieku*, wydał S. Pawlik, t. I, Kraków 1915, wstęp s. XXII i n.

skiej książce rolniczej pt. *Neu vermehrtes schlesisches Wirthschaffts-Buch. Worinnen gründlich gezeiget wird, was durchs gantze Jahr dabey in Acht zu nehmen,? damit ein guter Nutzen daraus erfolge. Bestehend in zweyen Theilen nebst wohl — approbierten Vieh- und Ross-Artzeney — wie auch allerhand dienlichen Hauss-Mitteln versehen.* Breslau und Liegnitz, 1712, s. 6 nbl + 664 + 32 nlb. Pierwsza część tego dzieła, składająca się z trzech ksiąg (s. 1—72), dotyczy wyłącznie organizacji administracji pańskiego folwarku stanowiąc w sumie pierwszy poznany śląski instruktarz gospodarczy². Nie ma on jednego wspólnego tytułu, natomiast każda poszczególna księga jest osobno zatytułowana, a mianowicie: księga pierwsza: *Von Instruction für einen adelischen Verwalter, Amtmann oder Wirthschaffts-Schreiber* (s. 1—51); księga druga: *Von allerley Observationen, so Wirthschafften zu wissen nöthing, welche aber bey einem Guthe anders als bey dem andern pflegen gehalten zu werden* (s. 51—59); księga trzecia: *Von Urbario* (s. 60—72). Jak widać zarówno z tytułu, jak i ilości stron, księga pierwsza stanowi główny i zasadniczy trzon naszego instruktarza, w którym po raz pierwszy na Śląsku wyłożono obszernie zasady organizacji administracji, jej ujemne i dodatnie strony, zwracając szczególnie uwagę na niedomogi oraz dając wskazówki ich usunięcia. Niemniej jednak interesująca jest też księga druga, podająca ilość i skład służby folwarcznej i roboczy inwentarz żywy i martwy potrzebny w folwarku o 14 łanach, oraz księga trzecia mówiąca o sporządzaniu urbarza. Jak już wspomniano, autor instruktarza jest

² Wymieniona wyżej anonimowa książka rolnicza ukazała się drukiem cztery razy: w r. 1700, 1712, 1725 i 1750. Jak dotąd ustalono, w Oddziale Starych Druków Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu jest jedynie wydanie drugie i trzecie (identyczne). Korzystamy przeto z wydania drugiego tej książki rolniczej, którą w przyszłości mamy zamiar opracować i wydać w całości. Jest to doskonała — jak na owe czasy — i oparta przede wszystkim na doświadczeniu książka rolnicza, dotycząca folwarcznego gospodarstwa na Śląsku i pierwsza tego typu. Dzieło M. Grossera, *Krótkie i bardzo proste wprowadzenie do gospodarstwa wiejskiego z r. 1590* (znane w moim opracowaniu z r. 1954), dotyczy w całości chłopskiej gospodarki rolnej na Śląsku i nie zajmuje się organizacją administracji folwarcznej. *Gospodarstwo albo książka domowa* Ślązaka J. Colera z lat 1593—1601 pt. (zresztą zmieniającym się w kolejnych dwunastu wydaniach) *Oeconomia oder Hausbuch* poświęca tym zagadnieniom zaledwie parę ustępów. Dzieło to po pierwsze opiera się na gruntownej znajomości starożytnej literatury rolniczej, głównie rzymskiej, którą cytuje obficie, a na drugim miejscu dopiero na doświadczeniu, po drugie dotyczy różnych stron Niemiec wschodnich, zwłaszcza marchii brandenburskiej, gdzie Coler pracował jako kaznodzieja, a tu i ówdzie przytacza też przykłady z terenu Śląska, który autor dobrze znał osobiście, lecz, jak się przekonaaliśmy, swe przykłady brał głównie z dzieła Grossera nie cytując go wcale. Korzystaliśmy z tego dzieła w wydaniu z r. 1692.

nieznany. W dziale instruktarza „Pieniężne wydatki dominium“, zestawiając wydatki na wynagrodzenie funkcjonariuszy folwarcznych, pisze on w pierwszej rubryce: „Mnie pensja na 1 rok“, z czego wnosić można, że instruktarz opracował rządca majątku. Opierając się na treści niektórych innych ustępów instruktarza wyrażamy przypuszczenie, że autorem całej wymienionej książki rolniczej, a więc też i jej pierwszej części, tj. naszego instruktarza, był jeden z bardzo doświadczonych urzędników dóbr brzeskich na Dolnym Śląsku, należących do kamery cesarskiej (dawniej do książąt brzeskich z rodu Piastów), protestant, dobrze obeznany praktycznie z gospodarstwem folwarcznym. Autor dzieła nie przywiązuje większej wagi do dawnych dzieł rolniczych, zwłaszcza pisarzy rzymskich, z wyjątkiem dzieła Ślązaka Colera, które wymienia we wstępie i którego braki starał się w swej książce usunąć. Na autorstwo gospodarza-praktyka wskazuje zarówno wzmianka instruktarza o kamerze książęcej, jak też inne jego dane, dotyczące opłat wodnych, opłat za pastwiska dla bydła, śląskich i polskich cen na bydło oraz targów²¹.

Nasz instruktarz, podobnie jak i cała książka rolnicza, przeznaczony jest dla panów śląskich; skoro jednak autor pracował przypuszczalnie w majątkach brzeskiej kamery cesarskiej, należy przyjąć, że dane, które podaje, dotyczą przede wszystkim okolicy mającej dobrą ziemię, dobrą komunikację i dobre stosunki z rynkiem. Jego rady i wskazówki odnoszą się zarówno do większych, jak i mniejszych majątków, są przydatne nie tylko dla tych właścicieli, którzy kierują gospodarstwem rolnym przez urzędników, lecz i dla tych, którzy nie trzymają wyższej służby administracyjnej, zwłaszcza rządców.

Instruktarz ten ułatwi nam o wiele lepiej, niż to czynią polskie instruktarze ekonomiczne dla polskich stosunków, zapoznanie się z systemem feudalnego folwarcznego gospodarstwa rolnego na Śląsku w okresie późniejszego feudalizmu, kiedy gospodarowano jeszcze głównie w oparciu o doświadczenie, wedle recept wypraktykowanych i kiedy nie docierały tu znane już w zachodniej Europie zasady nowego rolnictwa. Wnika on w daleko idące szczegóły funkcjonowania ówczesnego folwarku śląskiego, pokazuje dokładnie rozkład dotychczasowego systemu gospodarki feudalnej od strony organizacyjnej. Autor instruktarza zdaje sobie dobrze sprawę z niedomogów tej gospodarki nie tylko pod względem organizacyjnym, ale też i technicznym, i stara się wskazywać drogę do jej ulepszenia.

²¹ Jedyńie w pracy J. Heisiga, *Hist. Entwicklung der landwirtschaftlichen Verhältnisse auf den... Schaffgotschischen Güterkomplexen...*, Jena 1884, s. 108, przypis 1, jest wymieniony Salomon (bez imienia) jako autor wymienionej książki rolniczej, a więc i naszego instruktarza.

Klasowy charakter treści instruktarza jest aż nadto widoczny. Autor sam będąc szlachcicem działa i pisze w myśl interesów klasowych panów feudalnych, zestawia skrupulatnie ciężary chłopskie oraz wylicza i ostro gromi liczne „nadużycia“ służby folwarcznej i „nieuczciwych“ urzędników. Zwraca uwagę na fakt, że nieuczciwość urzędników i służby folwarcznej była w tym czasie tak dalece rozpowszechniona, iż organizowali nawet zmowy mające na celu niedopuszczenie do wykrycia i naprawienia zła, a tym bardziej do ukarania winnych. Jeśli wskazuje na nadużycia, jakich dopuszczali się urzędnicy w stosunku do „biednych chłopów“ oraz na sposoby zapobiegania wyzyskiwaniu poddanych przez urzędników dla własnych celów, czyni to jedynie w dobre zrozumiałym interesie feudalnego właściciela.

Typ folwarku, który opisuje, nie jest folwarkiem pańszczyźnianym w ścisłym tego słowa znaczeniu. Pańszczyzna, o której mówi w trzeciej części instruktarza, odgrywa tu dużą rolę i jest szczegółowo opisana, lecz na pierwszy plan wysuwa się tu typowa dla Dolnego Śląska w tym czasie praca najemnej służby folwarcznej. Poza urzędnikiem-rządcą, który był szlachcicem, służba rekrutowała się głównie z poddanych, tj. dzieci kmieci i zagrodników, które były obowiązane pracować przez dwa lata na pańskim folwarku. Jej kadry formowały się więc przede wszystkim drogą najmu przymusowego.

Autor instruktarza daje wykaz urzędników i służby folwarcznej, ustala ich liczbę w stosunku do wielkości folwarku oraz zestawia ich czynności, wynagrodzenie za pracę i szczegółowo omawia ich żywienie. Osobno zestawia inwentarz roboczy, żywy i martwy folwarku określając jego ilość.

¶ Z uwagi na duże znaczenie służby najemnej w gospodarce folwarcznej, szczególnie na Dolnym Śląsku, były tu od dawna w interesie panów feudalnych i przy ich udziale wydawane zarządzenia normujące zasady przyjmowania do pracy służby folwarcznej i ustalające jej wynagrodzenie. Przykładem może być zarządzenie w sprawie służby folwarcznej z r. 1676, powołujące się zresztą na wcześniejsze tego rodzaju ustawy, pt. *Der Herren Fürsten und Stände verneuerte Gesinde Ordnung*. Ustala ono zasady najmu stałej służby folwarcznej, jej płace, wyżywienie, a także sprawę jej ubiorów podkreślając, że ustawą są objęte maksymalne stawki płacy, poza które nie powinno się pod karą wykraczać. Osobno normuje ono płace i żywność robotników dziennych, także osobno mówi o wynagrodzeniu robotników zajętych przy urządzaniu stawów i o wynagrodzeniu zagrodników omłockowych³.

³ C. Brachvogel, *Privilegia, statuta und sanctiones pragmaticae*, t. I, Wrocław 1725, s. 178 i n.

Nasz instruktarz zajmuje się tymi sprawami bardziej szczegółowo, bo prócz wynagrodzenia pieniężnego podaje, co każdy ze służby otrzymywał w naturze tak z odzieży, jak i środków spożywczych. Górna granica płacy ustalona w zarządzeniu z r. 1676 nie jest w instruktarzu nigdzie przekroczona. Płace pieniężne są z reguły w naszym instruktarzu nawet o wiele niższe, ale trzeba przypomnieć, że częścią składową płacy jest tu wszędzie (jeśli idzie o służbę), ubiór względnie materiał na ubranie i bieliznę, co przeliczone na pieniądze podniosłoby znacznie wymienione w nim stawki pieniężne. Jedzenie jest tu i tam dość do siebie zbliżone. W zarządzeniu z r. 1676 ustalono o wiele szczegółowiej i inaczej niż w naszym instruktarzu wynagrodzenie owczarza. Żywnienie służby opisane w naszym instruktarzu można by też porównać z żywieniem służby folwarcznej na Śląsku z końcem XVIII i w początkach XIX w., które opracował Karol Hennrich na podstawie 36 urbarzy różnych wsi śląskich, sporządzonych w rezultacie zarządzenia Fryderyka Wielkiego⁴. Autor ten podaje o wiele więcej szczegółów dotyczących sprawy żywienia służby folwarcznej, niż podaje to nasz instruktarz. Hennrich podkreśla przy tym, że stosunki przedstawione w urbarzach, z których korzystał, odnoszą się nie tylko do końca XVIII w. W wielu urbarzach stwierdzono bowiem wyraźnie, że chodziło o pisemne utrwalenie długo istniejących zwyczajów. Niemniej przy porównaniu nasuwa się uwaga, że żywienie służby folwarcznej od początku do końca XVIII w. uległo znacznemu pogorszeniu. Zwłaszcza widać to przy porównaniu odżywiania mięsem. Jeśli nawet podawane przez instruktarz normy płac i wyżywienia służby nie były zbyt niskie, choć nigdzie, jeśli idzie o pieniężne wynagrodzenie, nie przekraczały ustawowych norm płacy obowiązujących wówczas na Śląsku, to z drugiej strony ogromne kradzieże, o których mowa w instruktarzu, świadczą, że nie wiodło się jej dobrze.

Osobno, jak wspomnieliśmy, zajmuje się nasz instruktarz sprawą urbarza, który powinien mieć każdy majątek. Zwłaszcza cenne jest i jedyne w swoim rodzaju jego omówienie, dlaczego się go sporządza i do czego on służy. Autor podaje też, z jakich elementów powinien się urbarz składać i w jakim porządku winien być ułożony. Można by o tych ostatnich sprawach zorientować się wprawdzie z licznych śląskich urbarzy, instruktarz jednak daje możliwość przeprowadzenia porównania wskazówek doświadczonego urzędnika gospodarczego z faktycznie istniejącymi urbarzami. Przykładowo zestawia przy tym nasz instruktarz szczegółowiej typowe dla Dolnego Śląska ciężary kmieci

⁴ K. Heinrich, *Schlesische Gesindekost im 18. Jahrhundert* (Schlesische Blätter für Volkskunde, 3/4, 1941, November, s. 105 i n.)

płacących czynsz w pieniądzu i w naturze, następnie zagrodników i chałupników oraz robocizny kmieci i zagrodników. Przykłada też dużą wagę do wizji majątku i do częstego przeprowadzania jego lustracji oraz podaje dla tych celów szczegółowe instrukcje. Zarówno w niemieckiej, jak i w polskiej literaturze są to sprawy zupełnie nieznanne.

Z instruktarza wynika fakt, że istnieje silny związek między urbarzem a rachunkowością rolniczą, bowiem dopiero w oparciu o urbarz rachunkowość może dać obraz stanu gospodarstwa rolnego. Mamy też w naszym instruktarzu podany pierwszy, historycznie biorąc, wzór, którym się wówczas posługiwano na Śląsku. Ponieważ historia rachunkowości rolniczej jest w ogóle nie opracowana, dlatego szczególnie te wiadomości i podane przez autora instruktarza przykłady, oparte na doświadczeniu, mają dla nas dużą wartość. Nie trzeba dłużej udowadniać, że dopiero szczegółowe rozpracowanie rachunków folwarcznych pozwoli zorientować się i dokładniej określić charakter gospodarstwa folwarcznego w okresie późniejszego feudalizmu. Odkrycie dotąd jedyne w swoim rodzaju wzoru rachunkowości rolniczej ma duże naukowe znaczenie. Stanowić on może klucz ułatwiający zorientowanie się w ogromnych nieraz i przeważnie nie opracowanych dotąd rękopiśmiennych zasobach rachunków folwarcznych, raz więcej, drugi raz mniej kompletnych, znajdujących się zwłaszcza w tzw. podworskich archiwach.

Poziom ówczesnej rachunkowości daleko odbiegał od rachunkowości rolniczej epoki kapitalizmu, z drugiej strony nie był znowu zbyt niski. Była to ciągle jeszcze tzw. kameralna rachunkowość, która ograniczała się do zapisów ilościowych, a było jej jeszcze obce zainteresowanie opłacalnością⁵. W tym względzie wyrastała ponad miarę jedynie książka rolnicza Colera *Calendarium perpetuum et sex libri oeconomiae* z po-

⁵ S. Moszczeński, *Rachunkowość gospodarstw wiejskich* (Biblioteka Puławska, seria prac społeczno-gospodarczych, nr 98, Warszawa 1947, s. 21). W szerszym i późniejszym znaczeniu kamera oznaczała majątek albo zarząd książeący, a dobra pod zarządem kamery nazywały się dobrami kameralnymi. Rachunkowość, która początkowo ograniczała się do kontroli i spisów pieniędzy, skarbów i klejnotów ukrytych w komorach (*camera* — sklepienie), przeniosła się następnie poza obręb domu do zarządu dobrami rozszerzając swój zakres i zyskując nazwę rachunkowości kameralnej (*ibid.*, s. 9 — 10). Oto najważniejsze jej cechy: na rachunek patrzy pod kątem kontroli; przy zamknięciu rachunków zestawia przychody i rozchody; jeśli chodzi o wycenianie, to interesuje się tylko zapisami ilościowymi (obroty towarami wchodzi w jej treść według miary czy wagi, obroty pieniężne — w pieniądzach); rozdziela ona wszelkie pozycje rachunkowe według źródła przychodu i przychodów; poprzestaje czasem, ale nie zawsze na spisie inwentarza długów, co jej wystarcza do kontroli; jeśli chce poznać wartość swego majątku, to wycenia poszczególne jego składniki; wreszcie w rachunkowości kameralnej każda szczegółowa pozycja zachowuje się w swej pierwotnej formie aż do zamknięcia rachunków, toteż można łatwo sprawdzić każdy zapis (*ibid.*, s. 10 — 11).

czątków XVII w., gdzie autor przeprowadził ciekawą kalkulację chowu owiec⁶. Jednak takie nieliczne próby podniesienia rachunkowości rolniczej na wyższy poziom, gdzie obok stylu kameralnego zaznaczyłyby się pewne elementy kupieckie, nie znalazły szerszego oddźwięku u ówczesnych rolników. Im wystarczyły najprostsze zapisy kontrolujące majątek i ważniejsze obroty. Nawet obliczenie dochodu z całości gospodarstwa mało ich jeszcze interesowało. Tym mniej interesowała ich opłacalność poszczególnych jego gałęzi⁷. Na takim właśnie poziomie znajduje się wzór rachunkowości rolniczej, jaki podaje nasz instruktarz. Zawiera on ilościowe obliczenia, przychodu i rozchodu plonów oraz remanentów; w podobny sposób przedstawione są też kasowe obroty pieniężne. Ciekawe są natomiast uwagi autora instruktarza w odniesieniu do grupowania poszczególnych rodzajów naturalistów oraz szczegółowych tytułów przychodów i rozchodów. Pomija on jednak milczeniem stan i ewidencję przychodu i rozchodu bydła, a ogranicza się jedynie do wykazania dochodu ze sprzedaży bydła. Zobowiązuje on natomiast urzędników (zwłaszcza rządcę i pisarza gospodarczego) do prowadzenia szczegółowych rejestrów czy to w formie osobnych zapisów, czy na lasce karbowej. Domaga się przedstawienia wyciągów z prowadzonych rachunków na sesjach tygodniowych, miesięcznych i kwartalnych. Na tym etapie rachunkowości majątkowej autor instruktarza nie uwzględnia zaległych należności i zobowiązań, a wskutek tego nie wykazuje zysku osiągniętego z gospodarstwa, który można w przybliżeniu określić na podstawie przychodu i rozchodu z danego roku.

Autor instruktarza zaczyna i kończy rok gospodarczy 1 maja, tj. po ukończeniu wszystkich siewów jarych. Było to o tyle rzeczą wygodną, że wówczas w spichlerzu było najmniej zboża. Zresztą autor nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do tego, kiedy należy zaczynać rok gospodarczy, natomiast podkreśla, że urzędnik musi na to nade wszystko baczyć, by po roku zamknąć rachunki i zapisy gospodarcze w tym dniu miesiąca, w którym je zaczął prowadzić przed rokiem.

W całości nasz instruktarz podaje cenne i przeważnie nie znane dotąd wiadomości dotyczące feudalnej gospodarki folwarcznej od strony codziennego funkcjonowania aparatu administracyjno-gospodarczego i pozwala wydobyć szereg nie znanych dotąd elementów jej skomplikowanej struktury. Należy też zaznaczyć, że jego treść jest o wiele bogatsza od treści polskich instruktarzy ekonomicznych tego czasu, a nawet i późniejszych.

⁶ Znamy to dzieło w wydaniu z 1692 r., gdzie ta kalkulacja jest opisana na s. 262 i in., rozdz. XV—XVI; zob. także E. Schmalenbach, *Dynamische Bilanz*, wyd. 4. Lipsk 1926, s. 44, Schmalenbach wspomina o wydaniu dzieła Colera z r. 1627.

⁷ S. Moszczeński, *op. cit.*, s. 16.

Tekst instruktarza podajemy w obszernym i możliwie dokładnym streszczeniu polskim. Zachowujemy jego układ i tytuły ksiąg podając nieraz dosłowne brzmienie charakterystycznych określeń i zwrotów. Jedynie mniej ważne sprawy, jak np. proponowany przez autora schemat urbarza, podajemy w znacznym skrócie. Opuszczamy też bardzo liczne cytaty z Biblii i inne wywody autora tylko luźno związane z zasadniczą treścią tekstu. Opracowanie instruktarza w ten sposób ułatwi, zdaniem naszym, wyzyskanie go przez tych historyków, dla których pełny tekst oryginalny jest trudno dostępny, a publikacja całego instruktarza w czasopiśmie jest niemożliwa ze względu na objętość.

KSIĘGA PIERWSZA

Instrukcja dla rządcy dóbr, ekonomo albo pisarza gospodarczego

W myśl zasad feudalnego porządku instruktarz wymienia na pierwszym miejscu obowiązek pozytywnego stosunku rządcy do religii i nakazuje mu wymagać tego od całej służby oraz żąda, by rządcą cieszył się zaufaniem swego pana, wobec służby postępował sprawiedliwie, ale się z nią nie spoufalął, i aby raczej dbał o względy pana niż służby, która „rzadko bywa wierna swemu panu“. Rządcą winien być wobec służby w miarę potrzeby surowy i wymagający, powinien karać ją niezwłocznie za popełnione przestępstwa oraz donosić o nich władzom zwierzchnim. Do obowiązków jego należy dobre opanowanie całokształtu spraw wchodzących w zakres jego władzy i poznanie zakresu pracy poszczególnych funkcjonariuszy majątku, a więc pisarza gospodarczego, wójta, klucznicy i innych. Rządcą tylko wtedy spełni dobrze swoje zadanie, gdy zdobędzie dobrą znajomość wszystkich spraw. Dlatego też nie powinien nigdy, gdy czegoś nie umie, wstydzić się uczyć tego od innych, choćby najmniej znaczących ludzi, bo „kto wiele pyta, ten wiele się uczy“. Rano winien on pierwszy wstawać, wieczorem ostatni kłaść się spać, a w ciągu dnia wszędzie zaglądać, co będzie z korzyścią, bo czy to w domu, czy na podwórzu napotka na pewno na sprawy, do których będzie musiał ustosunkować się: albo poprzeć dobre załatwienie sprawy, albo przeciwdziałać szkodom. W niczym nie powinien ustąpić ani na nic nie zezwolić bez wiedzy pana, gdziekolwiek będzie posłany, winien w oznaczonym terminie wracać, bo tylko wówczas podoła zadaniom, jakie nakłada na niego stanowisko.

Rządcą nie powinien dopuszczać do marnotrawstwa rzeczy nawet małej wartości i zbytecznych. To, czego można się pozbyć bez uszczerbku dla interesów gospodarstwa rolnego, należy sprzedać, nawet gdyby się to wydawało mało cenne. Jednak nie można wyzbywać się rzeczy wtedy, gdy są najtańsze, lecz należy czekać na lepszą koniunkturę. W stosunku do ludzi rządcą winien być ostrożny, nie dowierzać im,

wszystko dobrze zamykać, a klucze do mieszkania, więzienia i spichlerzy mieć zawsze u siebie. Musi też zachować daleko idącą ostrożność ze światłem i w ogóle z ogniem, aby uniknąć pożarów.

Do obowiązków rządcy należy utrzymywanie spichlerza na zboże w dobrym stanie, zwłaszcza pilnowanie zboża podczas przechowywania go w spichrzu: należy je wtedy przerzucać, worki na zboże trzepać i sucho utrzymywać; w lecie stodoły oczyścić, a zwłaszcza pozatykać i pozalepiać dziury, by nie mnożyły się myszy i robactwo. Powinien także dopilnować porządnego wymłócenia zboża, a sianem, słomą oraz w ogóle paszą łącznie z plewami mądrze i oszczędnie gospodarzyć. Do poddanych powinien odnosić się dobrze, wysłuchiwać ich skarg i sądzić sprawiedliwie oraz przedstawiać ich sprawy, gdy tego zapragną, wyższej instancji. To wszystko, co ich dotyczy, winien pilnie i bez zwłoki zapisywać do ksiąg gospodarskich i sądowych. Rządca prowadzi archiwum gospodarcze dominium, a w nim skrzętnie gromadzi wszystkie pisma: akta, rejestry, transakcje i tym podobne źródła, a zwłaszcza wszelkie zestawienia gospodarcze i rachunki dotyczące całokształtu gospodarki, które trzyma w urządzonych do tego celu pomieszczeniach, by z nich można było w razie potrzeby korzystać. Nade wszystko winien pilnować codziennych wpisów do rejestru przychodów i rozchodów, nie odkładać tego na później, gdyż wówczas łatwo może o nich zapomnieć. Tylko w ten sposób może on utrzymać rachunki w dobrym stanie i nie narażać na szwank swej czci. W szczegółach winien rządcą przestrzegać następujących rzeczy:

1. Drzwi do piwnicy w okresie lata, gdy znajdują się od południowej strony, nie powinny być często otwierane, lecz raczej winny być zamknięte, bo piwo z gorąca burzy się i jest niesmaczne. W okresie mrozów okna piwniczne winny być dobrze zatkać, szczególnie w tych piwnicach, gdzie jest wino, ponieważ mrozy mogą mu szczególnie zaszkodzić.

2. W sprawie kuchni instruktarz zaleca szczególną czujność. „Gdy się co zabije na użytek kuchni, winien zawsze ktoś zaufany tego dopilnować, bo służba czeka tylko na okazję, by ukraść czy płuca ze świni, czy nerki z wołu, czy kiełbasy albo co innego, przy czym chowa mięso do rękawa albo za cholewę, a winę przypisuje psu, którego się za to karze. Mięso trzeba wnet na sztuki porąbać, we właściwym czasie dać do soli i z soli wyjąć, następnie dać do wędzenia. Zwłaszcza nie powinno się tu oszczędzać soli, gdyż z powodu jej braku mięso nie nadaje się do jedzenia i marnuje się. Drzewem przeznaczonym na opał do kuchni winno się oszczędnie gospodarzyć, a więc przede wszystkim dobrze je i na małe kawałki porąbać, a nie zostawiać długich, grubych polan, które nie palą się dobrze i nie wydają tyle ciepła“. By zaoszczędzić drze-

wa, winno się codziennie po obiedzie ogień aż do wieczora przygasić zagrzebując go w popiele.

3. W sprawie piekarni, browaru i suszarni: „Przy pieczeniu chleba powinno się pilnie na to zważać, ile sztuk upiecze się z jednego korca mąki, a trzeba liczyć, kiedy się je wkłada do pieca i kiedy się je z pieca wyjmuje, by zatrudnieni przy pieczeniu ludzie niczego nie ukradli“. Należy tu dopilnować, by przed pieczeniem klucznice powtórnie przemierzyły mąkę, którą młynarz wydaje. Zdarza się bowiem często, że klucznice, gdy chcą piec chleb, ubijają mąkę tak silnie, że namierzą jej więcej do tej samej miary, niż to uczynił młynarz, a liczą to za zwykłą miarę. Zaś w piekarni zużywa się mniej mąki, niż wzięto od młynarza, i z tego powodu rozchód mąki jest większy od przychodu. Skrzyżnie na mąkę należy dobrze zabezpieczyć, by nie dostały się tam myszy i jej nie zaśmiecały; należy je zamknąć na klucz, by nie dostała się tam „wielka dwunożna mysz“ w celu wynoszenia jej ćwierć po ćwierci i potajemnego wykradania wieczorami i rankami do domu. Przy warzeniu piwa powinno się dołożyć możliwie dużo starań, by było ono smaczne i we właściwym czasie rozlewane. Strychy na sól winny być troskliwie zabezpieczone, by nie dostały się tam wróble i gołębie, oraz zamykane na klucz, by sól nie wykradano.

4. Spichlerz na zboże winien być przede wszystkim zaopatrzony w dobre zamki, bo inaczej parobcy albo inna służba, mając często dorabiane klucze albo wytrychy, wyłażą tam w nocy lub nawet w dzień, kradną pełne worki, a w końcu nieostrożny pisarz zbożowy nie może się zboża doliczyć i ma z tego powodu poważne kłopoty, bo odpowiada za cały przechowywany tam zapas. Spichlerze muszą być czysto utrzymane, a zboże tam leżące często przerzucane. Muszą być tak zabezpieczone, by myszy i inne robactwo tam się nie zagnieździły, okna do nich w porze letniej winny być otwarte, ale równocześnie tak zabezpieczone, by nie dostały się tam gołębie i wróble. Trzeba codziennie strychy przeglądać, by nie został gdzieś przedziurawiony, zwłaszcza gdy podłoga jest z desek, i by tamtędy nie wykradano zboża.

5. W chlewach należy zaglądać do wszystkich ciemnych zakątków rano i wieczór i sprawdzać czy dziewczka do świń nie schowała tam zboża albo innego pokarmu, przeznaczonego dla świń pańskich, w tym celu, by to później potajemnie wynieść. Gdy się tuczy świnię, trzeba dopilnować, by im dawano tylko samą śrutę. Winno się mieć stałą ewidencję macior, które się już oprosiły i które jeszcze będą się prosić, oraz ewidencję wieku każdej sztuki.

6. Na folwarku trzeba uważać, by klucznice i dziewczki ostrożnie obchodziły się ze światłem, by bydy dawały paszę w odpowiednim czasie, by zbierały słomę spadającą pod drabiny, wiązały i używały jej

do pościółki i nie paliły słomy przeznaczonej na paszę, by odwiązywały bydlę we właściwym czasie i pozwalały mu iść do wody, by z paszą postępowały oszczędnie i nie brały na pościółkę tego, co było przeznaczone do zakładania za drabiny. Natomiast słomę, która wyłożona za drabiny nie została zjedzona przez bydlę, trzeba zabierać, wiązać i zachować aż do lata, bo wówczas może się przydać, albo można ją zużyć na pościółkę. Plewy i zgoniny należy dobrze przechowywać, oszczędnie nimi gospodarzyć i niepotrzebnie nie wydawać. Bydlę musi się dobrze żywić, zanim się je zazimuje, po świętach Bożego Narodzenia może ono łatwiej obejść się bez dobrej paszy niż w okresie wczesnej zimy.

Ponieważ parobcy i chłopcy oraz inna służba folwarczna wybierają z kurników jaja i kury i je pokryjomu zjadają albo wydają znajomym, więc trzeba na to zwracać baczną uwagę. Nie powinno się dopuszczać do pijaństwa w izbach, w których mieszkają dziewczki, albo gdzieś po kątach, a zwłaszcza do rozpusty.

7. W owczarni należy pilnować, by owczarze oszczędzali paszę i nie żywili nią w zimie obcych owiec. Instruktarz stwierdza, że wiernych owczarzy spotyka się tak rzadko, że z tego powodu powstało przysłowie: „Najlepszy owczarz ma włochaty język“ (Der beste Schäfer hat Haare auf der Zunge). Gdy owca zdechnie, wilk ją udusi lub zginie w inny sposób, owczarz winien zaraz zdjąć z niej skórę i pokazać ją urzędnikowi, który musi z każdej skóry odciąć ucho i zawiesić je na sznurze, a szafarzowi oddać skórę z powrotem, by została zarachowana. Urzędnik winien też dokładnie obejrzeć skórę wewnątrz. Jeśli ma ona wiele czerwonych żył, to znaczy, że owcę zabito, jeśli zaś jest ona całkiem biała, to owca zdechła. Urzędnik musi przeprowadzić z owczarzem pełny rachunek stanu owiec, zwłaszcza przychód i rozchód. Winni oni razem nazaczyć na lasce karbowej liczbę owiec dostarczanych do kuchni dworskiej lub sprzedawanych. W dniu 1 maja odłącza się zwykle od matek większą część młodych jagniąt i tego samego dnia takie owce-matki doi się. Wówczas to urzędnik oblicza wszystkie mleczne owce oraz jagnięta ssące i barany, czyli w sumie całą trzodę łącznie z owcami owczarza i parobków, zestawiając każdy rodzaj osobno zlicza je starannie i stwierdza, ile pan, owczarz i parobek mają żywych jagniąt. Oblicza się też owce 29 września, mianowicie te, które są odpowiednie do tuczenia i zabicia w zimie. Owce, których nie ma się zamiaru trzymać, sprzedaje się. To obliczenie przeprowadza się dlatego, że owczarze dopuszczają się „wielkiego oszustwa“. Często się zdarza, że owczarze od małej liczby owiec mają więcej żywych jagniąt niż panowie od swoich licznych owiec. Odbywa się to w ten sposób, że gdy owczarzom zdechną ich jagnięta lub są nędzne i słabe, to biorą oni dla siebie pańskie jagnięta w ich miejsce mówiąc, że pewna ich liczba z trzody

pańskiej zginęła. Skórą swego zdechłego jagnięcia, gdy jest jeszcze mokra i okrwawiona, trą zdrowe jagnięta swych panów, następnie przywiązują do ciała jednego z tych jagniąt tę skórę i stawiają jagnię przy tej swej owcy, której jagnię zginęło. Gdy tylko owca poczuje zapach skóry zdechłego jagnięcia, mniema, że jagnię jest jej, przyciąga je do siebie i pozwala się ssać. Mogą też owczarze dobrze oszukiwać na skórach zdechłych owiec. Owczarze często zjadają pańskie owce albo zabierają je dla siebie, a podają, że zdechły. Ponieważ muszą się ze skór wyrachować, biorą wtedy starą skórę ze swych zdechłych owiec i znaczą ją znakiem pana w mniemaniu, że nie zwróci on na to uwagi. Jest więc ważną rzeczą, by odcięte uszy porównać ze skórami dla stwierdzenia, czy się one zgadzają i czy skóry są oznaczone znakami pana. Gdy na uszach jest ostre cięcie albo znak, a skóra jest przerośnięta i gruba, znaczy to, że zrobiono to cięcie za życia owcy. Gdy jednak na cięciu jest stwardnienie nie obrosnięte i zmarszczone, to dowód, że dokonano go w celach oszukańczych. Oto zestawienie najważniejszych oszustw owczarzy, a instruktarz dodaje, że jest ich o wiele więcej i że rządca winien o nich wiedzieć, zwłaszcza że często nieuczciwy owczarz działa w zмовie z pisarzem gospodarczym.

8. Jeśli chodzi o stodoły, należy pilnie uważać, by je dobrze przed żniwami wyczyścić, by boisko było twardo i równo ubite, a boki dobrze wylepione. W okresie układania w stodole zwożonego z pola zboża trzeba uważać, by nie kłaść go blisko ścian. Gdy się zboże do stodoł zwiezie, należy drzwi do nich zaopatrzyć dobrymi zamkami, bo parobcy umieją zamki odmykać i kradną ze stodoły snopy zboża. Trzeba na to zwracać baczną uwagę, by młockarze dobrze młócili, zboże zgarniali, po wymłóceniu za każdym razem słomę podnosili i rzucali do tyłu, by na oczyszczonym boisku nowe snopy lepiej było młócić. Na boisku nie powinno się kłaść zbyt wiele snopów ani też rozścielać ich w zbyt grube warstwy. Każdego roku stosownie do urodzaju zboża trzeba zbadać, czy młóci się je ciężko, czy łatwo, i dawać zlecenie, ile snopów na raz można na boisku ułożyć. W celach kontrolnych winni młockarze od czasu do czasu w soboty z wymłóconego już w ciągu tygodnia zboża po kilka snopów powtórnie omlócić na innym boisku, biorąc na zmianę zboże jare i ozime, by się przekonać, czy młócono starannie, czy niestarannie. Z młockarzami winno się robić co soboty dokładny rachunek plonów: kopy przeliczyć, zboże na korce i inne miary dokładnie przemierzyć, wszystko na laskach karbowych oznaczyć. Pod groźbą surowej kary winno się dopilnować, by młockarze nie ukryli zboża pod plewami lub zgoninami oraz by je dokładnie oczyścili, znieśli do spichlerzy i podczas tych czynności zboża nie kradli. Szczególnie trzeba na to zwracać uwagę, czy młockarze zaczynają pracę wczesnym

rankiem i kończą ją późnym wieczorem, oraz pilnować, by nie zabierali ze sobą do domu kur, gołębi, jaj, drzewa itp. Nie można też dopuścić do tego, by młockarze działając w porozumieniu z parobkami wydawali im ze stodół po kilka snopów zboża dla koni albo dla ich własnego użytku. W okresie zimy trzeba dopilnować, by zawczasu wymiatano śnieg nawiany do stodół, a w spichlerzach zmiatano go ze zboża.

9. Trzeba pilnować, by ziemię we właściwym czasie nawieziono gnojem, spokładano, zaorano, zruszono i zasiano oraz zabronowano i w ogóle należyte przygotowano pod zasiew. Instruktarz zaznacza, że trudno tu o przepisy ogólne, gdyż zmieniają się one stosownie do potrzeb okolicy.

10. Łąki z nastaniem wiosny należy wyczyścić, kretowiska rozrzucić, krzaki wykarczować i usunąć, rowy oczyścić i zapewnić dopływ dostatecznej ilości wody, następnie dopilnować, by zarówno pierwsze siano, jak i potraw były skoszone we właściwym czasie, wysuszone, zwiezione i złożone w dobrym miejscu, by koniom, krowom i owcom zapewnić w zimie dobrą paszę.

11. Stawów należy doglądać pilnie, by stale były utrzymane w dobrym stanie, groble poprawione i ulepszone. Odpowiednie gatunki ryb winny mieć odpowiednio urządzone stawy przy uwzględnieniu i pór roku, i potrzeb odżywczych.

12. Należy pilnować lasów niezależnie od opieki, jaką normalnie zapewnia im leśny, by ich nie pustoszone i racjonalnie wykorzystywano. Rządca czy inny urzędnik winien osobiście doglądać wyrębów drzewa, wszystko notować i obliczać, wyręby oczyszczać we właściwym czasie i nie pozwolić paść na nich koni, bydła i owiec.

13. Rządca winien bez zwłoki oddawać panu wszystkie złożone do jego rąk czynsze pieniężne i w naturze oraz inne świadczenia lenne, sądowo-karne itp., by nie narazić się na zarzut złej woli, lenistwa i opieszałości w wypełnianiu obowiązków.

Co powinno się wziąć pod uwagę podczas wizytacji majątku

Owczesny urbarz zawierał ilościowo spisane z natury składniki majątkowe bez ich szczegółowego przeszacowania. Zwyczajnie pan organizował do tej pracy odpowiednią komisję, która miała opracować urbarz, objeżdżając wpierw cały majątek w celu przeprowadzenia dokładnej jego wizji. Instruktarz ustalał orientacyjnie w 28 punktach, co taka komisja winna brać pod uwagę przy wizji majątku, a mianowicie: „1. Z kim się sąsiaduje; 2. czy są dobre stosunki z sąsiadami i czy nie ma sporów w sprawach kopców i kamieni granicznych oraz miedz; 3. czy jest tam własne, czy wspólne polowanie; 4. czy jest rybołówstwo i żadnym prawem nie ograniczona woda; 5. jakiego rodza-

ju są gleby; 6. ile się będzie wysiewać ziarna jarego i ozimego; 7. ile się zbierze kóp zboża; 8. ile wyda kopa; 9. czy istnieją jeszcze puste role i nieużytki; 10. czy są ogrody owocowe; 11. jak wielka jest owczarnia; 12. czy owce są w dobrym stanie; 13. czy istnieje wspólne pastwisko; 14. ile można trzymać mlecznych krów i innego bydła; 15. czy majątek jest wolny od kwaterunku; 16. jakiego rodzaju las tam się znajduje — drzewo budulcowe czy na opał; 17. czy są tam stawy i czy powstają szkody wskutek większych wylewów wody; 18. czy są wiatraki i młyny wodne i czy te ostatnie mają dość wody; 19. czy są tam chmielarnie; 20. czy jest browar dostarczający dobrego piwa; 21. czy jest dająca dochody karczma; 22. czy są sądy wyższe i niższe; 23. jak wysoko jest oszacowany majątek; 24. czy jest stadnina; 25. czy majątek ma chłopów i wielu poddanych; 26. czy ma dobre trawy i dużo siana dające łąki; 27. czy pan może wypędzać na pola chłopskie tak owce, jak i swoje bydło i paść je tam; 28. czy jest tam dużo czynszów wieczystych“.

Do tych wskazówek autor instruktarza dołączył następującej treści pouczenie dla niewprawnych, jak właściciel majątku albo urzędnik winien swój rachunek roczny układać i zamykać⁸: *Roczny rachunek zboża i pieniędzy szlacheckich dóbr N. N. wszystkich i pojedynczych pertynencji od 1 maja 1711 znowu do tego samego dnia i miesiąca roku 1712 prowadzony przeze mnie N. N.*

REJESTR ZBIORÓW

I. Pszenica

	Kopy	Mendle
Stary zapas z rachunku ubiegłego roku	20	—
Do tego za błogosławieństwem Boskim zebrano z pola . . .	50	3
Suma	70	3

⁸ Wydaje się rzeczą pożyteczną podać tu w całości ten wzór dawnej rachunkowości rolniczej dlatego, że jest to jedyny na Śląsku swego rodzaju wzór dla stosunkowo wczesnego okresu, a znane polskie instruktarze, choć o rachunkowości mówią, to przykładu jej nie podają, i dlatego, że nie jest on oderwany od rzeczywistości. Opracowany bowiem przez wyższego urzędnika gospodarczego odtwarza on mniej więcej stan rachunkowości rolniczej w tym czasie przynajmniej w lepiej zorganizowanych majątkach Śląska. Nie potrzebuję szczegółowiej uzasadniać, że zarówno wzajemny stosunek ilościowy poszczególnych zbóż, jak przeliczenie omłotów (a więc ile dawała kopa), jak ceny zbóż, bydła i przetworów są realne i nie odbiegają od ówczesnej rzeczywistości. To samo można powiedzieć o wydatkach. A więc ta roczna rachunkowość rolnicza ma nadto jeszcze szersze znaczenie dla badań nad funkcjonowaniem majątków wielkiej własności na Śląsku. Zobacz też naszą krótką charakterystykę tej rachunkowości przeprowadzoną we wstępie.

II. Żyto

	Kopy	Mendle
Stary zapas z rachunku ubiegłego roku	100	2
Do tego za błogosławieństwem Boskim zebrano z pola	420	3
Suma	521	1

III. Jęczmień

Za błogosławieństwem Boskim zebrano z pola	60	1
Z rachunku ubiegłego roku <i>pro resto</i> pozostało	10	—
Suma	70	1

IV. Groch

Za błogosławieństwem Boskim z 9 ¹ / ₂ korca wysianego nasien- nego grochu zebrano z pola	34	2
Suma jak wyżej		

V. Wyka

Za błogosławieństwem Boskim z 5 korcy wysiewu zebrano	23	
Suma jak wyżej		

VI. Len

Stary zapas	10	—
Tego roku zebrano z pola	20	—
Suma	30	—

VII. Owies

Stary zapas według rachunku z ubiegłego roku	40	—
Do tego za błogosławieństwem Boskim zebrano z pola	130	—
Suma	170	—

Jest więc z Bożej łaski zebranych z pola i razem z starym
zapasem w stodole

Pszenica	70	3
Zyto	521	1
Jęczmień	70	1
Groch	34	2
Wyka	23	—
Len	30	—
Owies	170	3
Suma	920	2

Przychód siana

Stary zapas	5 fur
Tego roku z Bożej łaski otrzymano	50 fur
Suma	55 fur

Przychód potrawu

Stary zapas	2 fur
Tego roku otrzymano	12 fur
Suma	14 fur

Następuje przychód w ziarnie

Przychód pszenicy

	Małdry	Korce	Ćwiertnie
Stary omłot z 19 kóp przez młockarzy przeprowadzony	2	6	—
Nowy omłot z 50 kóp przez młockarzy przeprowadzony	7	3	2
Suma	9	9	2

Uwaga: W manuale musi się zostawić do każdego tytułu miejsce wedle potrzeby 1, 2 albo 3 arkusze papieru, aby wszystkie przychody w porządku właściwie mogły być zapisane.

Przychód żyta

Stary omłot z 90 kóp przez zagrodników przeprowadzony	11	3	2
Nowy omłot z 415 kóp 2 mendli przez zagrodników przeprowadzony	60	—	—
Suma	71	3	2

Przychód jęczmienia

Stary omłot z 10 kóp stopniowo przeprowadzony	3	4	—
Nowy omłot z 58 kóp przez młockarzy przeprowadzony	18	9	3
Suma	22	1	3

Przychód grochu

Wymłócony z 34 kóp przez młockarzy	21	6	—
Suma jak wyżej			

Przychód wyki

Wymłóconej z 10 kóp przez młockarzy	1	3	—
Suma jak wyżej			

Przychód siemienia lnianego

Z 20 kóp wyklepiano	—	6	—
Suma jak wyżej			

Przychód owsa

Stary omłot z 38 kóp przeprowadzony przez młockarzy	12	8	2
Nowy omłot z 127 kóp 1 mendla przeprowadzony przez młockarzy	42	5	1
Suma	55	1	3

Powtórzenie, ile z każdego gatunku zboża otrzymano ziarna

Pszenica	9	9	2
Zyto	71	3	2
Jęczmień	22	6	—
Groch	2	6	—
Wyka	1	3	—
Siemię lniane	—	6	—
Owies	55	1	3
Suma	162	7	2

Uwaga: Czynnysz w zbożu należy też dołączyć do powyższych zestawień, każdy gatunek w należnym miejscu. Jakikolwiek inne podte zboże, które ma się z dóbr, musi się mieścić pod specjalnym tytułem jak:

	Małdry	Korce	Ćwiertnie
Stary zapas	—	8	—
Nowy i stary wymłot z jakiegokolwiek innego zboża razem wzięty	2	1	2
Suma	2	9	2
Teraz następuje rozchód zboża			
Rozchód pszenicy			
Na siew	2	9	—
Na potrzeby domowe	—	10	—
Sprzedano	6	—	—
Suma	9	7	—
Co pozostaje po potrąceniu z wyżej wymienionego przychodu, zostawia się jako zapas w spichlerzu	—	2	2
Rozchód żyta			
Na siew	23	3	—
Na roczne potrzeby domowe	12	—	—
Proboszczowi, pastuchom, kowalowi i tym podobne wydatki	1	6	—
Sprzedano	20	—	—
Suma	56	9	—
Tych 56 małdrów 9 korcy odejmuje się od wyżej wymienionego przychodu; pozostaje żyta w spichlerzu	14	6	2
Rozchód jęczmienia			
Na siew	3	4	2
Sprzedano	3	4	—
Na potrzeby domowe i tym podobne wydano	9	—	—
Suma	20	8	2
Ten rozchód od powyższego przychodu potrąca się; pozostaje jako zapas w spichlerzu	1	5	1
Rozchód grochu			
Na siew	—	3	—
Na potrzeby domowe	—	7	—
Owczarzowi, wójtowi i tym podobne wydano	—	4	—
Sprzedano	1	—	—
Suma	2	2	—
To odjęte od przychodu daje jako zapas w spichlerzu	—	4	—
Rozchód wyki			
Na siew wydano	—	3	—
Na karmę bydłu do szrotowania	—	6	—
Sprzedano	—	4	—
Suma	1	1	—
To odjęte od przychodu daje jako zapas w spichlerzu	—	2	—

Rozchód lnu

	Majdry	Korce	Ćwiertnie
Na siew wydano	—	2	—
Na bicie oleju	—	2	—
Sprzedano	—	2	—
	Suma	—	6

Nic nie pozostaje

Rozchód owsa

Na siew	12	—	—
Pasza dla koni cugowych	11	3	3
Dla koni pod wierzch	5	3	—
Dla konia urzędnika	1	6	—
Dla kur i gęsi	1	—	2
	Suma	31	1

Ten rozchód odjęty od wyżej wymienionego przychodu daje jako zapas

24 — 2

Rozchód podłego zboża

Na śrutę dla bydła i tym podobne dla świń	1	9	2
---	---	---	---

Suma jak wyżej

Ten rozchód odjęty od wyżej wymienionego przychodu daje jako zapas

1 — —

Powtórzenie rozchodów wszystkich i każdego zboża

Pszenica	9	7	—
Zyto	56	9	—
Jęczmień	20	8	2
Groch	2	2	—
Wyka	1	1	—
Len	—	6	—
Owies	31	1	1
Podłe zboża	1	9	1
	Suma	123	8

Ten rozchód odjęty od wymienionego przychodu daje jako zapas

Pszenica	—	2	2
Zyto	14	6	2
Jęczmień	1	5	1
Groch	—	4	—
Wyka	—	2	—
Len	—	—	—
Owies	24	—	2
Podłe zboże	1	—	—
	Suma	41	8

Uwaga: Jest rzeczą konieczną, by na każdy punkt wyprowadzić osobny tytuł i by rządca albo urzędnik codziennie każdą rzecz pod swoim tytułem zapisywał — kto to czyni, nie pomyli się łatwo.

Rozchód siana

Dla 1000 sztuk owiec do owczej obory	40 fur
Dla koni do stajni	15 fur
	<hr/>
	Suma 55 fur

Rozchód potrawu

Owczarzowi do obory owczej wydano	4 fury
Dla bydła rogatego	10 fur
	<hr/>
	Suma 14 fur

Nic nie pozostaje.

Przychód rocznych czynszów przypadających zwyczajnie
na Filipa, Jakuba, Michała i Marcina

	Tal.	Gr.	Hl.
Z pierwszej wsi N.	60	10	2
Z drugiej wsi N.	25	4	10
	<hr/>		
Suma	85	15	—

Przychód pieniężny za czynsz z użytków

Czynsz za trawę ze wsi	20	5	3
Czynsz za drób	30	—	—
	<hr/>		
Suma	50	5	3

Z chowu bydła

Za 10 cieląt	20	—	—
Za 10 beczek masła	30	—	—
Za 1 wołu i 1 krowę	30	18	—
Za sprzedane świnie	15	10	—
	<hr/>		
Suma	95	28	—

Za zboże

Za 6 małdrów pszenicy, które zostały sprzedane podług rachunku za zboże w tym a tym czasie	216	—	—
Za 20 małdrów żyta, które wtedy i tam zostały sprzedane temu a temu w tym i w tym dniu, każdy korzec za 2 talary	480	—	—
Za 8 małdrów 4 korce jęczmienia sprzedanych mieszczaninowi N.	134	12	—
Za 1 małdr grochu po różnych cenach sprzedanego	16	—	—
Za 4 korce wyki kilku chłopom sprzedane	10	—	—
Za 2 korce lnu też różnie sprzedane	20	—	—
	<hr/>		
Suma	876	12	—

Z owczarni

Za 40 kamieni wełny na Zielone Święta — kamień po 8 talarów	320	—	—
Za 36 kamieni wełny na Michała — kamień po 9 talarów	324	—	—
Za 150 sztuk starych owiec, baranów i jagniąt	230	—	—
	<hr/>		
Suma	874	—	—

Uwaga: Tu musi się z każdego gatunku liczbę określić, ile było owiec, baranów i jagniąt.

Z ryb

	Tal.	Gr.	Hl.
Za 100 kóp dwurocznego narybku karpi	8	12	—
Za 70 kóp średnich karpi	420	—	—
Za 10 cebrów małych ryb	10	—	—
Suma	438	12	—

Za drzewo

Za 2 wyřeby wyciętych olch i innego świeżego drzewa . .	40	—	—
Za 100 sztuk sosen	83	12	—
Za 10 sztuk dębów grubości pół objęcia	40	—	—
Suma	163	12	—

Za wytwory browarniane

Za 120 achteli piwa w dwóch karczmach wyszynkowych — achtel po 3 talary	360	—	—
Za ekstra piwo na wesela i chrzty	30	—	—
Suma	390	—	—

Różne

Z różnych stron niespodziewanie otrzymane	55	20	10
---	----	----	----

Suma jak wyżej

Powtórzenie wszystkich pieniężnych przychodów

Roczne czynsze wieczyste	85	15	—
Za czynsz z użytków	50	5	3
Z chowu bydła	95	28	—
Za sprzedane zboże	876	12	—
Z owczarni	874	—	—
Z rybołówstwa	510	12	—
Za wszelkiego rodzaju drzewo	163	12	—
Za wytwory browarniane	390	—	—
Różne przychody	55	20	4
Suma	3100	32	7

Teraz idą pieniężne wydatki dominium

W następujących pozycjach płacone, jak to określa wyrażnie kwit z 5 czerwca nr 1	400	—	—
Następnie kwit nr 2 z 20 sierpnia	800	—	—
Suma	1200	—	—

Wydatki na wyżywienie

Na zakupione wiktuwały, wino, światło, korzenie i inne . .	200	—	—
--	-----	---	---

Uwaga: To wszystko musi być wyszczególnione.

Suma jak wyżej

Dla służby

Na mięso i inne	15	—	—
---------------------------	----	---	---

Uwaga: Musi być wyszczególnione.

Suma jak wyżej

Na zapłatę służby

	Tal.	Gr.	Hl.
Mnie pensja na 1 rok	30	—	—
Za prace koło owiec i świń	8	—	—
Płaca parobków i dziewczek według umowy	125	—	—
Suma	163	—	—

Za sól

Za 10 sztuk soli kamiennej razem 3 Cl.	16	—	—
Za 4 korce innej soli	14	—	—
Suma	30	—	—

Za stawy

Stawniczemu dano według kwitu nr 3	23	12	—
Suma jak wyżej			

Za narzędzia rolnicze

Wyszczególnia się jak wszystko	30	—	—
Suma jak wyżej			

Za robotę ciesielską i lepienie

Od dwóch budynków na wsi i jednej stodoły we dworze stosownie do umowy nr 4	36	—	—
Zajmującym się lepieniem stosownie do umowy nr 5	10	—	—
Suma	46	—	—

Za wszelkiego rodzaju rzemieślnicze prace

Kowalowi zapłacono stosownie do umowy nr 6	24	—	—
Bednarzowi za naczynia do piwa zapłacono	15	—	—
Za robienie domowych statków	3	—	—
Siodlarzowi za szory na konie zapłacono według kwitu nr 7	5	—	—
Rymarzowi za uzdy i cugle dane do zrobienia	3	—	—
Stelmachowi za nowe podwozie i poprawienie starych kół wedle kwitu nr 8 zapłacono	5	—	—
Zdunowi za jeden nowy piec i poprawienie starego dano	8	—	—
Suma	63	—	—

Różne wydatki pieniężne

W różnych pozycjach, jak obliczono, wydano	60	—	—
Suma	60	—	—

Powtórzenie wszystkich i pojedynczych rozchodów pieniężnych

Dominium	1200	—	—
Za wiktuały	200	—	—
Zywność dla służby	15	—	—
Koszta podróży	9	20	—
Pensje	163	—	—
Za sól	30	—	—

	Tal.	Gr.	Hl.
Za staw	33	12	7
Za narzędzia rolnicze	30	—	—
Za ciesielską robotę i lepienie	46	—	—
Za rzemieślniczą robotę	63	—	—
Różne wydatki pieniężne	60	—	7
Suma całości	1849	32	7

Te wydatki odejmuje się od wyżej wymienionych przychodów 3100 talarów 32 grosze i 7 halerzy — pozostaje w gotówce jako remanent 1251.

Odkryta jaskinia wszelkiego rodzaju praktyk, których dopuszczają się niewierni, bez czci i poczucia obowiązku służący i urzędnicy, by podejść i oszukać swoich panów dla wyciągnięcia z tego własnych korzyści

„Jest rzeczą niemożliwą — pisze instruktarz — wydobyć na jaw całą chytrą, podstęp i metody postępowania niewiernych urzędników i służby folwarcznej, bo utrzymują je w tajemnicy. By okradać swych panów, chwytają się oni coraz to nowych sposobów“. Z kolei autor omawia metody złego postępowania urzędników, którzy fałszują rachunki wpisując w przychodach mniej, niż rzeczywiście wpłynęło, zwłaszcza w przypadku przychodów nadzwyczajnych — raz wyższych, drugi raz niższych. Takie praktyki stosują zwłaszcza przy przychodach z opłat za przewóz i opłat celnych. Podobne metody stosują też w gospodarce leśnej. Sprzedają oni wiele stert drzewa na opał, pnie drzewnych czy innego drzewa, a otrzymane za nie pieniądze kradną. By to uszło uwagi, nie oznaczają drzew znakami leśnymi, pnie drzewne z ziemi wykopują, a miejsca puste zasypują ziemią oraz nakrywają mchem. Pieniądze dominium biorą na własny użytek, kosztem pańskim pomnażają swój majątek oraz budują wielkie i okazałe domy. Gdy wierzyciel otrzyma asygnatę albo przekaz na pewne pańskie dochody, np. na podatek, utrudniają mu ich realizację, dopóki sami nie otrzymają części tego długu albo w formie daru kilku tuzinów talarów. Innym razem odkupują za małą kwotę od wierzycieli dług i żądają kwitu na całą dłużną sumę, którą wpisują do rachunków. Podobne metody stosują przy wypłatach pensji służbie. Z reguły nikt ze służby nie może liczyć na wypłatę swej należności w terminie, jeśli przedtem sam albo przez swą żonę nie złożył takiemu urzędnikowi wydatniejszego prezentu. Również gdy pan za jego pośrednictwem obdarowuje kogoś, to z reguły taki urzędnik wręcza obdarowanemu mniej, a resztę zatrzymuje dla siebie. Kiedy dla dominium coś się buduje albo robi, poddani muszą pracować darmo lub za połowę wynagrodzenia. „Niewierni“ urzędnicy zarachowują wówczas to wszystko, jak gdyby wypłacali pełne wyna-

grodzie za pracę albo jeszcze więcej, pieniądze zabierają dla siebie, zaś różnymi sposobami, np. przez chłopców szkolnych, wydobywają od nich kwity na te pełne kwoty i wpisują je do rachunków. Podobnie postępują z rzemieślnikami. Gdy mają im wypłacić należność za pracę, to za każdym razem część kwoty odciągają dla siebie, a kwity każą sobie wystawiać na całą kwotę. Gdy sprzedają albo dzielą między spadkobierców domy czy majątki, jak role uprawne, łąki, ogrody i inne ziemie obciążone starymi resztami czynszów, to wówczas każą sobie je spłacać (przed przeprowadzeniem transakcji) tłumacząc, że mieli rozkaz wpierw je ściągnąć. W rzeczywistości zatrzymują te reszty dla siebie i nie wprowadzają ich do przychodów twierdząc, że są nie do ściągnięcia lub że nikt się już o tak dawne należności nie powinien troszczyć. Na wszystko, co dla dominium kupują, wpisują do rachunków wyższe kwoty niż w rzeczywistości zapłacili, każąc sobie wtedy wystawiać takie kwity, jakich zażądata. Gdy zaś widzą, że za dużo już wydali pańskich pieniędzy czy to na luksusowo prowadzony stół, czy wprost na obżarstwo lub na nadmierny przepych albo gdy z powodu swego niedbalstwa i lenistwa zbyt wiele porobili długów, wtedy próbują wydobyć się z kłopotów i odpowiedzialności przez poprawianie i wymazywanie liczb, które chcą zmienić. „Np. jeden taki nieuczciwy rządca, któremu brakowało 900 florenów, zaczął ich najpierw szukać w rachunkach próbując przestawiać liczby, gdy jednak to mu się nie udało i brakująca kwota ciągle wychodziła, wówczas tam, gdzie była wpisana liczba 1000 florenów, dorobił do pierwszego zera krzywą kreskę mówiąc przy tym: *Deus adsit*. W ten sposób otrzymał liczbę 1900 florenów i rachunek mu się zgodził“. Wiele z niestałych pożytków, zwiększających się lub zmniejszających, opuszczają w przychodach lub przenoszą do następnego rachunku, wstawiają je w ten sposób z roku na rok. Do rozchodów wstawiają wiele reszt, które — gdyby się zbadało — już dawno były spłacone. By zaś nikt nie doszedł ich matactw, nie wydają kwitów tym, którzy coś z nich spłacają, albo na kwitach tak piszą, by zawsze je można było zmienić albo inaczej odczytać. Gdy zachodzi potrzeba, żądają tych kwitów, odczytują je inaczej i wmawiają jeszcze w czynszowników lub innych dłużników, że są panu dłużni. To są wedle instruktarza tylko niektóre oszustwa, jakich dopuszczają się pańscy urzędnicy w dziedzinie przychodów pieniężnych.

Jeśli idzie o przychody zboża i w ogóle o plony z uprawy roli, zabierają też dla siebie, co się da. Gdy zboże stoi jeszcze w mendlach na polu, kradną z każdego gatunku pewną ilość snopów, a następnie dopiero obliczają i zapisują przychód zboża. Również nie zapisują dokładnie zbieranego z boiska wymłóconego zboża, lecz odstawiają na boki po kilka korcy, ćwiertni albo miarek, po każdej młocce zapisując

do rejestrów mniej zboża, niż w rzeczywistości otrzymano. Już przy każdym obliczaniu omlotu zboża z młockarzami przy pomocy laski karbowej zostawiają na boku trochę ziarna, oznaczają kilka ćwiertni względnie miarek mniej. Mierzą zboże w ten sposób, by zostało trochę zboża na każdej miarce. Robią to pod pretekstem, że dużo zboża wysycha i że dużo też zjedzą myszy. Młockarze nie mieszają się zwykle do tych oszustw rządcy pańskiego. Ten zaś ma z tego powodu podwójną korzyść, bo po pierwsze, wciąga bez przeszkód do rachunku mniej zboża, po drugie, przy zgarnianiu zyskuje dość zboża dla siebie. Instruktarz zauważa, że gdy napełni się miarę korcową dziesięć razy i za każdym razem przeprowadzi się zgarnianie zboża, to przy dziesięciokrotnym zgarnianiu rządcza może łatwo nazbierać jeden korzec zboża dla siebie.

Dla odbierania świadczeń w zbożu od czynszowników lub innych poddanych urzędnicy każą sobie zrobić specjalnie wielką ćwiertnię. Nadto przy mierzeniu musi trochę zboża pozostać w miarce albo przyjmują ćwiertnię przepelnioną i nie zgarniętą. Zgarnianie zaś przeprowadzają na swoją korzyść przy pomocy specjalnie do tego celu przyrządzonych patyków, które w środku są wydrążone i krzywe jak smyczek. Mniejszą ćwiertnią mierzą kolejno zboże dla pana, jak też i służbie wymierzają wynagrodzenie w zbożu. Często przyjmują od poddanych świadczenia w zbożu mierząc je każdorazowo małą miarą, tj. garncem lub półgarncem, i znowu tym sposobem zyskują w sumie duże nadwyżki dla siebie. Nadto gdy poddani zsypują zboże do miary, chodzą blisko niej tam i z powrotem trącając ją nogą, by zboże opadało i by tym więcej zmieściło się w miarce.

Gdy zboże pańskie jest dobrze zamknięte w spichlerzu zaopatrzone w podwójne zamknięcie, wypatrują sami rządcy albo ich żony i dzieci, jakby się tam dostać potajemnie, a gdy to im się uda, kradną tyle zboża, ile się tylko da. Gdy np. podłoga spichlerza wyłożona jest dylami, wybijają dziurę, szczególnie tam, gdzie jest sęk, a przez ten otwór zboże samo sypie się do podstawionego przez nich worka lub miarki, po dokonaniu takiej kradzieży otwór zatykają. Kiedy się to w końcu wyjawia, umywają ręce jak Piłat, a o kradzież oskarżają służbę lub kogo innego albo tłumaczą przekonywująco, że to myszy tyle zboża zjadły. Przy wydawaniu ze spichlerzy zboża dla koni pańskich nie pozwalają parobkom iść z sobą do środka. Parobcy stoją zwykle pod spichlerzem i podstawiają worki pod specjalnie do tego celu urządzone rynnę, przy pomocy której rządcy wydają im zboże. Robią to dlatego, by nie mieć świadków przy popełnianiu nowego oszustwa polegającego na tym, że wpisują do rejestru więcej zboża, niż w rzeczywistości wydali. Jako rozchód zboża na paszę dla koni, bydła, świń i drobiu zachowują zwykle dość dużo, a w rzeczywistości wydają często o połowę

mniej. Bydłu nie dają pełnej miary, konie w ciągu całych tygodni wysyłają na pastwisko i nie dają im wówczas zboża, zaś rozchód zboża na paszę dla nich obliczają przez wszystkie tygodnie w roku jednakowo. Swój deputat zbożowy zanoszą do pańskiego spichlerza, aby tym łatwiej móc później zabrać dla siebie to, co z rachunku im wyjdzie, że jest nadmiarem. Podobnie postępują z sianem i inną paszą, byle tylko i to łatwiej kradzież im się udała. Gdy zboże wysyłają na targ, moczą je wpierv, aby zyskać na wadze, nie zwracając na to uwagi, że oszukują kupujących ludzi.

Podobnie postępują rządcy z hodowlą bydła, którego trzymają za zwyczaj o wiele więcej, niż pan im pozwolił w umowie. To bydło nie tylko idzie razem z pańskim bydłem na pastwisko, ale także w zimie stoi razem w stajniach, choć zwyczajnie w osobnym miejscu. Gdy pańskie bydło dostaje słomę, bydłu rządcy zakłada się zawsze za drabinę siano, potraw i inną dobrą paszę. Jeśli tym urzędnikom podobają się pańskie krowy i cielęta dobrego gatunku, to zamieniają je za swoje gorsze i mniejsze albo zapisują je w rachunkach jako stratę, jak gdyby one właśnie zginęły, albo nawet całkiem opuszczają je w przychodzie, wpisują zaś kilka krów razem z bydłem przeznaczonym na sprzedaż, a cielęta zatrzymują dla siebie. Podobnych oszustw dopuszczają się też odnośnie do innego bydła, owiec, świń i drobiu. Chętnie tuczą woły i świny, które sprzedają, a pieniądze zabierają dla siebie, zaś w rachunkach zapisują, że przeznaczono je na mięso dla psów lub na co innego. Na paszy pańskiej nawet na pańskim folwarku trzymają kilka koni i źrebiąt. Gdy dowiedzą się, że sam pan albo jego urzędnicy przyjadą na lustrację, to na ten czas odstawiają je na bok. Ich dziewczki żną na pańskich łąkach najlepszą trawę dla ich bydła. Słodziny, pomyje, serwatkę, makuchy, otręby, zgoniny przeważnie zabierają dla swego bydła ze szkodą bydła folwarcznego. Gdy tuczą się świny pańskie, starają się przynajmniej jedną zabrać dla siebie albo zabierają część jęczmienia i śruty dla swoich świń. Gdy ich bydłu braknie potrawu, siana, słomy czy innej paszy, polecają pewną ilość fur przywieźć potajemnie z pańskiego folwarku albo wprost w okresie sianokosów zabierają siano z łąk pańskich dla siebie. Nie martwią się wówczas o to, że pańskiemu bydłu może braknąć paszy, a dbają przede wszystkim o to, by ich bydłu paszy nie zabrakło. W ogóle własne konie i bydło karmią zbożem ze spichlerza pańskiego pod pretekstem, że otrzymali je jako deputat roczny; gdyby się jednak zliczyło, ile tym sposobem ukradli, to można by łatwo wykazać, że wyniesie to cztery albo i więcej razy od wyznaczonego im deputatu. Gdy zaś otrzymają rozkaz dostarczenia do kuchni pańskiej cieląt, świń, baranów, głuszców, gęsi, kaczek, kur i kogu-

tów, przeprowadzają szybko jeszcze raz wymianę: swoje najgorsze, krzywe i kulawe sztuki oddają, a najlepsze zatrzymują dla siebie.

Równie nieuczciwie postępują w gospodarce leśnej. Biorą dla siebie więcej drzewa, niż im wyznaczono jako deputat. Otrzymane drzewo opałowe sprzedają, zaś nowe każą sobie ciąć z pańskiego lasu albo zabierają część gotowego drzewa opałowego przeznaczonego dla pana. W okresie tuczenia żołądziami i bukwią spędzają do lasu wiele świń albo pozwalają poddanym zbierać żołądzie i bukwie za połowę ubieranej paszy, nie mierząc tego, i ciągną dla siebie duże korzyści. Nie dbają o racjonalną gospodarkę leśną, wyrabiają i sprzedają drzewo, a nawet niszczą lasy, byle tylko otrzymać swój udział i pniowszczyznę. Na świeżych zrębach pozwalają chłopom paść konie, bydło i owce, gdy tylko dostaną pewną opłatę pieniężną od każdej sztuki lub od każdej trzody — barana, jagnię czy inny przychówek.

Na wodach pańskich do woli łowią ryby, a przy spuszczeniu stawów zatrzymują dla siebie znaczną ilość najlepszych szczupaków i karpi względnie innych ryb. „Zwyczaje i uprawnienia przysługujące poddanym: drogowe, leśne, pastwiskowe i wodne wyzyskują dla siebie nie pytając o zgodę pana, a tym sposobem powodują też jeszcze większe ubóstwo poddanych“.

Ogólnie biorąc nieuczciwy rządca, ekonom, pisarz gospodarczy i wójt wyzyskują każdą okazję, by przy ściąganiu czynszów, danin i innych świadczeń zapewnić sobie pewne zyski, co im się przeważnie udaje.

By jednak utrzymać zaufanie swych panów, zmuszają siłą poddanych do szybkiego uiszczenia świadczeń, przeprowadzając w przeciwnym wypadku doraźne, surowe egzekucje. Gdy jednak czasem nie mogą odebrać od poddanych od razu wszystkich należności, to za nich sami je uiszczają, a następnie dręczą i męczą ich tak długo, aż wydobędą wyłożone świadczenie z procentem. Poddani, zdani na ich łaskę i niełaskę, zapisują im często na poczet spłaty należności swoją trawę na łąkach i plony jeszcze na polu albo sprzedają im je za bardzo niską cenę. „Pan zaś nie zdając sobie często sprawy, jakim kosztem oni to wszystko robią, chwali ich, że na terenie podległym ich administracji wszystko idzie sprawnie, zaś sprawiedliwych i uczciwych urzędników gani“. Nieuczciwi urzędnicy dokładają też wszelkich starań, by stworzyć wrażenie, że prowadzone przez nich rachunki są najdokładniejsze. Wiadomo, że nie jest trudno tak prowadzić rachunki, by nie można im było niczego zarzucić pod względem formalnym, o wiele natomiast trudniej jest wykazać ich faktyczną zgodność. W zależnych od siebie czynszowników wmawiają często ci urzędnicy z pewnością siebie: „tu leży rachunek, jest on zbadany, uznany za słuszny i podpisany“, choć

w gruncie rzeczy wiele tam brakuje. Dbają o to, by o nich mówiono, że są ostrzy i wymagający w stosunkach z poddanymi, że nawet w najdrobniejszych sprawach, jeśli idzie o dobro pańskie, nie ustąpią. Swoją wierność i pilność wobec pana podkreślają na każdym kroku, grożąc i wymyślając poddanym ociągającym się z wyrównaniem należności: „Co sądzicie? Czy mogę mojemu panu nie oddać choćby guldena? Ani nawet feniga nie mogę mu nie oddać. Odpowiadam za rachunki i mam jako obowiązkowy urzędnik pełne poczucie odpowiedzialności“. Poddani „są tak przez nich zastraszeni, że nie odważą się nawet skarżyć przed panem na ich tyranię. Mają bowiem dość doświadczenia, bo nie tylko sprawiedliwości nie znaleźli, ale jeszcze przez urzędników ukarani zostali, gdy odważyli się kiedyś na nich skarżyć“. Ci właśnie nieuczciwi urzędnicy — poucza instruktarz — dokładają największych starań, by panowie wiedzieli, że oni pomnażają ich majątek i o nic tak nie dbają, jak o to, by w rachunkach wykazać zarówno w szczegółach, jak w ogólności wzrost dochodów pańskich w okresie swego urzędowania. Zarówno oni sami, jak i będąca z nimi najczęściej w zмовie służba udają wobec swych panów pobożnych, wiernych i solidnych pracowników, mających tylko pański interes na uwadze. Przewidując wprost skargi na siebie starają się z góry przedstawić w złym świetle swych oskarżycieli, posługując się oszczerstwami i wykazując, że oni właśnie są opieszali, nieposłuszni i wręcz szkodliwie działają, a nadto nastają na ich zgubę. Jeśli zaś ci uczciwi i dobrzy urzędnicy kiedyś się pomylą, co zdarzyć się może zawsze, wtedy tamci udają ich przyjaciół, popierają ich u panów, by później zyskać kolejno ich poparcie w swych rozmaitych nieuczciwych poczynaniach. W ten sposób tworzy się często zwarty front będących ze sobą w zмовie urzędników i służby niższej, powiązanych ze sobą tajemnymi nićmi rozlicznych interesów, popierających się wzajemnie wobec swych panów czy swej bezpośredniej władzy zwierzchniej i nie dopuszczających do nich żadnych skarg na siebie. Taki ścisły związek z sobą utrzymują szczególnie młynarze, karczmarze i owczarze⁹ i razem z urzędnikiem oraz pisarzem

⁹ O nieuczciwych owczarzach mówi także J. Haur: „Bywają niecotowie owczarze, którzy mają wiele do oszukiwania sposobów, naprzód w polu doją owce, owce dojne mieszają z jałowymi, całkiem sprzedają, a powie, że wilk porwał, umyślnie kijem zabijają, a uda, że ją zawrót głowy zaraził, skopy rozjuszywszy psem w polu tłuste wytaczają, sztydem zakluwszy i inne znajdują się funfanterie“ (*Ziemiańska generalna ekonomika*, wyd. 2, Kraków 1679, s. 126). O postępowaniu nieuczciwych owczarzy na Śląsku mówi tu nasz instruktarz drugi raz, gdyż już w pierwszej księdze w ustępie VII, pt. W owczarni, daje szczegółową charakterystykę ich postępowania zwracając uwagę, czego w tej dziedzinie rządca winien szczególnie dopilnować. Należy jednak zauważyć, że poza kilkoma powtórzeniami te ustępy uzupełniają się wzajemnie.

gospodarczym ciągną duże korzyści z dochodów pana upewniwszy się, że nikt ich nie wyda.

Nie narzucający się projekt, jak dominium może takiemu oszustwu na czas przeciwdziałać, usuwać je albo przynajmniej wnet się o nim dowiadywać i dochodzić do istoty rzeczy

Z kolei instruktarz podaje projekt, w jaki sposób dominium może zapobiegać i przeciwdziałać oszustwom swoich urzędników i służby. Autor instruktarza spodziewa się, że jeśli pan zastosuje wskazane przez niego, a oparte na dużym doświadczeniu metody postępowania, zapobiegnie wielu szkodom, a nawet dojdzie do wykrycia winnych i naprawienia zła. I tu zaczyna od tego, że pan powinien dopilnować przestrzegania przez urzędników i służbę zasad moralności, a na swych pracowników dobierać ludzi poważnych, rozumnych i znających poruczoną im pracę. Na personel administracyjno-gospodarczy winien dobierać takich ludzi, którzy byliby mu wierni, znali się dobrze na zarządzaniu gospodarstwem rolnym i na rachunkowości rolniczej, a z drugiej strony sami nie żyli rozrzutnie ani też nie byli zbyt skąpi. Winien następnie dobrze zorganizować pracę swojego personelu, zwłaszcza nałożyć na niego jak najwięcej obowiązków. Pan może się zabezpieczyć przed szkodliwą dla siebie działalnością urzędników, gdy zażąda od nich w chwili zawierania umowy o pracę odpowiedniej kaucji lub odpowiedniej rękojmi. Ważne jest także dobre wynagradzanie za pracę, gdyż niedostateczna płaca jest najczęściej przyczyną, że służba, nie mogąc się z niej utrzymać, kradnie. Tu instruktarz przytacza odpowiednią sentencję: „daj każdemu, kto ci służy, wystarczające wynagrodzenie, to pozostanie ci wierny i nie będzie kradł“. A właśnie często się zdarza — zauważa dalej — że nawet z przyznanego służbie wynagrodzenia pan nie wypłaca jej wszystkiego. Przeto nic dziwnego, że ten i ów urzędnik nie tylko kradnie, ale także wszelkimi sposobami stara się zwolnić z pracy i iść na służbę do innego pana, który mu zapłaci więcej. Pan powinien trzymać takich urzędników, którzy prowadzą z roku na rok rachunkowość rolniczą uczciwie i terminowo, a zwłaszcza solidnie dokumentują wszystkie przychody i rozchody niepodejrzanymi kwitami i innymi dowodami oraz szybko oddają panu wszelkie remanenty nie ciągnąc z nich dla siebie żadnych korzyści. Nie powinien tolerować jakichkolwiek niedopłat ani tym więcej przenoszenia ich w rachunkach na rok następny, lecz winien ściągać je natychmiast od prowadzących rachunki. Jeśli nie mogą się wyliczyć, powinien należność odebrać z własnego majątku urzędnika albo z pensji wstrzymując jej wypłacenie. Doświadczenie wykazuje bowiem, że niektórzy urzędnicy

wstawiają do rachunku reńanenty, np. czynsze i różne długi, gdy faktycznie pokazuje się po zbadaniu sprawy, że były już od dawna wypłacone przez czynszowników i dłużników. Jest też rzeczą konieczną, by urzędnicy przekazywali panu co tydzień, co miesiąc i co kwartał wyciągi z rachunków według prowadzonych przez nich przychodów i rozchodów poszczególnych działów gospodarki.

Pan winien też pilnie się dowiadywać, jak zachowują się urzędnicy wobec poddanych, czy nie są dla nich „katami“. Najlepiej się o tym dowiedzieć przez osobiste przypilnowanie poddanych i wysłuchanie ich skarg i próśb, bo dopiero wtedy przedstawia je szczerze mając przekonanie, że pan sprawę uczciwie rozpatrzy, a urzędnicy nie ukarzą ich za to ani nie przedstawia sprawy w innym świetle. Pan może wreszcie przy pomocy specjalnie w tym celu wyznaczonych inspektorów przeprowadzać częste kontrole, jak urzędnicy pracują, czy wymierzają poddanym sprawiedliwość, jak się z nimi obchodzą, czy przestrzegają praw i przywilejów obowiązujących w danym majątku, jaki tryb życia sami prowadzą, czy w swej pracy nie pilnują w większym stopniu własnego interesu niż korzyści pana.

Pan powinien takiej służbie kontrolnej udzielać odpowiednich instrukcji na piśmie. Instruktarz wskazuje na sprawy, które instrukcja winna obejmować, a mianowicie: „1. czy urzędnicy dobrze sprawują sądy i każdemu bezstronnie wymierzają sprawiedliwość; 2. czy biorą podarunki i z tego powodu gwałcą sprawiedliwość; 3. czy nie patrzą przez palce na swoich bliskich i znajomych; 4. czy umyślnie nie przedłużają procesów, zamiast im zapobiegać; 5. czy w formie należności za sądy nie biorą więcej, niż im się wedle ustalonych taks należy; 6. jak traktują poddanych, czy ich łają, biją lub w inny sposób źle się z nimi obchodzą; 7. czy w siedzibie władz danego urzędu administracyjno-gospodarczego (klucza) jest archiwum i czy prowadzi się dobrze registraturę akt; 8. czy są prowadzone stare i nowe, wieczyste, gruntowe i lenne księgi; 9. czy jest wyczerpujący opis danego urzędu administracyjno-gospodarczego; 10. czy jest tam dokładny inwentarz, które pisma mają być przez wizytatorów przeglądane i ich braki notowane. Trzeba to dobrze przeglądnąć, aby można zobaczyć, czy wszystko jeszcze znajduje się na miejscu; 11. czy urzędnicy rachunkowi mają porządną rejestr czynszów i czynszowników, by tam wpisywać, co się wypłaca, i każdemu na tej podstawie dawać kwity; 12. w jakim stanie jest manual; 13. czy każdorazowo i bez zwłoki wysyłają miesięczne i kwartalne wyciągi prowadzonych przez siebie rachunków do książecej kamery; 14. czy oddają w terminie corocznie rachunki i czy są one kontrolowane; 15. czy uprawa roli na terenie podległym urzędowi jest, jak być powinno, dobrze prowadzona; 16. czy się zwraca pilnie uwagę na

świadczenia na rzecz pana, by poddani swoją pańszczyzną nie lada jako wykonywali, lecz co się należy, dobrze odrabiali, i czy jest prowadzony rejestr pańszczyzny; 17. czy czasem nie dają tym pełniącym pańszczyzną poddanym mniej piwa i chleba, niż im się należy, i czy podają im to we właściwym czasie; 18. czy urzędnicy nie wykorzystują pańskich poddanych, służby, koni i uprzęży dla własnej korzyści i potrzeby; 19. także czy plony, tj. siano, potraw i tym podobne, są zbierane we właściwym czasie, czy wszystko jest zwożone i składane do stodoł i stajni pańskich i czy urzędnicy czegoś dla siebie nie zatrzymują; 20. czy do dziesięciny są ustanowieni zaprzysiężeni ludzie, którzy ją na polu wydzielają; 21. czy młockarze są przed wykonywaniem swej pracy zaprzysiężeni; 22. czy natychmiast po żniwach robi się próbne omłoty, które się zapisuje i wysyła niezależnie od wykazu zbiorów; 23. czy urzędnik tak prowadzi rachunki, by zawsze był przy mierzeniu, a co jest odmierzone, słusznie oznaczał na lasce karbowej i wpisywał do manualu; 24. czy dogląda tego pilnie ten, kogo on ze służby w swoim zastępstwie do tej pracy posyła; 25. czy on sam często jest w stodołach i dogląda, jak młockarze pracują; 26. jak się przedstawia sprawa miary i strychowania. Czy on dla przychodu nie ma większej miary i więcej na nią nie nakłada albo zupełnie nie strychuje, zaś przy rozchodzie i wydawaniu posługuje się mniejszą miarą; 27. czy urzędnicy nie biorą nasienia z plonów dominium i na swych własnych polach nie wysiewają; 28. czy nie zabierają gnoju folwarcznego i nie wywożą na swoje ogrody; 29. czy nie nawożą gnojem owiec dominium swoich pól; 30. czy nie zwalniają się z pańszczyzny dla własnych korzyści¹⁰; 31. czy nie ponoszą wspólnie ciężaru kwaterunków, lecz obarczają nimi poddanych; 32. czy pańskie łąki są czysto utrzymane, czy tam nie rosną krzaki i zarośla i powodują, że te dziczeją; 33. czy są one we właściwym czasie nawadniane, bronowane i czy rozbija się na nich i zrównuje we właściwym czasie kretowiska; 34. czy urzędnicy biorą i zwożą więcej siana i potrawu dla swoich koni i bydła, niż mają do tego prawo wedle umowy; 35. czy pilnuje się, jak należy, ogrodów z chmielem, warzywnych i sadów; 36. czy stawy są we właściwym czasie oporządzone i zarybione i czy tamy, mosty, drogi i ścieżki są we właściwy sposób utrzymane; 37. czy racjonalnie wykorzystuje się wody rybne, a wszystko, co się tam złowi, dostarcza się dominium i wiernie

¹⁰ Może chodzi tu o niższych funkcjonariuszy administracyjno-gospodarczych, jak wójta, karczmarza, młynarza, owczarza, pastucha, którzy prócz swych funkcji głównych mogli być zobowiązani do pewnych stałych prac na rzecz dworu z tytułu trzymanej (poza stałym wynagrodzeniem) pańskiej ziemi jako podstawy swego gospodarstwa albo jako źródła dochodu dodatkowego.

oblicza; 38. czy urzędnicy łowią tam też ryby dla siebie; 39. czy uprawiają myślistwo i zatrzymują zwierzynę dla swej kuchni; 40. czy też z drzewem uczciwie i troskliwie obchodzą się; 41. czy się straży dobrze pilnuje i ludzi nowymi cłami wbrew zwyczajowi nie obciąża; 42. czy granice obszaru należącego do danego urzędu administracyjnego dobrze się oznacza i kamieniami obkłada; 43. czy się jej corocznie z sąsiadami sprawdza i czy są z tego powodu spory; 44. czy są opisy granic albo inne tego rodzaju źródła; 45. w jakim stanie znajdują się budynki, co do dachu, części składowych i stanu budowli — wizytatorzy winni to szczególnie wziąć pod uwagę; 46. czy urzędnik prowadzi też dokładny rachunek bydła i czy wpisuje i oznacza każdy gatunek koni, bydła, owiec, świń i innych z określeniem wieku; 47. czy ma też na nie dokładnie znaczone laski karbowe i za każdym razem, gdy które z nich zdechnie, każe sobie pokazać, zaś skórę owiec każe przedłożyć, a nie daje się w tej sprawie wprowadzić w błąd przez wójtów, dziewczki, owczarzy i pasterzy; 48. czy sam zwraca na to uwagę, by wszystko bydło było dobrze nakarmione i by pasza nie szła na boki; 49. czy w czasie kocenia się owiec dobrze pilnuje, by owczarze nie zrobili żadnego oszustwa z jagniętami, i czy wszystkie owce pańskie są oznaczone; 50. czy urzędnicy swoje własne bydło trzymają razem z bydłem dominium i również karmią, a swój deputat z korzyścią dla siebie na boki wydają albo sprzedają; 51. czy mają swoje źrebięta, które się żywią paszą dominium; 52. czy swoje liche bydło zamieniają za dobre pańskie; 53. czy wszystko zapisują i na laskach karbami oznaczają i czy nie zatrzymują pewnych sztuk dla siebie albo to i owo posyłają swym patronom i dobrym przyjaciółom, by ich względy sobie zaskarbić; 54. czy się nie stawia obcego bydła lub bydła urzędników między bydło pańskie i czy się go tak nie zimuje; 55. czy się służbie wynagrodzenie wydaje we właściwym czasie i czy się z tego czegoś nie urywa; 56. czy urzędnicy chętnie wysłuchują poddanych i sprawiedliwe wyroki wydają; 57. jak oni żyją ze swymi rodzinami i jak się prowadzą; 58. czy poddanym świecą dobrym przykładem, jeśli idzie o bojaźń Boga i inne cnoty; 59. czy i gdzie mogą się poddani prawnie na nich skarżyć itd.“

Instruktarz zauważa, że tego rodzaju pytań w sprawie urzędników można by podać o wiele więcej. Ten, kto będzie się dokładnie dowiadywał od poddanych, służby, młockarzy, owczarzy i pasterzy, na pewno dowie się wiele o tym, zwłaszcza o urzędnikach, o których przypuszcza się, że nie są bez winy. Wizytatorzy, ludzie „starsi, zacni, doświadczeni i dobrzy gospodarze“, powinni wszystko to, o czym się dowiedzą, na miejscu sprawdzać, osobiście wizytując budynki urzędu gospodar-

czego, folwarki, owczarnie, młyny, także pola, łąki, ogrody, chmielniki, stawy, lasy itp. oraz doglądając i obliczając konie, bydło rogate, owce, świny itd. Zwłaszcza w zimie powinni dokładnie kontrolować i sprawdzać, czy nie umieszczono w owczarniach pańskich obcych owiec w celu ich przezimowania na pańskiej paszy, a w spichlerzach osobiście przemierzyć zboże, zapisać jego ilość i sprawdzić, czy się zgadza z plonami wpisanymi w rachunkach. Powinni też zwrócić uwagę na to, czy są one zamykane podwójnym zamkiem tak, by jedna osoba nie mogła się do nich dostać bez drugiej. Mają oni dokładnie zbadać, czy urzędnik, pisarz gospodarczy, wójt albo inny funkcjonariusz troszczą się należycie o sprawy administracyjne majątku, o uprawę roli i roślin, o hodowlę zwierząt, czy wglądają osobiście w szczegóły gospodarstwa rolnego i czy chodzą na pole. Czy też nie postępują tak jak pisarz gospodarczy, o którym opowiadano, że był w karczmie albo w gorzelni, a on twierdził, że na folwarku i w polu swego pana zatrzymał się tak długo. Aby zaś uwierzono, że przychodzi z pola, poszedł wpięrow na gnój i zabrudził tam swoje buty. Gdy zaś zapytano go, dlaczego ma taką czerwoną głowę, odpowiedział — myśląc zapewne o wypitych kieliszkach z wódką — że gorące słońce tak mu ją spaliło.

Instruktarz radzi też panu wyszukać kilku pewnych i godnych wiary ludzi, którzy by mu donosili, co się dzieje w majątku i jak sprawa się urzędnicy i służba. Gdy bowiem funkcjonariusze wiedzą, że pan nie bardzo troszczy się o to, co się dzieje w jego dobrach, inaczej pracują, niż gdy w każdej chwili spodziewać się mogą, że może się on wnet o ich poczynaniach dowiedzieć. Nie powinien też pan na to zezwolić, by w jednym urzędzie pracowali razem krewni: ojciec i syn albo teść i zięć czy brat i szwagier. Wiadomo bowiem, że będą się zawsze wzajemnie popierali ze szkodą dla pana. Zwłaszcza do rachunkowości rolniczej powinno się dobrać pracowników raczej nieprzyjaźnie do siebie nastawionych, gdyż wówczas na pewno jeden będzie pilnie uważał, co robi drugi, a wszyscy będą się bali oskarżeń. Nie powinno się jednak iść tu za daleko i dopuszczać do wzajemnej stałej wrogości, gdyż jest to niemoralne i pan z tego mieć będzie raczej szkodę. W ogólności pan powinien kontrolę administracji tak zorganizować, by wzorowo wykonywała wszystkie poruczone jej zadania. Nie powinien dopuścić do próżniactwa urzędników, gdyż jest ona głównym źródłem wszelkiego zła, intryg, niecznych postępów i kradzieży. Wśród swej służby winien utrzymać ostry rygor, w porę karać przykładnie nieposłusznych, by się go bali i nie podejmowali spraw niezgodnych z cziłą i obowiązkiem.

KSIĘGA DRUGA

O wszelkiego rodzaju obserwacjach, o których powinno się wiedzieć w gospodarstwach wiejskich, które jednak inaczej w jednym majątku, a inaczej w drugim powinny być zastosowane. Osoby potrzebne do obsługi majątku o 14 łanach¹¹.

Autor instruktarza podaje interesujące i oparte na doświadczeniu wskazówki co do liczby i kategorii służby administracyjno-gospodarczej, opisuje jej funkcje, płace i wyżywienie. Do tego dodaje wiadomości o inwentarzu roboczym i o najważniejszych narzędziach rolniczych.

Podane przez niego wiadomości odnoszą się do majątku liczącego 14 łanów, w którym winno się zatrudnić następujących ludzi¹²: rządcę, chłopca do pilnowania koni w nocy, 3 parobków (starszego, średniego i młodszego), 3 chłopców (starszego, średniego i młodszego), woźnicę i stajennego; tam, gdzie pan chce, własnego pastucha, owczarza i wspólnego pastucha. Z kobiet winno się zatrudnić: klucznicę, starszą, średnią i młodszą dziewczkę; tam jednak, gdzie nie ma wiele bydła, może je obsłużyć klucznica ze starszą i średnią dziewczką.

Funkcje tych ludzi. Rządca kieruje całym gospodarstwem rolnym. Co wieczór zleca wójtowi albo parobkom, co następnego dnia jest do roboty pługami na roli. Wstaje o 5 rano, kontroluje, czy zrobiono koło bydła wszystko, co należy, czy służba we właściwym czasie wstała i udała się w pole do pracy, pilnuje, czy konie zaprzęga się do pracy i wyprzęga do jedzenia w ciągu dnia we właściwym czasie, czy służba też je w swoim czasie i czy to jedzenie jest dobre. Do niego też należy dopilnowanie, by zboże było w swoim czasie wymłócone, zniesione do spichlerzy i we właściwym czasie sprzedane i by ogrody były dobrze uprawione. Około 29 września winien rządcą objeżdżać role, łąki i lasy w celach kontrolnych. Powinien prowadzić dokładne rachunki każdego tygodnia lub miesiąca na lasce karbowej albo na papierze.

¹¹ Chodzi tu zapewne o łan (*Hube*) = 4 ćwiartki (*Viertel*) = 12 prętów (*Ruthen*).

¹² Nie wymienia tu instruktarz wójta, choć kilka wierszy niżej określa jego funkcje i wspomina o nim kilkakrotnie w następnych ustępach. Wspomina też kilkakrotnie o pisarzu gospodarczym, chociaż w wyżej wymienionym wykazie nic o nim nie mówi. Jest to zrozumiałe, bowiem autor podaje wykaz najbardziej potrzebnych funkcjonariuszy w majątku o 14 łanach, którzy zresztą mogą być zastąpieni przez innych, albo liczba ich jeszcze może być mniejsza tam, gdzie pan i jego żona osobiście pracują, tj. kierują gospodarstwem rolnym. Należy tu zauważyć, że o funkcjach rządcy, które tu są krótko wymienione, nasz instruktarz mówi bardzo obszernie w księdze pierwszej, zatytułowanej *Instrukcja dla rządcy dóbr, ekonomia albo pisarza gospodarczego*.

Wójtą obowiązują te same funkcje, co i rządcę, gdy ten jest nieobecny albo gdy mu coś zleci; nie robi on tylko rachunków.

Stróż do koni musi dzień i noc koni pilnować, począwszy od kwietnia aż do mrozów albo śniegu nie zostawia ich w stajni, lecz jedzie z nimi w pole i wraca z pola wtedy, gdy parobcy zaprzęgają i wyprzegają. W lecie, gdy konie przychodzą z pola, daje im pić wodę, a chłopcy jadą z nimi na noc na pastwisko i tam ich pilnują. W zimie stróż razem z chłopcami karmi i czyści konie.

Starszy parobek winien przodować we wszystkich polowych robotach; winien też sieczkę dla bydła i opał do kuchni przygotowywać. Do niego należy pouczanie średniego parobka i zwracanie mu uwagi, gdy ten nie wykonuje dobrze robót. Ma on pilnować pługów i radeł oraz uzupełniać wszelkie braki. On też winien mieć dozór nad stajnią. Główną czynnością średniego parobka jest uprawa roli; robi on zresztą to wszystko, co i starszy parobek. Podobnie młodszy parobek robi to samo co starszy i średni. Woźnica bronuje, robi bruzdy, następnie pilnuje swojego wozu i czterech koni. Stajenny pomaga woźnicy w jego robocie.

Wspólny pastuch przychodzi o 3 rano i trąbi na legawce, pędzi bydło na pastwisko i trzyma je tam do godziny 11; po południu wypędza bydło o 1 i spędza z pastwiska, gdy słońce już całkiem zajdzie. On winien natychmiast donieść dominium, gdy bydło poniesie jakąś szkodę. Dworski pastuch robi to samo, co i wspólny, tylko w zimie razem z dziewczkami musi nadto karmić i czyścić bydło.

Owczarz wypędza owce na pastwisko i spędza je do domu, kiedy uważa to za właściwe. Musi się znać na leczeniu owiec; do niego należy strzyżenie owiec, czyszczenie i sprzedawanie wełny, on odpowiada za wszelkie w tym względzie uchybienia. On kastruje barany. Każdy przybytek i ubytek owiec rządca albo wójt znaczą na lasce karbami.

Chłopcy (starszy, średni i młodszy) pomagają parobkom przy uprawie roli prowadząc konie i powożąc nimi. W zimie muszą pomagać stróżowi koni, karmić je i pilnować, muszą stajnię czyścić i parobkom, gdy tną sieczkę, donosić słomę. Także w lecie pomagają wspomnianemu stróżowi pilnować koni.

Kluczniczka powinna z pracujących na folwarku kobiet pierwsza wstawać — w lecie o 3, w zimie o 4 albo o 5; powinna pomagać dziewczkom doić krowy, zlewać mleko do donic, zbierać śmietaną, kwasic mleko, płukać i składać masło i robić sery. Do niej należy gotowanie i uprawa ogrodu warzywnego, tj. skopanie ziemi, zasianie i sadzenie jarzyn, np. kapusty i rzepy, oraz plewienie, zwłaszcza lnu, do których to czynności bierze do pomocy dziewczki albo żony zagrodników.

Dziewki wysyła po trawę dwa razy dziennie — gdy jest blisko, raz dziennie — gdy jest daleko. Pomaga parobkom i dziewczkom zbierać z pola rzepę i kapustę oraz kisić ją. W zimie musi ona krowy karmić, doić, poić, gnój wyrzucać, a wieczorem musi razem z chłopcami i dziewczkami krajać zwiędłą rzepę albo drzeć pióra do godziny 9 albo 10. Ona piecze chleb i odpowiada za właściwy jego rozdział.

Dziewki (starsza, średnia i młodsza) pomagają klucznicy we wszystkich wyżej wymienionych pracach. W zimie mają się zająć bydłem i świniami, dojeniem, karmieniem, wyrzucaniem gnoju itd. Muszą rozczyniać ciasto na chleb, miesić je i wyrabiać. Starsza dziewczka winna przodować w każdej robocie oraz pouczać średnią i młodszą, gdy coś źle robią.

Pan majątku winien zajmować się tymi czynnościami, które należą do rządcy albo wójta. Pani zaś winna się troszczyć szczególnie o bydło i świnie, być przy dojeniu krów, przy zbieraniu śmietany, przy wyrobie masła i sera. Ona wydaje dyspozycje odnośnie do sprzedaży nabiału. Dogląda kuchni i wydaje klucznicy wszystko, co jest potrzebne do gotowania na pański stół i dla służby. Dobrze też robi, jeśli zagładnie do ogrodu, gdy się go uprawia, sadi i sieje; winna zwłaszcza dopilnować siania, plewienia, suszenia, czyszczenia i czesania lnu, a także doglądać pieczenia chleba. Gdy pan majątku nie chce trzymać osobnego rządcy ani wójta, to może mieć tylko pisarza, który w najważniejszych sprawach administracyjnych zastąpi go prowadząc równocześnie rachunki.

Wynagrodzenie. Kolejno zestawia instruktarz roczne wynagrodzenie za pracę służby administracyjno-gospodarczej, jakie wedle umowy było wówczas najczęściej stosowane. Rządca otrzymuje: 30 talarów bitych, pełne utrzymanie, mieszkanie i co tydzień 12 wielkich piw. Wójt: 15 — 16 bitych talarów, parę drewniaków¹³, 3 skóry na spodnie albo 3 łokcie zgrzebnego płótna, 3 skóry na płaszcz, 3 łokcie płótna i utrzymanie razem ze służbą. Stróż koni: 9 — 10 bitych talarów, parę butów, 2 pary drewniaków lub też tylko 1 parę, 3 koszule (cienką, średnią i grubą), 3 łokcie grubego płótna na spodnie. Starszy parobek 12 — 14 bitych talarów, parę butów, 2 pary drewniaków, 3 albo 4 skóry na płaszcz, 3 łokcie płótna na spodnie, 3 koszule (grubą, średnią i cienką). Średni parobek: 9 — 9½ bitego talara, parę butów, 1 albo 2 pary drewniaków, 3 koszule jak starszy parobek, 3 łokcie grubego

¹³ Chodzi tu zapewne o obuwie z drzewa przeznaczone do roboty (tzw. drewniakki — po niemiecku *Gemächte*). Być może, że chodzi tu o jakieś nie określone bliżej trzewiki robocze. Słowniki, w tym i Grimma, nie dają w tym względzie pewnych wyjaśnień.

plótna na spodnie. Młodszy parobek: 8 — 9 bitych talarów, parę butów, 2 pary drewniaków, 3 koszule. Starszy chłopak: 6 — 7 bitych talarów, 2 pary drewniaków, 2 koszule (średnią i grubą), 3 łokcie grubego płótna na spodnie. Średni chłopak: 5 — 5¹/₂ talara, 2 pary drewniaków, 2 koszule jak starszy chłopak, a także 3 łokcie płótna na spodnie. Młodszy chłopak: 5 talarów, 2 pary drewniaków, średnią i grubą koszulę, 3 łokcie grubego płótna na spodnie. Parobek do wozów: 9 — 10 talarów, parę butów, 2 pary drewniaków, 2 koszule (cienką i średnią), 3 łokcie grubego płótna na spodnie. Stajenny: 6 talarów, 2 pary drewniaków, średnią i grubą koszulę, 3 łokcie grubego płótna na spodnie. Wspólny pastuch otrzymuje w pieniądzu za pilnowanie *Gewehr-Heller*), gdy nowonabyte bydło rogate wypędza się po raz pierwszy na pastwisko, od 1 sztuki 1 — 2 groszy; poza tym otrzymuje tylko zboże stosownie do tego, ile ma bydła do pilnowania. Jeśli trzoda jest wielka, (60 — 70 sztuk), otrzymuje zwykle 2 małdry i 3 korce zboża. Gdy trzoda jest mała, otrzymuje on od pana i gminy 12 — 15 korcy zboża. Owczarz otrzymuje od 25 owiec 1 korzec i ćwierć zboża, zaś w pieniądzach dziesiąty grosz za wełnę i owce, od 100 — 200 sztuk owiec dostaje 5 korcy żyta, nadto przypada mu co dziesiąta owca, gdy ją do stada z sobą przyprowadził albo gdy za nią panu na początku zapłacił (w sprawie tej dziesiątej owcy trzeba ściśle przestrzegać, by owczarz nie zabierał więcej owiec, niż ich na początku do trzody przyprowadził). Dostaje też owczarz mleko od owiec zawsze dziesiątego dnia w czasie 14 tygodni po Wielkiej Nocy aż zwyczajnie do Barłtomieja, ponieważ tak długo doi się owce. Należy się mu jeszcze zagon rzepy, zagon kapusty, zagon prosa, jeden albo pół korca krup, pół korca grochu; od soli kamiennej musi on zapłacić dziesiąty grosz.

Wynagrodzenie kobiet. Klucznica otrzymuje 3—4 talary bite parę butów, 1 albo 2 pary drewniaków, 24 łokcie płótna, często 18 łokci cienkiego, średniego i grubego albo 12 łokci i wysiewa się dla niej połowę ćwierci siemienia lnianego. Starsza dziewczka: 2 talary, 2 pary drewniaków, 18 łokci płótna, mianowicie cienkiego, średniego i grubego, każdej sorty po 6 łokci, i dominium wysieje dla niej 1 miarkę siemienia lnianego. Młodsza dziewczka: 2 talary, 2 pary drewniaków albo 18 łokci płótna średniego i grubego oraz wysiewa się dla niej 1 miarkę siemienia lnianego. Średnia dziewczka dostaje więcej niż młoda¹⁴.

¹⁴ Autor podaje trochę danych odnośnie do ówczesnych cen na zboże, bydło, niektóre produkty gospodarstwa domowego oraz niektóre narzędzia rolnicze. By móc ocenić, jaką wartość przedstawiało wówczas wymienione przez niego wynagrodzenie folwarcznej służby administracyjno-gospodarczej, wymienimy tu niektóre ceny: korzec pszenicy 2 talary; korzec żyta 1 bity talar 9 groszy albo 1 talar 18 groszy; korzec jęczmienia 1 bity talar; korzec prosa 1 bity talar; korzec grochu 1 ta-

Zy w i e n i e s ł u ż b y. Mięso otrzymuje służba tylko w czwartki — na osobę 1½ funta. Bardzo rzadko jest to świeże mięso, przeważnie zaś wędzone. Jedynie w żniwa bije się często dla robotników krowę albo wołu. Poza tym dostają oni jarzyny, przy tym samą zupę z mięsa albo też krupy i kapustę. W pozostałych dniach tygodnia dostają zawsze trzy dania: zupę, krupy i kapustę. W lecie zmienia się ten porządek przez podawanie grochu, jagieł albo zupy z jagód względnie gotuje się wtedy co innego z opadłych owoców. Podobnie zmienia się jedzenie w tych porach roku, gdy jest okres jarzyn. Dla 14 osób wydaje się 7 ćwiertni chleba na tydzień, czyli 2 osoby dostają tygodniowo ćwiertnię chleba. W zimie każdy otrzymuje ser w sobotę wieczór. Na wiosnę, kiedy jedzie się w pole uprawiać rolę, otrzymuje każdy codziennie 1 ser aż do ukończenia siewów zbóż ozimych. Wydaje się też codziennie chleb do zupy tak, by dwa wystarczyły na 14 osób. Nadto na tydzień wydaje się ćwiertnię mąki na kluski i lemieszkę (kluski prażone) jak też 1 ćwiertnię mąki na chleb do zupy. Do picia daje się tylko wodę. Jednak niektóre dominia dają w okresie żniw gorsze piwo żniwiarzom; w czasie zaś żniw pszenicznych wedle zwyczaju dostają jedną miarę piwa zwyczajnego. Obcy żniwiarze otrzymują za dniówkę 4—6 groszy, raz na tydzień mięso (we wtorki albo czwartki), na osobę 1½ funta, prócz 2 funtów jęczmiennych albo żytnich klusek, zupy i kapusty. Rano dostają zupę, kaszę jaglaną i kapustę, w mleku ugotowane, albo groch w zupie, wieczorem — szpinak, prażone kluski albo mleko, marchew, lemieszkę i serwatkę. Zagrodnicy pracujący przy żniwach dostają po 2 grosze dziennie od Jerzego aż do Michała, nadto jedzą razem z obcymi żniwiarzami.

lar 12 groszy; ćwiertnia jagód (wiśnie, czereśnie) 12—15 groszy; 1 korzec rzepy 9—12 groszy; 1 kopa marchwi albo kapusty 1 talar; koń 10—11 bitych talarów; krowa 14—15 talarów; owca 1 talar; koza 2—2½ talara; prosię 6—10 srebrnych groszy; świnia mniejsza 1 talara, świnia roczna 2 talary, cielę 2—7 talarów; para gęsi 12—18 groszy; para kaczek 10—12 groszy; para kur 6 srebrnych groszy, para gołębi 3 srebrne grosze; 1 strucla maślana 1—2 srebrnych groszy; 1 mendel serów 1—2 groszy; owcze sery 2—3 srebrnych groszy; twarogi (1 mendel) 3—4½ srebrnych groszy; mała fura siana 2 talary; kopa słomy żytniej 1 talar; kopa słomy pszennej i jęczmiennej 1 floren; kopa słomy owsianej 24 srebrnych groszy; kamień wełny (śląski kamień = 24 funty) 4½—5 talarów (wedle instruktarza 1 owca winna dać rocznie kamień wełny). Trzeba tu zauważyć, że w innym miejscu, a mianowicie w swym wzorze rachunkowości rolniczej, cenę kamienia wełny ustala autor na 8—9 talarów; wóz lekki z drzewa z wszystkimi przynależnościami (z luśniami, spodem, z całkowicie okutymi kołami, z osiami okutymi, z drabinami) 14—15 bitych talarów; 1 koło 1 talara lub 1 talara i 4 grosze; waga z orczykami 24 grosze; nie okuty wóz 8—8½ talarów (taki wóz, który ma tylko deski do wożenia gnoju). Zob. druga księga instruktarza w *Neu vermehrtes-schles. Wirthschaftsbuch*, s. 50 i n.

Rządca (kawaler) dostaje tygodniowo 6 srebrnych groszy na mięso, 12 groszy na piwo, $1\frac{1}{2}$ ćwiertni chleba, 1 wielką maślaną struclę, 4 sery, 1 miarkę jarzyn. Wójt jadł to, co i służba.

Liczba koni i narzędzia rolnicze potrzebne w majątku mającym 14 łąnów.

Każdy parobek ma co najmniej 8 koni, zazwyczaj jednak musi obsłużyć 12. Parobek do wozu ma 4 konie. Do każdego konia należą 4 postronki konopne obok 4 skórzanych. Woźnica ma chomąta prócz 4 postronków do orki. Każdy parobek ma zgrzebło, szczotkę i sukno do czyszczenia koni; te przybory do czyszczenia posiada też każdy chłopak¹⁵. Każdy parobek musi mieć wóz. Wśród wozów przynajmniej jeden winien być okuty¹⁶. Do każdego wozu należy lewar, waga, żelazny łańcuch, 1 albo 2 haki do podnoszenia, puszka ze smarem do wozu, 1 widły do siana, 1 grabie, 1 sznur do siana i 1 powąż. Na 15—16 łąnów muszą być 4 wozy, na 10 łąnów 3 wozy, na 7—8 łąnów tylko 2 wozy. Zwyczajnie są potrzebne na 14 łąnów trzy pługi i jeden w zapasie. Do każdego pługa należą: 2 lemieszce, 2 kroje, 1 wić żelazna albo pociąg, przodek, na którym pług spoczywa, 2 pary wag, 1 zaprzęg dla przedniej pary koni¹⁷, 1 oś pługa — przy każdej jest patyczek do łańcuszka i na-

¹⁵ Interesujące dane autora instruktarza dotyczące liczby koni potrzebnych w majątku mającym 14 łąnów nie są dość ściśle. Raz podaje on liczbę minimalną 8 koni, które ma 1 parobek, drugi raz podaje taką liczbę, jaka normalnie winna tam być, tj. 12 koni na 1 parobka. Biorąc pod uwagę tę minimalną liczbę koni i 3 parobków na folwarku o 14 łąnach otrzymamy w sumie: $3 \times 8 = 24$ konie + 1 parobek do wozu mający 4 konie. Razem 28 koni. Gdyby przyjąć na każdego parobka po 12 koni, to na folwarku o 14 łąnach było: 36 koni + 4 konie, które ma parobek do wozu czyli w sumie 40 koni. Podana kilka wierszy niżej liczba 3 pługów zaprzęganých w 3 konie każdy nie wyczerpuje jeszcze pełnej liczby koni potrzebnych na folwarku o 14 łąnach.

Opisując dochód z folwarku w księdze trzeciej, pt. O urbarzu, zaznacza tam autor, że folwark, na którym pola pod uprawę ozimych i jarych zajmują w sumie 3 łąnów, trzyma do uprawy i transportu 32 konie. Skoro weźmiemy pod uwagę fakt, że 8 łąnów pod uprawę ozimych i jarych nie wyczerpuje jeszcze pełnej liczby łąnów opisywanego folwarku, bo przyjąć tu trzeba nadto przynajmniej 4 łąny na ugór i kilka łąnów na łąki i lasy, to pełna liczba łąnów takiego folwarku wynosiłaby około 14. Zaś podana tu liczba koni (32) jest tylko o 4 większa od minimalnej liczby koni (28) podanej wcześniej.

¹⁶ Autor podaje tu, że gdzie trudno o okute wozy, tam mogą być pożyteczne *Puche Wagen*. Trudno ten termin przełożyć na terminologię polską, bo żaden słownik go nie zna. Tłumaczymy go przez opisanie: „wozy nie okute, tj. takie, które mają nie okute koła“. Zoz. Grosser, op. cit., s. 319.

¹⁷ Zaprzęg dla przedniej pary koni — tak tłumaczymy termin niemiecki *Mittelzeug* opierając się na cytowanej pracy Grossera, s. 314. Przypomnieć jednak należy, że chodzi tu w gruncie rzeczy o kawałek łańcucha z długim powrozem albo o mały wierzbowy lub dębowy pręt, na którym jest przednia waga na dwa lub jednego konia.

rzędzie do czyszczenia pługa. Na 15 — 16 łanów też potrzeba 3 pługi, a na 6 — 7 łanów 2 pługi. 3 pługami i 3 zaprzęgami (w 3 konie każdy) można zorać dziennie 63, a nawet 70 zagonów. Gdy są tylko dwa zaprzęgi, to można zorać tylko 42 zagony. Potrzebne są następnie 4 radła do przedzierania ziemi w poprzek, z tego jedno zapasowe; do tego należą 4 przodki do radeł i do każdego radła 1 lemiesz. Na 14 — 16 łanów potrzebne są 4 pary bron i sanie, którymi się je wywozi w pole, zaś dla każdej pary bron orczyki, by się konie nie ocierały, nadto do każdej brony powróz. Potrzebne są też walce, tj. narzędzia, przy pomocy których rozbija się duże, twarde bryły ziemi, gdy rola zbyt wyschnie. Pospolicie jednak używa się do rozbijania brył wielkich, drewnianych kłód. Instruktarz poleca, aby wójt albo starszy parobek zajmowali się utrzymaniem tych narzędzi w dobrym stanie.

KSIEGA TRZECIA

O urbarzu

Dlaczego taki należy spisywać i do czego on służy

Do urbarza — poleca autor instruktarza — należy wprowadzić i jak najdokładniej zapisać wszystkie pozycje, które mogą dać wiadomości, jakiego rodzaju dochody przynosi majątek. Znając je, łatwiej jest kontrolować urzędników, odbierać od nich dokładnie prowadzone rachunki i pytać, czy dobrze je prowadzą. Z drugiej strony urzędnik, mając urbarz, będzie tym pewniejszy przy robieniu rachunków, że je robi dobrze, tj. niczego nie opuści z przychodów i wydatków, gdyż tego rodzaju błędy łatwiej mogą być zauważone w zestawieniu z urbarzem. Urbarz umożliwia też orientację w stanie majątku w ciągu dłuższego okresu czasu, zwłaszcza daje dobre wiadomości spadkobiercom wprowadzając ich w stan majątku. A gdy się sprzedaje majątek, zarówno urbarz, jak i na jego podstawie robione rachunki dają kupującemu orientację co do praw jego używania i korzyści, jakie przynosi.

Instruktarz podaje przykładowo pozycje, które winny być uwidocznione w urbarzu miasta i wsi należących do pana. Powinien on obejmować zestawienie użytków i opis sądownictwa wyższego i niższego, domu mieszkalnego z zabudowaniami gospodarczymi, ogrodu warzywnego, sadu, browaru, cła od soli przy wyszczególnieniu połowy dla rady miejskiej, młyna i opłat od mlewa, podatku od piwa, opłat za wodę względnie za wodociągi, czynszów od rzemieślników zrzeszonych w cechach z ich wyszczególnieniem, opłaty za prawo łowienia ryb, mostowego, cła wodnego, od przewozu drzewa i od statków, cła od wołów, wiadrowego od sprzedanego wina, opłaty od wyszynku wódki, czynszu od wydzierzawionych ról, łąk, pastwisk, na których rzeźni-

cy paśli bydło, następnie lasu z wyszczególnieniem drzewostanu oraz opłat za użytki leśne i drzewo, w końcu szeregu stawów z określeniem ich położenia i nazwy. Osobno winny być w nim zestawione czynsze pieniężne i w naturze z łąnów kmiecych łącznie z łąnami karczmarza i sołtysa oraz z wyszczególnieniem, ile we wsi jest łąnów wolnych. Z jednego łąnu czynszowego zestawia instruktarz przykładowo następujące świadczenia pieniężne i w naturze: „Na św. Michała 1 talar, 1 korzec pszenicy, 1 korzec żyta, 1 korzec jęczmienia, 1 korzec owsa, 1 przednią szynkę ze świni, 2 kury, 30 jaj. Karczmarz płacił podobnie, a nadto z wyszynku 4 talary. Sołtys wykazujący się starym przywilejem z 2 stycznia 1605 r. płacił z 3 łąnów 6 talarów na św. Michała. Z łąnu wolnego płacono 2 talary“. Te czynsze winny być razem zsumowane. Następnie winien iść opis świadczeń zagrodników zobowiązanych do pańszczyzny i zagrodników wolnych z wyszczególnieniem, ile groszy płać z zagrody w pieniądzu i w naturze. To samo dotyczy rzemieślników i chałupników. Ci ostatni, o ile mają bydło, płacić winni na św. Michała 8 groszy, a gdy bydła nie mają — 4 grosze. Suma wszystkich czynszów, które płać poddani, tj. kmiecie, zagrodnicy, rzemieślnicy i chałupnicy, winna być kolejno podana.

Następnie winien być sporządzony opis dochodu z folwarku, charakterystyka gleby i co na niej przeważnie można siać, ile się wysiewa i ile się zbiera zboża. Z kolei instruktarz podaje przykład, że folwark, na którym pola pod uprawę ozimych i jarych zajmują w sumie 8 łąnów i na którym wysiewa się 26 małdrów zbóż, daje plonu rocznego wartości 780 talarów, licząc każdy małder po 30 talarów. Folwark taki trzyma do uprawy i transportu 32 konie (8 wałachów i 24 kobyły), a służbę ma następującą: 1 owczarza z żoną, 3 starszych parobków i 1 parobka do wozów, 2 chłopców do koni wierzchowych, 1 pastucha do krów i 1 do świń, 3 dziewczki i w porze letniej dziewczynę do cieląt i gęsi. Bydło w ilości 48 sztuk na wymienionym folwarku daje — gdy nie brakuje siana — oddane w pacht 96 talarów dochodu z nabiału. Do tego trzeba dodać dochód z bydła przeznaczonego na zabicie i handel oraz dochód z hodowli koni. Osobno zestawiać się winno dochód z owczarni. Na wymienionym folwarku trzyma się co roku przez okres zimowy 800 owiec; licząc na jedną owcę przeciętnie po 18 groszy, daje to rocznie 400 talarów dochodu. Kolejno wpisuje się do urbarza świnię, których trzyma się na folwarku dość ograniczoną liczbę, a mianowicie w ciągu roku w sumie kopę świń małych i wielkich. Gdy z nich wychowa się tyle, że na potrzeby folwarku można zabić 12 sztuk, a sprzedać 15 sztuk, to szczególnie wtedy, gdy żołędzie dopiszą, dadzą one dochodu 72 talary rocznie. Jeśli się przetrzyma przez zimę 60 sztuk gęsi, to licząc rocznego dochodu od sztuki 6 groszy, dadzą w sumie do-

chodu 10 talarów. Od kopy starych kur daje dzierżawca z rocznej dzierżawy 36 młodych kurcząt (jeśli dzierżawca może dać tyle kurcząt, to wychować jest w stanie o wiele więcej), a te tylko po 2 grosze policzone dają w sumie 3 talary 12 groszy dochodu. Jeśli dzierżawca jest w stanie od 60 kur płacić w formie czynszu 16 kóp jaj, to tyle przynajmniej można liczyć dochodu, zaś każdą kopę licząc po 9 groszy, da to 4 talary. W sumie dochody wymienionego folwarku wynoszą rocznie 1473 talary i 12 groszy.

Następnie w urbarzu zestawia się i wycenia dochody ze stawów, z lasu, z pastwisk i trawy w lesie, dochody wypłacane w formie opłat uiszczonych przez poddanych za zezwolenie udania się ich dzieci do rzemiosła i wydanie metryk urodzenia. Podaje się też w urbarzu obciążenie majątku. Urbarz winien szczegółowo zestawić wszelkie rodzaje robót, do jakich są zobowiązani poddani w formie pańszczyzny. Instruktarz podaje je na przykładzie wyżej wymienionego folwarku. Zaczyna od kmieci: „Wolni kmiecie są zobowiązani jeździć po deski, gonty, wapno i kamienie młyńskie i wówczas dostają od 1 fury 6 ćwiertni owsa i 30 groszy strawnego; są zobowiązani przewozić wełnę na targi, następnie pracują bez wynagrodzenia 1 dzień przy trawie, 1 dzień przy koszeniu jarych zbóż, przędą 1 sztukę przędzy. Czynszowi kmiecie są obowiązani robić bruzdy, od łąnu przywieźć do kuchni 6 fur drzewa, 2 fury siana, przewozić ryby i zboże na 6 mil drogi, uprawiać na wszystkich trzech polach łąnu 1 mórg, przywieźć 2 fury słomy, 1 dzień bezpłatnie żąć zboże i 1 dzień kosić trawę. Nowi poddani są obowiązani myć i strzyc bezpłatnie owce, bezpłatnie przywozić materiał budowlany na nowe budynki i do tych robót swoje dzieci do pomocy posyłać, uprząść 1 sztukę przędzy, wywozić bezpłatnie gnój, zwieźć 3 fury zbożą z pola i iść w razie potrzeby na polowanie. Zagrodnicy winni pracować od 23 kwietnia do 29 września za 2 grosze dziennie własnym kosztem się żywiąc, zaś od Michała do Jerzego za półtora grosza. Za koszenie trawy daje się im 2 grosze i jedzenie. Żną za dziesiąty snop ozime, młóćą za szesnasty korzec zboże jare. Za żęcie daje się im 1 talara od 1 małdra, 4 grosze od wysiania 1 małdra, gdzie zaś za dziesiąty snop nie żną, daje się im na żywienie 2 grosze, za koszenie owsa 2 grosze, za grabienie mężczyźnie 1½ grosza, kobietom za żęcie 2 grosze, za grabienie 1 grosz, za darcie piór i czesanie konopi 1 grosz, itd. Są oni też zobowiązani zarybić stawy i wtedy daje się im 1 danie ryb. Do pracy winni też posyłać swoje dzieci. Nadto myją oni i strzygą owce, a od jednej owcy płaci się im 1 halerza. Od kopy snopków słomy przygotowanej do poszycia dachów płaci się im 3 grosze. Skrzynię drzewa rąbią za 4 grosze, sążen drzewa za 3 grosze, za kopę wiązek porąbanych gałęzi dostają 2 grosze. Jako

posłańcy idą na odległość 1 mili za 2 grosze; idą na polowanie, przędą 1 sztukę przędzy za 3 grosze, a przędą tyle przędzy, ile dominium ma do przędzenia. Wolni zagrodnicy pracują 8 dni: 1 dzień w stajni, 1 dzień koszą trawę, 2 dni jęczmień, 2 dni grabią owies i 2 dni siano. Darmo przędą 1 sztukę przędzy, muszą też pomagać myć i strzyc owce. Wszyscy zaś zagrodnicy są obowiązani dawać na służbę do dworu swoje dzieci na okres 2 lat“.

MARIAN SZYROCKI

WIERSZ CHRYSIANA GRYPHIUSA „NA POWSTANIE CHŁOPSKIE”

W XVII w. dominującą rolę w literaturze niemieckiej odegrali pisarze śląscy piszący w języku niemieckim. Opitz, Logau, Andrzej Gryphius — to najwybitniejsi poeci okresu wojny trzydziestoletniej. Problematyka społeczna nie była obca ich twórczości, na której tragedia bratobójczego przelewu krwi wryła głębokie piętno. Dopiero Chrystian Hoffmann von Hofmannswaldau (1617—1679) i Daniel Casper von Lohenstein (1635—1683), czołowi przedstawiciele niemieckiej literatury barokowej (działalność ich przypada na drugą połowę XVII w., czyli na okres największego nasilenia kontrreformacji), zdołali w swoich utworach przewyciężyć widmo minionej wojny. Wytworne, wesole, a często nawet frywolne wiersze Hofmanna są jak gdyby antytezą pełnych smutku, poważnych strof Andrzeja Gryphiusa. Casper, znany pod przydomkiem von Lohenstein, lubuje się w bajecznie kolorowych opisach rozpusty i zbrodni. Jego język osiąga szczyt wybujałości i przeladowania barokowego.

W cieniu Hofmanna i Lohensteina tworzą inni, mierniejsi poeci śląscy. W twórczości wszystkich tych pisarzy, zajmujących często wysokie stanowiska w aparacie państwowym, trudno znaleźć tematykę związaną z położeniem mas ludowych. Dotyczy to również Chrystiana Gryphiusa, syna wspomnianego już wyśmienitego poety Andrzeja. Chrystian Gryphius urodził się 29 IX 1649 r. we Wschowie, miasteczku polskim położonym niedaleko ówczesnej granicy niemieckiej. Większość swego życia spędził we Wrocławiu. W r. 1674 został profesorem języków klasycznych w gimnazjum Elżbiety, a w r. 1686 rektorem gimnazjum Marii Magdaleny. Zmarł 6 III 1706 r.

Chrystian Gryphius jest autorem znanego wiersza na cześć Sobieskiego pt. *An den König in Polen, Johann den Dritten*¹. Na większą

¹Utwór ten wydrukował Gryphius w pierwszej części swego zbiorowego wydania wierszy w r. 1698. Ostatnio włączono go również do antologii *Für Polens Freiheit*. Podano jednak mylnie jako autora J. S. C. Remarquable'a powołując się

uwagę jednak od tego panegiryku, stanowiącego jeden z licznych utworów niemieckich opiewających opromienionego sławą króla polskiego, zasługuje wiersz *Auf einen Bauernaufstand*. Znajduje się on na końcu drugiej części wydania zbiorowego poezji Gryphiusa, która ukazała się 12 lat po jego śmierci. Wiersz ten tematyką swoją odbiega całkowicie od pozostałej twórczości dostojnego rektora gimnazjum wrocławskiego. Mimo że pisany z pozycji zamożnego mieszczaństwa, rzuca interesujące światło na ciężką dolę chłopu śląskiego.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych rozgorzało w księstwie świdnicko-jaworskim oraz w hrabstwie kłodzkim największe śląskie powstanie chłopskie drugiej połowy XVII w. Wydaje się, że właśnie ono znalazło swe odbicie w wierszu Gryphiusa, bowiem zaledwie kilka lat przedtem wrócił on ze studiów na Śląsk, zaś po powstaniu 1679—1680 aż do śmierci poety nie posiadamy żadnych wiadomości o poważniejszych wystąpieniach chłopskich. Wypadki będące przyczyną napisania wiersza musiały być bardzo głośne, jeżeli autor unikający w swojej twórczości wszelkiej tematyki społecznej zdecydował się na napisanie tego utworu. Przytaczamy go w całości:

Steckt auch ein gräflicher und sonst ein hoher Titel
 In dieser Raserei? Gewiss der Bauern-Kittel
 Erwägt sich kaum so viel. Doch wer an Polen denkt,
 Wer ein gescheutes Aug auf Münchens Rotte lenkt,
 Wer, was auch anderwärts vor kurzer Zeit geschehen,
 Bedachtsam überlegt, wird gar zu deutlich sehen,
 Dass ein erchitztes Volk, bei welchem der Soldat
 Den Meister allzulang und scharf gespielt hat,
 Gleich wie die Rasenden, zu einer Flinte greifet,
 Und nicht mehr tanzen will, wie ihm ein ander pfeifet.
 Drum nehmt euch, wo ihr könnt, ihr Krieger wohl in acht,
 Wer in die Wespen sticht, und Bauern wütend macht,
 Wer, wenn der Rock verzehrt, auch nach dem Hemde schnappet,
 Der wird bei seiner Beut als wie ein Wolf ertappet.
 Der nach dem Wilde läufft und seiner selbst vergisst,
 Wenn er in toller Wut ein schädlich Luder frisst.
 Du aber, frecher Schwarm! was hast du wohl zu hoffen?
 Dir steht der Weg zu Rad und Strick und Galgen offen.
 Der Henker rüstet sich, du ungeschliffener Tröpf,
 Du Schnapphahn, du Poltron, auf deinem Schelmenkopf.
 Man wird dich, glaub es mir, bald zum Gehorsam bringen,
 Und dir aus dem B-dur ein ejulate singen.
 Gerechter Gott, verzeih der unerfahrenen Schar,
 Und rette, was dich ehrt, aus Jammer und Gefahr.
 Schütt aber, weil dir doch die Bosheit der Verräter
 Nicht unverborgen ist, auf jeden Ubeltäter,

na artykuł A. Camesina z r. 1865. Nazwisko Remarquable nie występuje nawet w najbardziej dokładnych bibliografiach pisarzy niemieckich.

Der dieses Unheil hegt, und auf sein ganzes Haus
In deines Eifers Grimm Pech, Flamm, und Schwefel aus².

W wierszu tym Gryphius wychodzi z założenia, że za ruchem powstańczym kryje się zapewne jakiś szlachetnie urodzony przywódca. Niezrozumiałe bowiem jest dla poety „mieszczucha“, by sami chłopci mogli się na to odważyć. Autor przypomina powstania chłopskie, które miały niedawno miejsce w Polsce, w Bawarii i na innych ziemiach, i wyprowadza z tego wnioszek, że tam, gdzie utrzymuje się rozdrażniony lud zbyt długo w korbach przy pomocy wojska, chwyta on jak szaleniec za broń i nie chce dłużej tańczyć tak, jak mu inni grają.

Po tym ogólnym wstępie zwraca się poeta do żołdaków i ostrzega ich, by nie doprowadzali chłopów do wściekłości, bowiem kto żga w gniazdo os, kto zdarłszy z chłopów odzienie żąda również koszuli, będzie złapany przy swojej zdobyczy, potraktowany jak wilk, który biegnąc za zwierzyną o sobie samym zapomina żrąc w dzikiej wściekłości złośliwe ścierwo.

Następna część wiersza jest skierowana do „bezczelnej zgrai“ chłopskiej. W słowach pełnych pogardy, obrazujących olbrzymią przepaść, która dzieliła zamożne mieszczaństwo od chłopstwa, rysuje poeta okropną przyszłość, jaka czeka buntowników po ich ujarzmieniu. Jest nią droga na koło, powróż i szubienicę. W zakończeniu podkreśla autor różnicę pomiędzy nieświadomym ludem, który zasługuje na przebaczenie, a tymi, którzy poprowadzili chłopów do powstania. Wobec nich nie zna Gryphius litości. Wiersz zamykają słowa skierowane do Boga: „Sprawiedliwy Boże, wybac tej niedoświadczonej gromadzie i ratuj to, co cię czei, z nędzy i niebezpieczeństwa. Ześlij jednak — bo przecież złośliwość zdrajców nie jest przed Tobą ukryta — na każdego złoczyńcę, który knuje to zło, i na cały jego dom, w Twoim surowym zapale, smołę, płomień i siarkę“.

Ogólnie biorąc, postawę „mieszczucha“ Gryphiusa określają dwie myśli przewodnie: Nie należy gnębić ludu zbyt silnie, bowiem może to doprowadzić do niebezpiecznych powstań. Samo powstanie jednak — zdaniem poety — to zbrodnia zarówno przeciw porządkowi ludzkiemu, jak i boskiemu. Wiersz Gryphiusa stanowi interesujące świadectwo głośnego oddźwięku, jaki znalazły w owych czasach powstania chłopskie, toczące się czy to na ziemi śląskiej, czy też w Polsce lub Bawarii. Wieści te, podawane z ust do ust, rozchodziły się w kręgu setek kilometrów przejmując jednych ludzi grozą, u innych wzbudzając otuchę.

² *Christiani Gryphii Poetische Wälder Die dritte Auflage... Mit Königl. Pohln. und Chur-Sächs. Privilegio, Breslau und Leipzig, Verlegt Joh. Georg Blessing 1718. cz. 2, s. 415.*

MARIAN WACHOWSKI

PRZYCZYNEK DO HISTORII STUDIÓW ROLNICZYCH POLAKÓW W PRÓSZKOWIE NA ŚLĄSKU

Ze wszystkich uczelni obcych, na których Polacy odrywali studia rolnicze, żadna nie mogła się mierzyć ze szkołą rolniczą w Prószkowie pod względem doniosłości i rozległości wpływu na rozpowszechnienie wiedzy rolniczej wśród społeczeństwa polskiego, mimo, że była ona uczelnią niewielką, charakterystyczną dla tego okresu, i nie mogła się mierzyć z późniejszymi szkołami urządzonymi bogaciej i ściągającymi większą ilość młodzieży.

Szkoła rolnicza w Prószkowie, założona w r. 1847, była projektowana przez Krajowe Kolegium Ekonomiczne w Berlinie już w r. 1844 i miała obsługiwać południowe części monarchii. Podaje tę wiadomość samo Kolegium w odpowiedzi na starania podejmowane przez czynniki polskie Poznańskiego o pomoc rządu dla projektowanej uczelni rolniczej w Poznańskim, zaznaczając, że dotąd nie było w Berlinie zamiaru założenia osobnej uczelni wyłącznie dla Poznańskiego¹. Niezależnie od tego, czy założyciele uczelni prószkowskiej przewidywali, że ona służyć będzie także potrzebom Poznańskiego (z przytoczonego pisma nie wynika to jasno), była szkoła prószkowska dla Polaków z Poznańskiego geograficznie najbliższą uczelnią aż do powstania Studium Rolniczego w Berlinie, które rozwijając się od r. 1863 ze skromnych początków, od r. 1881 prosperowało jako wyższa szkoła rolnicza i dopiero od tego czasu zaczęło przyciągać młodzież z Poznańskiego.

Położenie geograficzne Prószkowa (pod Opolem) było dogodnie nie tylko dla Wielkopolan, ale także dla mieszkańców innych ziem polskich. Dlatego też warto zainteresować się tą uczelnią, jak to zresztą czyni obecnie nauka polska. Autorka² bardzo interesującej rozprawy

¹ Pismo z 29 I 1844, Państwowe Archiwum Wojewódzkie w Poznaniu, Akta Nacz. Prez. XVI A. 18.

² M. Chamcówna, *Z życia studentów polskich w Prószkowie na Opolszczyźnie w drugiej połowie XIX wieku* (Sobótka, R. IV, s. 120 — 137).

o prószkowskiej kolonii studentów polskich ubolewa, że nie znamy nazwisk wszystkich Polaków, którzy przebywali w uczelni prószkowskiej. Rzeczywiście nie mamy dokładnego spisu wszystkich Polaków z podaniem nazwiska, imienia, miejsca pochodzenia. Istnieje natomiast spis studentów Prószkowa za pierwsze dwudziestopięciolecie, a więc do r. 1872. Publikacja ta, zawierająca spis, uszła uwagi autorki³. Spis ten umożliwi nam wykrycie w przybliżeniu wszystkich Polaków studiujących w Prószkowie od początków istnienia uczelni aż do r. 1872.

Chcąc obliczyć ich ilość kierowałem się przy zaliczeniu do narodowości polskiej — brzmieniem nazwiska, ewentualnie także imienia. W odniesieniu do nazwisk pierwotnie polskich, ale zniekształconych, np. z końcówką „sky“, studentów pochodzących ze Śląska, wydawało się, że danych studentów zaliczyć trzeba do Niemców, za to w niektórych przypadkach w odniesieniu do nazwisk a niekiedy także imion niemieckich trzeba było dane osoby zaliczyć do Polaków na podstawie informacji uzyskanych z innych źródeł. Tak np. pochodzący z Prus Zachodnich Karol Graff, późniejszy wykładowca w Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie, był Polakiem. Wydał on w Warszawie w r. 1887 m. in. duże, dwutomowe dzieło *O hodowli bydła*. Najważniejszym źródłem ułatwiającym rozpoznanie narodowości w przypadkach wątpliwych są nazwiska wymienione w sprawozdaniach Towarzystwa Literacko-rolniczego oraz Towarzystwa Bratniej Pomocy.

Postępując ostrożnie obliczyłem, że do r. 1872 przeszło przez Prószków 306 Polaków, co wobec ogólnej liczby 1469, podanej w wymienionej publikacji, stanowi przeszło jedną piątą. Zjawiają się Polacy w Prószkowie w semestrze 1848/49; w r. 1858/59 jest ich 7 i odtąd ustala się rola Prószkowa jako ośrodka studiów młodzieży polskiej. W jednym semestrze w r. 1858/59 Polacy są w większości, jest ich bowiem 23 na 45 studentów. Brak ich za to zupełnie w jednym semestrze 1863 r. Kolonia polska nie słabnie nawet po r. 1870, odkąd szkoła żabikowska aż do r. 1876 przyciąga znaczną ilość młodzieży z różnych ziem polskich.

Wśród 306 Polaków, którzy odbywali studia w Prószkowie, największa ilość, bo 138, pochodzi z Poznańskiego. Tylko 87 Niemców z Poznańskiego studiuje w Prószkowie. Królestwo i inne ziemie znajdujące się wówczas pod władaniem Rosji, jak Litwa i Ukraina, dostarczają 100 studentów, Małopolska 42, Prusy Zachodnie 22, inne ziemie 4. Oznacza to, że wyrażony przez autorkę cytowanej rozprawy postulat dojścia do pewnych poglądów o roli Prószkowa w rozwoju rolnictwa polskiego jest zasadniczo ziszczalny.

³ *Die Landwirtschaftliche Akademie Proskau dargestellt von den Lehrern derselben zur Feier des Fuenfundzwanzigjaehrigen Bestehens der Akademie*, Berlin 1872.

Interesując się, w związku z badaniami pokrewnymi, byłymi uczniami Prószkowa pochodzącymi z Poznańskiego, doszedłem do wniosku, że główna ich rola polegała na wypełnianiu powoli, ale skutecznie, tej przepaści, jaka jeszcze w początkach drugiej połowy XIX w. istniała w Poznańskim między nielicznymi pionierami postępu rolniczego a masą ziemiaństwa. Tworzą oni liczny zastęp inteligencji rolniczej utrzymując się pod względem jakościowym raczej na poziomie średnim. Na drogę poważniejszej działalności naukowej nie wchodzi żaden z nich. Najwybitniejszym zaś ich przedstawicielem jest długoletni redaktor „Ziemia-nina“ i gorliwy w późniejszych latach swego życia członek Wydziału Przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Kazimierz Koszutski. Wybijają się profesorowie żabikowscy — absolwenci Prószkowa, ale żaden z nich nie pochodzi z Poznańskiego. Do znaczniejszych zaliczyć trzeba Antoniego Śniegockiego, późniejszego wykładowcę i kierownika gospodarstwa w Żabikowie, następnie administratora majątków. Rozwinął on ożywioną działalność popularyzatorską. Jego artykuły ukazują się w „Ziemiańniku“ aż do r. 1907.

Nie wiadomo, dlaczego powiat węgrowski szczególnie chętnie korzysta z Prószkowa. Kilka osób z Kórniku znalazło się w Prószkowie zapewne dzięki zachęcie ze strony Działyńskich, którzy w 1861 r. zamierzali ufundować szkołę rolniczą w Kórniku. Projekt tej szkoły opracował Józef Szlagowski, administrator dóbr kórnickich, były student Prószkowa z r. 1855. Wzór szkoły prószkowskiej z tego okresu wyraźnie zaciążył na projekcie⁴.

Studia rolnicze Polaków spełniały ważną rolę w rozwoju szkoły prószkowskiej: właśnie dzięki Polakom frekwencja studentów przez wiele lat nie spadła tak nisko, by zagrozić egzystencji uczelni, czyli że słusznie przez autorkę przedstawiony życzliwy stosunek dyrektora Settegasta do Polaków miał swoje ważne uzasadnienie. Słusznie podaje autorka, że Polacy traktowali studia w Prószkowie poważniej niż Niemcy, przypuszczam jednak, że ta przewaga Polaków rozwinęła się dopiero z biegiem czasu, odkąd mianowicie pojawia się w tamtejszej uczelni znaczna ilość młodzieży polskiej mniej zamożnej, a więc kandydującej do stanowisk urzędników gospodarczych. Gdy bowiem bierze się pod uwagę wydajność studiów rolniczych w XIX w. z uwzględnieniem różnic między Polakami a Niemcami na innych uczelniach rolniczych, to różnica narodowościowa jest nieuchwytna; wyraźnie za to występuje różnica na podłożu klasowym: wydajniej studiuje ci, dla których studia rolnicze są podstawą do zabezpieczenia warunków bytowych, mniej zaś przykładają się do studiów ci, którzy je uprawiają mając zabezpieczone

⁴ Projekt znajduje się w Archiwum Biblioteki Kórnickiej.

warunki bytowe. Stąd to w Prószkowie Polacy mają lepsze wyniki w studiach, gdy tymczasem w Poppelsdorfie Polacy z Poznańskiego pozostają daleko w tyle za Niemcami z Poznańskiego. Pierwsi pochodzą z ziemiaństwa, a drudzy przeważnie z mieszczaństwa i z kół oficjalistów dworskich.

Szkoła prószkowska należała do lepszych uczelni rolniczych, jednakże pod względem dydaktycznej wydajności zupełnie nie mogła się równać ze szkołą żabikowską, osiągającą niebywale wówczas wyniki dzięki usprawnionej technice pedagogicznej. Prószków był szkołą pobłażliwą, która dla uzyskania pożądanej frekwencji zrezygnowała z pierwotnego postulatu matury i zadowalała się ogólną dojrzałością⁵. Wyniki dydaktyczne Prószkowa były mniej więcej na poziomie innych niemieckich uczelni rolniczych: były małe. Tylko około 10% przedłużało czas pobytu ponad 2—3 semestry⁶.

Zbyt krótki okres nauki był jedną ze słabszych stron uczelni. Nic więc dziwnego, że szkoła, przynajmniej w cytowanej publikacji, nie podała, jaki procent studentów uzyskuje dyplom. Nie wznosił się on prawdopodobnie powyżej poziomu osiąganego w ogóle w ówczesnych pruskich uczelniach rolniczych, gdzie dużo mniej niż 10% zapisanych studentów kończyło studia⁷.

Biorąc pod uwagę, że sprawozdania Towarzystwa Literacko-rolniczego podają stosunkowo małą ilość kończących, możemy przyjąć, że nawet w najlepszym okresie optymalnie co trzeci Polak kończył studia. Wspomniane Towarzystwo zachęcało do kończenia studiów i wyróżniało członkostwem honorowym nie tyle swoich dobroczyńców, ile raczej wybitniejszych absolwentów uczelni.

Na podstawie sprawozdań Towarzystwa Literacko-rolniczego naliczyłem w okresie od 1872 do 1880 r., a więc do końca istnienia uczelni, która w r. 1880 nie przyjmowała już uczniów i w roku następnym została zamknięta, 177 członków. Wydaje się, że wobec tego można przyjąć liczbę około 90 nowozapisanych do szkoły Polaków w okresie dwuletniego kursu, a więc prawdopodobnie także dwuletniej przynależności do Towarzystwa. Dochodzimy w takim razie do okrągłej liczby 400 Polaków, którzy przeszli przez uczelnię prószkowską, nie licząc hospitantów i praktykantów i nie biorąc pod uwagę instytutów, które istniały w Prószkowie po rozwiązaniu szkoły. Nie jest to bynajmniej mała liczba jak na owe czasy. Taki np. Wydział Rolniczy Politechniki w Zurychu osiągnął tę liczbę dopiero po 32 latach istnienia, gdy tymczasem szkoła pró-

⁵ *Die Landwirtschaftliche...*, s. 15.

⁶ *Ibid.*, s. 15 i n.

⁷ J. Au, *Das hoehere landwirtschaftliche Unterrichtswesen und die hoehere landwirtschaftliche Lehranstalt „Halina“ zu Zabikowo bei Posen*, Berlin 1875, s. 8.

szkowska po 32 latach istnienia wykazywała 2015 studentów. Jakkolwiek w okresie istnienia uczelni prószkowskiej studia w wyższych szkołach rolniczych miały przede wszystkim charakter dydaktyczny, a działalność naukowa była traktowana jako sprawa prywatna profesorów, to jednak Prószków oddziaływał silnie, przynajmniej na Poznańskie, także działalnością naukową. Zwłaszcza Settegast cieszył się tu wielkim uznaniem. Pod jego wpływem pojawiły się w „Ziemianinie“ liczne artykuły o darwinizmie.

Innym przejawem promieniowania Prószkowa to korzystanie z jego urzędzeń przy zakładaniu szkoły żabikowskiej. Nie należy jednak sądzić, że szkoła żabikowska była kopią Prószkowa. Tylko niektóre urzędzenia zostały przejęte, program zaś szkoły żabikowskiej był tworem oryginalnym. Przypuszczam też, że pewne promieniowanie Prószkowa dałoby się wykazać na przykładzie szkoły czernichowskiej, a może także dublańskiej.

Spis nazwisk z wymienionej publikacji niemieckiej, uzupełniony zestawieniem nazwisk podanych w sprawozdaniach obydwu organizacji studenckich, winien być ułatwieniem w postulowanych przez autorkę badaniach nad rolą Prószkowa w rozwoju rolnictwa polskiego. Innym ułatwieniem winny stać się publikowane informacje o zjazdach byłych uczniów Prószkowa. Pierwszy zjazd odbył się w Warszawie 21 VI 1888 r., skupiając 26 osób. Obecni pochodzili z różnych roczników od 1852 do 1872. Uznali oni za pożądane odbywanie periodycznych zjazdów. Następnym zjazdem przewidywany był na 18 II 1889.

Pierwszy Zjazd postanowił prowadzić na następnych spotkaniach „obradę nad sprawami rolnictwa krajowego“, a ich wyniki publikować w „Gazecie Rolniczej“. Na wniosek dra W. Olendzkiego Pierwszy Zjazd wysłał telegram do profesora Krockera, „którego żywą sympatią cieszyli się wszyscy studenci narodowości polskiej“. Radzono nad losem kolegów potrzebujących pomocy i zebrano pewną sumę na zapomogi dla młodzieży kształcącej się w zawodzie rolniczym⁸. Podobno w r. 1907 lub 1908 odbył się zjazd byłych uczniów Prószkowa.

Prószków nie wyczerpuje oczywiście dziejów studiów rolniczych Polaków na Śląsku. Po zamknięciu szkoły prószkowskiej przyciąga znaczną ilość Polaków studium rolnicze w Uniwersytecie Wrocławskim. Zainteresowanie nimi ze strony Polaków jest możliwe do zbadania na podstawie corocznych spisów studentów (Personalverzeichnis), nadto zaś Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu posiada rozprawy doktorskie (zaopatrzone zapewne w krótkie życiorysy) pisane w okresie istnienia studium rolniczego.

⁸ „Ziemianin“, Poznań 1888, s. 231.

STEFAN TRUCHIM

JESZCZE W SPRAWIE WROCŁAWSKICH STUDIÓW UNIWERSYTEC- KICH EWARYSTA ESTKOWSKIEGO

Michał Szulkin w swej monografii o Ewaryście Estkowskim ustalił, że czas jego studiów na Uniwersytecie Wrocławskim trwał od jesieni 1844 r. do niewiadomego miesiąca 1845 r. W tymże roku, jak twierdzi Szulkin, objął Estkowski posadę prywatnego nauczyciela w Broniszewicach w powiecie pleszewskim i stąd rozpoczął współpracę z wydawanym przez Antoniego Woykowskiego „Pismem dla Nauczycieli Ludu i Ludu Polskiego“. Pomijając fakt, że to były zasadniczo dwa oddzielne czasopisma: „Pismo dla Nauczycieli Ludu“ i „Pismo dla Ludu Polskiego“¹, wiadomość podana przez Szulkina okazała się zupełnie niezgodna z prawdą, co wykazała Janina Ender².

Opierając się na źródłach archiwalnych (Archiwum Uniw. Wrocł.): *Album der ohne Reifezeugnis bei der philosophischen Fakultät inscribirter Studierenden* (1834 — 1903) i *Allgemeine Studenten-Register. Philosophische Fakultät. Abgegangene Studenten* oraz na wydanym drukiem w r. 1844 *Verzeichnis der Behörden, Lehrer, Beamten und sämtlicher Studierenden auf der Königlichen Universität Breslau 1844*, stwierdziła, że Ewaryst Estkowski wstąpił na Uniwersytet Wrocławski we wrześniu 1844 r., że został immatrykulowany 13 I 1845 i że 14 XI 1846 wystąpił z Uniwersytetu.

Wreszcie Wisława Knapowska³, rozpatrując nie drukowaną pracę magisterską Józefa Skrzypczaka pt. „*Działalność społeczno-polityczna Ewarysta Estkowskiego 1848 — 1856*“, stwierdziła, że Skrzypczak objęcie przez Estkowskiego posady w Broniszewicach przenosi na rok 1846, co potwierdza ustalone przez Janinę Ender daty.

¹ Dowiodłem tego w rozprawie pt. „*Pismo dla Nauczycieli Ludu*“ (Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych, 1954, s. 500).

² J. E n d e r, *Wrocławskie studia Estkowskiego* (Sobótka 1954, nr 1, s. 173).

³ W. K n a p o w s k a, *Ewaryst Estkowski w świetle badań współczesnych*, (Przegląd Zachodni 1955, nr 1 — 2, s. 269).

By sprawę lat studiów Estkowskiego na Uniwersytecie Wrocławskim ostatecznie zamknąć, pozwolę sobie przytoczyć w skrócie treść świadectwa odejścia wydanego Ewarystowi Estkowskiemu przez rektora i senat Król.-pruskiego Uniwersytetu we Wrocławiu⁴. Według świadectwa odejścia podpisanego przez rektora, sędziego uniwersytetu oraz dziekana, immatrykulacja nastąpiła 11 I 1845 r., a nie jak twierdzi J. Ender 13 stycznia. Natomiast zupełnie słusznie J. Ender przyjmuje datę wstąpienia Estkowskiego na Uniwersytet (wrzesień 1844 r.); świadectwo odejścia bowiem zaznacza, że Ewaryst Estkowski uczył na wykłady już w semestrze zimowym 1844 — 1845 r.

W ciągu swych studiów słuchał Estkowski następujących wykładów:

W semestrze zimowym 1844 — 1845 r.

1. psychologii u prof. Branissa — „nähmlich fleissig“;
2. ogólnej geografii Europy, Azji i Afryki u prof. Kützena — „recht fleissig“;
3. o powstaniu i rozwoju niemieckich Uniwersytetów u prof. Guhrauera — „sehr fleissig“.

W semestrze letnim 1845 r.

1. logiki u prof. Branissa — „nähmlich fleissig“;
2. niemieckiej historii XIX wieku u prof. Stenzla — bardzo pilnie;
3. o życiu i pismach Lessinga u prof. Kahlerta — bardzo pilnie;
4. wyjaśnień *Sachsenspiegels* lib. I u prof. Gauppa — „fleissigst“;
5. ćwiczeń w seminarium slawistyczno-filologicznym u prof. Celakowskiego — nadzwyczajnie pilnie.

W semestrze zimowym 1845 — 1846 r.

1. o elektromagnetyzmie itd. u prof. Pohla — „nähmlich fleissig“;
 2. o popularnej astronomii
 3. o meteorologii i tellurycznym magnetyzmie
- | | |
|---|------------------------|
| } | u prof. Bogusławskiego |
| } | — nadzwyczaj pilnie; |
4. optyki u prof. Frankenheina — bardzo pilnie;
 5. historii średniowiecza u prof. Roepella — bardzo pilnie;
 6. o idei państwa u prof. Branissa — bardzo pilnie;
 7. o historii Śląska u prof. Stenzla — bardzo pilnie;
 8. starożytności słowiańskie
 9. ćwiczenia w semin. slawist.-filolog.
- | | |
|---|-----------------------|
| } | u prof. Celakowskiego |
| } | — bardzo pilnie; |

⁴ Świadectwo odejścia (oryginał) WAP Poznań, *Acta betreffend den ehemaligen Seminar-Lehrers Evarist Estkowski*, Ober Praesid., IX C. o. 67.

- | | | |
|--|---------------|-------------------------------------|
| 10. starożytności u prof. Rittera | } doniesienie | |
| 11. o zjawiskach wulkanicznych
u prof. Glockera | | } o uczęszczaniu
na dwa ostatnie |
| 12. geometrii analitycznej u prof.
Rosenheima | | } wykłady
nie nadeszło. |

W ostatnim (czwartym) semestrze 1846 r.

- | | |
|--|---|
| 1. fizyki eksperymentalnej u prof. Pohla — pilnie; | |
| 2. historii XIX wieku u prof. Stenzla — bardzo pilnie; | |
| 3. historii słowiańskiej literatury
(czas starszy) | } u prof. Celakowskiego
— bardzo pilnie ⁵ . |
| 4. ćwiczenia w seminarium slawist.-filolog. | |

Wynikałoby z tego, że Estkowskiego najbardziej interesowała historia i literatura słowiańska. Na seminaria prof. Celakowskiego chodził przez dwa lata bardzo pilnie.

Studia więc Estkowskiego na Uniwersytecie Wrocławskim trwały dwa pełne lata, od września 1844 najprawdopodobniej do września 1846 r.

Podana przez J. Ender data wystąpienia Estkowskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego (14 XI 1846 r.) jest zasadniczo datą wydania świadectwa odejścia, a nie opuszczenia Uniwersytetu. Gdyby bowiem sprawa przedstawiała się inaczej, musiałyby w świadectwie odejścia być wymienione rozpoczęte wykłady w semestrze zimowym 1846—1847; poza tym we wrześniu zaczynał się nowy semestr.

Wreszcie uwaga ostatnia. Zamykając swe studium J. Ender, cmawiając przyczyny przerwania studiów Estkowskiego, przytacza zdanie Z. Samolewicza⁶, że „zaszłe podczas jego pobytu we Wrocławiu wypadki przerwały dalsze jego kształcenie“, dodając, że może to były przyczyny polityczne. Obydwa określenia są niejasne. Natomiast świadectwo odejścia stwierdza: „W sprawie jego [Estkowskiego] zachowania się tak obyczajowego, jako też i ekonomicznego nic ujemnego do wiadomości władz dyscyplinarnych nie doszło. O udział w zakazanych związkach studenckich nie był podejrzany“.

⁵ Powyższe zestawienie podaję według posiadanych notatek.

⁶ Z. Samolewicz, *Estkowski Ewaryst* (Encyklopedia Wychowawcza t. III, Warszawa 1885).

DZIEJE ŚLĄSKA, pod redakcją E. Maleczyńskiej i K. Maleczyńskiego, Wiedza Powszechna, Warszawa 1955, s. 368.

Przy czytaniu omawianej książki popularnonaukowej nasuwają się pewne refleksje natury ogólnej. Wiadomo, że niedawno ukazały się opracowane przez zespół historyków ośrodka wrocławskiego *Szkice z dziejów Śląska* doprowadzone do końca XVIII w. (już w dwu wydaniach). W najbliższym czasie oczekujemy publikacji drugiego tomu *Szkiców*. Podejmując tę inicjatywę wydawniczą zespół wrocławski przyjmował z góry, że chodzi o zaspokojenie najpilniejszych potrzeb czytelników polskich w zakresie poznania dziejów Śląska i dostarczenie im na razie wyboru najważniejszych zagadnień z historii Śląska, dającego pewien ogólny pogląd na całość tejże historii. Przy wyborze zagadnień odegrał zresztą niemałą rolę i ten moment, że czytelnikowi można było przedstawić te zagadnienia, które zostały już właściwie naświetlone w oparciu o naukowe podstawy metodologiczne i wyzyskany materiał źródłowy. W rezultacie już pierwszy tom *Szkiców*, mimo jego niezaprzeczalnych walorów, wykazywał poważne braki w zakresie naszych badań nad dziejami Śląska. Znacznie poważniejsze braki w tej dziedzinie ujawnił ogłoszony na łamach „Sobótki“ *Konspekt historii Śląska* (zaplanowanej jako dzieło kilkutomowe).

W tych warunkach nasuwa się pytanie, czy już obecnie było wskazane wydanie syntezy *Dziejów Śląska*, wprawdzie popularnonaukowej, która jednak w tejże wersji winna odzwierciedlać stan badań naukowych nad całością dziejów Śląska? Czy nie jest to przedsięwzięcie zbyt pochopne? Można by tutaj wysunąć szereg zastrzeżeń. Wydaje się jednak przy rozważeniu wszystkich momentów, że inicjatywa redakcji, zespołu autorskiego i wydawnictwa była w tym wypadku słuszna. Wystarczy zwrócić uwagę tylko na dwa momenty. Po pierwsze, książka ukazuje się w dziesiątą rocznicę wyzwolenia Śląska, a więc w chwili, kiedy przypomnienie szerokim kołom czytelników polskich przeszłości ziemi integralnie związanej z całością ziem polskich było niewątpliwie aktualne. Po drugie, „dziś zniekształcenie przeszłości tej krainy stało się orężem odwetowców z Bonn. W tej sytuacji zarówno ludność ziem śląskiej, jak i masy ludowe całej Polski powinny znać prawdę o Śląsku, którą wydobywa ze źródeł nowa, oparta na marksistowskiej metodologii, służąca prawdzie i ludowi nauka polska“. W istocie taka książka stanowi aktualną potrzebę chwili.

W związku z tym należy zachować pewien umiar w krytycznej ocenie książki. Granice owej „pobłażliwości“ winny być zresztą wyraźnie ustalone. Tak więc nie można żywić pretensyj do redakcji ani do zespołu autorskiego, że istnieje pewna nierównomierność w opracowaniu okresu feudalizmu w stosunku do doby kapitalizmu czy imperializmu, że następnie również i w dobie feudalizmu okres do XV w. włącznie jest stosunkowo dokładniej opracowany niż okres późniejszy. Nie chodzi

tutaj nawet o formalne proporcje, gdyż te na ogół redakcja starała się zachować. Chodzi jednakże o nasycenie poszczególnych rozdziałów pełną treścią. Chodzi także o to, że w pewnych okresach opieramy się na erudycyjnie w sposób bezsporny ustalonym gruncie faktów, których właściwe naświetlenie nie budzi poważniejszych zastrzeżeń, w innych natomiast okresach, przy poważnych niedostatkach w dziedzinie faktografii, zachodzi obawa nie dość umotywowanych uogólnień, a nawet jednostronności naświetlenia. Związane z tym niedomagania były chyba nieuchronne, niemniej należy na nie wskazać celem lepszego przygotowania drugiej edycji książki. Natomiast owa „pobłażliwość“ ustępuje z chwilą, gdy napotykamy wyraźne pominięcia lub wprost błędy. Znajdzie się ich niemało, ale nie w tej liczbie, aby określały ogólny charakter książki tego typu. Przejdziemy do nich w dalszych uwagach. Jeden chyba jest niewybaczalny, a mianowicie zagubienie zupełnie kwestii Śląska Cieszyńskiego począwszy od końca doby feudalizmu. Jeszcze dla okresu XVII w. spotykamy wzmiankę o polskiej szkole protestanckiej w Cieszynie (s. 139). Niebawem jednak ku niemałemu zdumieniu nie dowiadujemy się nawet o tym, że po zaborez większości Śląska przez Prusy (w połowie XVIII w.) Śląsk Cieszyński pozostał przy Austrii. Dalej o nim zupełnie głucho. Można mówić o specyfice kwestii Śląska Cieszyńskiego. Ze względu na tę specyfikę (i to dopiero właściwie w XIX i XX w.) i niedostatki w zakresie nowszych badań — przy czym niezbędna jest współpraca historyków polskich z postępową nauką historyczną czeską — zrozumiałe są trudności pogłębienia tego zagadnienia. Pozostaje jednak pytanie, dlaczego nie zostało ono nawet krótko zarysowane. Jest to w szczególności najzupełniej niezrozumiałe przy omawianiu dziejów Śląska w połowie XVIII w. (s. 147).

Zanim przejdziemy do uwag szczegółowych, powiemy jeszcze kilka słów o pozytywnych stronach książki. Intencją redakcji i zespołu autorskiego było wykazanie roli polskich mas ludowych w kształtowaniu całego procesu dziejowego Śląska i wykazanie zarazem ścisłych przez wieki trwających związków gospodarczych Śląska z innymi ziemiami polskimi oraz powiązań kulturalnych i politycznych, choć w tych dziedzinach uderzają nas raczej pewne braki. Prof. K. Maleczyński zapowiada we wstępie, że czytelnik zobaczy „obraz nieustępliwej walki mas ludowych o narodowe i społeczne wyzwolenie, toczzonej od czasów głębokiego średniowiecza po niedawne lata. W walce tej u boku polskich mas ludowych stawali niejednokrotnie Niemiecy chłopi i robotnicy ściągnięci na Śląsk przez »swych« panów, wyzyskiwani przez nich na równi z polskimi chłopami i robotnikami“. Nadto zaś czytelnik znajdzie „dowody także i na to, że postępowi myśliciele i rewolucjoniści niemieccy stwierdzali polskość Śląska i gorąco protestowali przeciwko uciskowi jego ludu“. Zapowiedzi te nie są na ogół bez pokrycia i to stanowi poważny walor książki. Można by tutaj wysunąć jedno zastrzeżenie. Otóż w niektórych partiach książki zagadnienia walki klasowej zostały wysunięte tak silnie na plan pierwszy, że przesłoniły w pewnej mierze kwestie walki narodowościowej, a przecież, sięgając głęboko w czasy feudalizmu, istotą procesu dziejowego Śląska jest stała, przejawiająca się w różnych formach, uporczywa walka szerokich mas ludności Śląska, mas polskich — walka skierowana tak przeciwko uciskowi społecznemu, jak i narodowemu. To jest specyfika dziejów Śląska, gdzie od dawna wytworzyła się dość wyraźna linia podziału między polskimi w swej masie klasami wyzyskiwanymi a przeważnie niemieckimi klasami posiadającymi oraz obcym aparatem państwowym. Zbytne podporządkowanie momentów walki narodowościowej zagadnieniom walki klasowej byłoby zaciemnieniem tejże specyfiki. Tymczasem takie właśnie podporządkowanie obserwujemy w niektórych rozdziałach książki. Wynikło to niewątpliwie z dążenia do przeciwstawienia się tradycyjnej, nacjonalistycznej historiografii

tak niemieckiej, jak i polskiej (celowo przesłaniającej zagadnienia walki klasowej) oraz obalenia jej licznych zafałszowań. Możliwie jak najpełniejsze wydobycie tychże momentów jest najzupełniej słuszne i stanowi poważną, istotną wartość książki. Winno się ono jednak łączyć z równie możliwie kompletnym (o ile na to pozwala stan badań) wydobyciem momentów polskości Śląska, jak i jego związków gospodarczych, kulturalnych itp. z innymi ziemiami polskimi, momentów wiekowej walki mas ludowych polskich na ziemi śląskiej o wyzwolenie narodowe. Otóż wydaje się, że w niektórych rozdziałach książki nie zawsze zostały zachowane konieczne proporcje w potraktowaniu jednej i drugiej problematyki.

We wstępie zaznaczono: „Dzisiejsze badania... ukazują rolę i zasługi mas ludowych, rzeczywistych twórców historii“. Główną właśnie заслуżą zespołu historyków wrocławskich jest przekazanie osiągnięć badawczych w tym zakresie szerokim kołom czytelników polskich. Pod tym względem książka spełnia swe zadania. Daje ona możliwie wielostronny obraz życia polskich mas ludowych, naświetla właściwie ich rolę jako podstawowego czynnika kształtującego proces dziejowy Śląska.

Na całość książki składa się 12 rozdziałów przedstawiających dzieje Śląska od czasów kultury pierwotnej do początków budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej. Rozdziały te napisało 11 autorów, którzy wycisnęli na nich piętno swej indywidualności. W rezultacie, mimo niewątpliwych wysiłków redakcyjnych w kierunku ujednoczenia całej książki, poszczególne rozdziały różnią się zarówno sposobem ujęcia (czasem zresztą wymagała tego problematyka danego okresu), jak i szatą stylistyczną. W tych warunkach chyba nie mogło być inaczej. Przed recenzentem, który winien zająć stanowisko wobec rozdziałów obejmujących tak wielką rozpiętość chronologiczną i różnorodność zagadnień, piętrzą się więc szczególnie trudności. Rzecz chyba zrozumiała, że pewne kwestie szczegółowe poruszy on tylko przy omawianiu niektórych rozdziałów książki.

„O życiu mieszkańców ziemi śląskiej przed tysiącami lat“ pisze H. Cehak-Hołubowiczowa dając interesujący obraz życia ludności na ziemi śląskiej w ciągu wielu wieków starej i w początkach nowej ery. Punktem kulminacyjnym tego rozdziału jest stwierdzenie (s. 35): „Historycy polscy udowodnili... że plemiona śląskie, potomkowie plemion kultury łużyckiej, są odwiecznymi gospodarzami tych ziem“. Autorka przeciwstawia się notorycznym fałszom nacjonalistycznej historiografii niemieckiej.

„Śląsk w pierwszych wiekach istnienia państwa polskiego“ omawia W. Korta dając ogólny przegląd kształtowania się i rozwoju stosunków feudalnych do początków XII w. oraz podkreślając rolę Śląska jako bastionu obronnego całej Polski przeciwko zaborczym zakusom feudałów niemieckich.

Rozdział „Jak oderwano Śląsk od Polski“ napisała A. Lipska. Ogólny tytuł rozdziału nie wydaje się słuszny, skoro w znacznej jego części omawia się rozbięcie dzielnicowe Polski, które dotknęło tak Śląsk, jak i inne ziemie polskie, przy czym rozbięcie owo przez długie lata bynajmniej jeszcze nie przesądzało oderwania Śląska od Polski. Wystarczy zaznaczyć, że w tymże rozdziale pisze autorka „o państwie Henryków śląskich“, które miało poważne szanse przywrócenia jedności ziem polskich, a dalej zamieszcza podrozdział „Śląsk ośrodkiem walki o zjednoczenie ziem polskich“. Wydaje się, że rozdział ten należało raczej rozbić na dwie części. W ogólności zgromadzenie zbyt bogatej i różnolitej problematyki w tym rozdziale stawiało autorkę przed trudnościami, które nie zawsze potrafiła przezwyciężyć. Tak więc zbyt skąpe są informacje o kolonizacji na prawie niemieckim. Należało tutaj wspomnieć o szerzących się na Śląsku, zwłaszcza w początkach XIV w., „herezjach“ (waldensi) będących wyrazem ideologii antyfeudalnej. Rezygnację Kazimierza W. z ziem śląskich na rzecz Luksemburgów niesłusznie związane z r. 1335, gdyż nastąpiła ona

w r. 1339. Omówienie stosunku Kazimierza W. do spraw Śląska sugeruje poniekąd czytelnikowi myśl, że końcową granicą planów i starań królewskich o odzyskanie tej dzielnicy jest r. 1348 (s. 90). Wiadomo, że tak nie było, co zresztą zaznaczono w następnym rozdziale (s. 99).

W rozdziale „Śląsk w czasach wielkich ruchów ludowych w Czechach i Niemczech“ R. Heck nagromadził sporo wiadomości o związkach gospodarczych i kulturalnych Śląska z innymi ziemiami polskimi w omawianym okresie, o walkach klasowych na wsi i w mieście, o powstaniu husyckim na ziemi śląskiej, o utraczonych możliwościach odzyskania w XV w. Śląska itd. Szkoda, że autor nie wspominał tutaj o wcześniejszych (pocz. XIV w.) przejawach „plebejskiej herezji“ na Śląsku, które poprzedzały ruchy husyckie i przygotowywały dla nich podłoże (waldensi, „biczownicy“). W tym rozdziale należało zamieścić choćby krótką wzmiankę o Mikołaju Opolskim, księciu piastowskim, o którym stwierdzono dowodnie, że nie znał języka niemieckiego podobnie jak wymieniony w książce jego brat i następca Jan Opolski. Interesujące są podane przez autora szczegóły o ludowym nurcie reformacji (ruchu anabaptystów) na terenie Śląska. Natomiast bardzo ogólnikowo potraktował autor sprawę luteranizmu (o nieco późniejszym kalwinizmie brak nawet wzmianki) na skutek czego czytelnik nie ma obrazu zasięgu roli reformacji na ziemi śląskiej. Przykrym przeoczeniem jest nazwanie Witolda bratem Jagiełły (s. 108).

W rozdziale „Śląsk w dobie rządów szlacheckich w Polsce“ J. Gierowski nawiązał pogorszenie się położenia chłopów na Śląsku w XVI—XVIII w. na skutek rozrostu gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej i związane z tym zaostrzenie się walki klasowej na wsi śląskiej. Następnie przedstawił on sytuację miast śląskich i ich bliskie związki z Polską. Niewątpliwie najcenniejszą częścią tego rozdziału są uwagi autora o polskiej kulturze mieszczańskiej na Śląsku. Autor wspominając o wydarzeniach wojny trzydziestoletniej zaznacza, że wśród różnych wojsk grabiących w owym czasie ziemie śląską znajdowały się również oddziały polskie „wspomagające Habsburgów z woli polskich feudałów“ (s. 125). Określenie niezbyt ściśle, gdyż wiadomo, że wystanie „lisowczyków“ na pomoc Habsburgom dokonało się z inicjatywy króla Zygmunta III. Warto by może wspomnieć o pobycie króla Jana Kazimierza (oraz dość licznej grupy czasowej emigracji polskiej) na Śląsku w dobie szwedzkiego potopu. O zastawie oławskim Jakuba Sobieskiego należało powiedzieć nieco więcej. Nie bez wpływu na polskość w tych stronach (utrzymuje się ona tutaj szczególnie długo) był chyba fakt pobytu dworu królewicza polskiego przez lat kilkadziesiąt na zamku w Oławie.

W rozdziale „Śląsk w drugiej połowie XVIII i na początku XX w.“ S. Michalikiewicz omawia zabór Śląska przez Prusy i jego konsekwencję — wzmożoną walkę z polskością. Następnie przedstawia on kształtowanie się stosunków kapitalistycznych na Śląsku oraz wzmagającą się walkę mas ludowych z ustrojem feudalnym. Autor obrazuje tutaj dość wyraziście narastanie fali ruchów antyfeudalnych, które zasilone wpływem haseł rewolucji francuskiej i powstania kościuszkowskiego znalazły w końcu swój wyraz w powstaniach chłopskich u schyłku XVIII i w początkach XIX w. zmuszając wreszcie feudalny rząd pruski do wydania głośnego edyktu regulacyjnego z r. 1811. Wspomniany już o dotkliwym braku tego rozdziału, mianowicie o pominięciu sprawy podziału Śląska między Prusy a Austrię w połowie XVIII w. (s. 147). Kiedy mowa o przyjaciółce Goethego słuchającej pod Wrocławiem polskich pieśni (s. 151—152), warto by chyba podać jej nazwisko (chodzi zapewne o Karolinę v. Stein). Kiedy autor wymienia ówczesnych Niemców, którzy potępiali akcję germanizacyjną na Śląsku, należałoby wymienić w każdym razie

profesora wrocławskiego Schummla (s. 154). Mam wątpliwości, czy cyfry pracujących w górnictwie węglowym są dokładne (s. 157). W rozdziale tym winno się znaleźć przynajmniej kilka zdań poświęconych kwestii rozbiorów Rzeczypospolitej — wpływ tychże na sprawy śląskie można oceniać pod różnym kątem widzenia, ale nie można tego chyba zupełnie pominąć. Niezbyt fortunne jest sformułowanie, że Konstytucja 3 maja „likwidowała pewne przeżytki ustroju feudalnego“ (s. 171). O przeżytkach danego ustroju można mówić chyba tylko w takim wypadku, gdy już zasadniczy trzon ustroju jest obalony, a tak przecież wówczas nie było. Pod koniec rozdziału autor pisze: „W burzliwych czasach wrzenia rewolucyjnego na schyłku XVIII w. coraz silniej dojrzywała w chłopstwie śląskim świadomość jego polskości, kiełkowało późniejsze »odrodzenie narodowe« Śląska“ (s. 185). Konkluzja ta nie jest dostatecznie umotywowana podanym uprzednio przez autora materiałem.

„Walka ludu śląskiego w okresie rozwoju kapitalizmu w pierwszej połowie XIX w.“ zobrażowana została przez W. Długoborskiego żywo, interesująco, przy czym wywody autora nasycone są bogato materiałem faktograficznym. W rozdziale tym zostały uwypakowane m. in. takie momenty, jak wzrost oporu mas ludności polskiej przeciwko germanizacji oraz związki gospodarcze i polityczne Śląska z innymi ziemiami polskimi. Autor w ogólności właściwie uchwycił dramatyczny rozwój wydarzeń tego okresu znajdujący swój punkt szczytowy w przebiegu Wiosny Ludów na Śląsku. Można by tylko żywić doń pretensje, że zbyt mało miejsca poświęcił takiej sprawie, jak powstanie tkaczy śląskich w r. 1844 (s. 200, 204). Księża Szafranka nie zawieszono w prawach poselskich w grudniu 1848 r., gdyż Zgromadzenie Narodowe zostało wówczas rozwiązane (s. 220). Natomiast biskup wrocławski ukarał proboszcza demokratę czasową suspensą. Szafranek posługuje zresztą i do następnego Zgromadzenia Narodowego w r. 1849, gdzie należał do lewicy i bronił społecznych i narodowych postulatów Polaków śląskich.

Zagadnienie „Jak masy ludowe Śląska szukały drogi do wolności w drugiej połowie XIX w.“ omówił Z. Surman. Jednym z punktów centralnych tego rozdziału jest naświetlenie kulturkampfu i roli Centrum wobec sprawy polskiej. Autor sam pracuje nad tą problematyką i niewątpliwie z miesiąca na miesiąc wzbogaca swą podstawę materiałową. W napisanym przed wielu miesiącami rozdziale nie mógł jeszcze zużytkować wyników swych badań. Opierając się na dawniejszych pracach nie mógł jeszcze dostatecznie pogłębić oceny roli Miarki i „Katolika“. Wydaje się natomiast, że choćby w oparciu o dotychczas znany materiał można było naświetlić silniej politykę Centrum jako partii dążącej do wynarodowienia Polaków „łagodnymi środkami“. Drugim ważnym momentem owego okresu jest rozwój ruchu robotniczego w dobie pełnego rozwoju kapitalizmu, w szczególności początki ruchu socjalistycznego na Śląsku. Kwestia ta dotąd jest jeszcze mało zbadana z wyjątkiem ostatniego dziesięciolecia XIX w., które jednak (wbrew zbyt szerokiemu sformułowaniu w tytule: „w drugiej połowie XIX w.“) zostało przesunięte do rozdziału następnego. W rezultacie Z. Surman, operując dla Śląska materiałem fragmentarycznym, pisze więcej o ruchu robotniczym w Niemczech niż na Śląsku. Nie wiem, czy są dostateczne dane do tego, aby strajk górników w Królewskiej Hucie (w maju 1871 r.) wiązać bezpośrednio z wpływem Komuny Paryskiej (s. 235). Wspomniany socjalista poznański nazywał się Józef Konstanty Janiszewski, a nie K. Janieszewski, jak podaje autor (s. 247).

A. Galos, omawiając „Walkę ludu śląskiego w okresie imperializmu“, miał wdzięczniejsze od swego poprzednika zadanie — opierał się na materiale lepiej zbadanym i naświetlonym (do czego przyczyniły się zresztą również jego własne, już publikowane prace). W sposób trafny zobrażował autor upośledzenie Śląska

w imperialistycznych Niemczech oraz związku gospodarcze Śląska z innymi ziemiami polskimi. Kilka natomiast zastrzeżeń budzi przedstawienie walki narodowowyzwoleńczej w powiązaniu z rozwojem ruchu robotniczego. Tak np. chyba nie jest słuszne twierdzenie, że „kapitałiści zaczęli organizować specjalne związki, rzekomo robotnicze“ (s. 266), natomiast jest faktem, że posługiwali się w celu dywersji w ruchu robotniczym powstającymi związkami wyznaniowymi, tzw. „żółtymi związkami“. Podobne związki tworzył kler katolicki już przed powstaniem Związku Wzajemnej Pomocy (s. 270). Autor pisze (s. 271) o pierwszym klasowym związku zawodowym górników. Chodzi tutaj zapewne o zorganizowany przez Prukopa i Kawczyka związek górników w Zabrzu w l. 1893 — 1894, rozwiązany następnie na skutek sprowokowanych przez policję krwawych zająć w Bielszowicach (o czym autor nie pisze). Autor podaje (s. 271), że jeszcze przed utworzeniem przez Napieralskiego ZWP powstawały w okręgu przemysłowym Śląska związki „o charakterze zdecydowanie radykalnym“, lecz nie wyjaśnia, o jakie związki chodzi w tym wypadku. Znaczenie szerzej należałoby napisać o rozwoju prasy polskiej na Śląsku u schyłku XIX w. i o pewnym jej wachlarzu politycznym (m. in. „Nowiny Raciborskie“). Jeśli chodzi o wybór W. Korfatego na posła w r. 1903, to jego kandydaturę w powtórnych wyborach poparła PPS przy aprobacie tego stanowiska ze strony SPD (s. 273).

Rozdział „Śląsk w dobie I wojny światowej i wzniesienia fali rewolucyjnej“ H. Zielińskiego jest napisany żywo, sugestywnie, czyta się go z niesłabnącym zainteresowaniem, szczególnie podrozdziwały dotyczące powstań śląskich. Przy końcu tej lektury doznaje się jednakże wrażenia pewnego rozczarowania. Autor całkowicie słusznie stara się obalić nacjonalistyczne legendy i zafałszowania, wysnuwa z posiadanego materiału szereg wniosków niewątpliwie słusznych, obok których popelnia jednak sporo uproszczeń i wyraźnych uogólnień. Praca, odnośnie do tego okresu w pełni tego słowa pionierska, oparta w zasadzie na stanie badań z r. 1953 (Konferencja Śląska we Wrocławiu), przesycona jest duchem polemiki z historiografią burżuazyjną. Rozprawa z ową historiografią była niezbędna, po czym jednak przychodzi pora na trzeźwe, ściśle naukowe opracowanie odnośnych zagadnień. Nie mógł jeszcze tego dokonać autor, który napisał swój rozdział szereg miesięcy temu. Wiadomo, że w naszej nauce historycznej podniesiono już szereg zastrzeżeń przeciw podobnemu, uproszczonemu obrazowi powstań śląskich. Zwalnia to w znacznym stopniu recenzenta od wchodzenia w szczegóły. Należy wyrazić tylko życzenie, aby przy drugim wydaniu książki autor wziął pod uwagę opublikowane już na łamach naszego centralnego organu historycznego zastrzeżenia i zajął wobec nich stanowisko¹.

W rozdziale „Śląsk pod rządami burżuazji polskiej i niemieckiej“ H. Zieliński stara się zobrazować stosunki w należącem podówczas do państwa polskiego województwie śląskim i na terenach Śląska pozostających nadal pod rządami kapitalistycznych Niemiec. Ogólnie biorąc wydaje się, że większość wniosków autora jest słusznych. Nasuwa się tylko jedna uwaga. Nie zostały tutaj w ogólności pokazane zagadnienia kultury tego okresu, piśmiennictwa, muzyki, w szczególności kultury ludowej. Dotyczy to tak województwa śląskiego, jak i Opolszczyzny. Jeśli

¹ K. Popiołek, *Na marginesie artykułu K. Laptera i H. Zielińskiego pt. „Powstania śląskie“* (Kwartalnik Historyczny, 1955, nr 1, s. 162 i n.). Autor tego artykułu tak formułuje swój końcowy postulat: „Przystąpienie do opracowania pełnej historii tych czasów i zdarzeń uznać trzeba za rzecz nieodzowną i pilną zarówno w interesie historycznej prawdy, jak i dla oddania należnego hołdu patriotyzmowi i bohaterstwu śląskich mas ludowych“ (s. 183).

chodzi o teren Opolszczyzny, to brak wzmianki o działających tamże stowarzyszeniach polskich, o polskim gimnazjum w Bytomiu itd.

Co do rozdziału E. Maleczyńskiej „Śląsk w Polsce Ludowej“ mamy tylko jedną uwagę, a mianowicie, że nawet przy skrupulatnym i wnikliwym opracowaniu stojących do dyspozycji danych materiałowych (co w tym wypadku miało miejsce) odnośnie do historii współczesnej — wobec szybkiego tempa rozwoju wszystkich dziedzin naszego życia w Polsce Ludowej — książka „starzeje się“ dosłownie z dnia na dzień i dalsze jej wydania tylko z trudem będą mogły zilustrować aktualny stan naszych osiągnięć na ziemi śląskiej.

Jak zaznaczył K. Maleczyński w uwagach wstępnych, wyniki Konferencji Śląskiej we Wrocławiu w r. 1953 „posłużyły autorom *Dziejów Śląska* za podstawę opracowania niniejszej książki“ (s. 8). Wniosek stąd, że książka opracowana została prawie dwa lata temu. Wprawdzie w zamieszczonym na końcu książki „Wyborze opracowań o dziejach Śląska“ wstawiono niektóre pozycje opublikowane po r. 1953 (zapewne celem poinformowania czytelnika o najświeższych publikacjach), ale jest widoczne, że autorzy nie mogli już uwzględnić wyników tychże prac. W rezultacie *Dzieje Śląska* częściowo nie nadążają już za postępem naszych badań w tej dziedzinie.

W książce załączono kilka mapek. Tekst ożywiają liczne ilustracje, na ogół dobrze dobrane (szkoda, że nie załączono spisu ilustracji). Przy ilustracjach często nie podano, skąd są czerpane. Przykrym nieporozumieniem jest pomieszczenie fantazyjnego portretu Krystiana Minkusa (s. 212). Wskazano na niektóre usterki książki nie zagłębiając się zresztą zbytnio w szczegóły. Sądzić należy, że usterki te zostaną usunięte w następnych wydaniach. Wspomniano także i o walorach książki. W każdym razie jest to jedyna w danej chwili oparta na osiągnięciach polskiej nauki marksistowskiej (jakkolwiek nieraz jeszcze metodologicznie i materiałowo niedość ugruntowanych), ujęta w formie popularnonaukowej historia Śląska, dostępna dla szerokich kół czytelników. W interesie popularyzacji wiedzy o Śląsku w naszym kraju winna doczekać się rychło nowego, ulepszanego wydania.

Kazimierz Piwarski

ODRODZENIE W POLSCE. Materiały sesji naukowej PAN 25—30 X 1953, pod redakcją S. Arnolda, t. I „Historia“, Warszawa 1955.

Historiografia polska doczekała się po dwu latach wydania drukiem osiągnięć sesji odrodzeniowej, jednej z najpoważniejszych dyskusji zorganizowanych dotąd przez PAN w zakresie nauk społecznych.

W niniejszym sprawozdaniu pragniemy jedynie zwrócić uwagę na zawarty w omawianej publikacji materiał dotyczący Śląska. Stanowią go przede wszystkim obrady piątego dnia sesji, które rozpoczął prof. K. Maleczyński referatem *Rozwój ziemi śląskiej w dobie odrodzenia* (s. 383—414). Autor podkreśla, że Śląsk pod względem rozwoju gospodarczego wyprzedza inne ziemie Polski. Omawia także sytuację na wsi śląskiej w XV i pierwszej połowie XVI w., zmiany wywołane masowym przechodzeniem na rentę pieniężną, zarysowujący się wyraźnie problem braku rąk do pracy na roli i związany z tym napływ na roboty sezonowe ludności z innych dzielnic Polski. Obserwowana na Śląsku z początkiem XVI w. dążność do wznowienia renty odrobkowej nie jest tak silna, jak na innych terenach Polski. Regres nastąpił tu później i słabiej pociągając za sobą ostrzejszą niż gdzie indziej walkę klasową. W dalszej części referatu autor przechodzi do zobrazowania pro-

dukcji miejskiej i górniczej na Śląsku w omawianym okresie i przyjmuje, że rozwój tej produkcji nosi cechy rodzącego się kryzysu feudalnego sposobu wytwarzania. Szczególną uwagę zwraca on na rozrost warsztatów pozacechowych. Podkreśla, że wyraźnym hamulcem trwałego ich rozwoju była obliczona na doraźny zysk działalność obcego kapitału handlowego. Wreszcie omawia wspólne wystąpienia polskiego i niemieckiego chłopstwa oraz biedoty miejskiej.

Główna teza referatu brzmi: między Śląskiem a innymi ziemiami polskimi istniała w omawianym okresie bardzo silna więź gospodarcza. Autor podkreśla, że granica polityczna nie zdołała przerwać bardzo żywej wymiany towarowej zaspokajającej codzienne potrzeby szerokich mas zarówno w dziedzinie spożycia, jak i surowca dla warsztatów rzemieślniczych. Nie zdołały jej również przerwać „wojny handlowe” prowadzone przez nastawiony na handel eksportowy i tranzytowy patrycjat. W świetle wywodów autora granica polityczna nie odegrała decydującej roli w rozwoju gospodarczym Śląska, ale zaciążyła na nim zmiany zachodzące w ekonomice polskiej, zwłaszcza skierowanie eksportu polskiej produkcji zbożowej na północ. Ujemnie zaś odbiło się na rozwoju gospodarczym Polski odłączenie Śląska od całości ziem ojczystych. Zerwanie więzi politycznej z dzielnicą posiadającą najsilniejsze mieszczaństwo, jaką był Śląsk, ułatwiło zapanowanie w Polsce regresu, który z kolei utrudnił powrót Śląska do Rzeczypospolitej.

Referat spotkał się w zasadzie z pozytywną oceną uczestników sesji. Podkreślono dużą zasługę autora, który po raz pierwszy w historiografii polskiej uwypuklił tak silne więzy gospodarcze ziem nadodrzańskich z resztą kraju w XV i XVI w. Z drugiej strony wysunięto pewne zastrzeżenia odnośnie do niektórych tez zarzucając referentowi zbytnią ostrożność w ocenie narastania na Śląsku elementów wczesnokapitalistycznych oraz podkreślając, że znaczenie granicy politycznej było mimo wszystko większe, niż to autor przyjmuje. Dyskusja poszerzyła nadto problematykę referatu. I tak S. Arnold w swej wypowiedzi zajął się rolą dialektów wielkopolskich w powstawaniu polskiego języka literackiego zwracając równocześnie uwagę na silny w tej dziedzinie związek Wielkopolski i Śląska. J. Gierowski wysunął jeszcze silniej, niż to uczynił referent, rolę polskich najemników na Śląsku. R. Heck zestawiał dane świadczące o dużej ilości silnych gospodarstw kmiecych na Śląsku wysuwając równocześnie własne hipotezy o ich powstawaniu. J. Tazbir podkreślił zbieżności w napięciu walki klasowej na Śląsku i w innych ziemiach polskich. K. Piwarski zajął się sprawą stosunków narodowościowych i wpływem, jaki na nie wywarły reformacja i kontrreformacja. E. Maleczyńska omówiła zagadnienie oddziaływania husytyzmu na rozwój języka polskiego i udziału w tym Śląska oraz problem przechodzenia radykalnych agitatorów chłopskich ze Śląska na tereny Rzeczypospolitej.

Szereg wzmianek o Śląsku zostało wypowiedzianych również w dyskusjach nad innymi referatami. Ogólnie biorąc były to wzmianki raczej marginesowe. Wyjątek stanowiła jedynie wypowiedź R. Hecka w dyskusji nad referatem S. Arnolda, dotycząca przebiegu i etapów walk chłopstwa śląskiego w dobie odrodzenia.

Wypada żałować, że opóźnienie publikacji narad sesji sprawiło, iż wydawnictwo dostaje się w ręce czytelnika w chwili, gdy liczne elementy jego treści zostały już zdystansowane przez dalsze badania tychże autorów.

Leokadia Matusik

M. Szyrocki, DER JUNGE OPITZ, Sinn und Form, 1955, z. 6 s. 375—904).

Artykuł Szyrockiego opublikowany w czołowym literacko-krytycznym czasopiśmie NRD stanowi pierwszą część opracowywanej przez autora rozprawy o pisa-

zru śląskim XVII w. i wybitnym reformatorze literatury niemieckiej Marcinie Opitzu. Artykuł obejmuje w zasadzie okres pobytu i działalności młodego poety na ziemi śląskiej aż do jego wyjazdu do Heidelbergu (lata 1597 — 1619).

Dotychczasowa bibliografia Opitzowska jest olbrzymia. Składa się na nią długi szereg prac — monografii, opracowań poszczególnych problemów, dysertacji, przyczynków, wreszcie wydań dzieł i listów poety. Prace te jednak ograniczają się niemal wszystkie do samej osobowości Opitzo-pisarza i Opitzo-reformatora; izolują go sztucznie od ówczesnej rzeczywistości i związują mechanicznie z pisarzami i prądami kulturalnymi Zachodu. Drobiazgowa „wpływologia“ niemieckich historyków literatury, nakazująca doszukiwać się w każdym utworze poetyckim, a zwłaszcza w każdej myśli wyrażonej w pismach programowych Opitzo, odpowiedników u pisarzy i teoretyków zachodnich, zatracala i zaciemniała niezaprzeczone zasługi Opitzo na polu literatury niemieckiej.

Szyrocki stawia sobie zadanie niełatwe. Przecistawiając się dotychczasowym poglądom stara się udowodnić, że przyczyn reform Opitzowskich szukać należy nie w zewnętrznych często nieistotnych zapożyczeniach, nie we wpływach obcych; reformy te wyrastają bowiem ze stosunków społecznych i politycznych Niemiec i Śląska na przełomie XVI i XVII w. oraz z prądów kulturalnych tego okresu. Wykazanie związku Opitzo ze Śląskiem, wykazanie, że Opitzo był pierwszym, który w czasie panowania w Niemczech dworskiej poezji łacińskiej zrozumiał potrzebę literatury narodowej, pozwala w pełni ocenić doniosłość Opitzowskiej reformy literatury w Niemczech.

Obraz życia i działalności literackiej młodego Opitzo poprzedza autor charakterystyką ówczesnych stosunków społecznych i kulturalnych na Śląsku, charakterystyką opartą o najnowsze badania historyczne zwracając przy tym szczególną uwagę na strukturę społeczną i narodową Śląska oraz na silne więzy łączące Śląsk z Polską. Przedstawiając poszczególne etapy rozwoju młodego pisarza, jego kolejny pobyt w Bolesławcu, Wrocławiu i Bytomiu nad Odrą, autor daje za każdym razem szeroki obraz sytuacji, przedstawia kontakty Opitzo z najwybitniejszymi jednostkami, co pozwala jasno wykazać, jak na tym tle kształtowała się osobowość poety i reformatora. Tym samym autor udowadnia, że zapożyczenia obce i wpływy pisarzy zachodnich pełniły tu funkcję tylko uboczną.

Pobyтови Opitzo w Bytomiu nad Odrą, jednemu z najważniejszych okresów życia poety, poświęca autor wiele uwagi. Bytom, związany w tym czasie z Polską więzami gospodarczymi, kulturalnymi i narodowymi, był ważnym ośrodkiem ruchu ariańskiego, którego propagatorami byli profesorowie gimnazjum bytomskiego. Jeden z nich, Jerzy Manlius, pełnił przed przyjazdem do Bytomia funkcję rektora wyższej szkoły ariańskiej — „Aten sarmackich“ — w Rakowie. Gimnazjum bytomskie — nie zbadane dotychczas przez historyków — istniało zaledwie kilkanaście lat i zostało zniesione na skutek rozporządzenia cesarskiego nakładającego na fundatora szkoły olbrzymią karę pieniężną. Charakteryzując działalność bytomską Opitzo, wychowanka tej szkoły, autor wykazuje, że zwrot do narodowej poezji niemieckiej bierze początek właśnie w Bytomiu n. O. w kręgu radykalnych idei ruchu ariańskiego.

Głównymi zagadnieniami artykułu są: walka Opitzo o narodową poezję niemiecką oraz jego reforma metryki niemieckiej. W oparciu o analizę dzieł Opitzo autor wykazuje, że wygłoszona w Bytomiu mowa Opitzo *Aristarchus*, pierwszy utwór teoretyczny 20-letniego poety, jest ostrzem swym skierowana przeciwko łacińskiej kulturze klas panujących. Opitzo oskarża tu chciwych pochlebstw samowładców o to, że oni w głównej mierze stanowią przyczynę upadku literatury i wypa-

czeń językowych. Przepowiada on upadek łacińskiej kultury w Niemczech i wyraża przekonanie, że przyszłość należy do literatury narodowej pisanej w języku ojczystym.

Szczegółowo przedstawiona jest w artykule Opitzowska reforma metryki niemieckiej oraz poprzedzający reformę proces krystalizowania się poglądów Opitza na tę sprawę. Reforma metryki stanowi główną zasługę Opitza wobec literatury niemieckiej. Większość dawniejszych historyków literatury odnosi jednak tę reformę do lat późniejszych, nawet do r. 1624, roku ukazania się rozprawy Opitza *Buch von der deutschen Poeterey*. Analizując różne redakcje tych samych utworów Opitza i wniesione przez niego poprawki z uwagi na metrykę wierszy autor udowadnia, że świadome i konsekwentne wprowadzenie przez Opitza sylabotonizmu, właściwego językowi niemieckiemu, zostało zapoczątkowane już w r. 1619, a więc również w czasie pobytu Opitza na terenie Śląska.

Wyzyskanie obszernego materiału źródłowego pozwala autorowi rozprawić się z wypaczonymi, częstokroć świadomie szerzonymi poglądami niemieckich historyków literatury oraz sprostować dawno popełnione, a następnie tylekroć powtarzane błędy rzeczowe. W oparciu o postępową metodologię ukazuje nam autor w nowym świetle młodzińczy okres działalności Opitza, okres przełomowy zarówno w twórczości poety, jak i rozwoju całej literatury niemieckiej.

Mieczysław Urbanowicz

KILKA WYJAŚNIEN W PRZEDMIOCIE PRZEKSZTAŁCEN PRAW CHŁOPÓW DO ZIEMI W KOŃCU XVIII I PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU

Z zadowoleniem przyjąłem recenzję pracy *Przekształcanie praw chłopów do ziemi na Górnym Śląsku w końcu XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku*¹. Autor recenzji, S. Michalkiewicz, jest znawcą stosunków chłopskich na Śląsku w XVIII w., dlatego też jego wypowiedź zasługuje na szczególną uwagę. Niemniej jednak wy-daje się, że uwagi Recenzenta w niejednym wypadku opierają się na nieporozumie-niu.

Pierwszy postawiony przez Niego zarzut dotyczy zakresu i sposobu wyzyskania literatury przedmiotu. Recenzent, odczuwając „brak głębszej, klasowej analizy po-stawy badawczej poszczególnych autorów“ (s. 510), przecza fakt, że w krytykowa-nej przez Niego pracy nie brak jednakże szkicowej oceny literatury z punktu wi-dzenia przynależności klasowej poszczególnych autorów. Tak samo twierdzenie do-tyczące ceny pracy Knappa da się wyjaśnić tylko w ten sposób, że Recenzent przy stawianiu tego zarzutu pominał po prostu pewien ustęp mej pracy.

Postulat S. Michalkiewicza, abym „zamiast ogólnego omówienia całości litera-tury dotyczącej przemian w ustroju agrarnym... dał krytykę poglądów dawnej hi-storiografii odnośnie do samego problemu przekształcania się chłopskich praw do ziemi“ (*ibid.*), jest zupełnie nierealny, podobnie jak proponowane przez Niego „ze-stawienie poglądów na ten temat Grünberga, Ziekurscha, Dessmanna, Jacobiego, Schwiedera oraz poglądów wybitnych prawników“ (*ibid.*). Wiadomo bowiem po-wszechnie, że wymienieni autorowie zagadnieniem przekształcania praw chłopów do ziemi jako takim się nie zajmują ograniczając swe sformułowania do sta-tycznie pojętych ogólników, niejednokrotnie powtarzanych za ustawami. Nie ina-czej przedstawia się rzecz z „poglądami wybitnych prawników“². I tutaj niepodzielnie panuje ogólnik będący wynikiem ich zasadniczego braku zainteresowania się prawami chłopów do ziemi, zromiałego w pełni przy pobieżnej nawet ocenie ich klasowej postawy. Tak samo ma się rzecz z dziełami ekonomistów, którzy³ także traktują sprawę statycznie zbywając mimochodem prawa chłopów do ziemi.

„Poważnym“ wreszcie brakiem ma być niewyzyskanie w naszej pracy studium Schwiedera *Die soziale Struktur der ländlichen Bevölkerung des alten Kreises Beuthen*. Nie jest to zarzut słuszny. Jej dość obszerny rozdział trzeci stwierdza bo-wiem tylko fiasko zamierzonej przez Fryderyka II reformy, zaś inne uwagi na temat

¹ Recenzowana praca mieści się w „Czasopiśmie Prawno-Historycznym“, VI (1), 1954. Recenzję zamieszczono w „Sobótce“, 1955, nr 3, s. 509 i n.

² Recenzent nie wymienia tu żadnych nazwisk. Można przypuszczać, że chodzi mu o Rungego, Kocha, Dönnigesę, z późniejszych zaś np. Dernbur-gę i in.

³ Np. K. H. R a u, *Lehrbuch der politischen Oeconomie*, Heidelberg 1839.

praw chłopów do ziemi są w niej nader bałamutne. Zresztą rozprawa ta ogranicza się na ogół tylko do cytowania obszernych wyjątków pracy Knappa, wówczas (po publikacji Ziekurscha) już zdecydowanie przestarzałej⁴.

W omawianej recenzji S. Michalkiewicz wiele miejsca poświęcił problemom ekonomicznym Śląska XVIII i XIX w. Nie ulega wątpliwości, że wypowiedziane tam uwagi są ciekawe (choć nie ze wszystkimi można się zgodzić), dotyczą jednak problemów traktowanych w mojej pracy raczej marginesowo.

Zasadnicze zastrzeżenia Recenzenta w tej części Jego uwag dotyczą stopniowego „ukapitalistyczniania“ produkcji folwarcznej na Śląsku, w szczególności zaś zaawansowania tego procesu. Na poparcie tych zastrzeżeń oraz dla wykazania niskiego poziomu rolnictwa Recenzent przytacza występujący wśród upraw duży odsetek żyta, jęczmienia i owsa, „a więc roślin, które godzą się ze stosowaniem niskiej techniki“ (s. 511).

Trudno zrozumieć, dlaczego Recenzent traktuje jęczmień łącznie z żytem i owsem, skoro powszechnie wiadomo, że stosowana w dużych rozmiarach uprawa jęczmienia jest znamię uintensywniającej się już gospodarki rolnej. Należy także pamiętać, że o rodzaju upraw decydują również warunki fizjograficzne. Na piaszczystych połaciach Górnego i północnego Śląska wśród kłosowych upraw występują do dziś przeważnie żyto i owies, choć nie ma mowy o zacofanym, nietowarowym charakterze dzisiejszej śląskiej produkcji.

Inny zarzut S. Michalkiewicza dotyczy udziału pracy najemnej w produkcji śląskiego folwarku i — co z tego wynika — problemu zaawansowania układu kapitalistycznego w folwarcznym ustroju. Recenzent zaznacza, że nie każdy najem siły roboczej w folwarku XVIII w. był najmem wolnym. Recenzent w zasadzie słusznie przeciwstawia pańszczyznę i najem przymusowy najmowi wolnemu, jednakże pomija kwestię faktycznej gospodarczej roli czeladzi pochodzącej z najmu przymusowego. W procesie produkcji ówczesnego folwarku czysto gospodarcza rola tej czeladzi wykazuje daleko idące zbieżności — chciałoby się rzec: tożsamość — z gospodarczą funkcją czeladzi rekrutującej się z najmu wolnego. Rzecz jasna, że ciągle jeszcze otwarta pozostaje kwestia ewentualnych odmienności w postawie obu rodzajów czeladzi wobec dworu i ich udziału w walce klasowej wsi. Różnice takie prawdopodobnie istniały, trudno jednak będzie je ściśle uchwycić.

Wywód S. Michalkiewicza o umiastowieniu (gdzie jako przykład przytoczono Zabrze z XX w — *sic!*), w którym słusznie podkreśla istnienie na Śląsku poważnego odsetka ludności przemysłowej, ma bezpośrednio uzasadniać wniosek, iż w gospodarstwie folwarcznym (czyżby w drugiej połowie XVIII i pierwszej XIX wieku?) „mamy do czynienia z bardzo jeszcze początkowym stadium formowania się układu kapitalistycznego“ (s. 512). Chyba nie tu jest miejsce na taki wniosek, sprzeczny zresztą z bezpośrednio poprzedzającym go wywodem Recenzenta.

Trudno się również zgodzić ze sformułowaniem w drugiej części poprzednio cytowanego zdania, że rozwój układu kapitalistycznego „najsilniej przejawiał się w gospodarce chłopskiej, najlepiej przystosowanej do potrzeb rynku“ (*ibid.*). Nie chcę twierdzić, że wśród śląskich gospodarstw chłopskich w interesującym nas okresie brak było w ogóle obiektów o charakterze „rynkowym“. Jeżeli jednak S. Michalkiewicz spotkał w swych studiach tego rodzaju obiekty, to mimo wszystko błędem jest wyprowadzać stąd uogólnienia dotyczące całego Śląska i, co gorsza, chłopstwa jako całości. Takie postawienie sprawy jest zasadniczo nie do przyjęcia ze względów tak metodologicznych, jak i faktograficznych.

⁴ Dzieło Knappa było wydane w 1887 r., Ziekurscha w 1915, Schwiedera w 1925—1927.

W wypowiedzi S. Michalkiewicza interesują autora w pełni dopiero uwagi o przekształcaniach praw chłopów do ziemi. Jednakże trudno przyjąć zarzut Recenzenta, iż w omawianej pracy „nie zajmuję się bliżej ani ilością gospodarstw puszczonych w dzierżawę, ani tym bardziej gospodarstwami lassyckimi znajdującymi się w posiadaniu dziedzicznym“ (*ibid.*). Tego rodzaju studia nie wchodzi bowiem w zakres dociekań historii prawa.

U Recenzenta poważne wątpliwości budzi problem narastania chłopskiej własności podległej (s. 513). Poparciem dla nich są wywody Schwiedera, które S. Michalkiewicz przyjmuje zupełnie bezkrytycznie. Tymczasem jednak Schwieder popełnia tu szereg rażących błędów i ulegając sugestii nie ustalonej terminologii, w której terminy *erblich* i *eigentlich* traktowane są niejednokrotnie jako synonimy, wszystkie bytomskie *erbliche Stellen* uznał po prostu za dziedzicznych lassytów. Jeżeli powyższe ma być czegoś dowodem, to tylko niedostatecznej znajomości źródeł przez Schwiedera. Również nie można się zgodzić z twierdzeniem, że Ziekursch utożsamia lassyckie dziedziczne posiadanie z własnością podległą (*ibid.*). Ziekurschowi (2 wyd. jego pracy, s. 80) chodzi bowiem jedynie o ustalenie terminologii przez niego następnie używanej, nie zaś o utożsamienie dziedzicznych lassytów i właścicieli podległych. Z rozważaniami na temat istoty i treści poszczególnych chłopskich praw do ziemi wypowiedź ta nie ma nic wspólnego.

Recenzent wypowiedział się także krytycznie o wprowadzonym przeze mnie różnieniu na gospodarstwa pańszczyźniane we właściwym znaczeniu i (w cudzysłowie) „pańszczyźniane“ (s. 514). Zastrzeżenia Jego w tym względzie są słuszne, moja zaś próba tego rodzaju systematyki jako niejasna i niecisła musi być uznana za nieudaną.

Inny zarzut S. Michalkiewicza (s. 515) dotyczy rzekomo przeze mnie kładzonego znaku równości między gospodarstwami „wolnymi“ a obiektami stanowiącymi podległą własność chłopską. Uważny czytelnik dostrzeże łatwo, że byłem bardzo daleki od takiej tezy pisząc wyraźnie o utożsamieniu z pewnym przybliżeniem ilości gospodarstw „wolnych“ z liczebnością gospodarstw będących podległą własnością chłopów⁵. Zresztą w innym miejscu tej samej pracy z dużym naciskiem podkreślałem zasadniczą niezależność chłopskich praw do ziemi od rodzaju i zakresu feudalnych powinności ciążących na tej ziemi⁶.

Recenzent słusznie zgłasza zastrzeżenia przeciw rozciąganiu przykładu z powiatu kozielskiego na teren całego Śląska. Rozciąganie takie nie leżało jednak w moim zamiarze, jak to wynika z tekstu pracy zupełnie oczywiście. Natomiast znacznie bardziej problematyczne są kontrargumenty Michalkiewicza operujące wyłącznie stosunkami z powiatu bytomskiego, który z uwagi na swą specyficzną strukturę gospodarczą (ciężki przemysł) absolutnie nie może reprezentować stosunków istniejących na Śląsku. Także przy końcu recenzji S. Michalkiewicz ubolewa, że wywody moje były ilustrowane tylko informacjami z powiatu kozielskiego, gdy tymczasem w niektórych innych powiatach silniej była rozwinięta gospodarka towarowa (s. 517). Nie jest to chyba zarzut słuszny. Dla tego rodzaju studium najlepszym przykładem może być tylko powiat pod względem gospodarczym mniej więcej przeciętny. Powoływanie się w sensie przykładu na stosunki z terenu wybitnie w owych czasach uwarowanego musiałyby spowodować znacznie silniejsze zniekształcenie obrazu, niż to — być może — wystąpiło w moich wywodach.

W recenzji S. Michalkiewicza można by zakwestionować także niektóre inne twierdzenia, jednak nie pozwala na to szczupłość miejsca.

⁵ *Rec. praca*, s. 249.

⁶ *Ibid.*, s. 244.

Pozostaje kwestia terminologii. Cechą naszej literatury historycznej dotyczącej spraw chłopskich jest niestety to, że przy określaniu praw chłopów do ziemi poszczególne autorzy bardzo swobodnie operują prawniczymi terminami powodując przez to niejednokrotnie zamieszanie. W mej pracy usiłowałem wprawdzie dać ściśle i jasne rozróżnienia, lecz był to — jak widać — trud daremny, skoro nawet Recenzent mówi z uporem o „lassyckiej własności dziedzicznej i niedziedzicznej“ zestawiając ją *al pari* z chłopską własnością podległą (s. 510).

W zakończeniu mojej odpowiedzi chcę podkreślić z naciskiem, że chociaż nie godzę się ze wszystkimi uwagami Recenzenta, niemniej jednak z jego uwag wypłynęły cenne korzyści dla autora, za co Recenzentowi należy się szczególne podziękowanie.

Kazimierz Orzechowski

W SPRAWIE UWAG K. ORZECZOWSKIEGO

W odpowiedzi na moją recenzję K. Orzechowski zakwestionował cały szereg moich zarzutów i sformułowań. Poczuję się więc do obowiązku udzielenia kilku wyjaśnień.

Podtrzymuję zarzut, że omówienie literatury jest bardzo ogólnikowe, bez głębszej klasowej analizy. Fakt ten niech naświetli konkretny przykład oceny pracy Schücka. K. Orzechowski pisze: „Praca Schücka ma dla nas wartość przede wszystkim jako zbiór materiałów. Jej znaczenie podnosi fakt, iż szereg źródeł łatwo dostępnych autorowi jako urzędnikowi rejencji dziś już nie istnieje względnie dotrzeć do nich nie można. Zupełnie fałszywe jest tu jednak ujęcie zagadnienia. Autor przepojony uwielbieniem dla Hohenzollernów, we wszystkich zmianach ustroju agrarnego widział tylko konsekwencję odnośnych aktów ustawodawczych Fryderyka II i jego następców. Przemiany gospodarcze poruszył wprawdzie w swjej rozprawie, ale tylko omawiając ekonomiczne i kulturalne skutki przeprowadzonych reform; nie istniały one dla niego zupełnie jako przyczyny interesujących go procesów“¹. Powyższe stwierdzenia zawierają niewątpliwą krytykę postawy Schücka, ale raczej polityczną niż klasową. Odnośnie do pracy Knappa Autor stwierdza, że „można tu powtórzyć ten sam zasadniczy zarzut. Apoteoza państwa i prawa i wynikające z niej przecenianie roli ustawodawstwa...“ Podobną charakterystykę spotkamy także przy omówieniu pracy Grünberga i Dessmanna. I w tych wypadkach stwierdzenie apoteozy państwa i prawa u danych autorów nie może być uznane za równoznaczne z głębszą oceną ich postawy klasowej.

Trudno również zrezygnować z postulatu oceny traktowania przez literaturę chłopskich praw do ziemi, choćby nawet nie stanowiły one właściwego tematu prac². Liczbę prac zbyt słabo przez Autora uwzględnionych można poszerzyć. Interesujące byłoby np. przedstawienie poglądów Langerera na sprawę chłopskich praw

¹ Rec. praca, s. 225.

² Por. rozdziały z cytowanej w recenzji pracy Ziekurscha: „Die Unterschiede in der Grösse und dem Besitzrecht der Rustikallstellen“, s. 69—83, „Geseheiterter Versuch der Beseitigung des unerblichen Besitzrechtes“, s. 185—192, „Die Regulierung des Besitzrechtes und die Ablösung der Reallasten on 1809—1848“ s. 307—373. U. Schwi edera problematyka ta jest omawiana na s. 26—45 i 55—67, u Knappa, t. I, s. 14 i n. (porównaj choćby cytowane ustępy w pracy Ziekurscha). Por. także pracę F. Langerera, *Geschichte und Verhältnisse der gutschherrlichen Robotackernahrungen*, Wrocław 1849; Schmidta, *Die Aufhebung der Feudalrechte und Reallasten ohne Entschädigung*, Wrocław 1848; i wiele innych.

do ziemi. Jak wiadomo, autor ten bardzo wyraźnie występował w obronie zwierzchnich praw panów feudalnych nad ziemią chłopską i zdecydowanie domagał się odszkodowania za ich likwidację dowodząc, że chłopi i tak odnoszą ogromne z tego korzyści. Sprawa chłopskich praw do ziemi została poruszona również w pracy Schmidta. W przeciwieństwie do Langera dowodził on, że panowie feudalni nie posiadają żadnych praw do ziemi chłopskiej. Wszystkie uprawnienia feudalne — zdaniem Schmidta — były wynikiem samowoli i bezprawia i powinny być zlikwidowane bez odszkodowania³. Niestety, praca tego autora została również pominięta w omówieniu literatury, a Autor ograniczył się jedynie do przytoczenia z niej obszernego cytatu, podanego zresztą bez żadnego komentarza. Wydaje mi się, że to właśnie powinno być stać się tematem omówienia literatury. Nie można także zgodzić się z twierdzeniem, że sprawa chłopskich praw do ziemi była ujmowana statycznie. Przeczą bowiem temu zarówno dane Ziekurscha, jak i dane Schwiedera czy innych autorów⁴.

Nie mam zamiaru bronić pracy Schwiedera, jednak niesposób nie zauważyć, że K. Orzechowski zbyt pochopnie ocenił pracę wymienionego autora, który obok Knappa wyzyskuje zarówno dane archiwalne, jak i pierwsze wydanie pracy Ziekurscha (Knapp jest cytowany 18, Ziekursch 67, źródła archiwalne 127 razy). Nie mogę zgodzić się także ze stanowiskiem K. Orzechowskiego, że w pracy Schwiedera, poza stwierdzeniem w trzecim rozdziale fiaska zamierzonej przez Fryderyka II reformy, znajdują się uwagi „nader bałamutne na temat chłopskich praw do ziemi”. Może Schwieder nie ma racji, ale jego stanowisko jest, moim zdaniem, jasne. Mówi on bowiem wyraźnie o występowaniu dwóch form posiadania lassyckiego i dolno-śląskiej własności podległej. Trzeba natomiast stwierdzić występowanie pewnych rozbieżności w rozumieniu pojęć *erblich* i *eigentümlich* przez K. Orzechowskiego i Schwiedera. Pierwszy uznał je jako oznaczające własność podległą, drugi jedynie za dziedziczne posiadanie lassyckie. Gdyby więc K. Orzechowski chciał udowodnić, że stanowisko Schwiedera jest niesłuszne, musiałby stwierdzić, iż ograniczenia praw chłopów do ziemi, o jakich mówi Schwieder przy lassytach dziedzicznych, występowały również przy dolno-śląskiej własności podległej. Niestety, Autor tego nie zrobił. Nie obalił także twierdzeń Schwiedera, że gospodarstwa uznane przez niego za posiadane przez dziedzicznych lassytów, miały prawo do pomocy óworu, co występowało również tylko przy posiadaniu lassyckim. A więc oskarżenie Schwiedera o nieznamość źródeł jest gołostowne, nie poparte żadną dokumentacją źródłową. Wskazuje to raz jeszcze, że niewyzyskanie pracy Schwiedera, choćby nawet w celu polemiki z jego poglądami, jest niedociągnięciem cennej skądinąd pracy K. Orzechowskiego.

Niesłusznie zdaniem Autora znalazły się w recenzji uwagi o problemach ekonomicznych Śląska w XVIII i XIX w. Prawda, że K. Orzechowski nie zajmuje się nimi szerzej, że to, co powiedział, nie opiera się na samodzielnych badaniach archiwalnych, niemniej jednak w wywodach o problemach ekonomicznych poczynił przecież wiele ciekawych spostrzeżeń. Próbował przy tym wykazać dosyć duże zaawansowanie stosunków kapitalistycznych na Śląsku w drugiej połowie XVIII, a szczególnie w pierwszej połowie XIX w. Na tym tle właśnie Autor omawiał dalej prze-

³ Schmidt, op. cit., s. 60.

⁴ Autorzy ci omawiają problem polepszania chłopskich praw do ziemi. Stwierdzenie fiaska fryderycjańskich reform w żadnej mierze nie może jeszcze dowodzić statycznie ujęcia problemu. U Ziekurscha, op. cit., s. 307—372 zresztą poza tym stwierdzeniem mamy przedstawioną historię polepszania chłopskich praw do ziemi przy omawianiu reform w latach 1809—1848.

kształcanie się chłopskich praw do ziemi. Z mojej strony kwestionowałem stopień zaawansowania stosunków kapitalistycznych na Śląsku nie zgadzając się z niektórymi stwierdzeniami tej części pracy, która choć ogólnie (s. 228 — 240) traktuje przecież o problemach ekonomicznych jako podstawie wywodów o przemianach w stosunkach prawnych, m. in. kwestionowałem wysokość plonów, wskazywałem na nikły odsetek wysiewu pszenicy, na przymusowy charakter najmu i niezbyt wysoki stopień umiastowienia Śląska. Wszystko to dowodzi zaczątkowego stadium formowania się stosunków kapitalistycznych na Śląsku w drugiej połowie XVIII w. Mówiąc o wysiewie pszenicy miałem na myśli strukturę upraw zbożowych charakterystyczną dla feudalizmu. Takie czynniki, jak występowanie dwupolówki i trójpolówki, niski odsetek uprawy pszenicy, niska wydajność zbóż itp. dowodzą, moim zdaniem, ograniczonego charakteru towarowej gospodarki folwarcznej. Ta ograniczoność szczególnie silnie przejawiała się w organizacji produkcji folwarcznej, w stosowaniu ciągle jeszcze pańszczyźnianej siły roboczej.

Nie można zgodzić się z wypowiedzią K. Orzechowskiego, że „W procesie produkcji ówczesnego folwarku czysto gospodarcza rola tej czeladzi (chodzi o czeladź z najmu przymusowego) wykazuje daleko idące zbieżności — chciałoby się rzec tożsamość — z gospodarczą funkcją czeladzi rekrutującej się z najmu wolnego“. Autor sprowadza różnice wyłącznie do kwestii ewentualnej odmienności w postawie obu rodzajów czeladzi wobec dworu i ich udziału w walce klasowej wsi. „Różnice takie — pisze Autor — prawdopodobnie istniały, trudno jednak będzie je ściśle uchwycić“. Wydaje mi się, że zagadnienie jest znacznie szersze i nie można sprowadzać go do postawy obu kategorii czeladzi w walce klasowej. Nawet „czysto gospodarcza“ funkcja czeladzi z najmu przymusowego była i musiała być odmienna. Zwracał na to uwagę W. I. Lenin omawiając sprawę odrobków i ich roli w gospodarce w okresie po uwłaszczeniu. „Ale różnica pomiędzy pracą wolną a »półwolną« nie wyczerpuje bynajmniej różnica w płacy. Ogromną wagę posiada również okoliczność, że ten ostatni rodzaj pracy zawsze zakłada osobistą zależność najemnika od najemcy, zawsze zakłada zachowanie w większym czy mniejszym stopniu »przymusu pozaekonomicznego«“⁵. Nieco dalej Lenin stwierdza, że „praca niewolniczo zależnego chłopca nie może nie być zbliżona pod względem swej jakości do pracy pańszczyźnianej“⁶. Widzimy więc, że różnice nie są tu sprowadzone do postawy w walce klasowej. Możemy również przytoczyć dane ze Śląska, które świadczą, że rola gospodarcza czeladzi z najmu przymusowego nie była wcale ta sama co rola czeladzi z najmu wolnego. Jeden z feudałów XVIII w., niejaki Frobela stwierdza, że wprowadzenie do uprawy kilkuskibowego pługa jest niemożliwe dlatego, iż pańszczyźniana służba folwarczna nie umie się nim posługiwać⁷. Zresztą przechodzenie do najmu wolnego było spowodowane nie czym innym jak faktem, że uprawa roślin technicznych stawała się niemożliwa przy stosowaniu pracy pańszczyźnianej.

Zgadzam się z K. Orzechowskim, że nie można chłopstwa traktować jako całości. Wiadomo bowiem, że gospodarstwa chłopskie w różnym stopniu były związane z rynkiem, z jego potrzebami. Jest również rzeczą jasną, że w silniejszym stopniu były z nim powiązane gospodarstwa czynszowe niż pańszczyźniane. Wydaje mi się jednak, że rzecz cała polega nie tyle na stopniu towarowości gospodarstwa, ile raczej na sile związków z miastem. O ile więc w pierwszym wypadku nie-

⁵ W. I. Lenin, *Rozwój kapitalizmu w Rosji* (Dzieła, t. III, Warszawa 1953, s. 202).

⁶ *Ibid.*, s. 203.

⁷ *Oekonomische Nachrichten der Patriotischen Gesellschaft in Schlesien*, t. VII, Wrocław 1779.

wątpliwie w silniejszej mierze będą uczestniczyły gospodarstwa folwarczne, o tyle w drugim problem jest bardziej złożony. Faktem np. jest, że ogrodnicze gospodarstwa w powiecie głubczyckim i raciborskim były bardzo silnie związane z rynkiem, że gospodarstwa chłopskie część swojej produkcji zbywały na rynku lokalnym. Z drugiej strony w wielu folwarkach znajdowały się ogromne masy zboża, na które nie było popytu. Fakt ten dowodzi chyba wolniejszego przystosowywania się w tym czasie produkcji folwarcznej do potrzeb rynku niż niektórych gospodarstw chłopskich. Na tym przecież polegał m. in. kryzys gospodarki pańszczyźniono-folwarcznej. Wśród chłopów — jak podaje sam Autor — istniało wielu skupywaczy zboża i innych artykułów rolniczych. Świadczy to o przystosowaniu się produkcji chłopskiej do potrzeb rynku. To przystosowywanie się feudalowie starali się jednak zahamować w drodze przymusu pozaekonomicznego wydaniem szeregu przepisów ograniczających handel chłopski⁸. Można przytoczyć niejedno świadectwo na temat bogacenia się wielu gospodarstw chłopskich. Według „Schlesische Provinzial Blätter“ w szeregu wsi w latach osiemdziesiątych XVIII w. chłopci wykupili się od ciężarów feudalnych i kupili ziemie folwarczne. Już w kilka lat później owe wsie posiadały znacznie większą ilość inwentarza niż poprzednio. Jeżeli nawet chodzi tu o fakty nieliczne i jeśli wykupywanie przez chłopów wielkiej własności ziemskiej okazało się w warunkach Śląska przejściowe, to trzeba stwierdzić, że wskazanie na istnienie i na Śląsku tego zjawiska jest metodologicznie w pełni umotywowane.

Trudno również zgodzić się z twierdzeniem Autora, że sprawa ilości poszczególnych rodzajów gospodarstw wchodzi w zakres „docekań nie z historii prawa, lecz historii gospodarczej“ i że to zwalnia Go od traktowania powyższej problematyki⁹. Takie wyizolowanie zagadnień prawnych jest chyba metodologicznie nie do przyjęcia.

Zgadzam się całkowicie z K. Orzechowskim, że cytowana przeze mnie wypowiedź J. Ziekurscha nie ma nic wspólnego z określeniem chłopskich praw do ziemi. Istotnie chodziło mu tam o ustalenie następnie przez niego używanej terminologii. Szkoda jednak, że Autor nie zajrzał na s. 77 i 78 pracy Ziekurscha. Stwierdza on tam, że akta XVIII w. znają na Śląsku jedynie posiadanie dziedziczne lub niedziedziczne i pisze następnie tak: „Im schroffen Gegensatz zu dem unerblich lassitischen Besitz Polnisch Schlesiens stand der erbliche Besitz, das nach dem Gebiet, in dem es vernehmlich bestand, benannte niederschlesische Eigentum“. Jak stąd wynika, Ziekursch uważał, że na Śląsku występowało albo niedziedziczne posiadanie lassyckie, albo podległa własność dolno-śląska. Posiadanie dziedziczne jest tu więc jednoznaczne z własnością podległą. Nic więc dziwnego, że następnie (s. 80) napisał, iż zawsze, kiedy będzie mowa o posiadaniu dziedzicznym, należy przez to rozumieć dolno-śląską własność podległą. Muszę przy tym zastrzec się, że nie twierdziłem bynajmniej, iż Ziekursch identyfikuje lassyckie posiadanie dziedziczne z własnością podległą, jak chce tego K. Orzechowski, a jedynie posiadanie dziedziczne z własnością podległą. A to jest pewna różnica, gdyż Ziekursch nie mógł kłaść znaku równości między dziedzicznym posiadaniem lassyckim a własnością podległą, uważał bowiem, że pierwsze właściwie nie występowało na Śląsku.

Wreszcie sprawa przykładów z powiatów kozielskiego i bytomskiego. W recenzji wyraziłem zastrzeżenie co do możliwości wyciągania wniosków na przykładzie

⁸ *Neue Sammlung aller in... Herzogtum Schlesien und der... Grafschaft Glatz... ergangenen Verordnungen, Edicte, Mandate, Rescripte...*, wyd. Korn, t. III, Wrocław 1790.

⁹ O dwóch drogach rozwoju w dziejach chłopskich praw do ziemi mówi K. Marks, *Das Kapital*, t. III, Berlin 1951, s. 849—850.

jednego powiatu (w danym wypadku kozielskiego) dla całego Górnego Śląska. Autor stwierdza, że nie było to wcale jego zamiarem. W związku z tym pozwolę sobie cytować wypowiedź Autora w tej sprawie zamieszczoną w cytowanej pracy. Po ustaleniu zakresu tematu K. Orzechowski pisze: „Wreszcie pod względem terytorialnym ograniczymy się do Górnego Śląska. Przykłady szczegółowe i liczbowe zestawienia zaczerpnijemy z przebadanego przez nas dokładnie pow. kozielskiego“. Jak stąd widzimy, powiat kozielski, mimo zastrzeżeń Autora w odpowiedzi, ma reprezentować cały Górny Śląsk. Zresztą wskazuje na to choćby sam tytuł pracy. Tym konieczniejsze więc było wyzyskanie danych drukowanych lub przynajmniej zajęcia wobec nich takiego lub innego stanowiska. K. Orzechowski pisze: „Natomiast znacznie bardziej problematyczne są kontrargumenty Michalkiewicza operujące wyłącznie stosunkami z powiatu bytomskiego“. Wypowiedź ta jest nieścista. Co prawda, nie przytoczyłem dla innych powiatów górno-śląskich danych liczbowych, niemniej jednak stwierdziłem, że w świetle danych Ziekurscha sytuacja wyglądała podobnie także w innych powiatach. Ponieważ Autor wyrażał swoje wątpliwości, czy dane bytomskie mogą być miarodajne, dlatego że pochodzą z okręgu przemysłowego, przytoczę cyfry z innych powiatów. W powiecie pszczyńskim np. w 1764 r. było niedziedzicznych gospodarstw: wśród kmieci 229, zagrodników 673, chałupników 431, w 1798 r. zaś wśród kmieci 274, zagrodników 684, chałupników 576. W powiecie toszeckim w 1764 r. gospodarstw niedziedzicznych było: wśród kmieci 860, zagrodników 1264, chałupników 212; w 1798 r. wśród kmieci 1179, zagrodników 1591, chałupników 273. W powiecie lublinieckim w 1764 r. było niedziedzicznych gospodarstw: wśród kmieci 442, zagrodników 526, chałupników 224. W 1798 r. zaś wśród kmieci 592, zagrodników 743 i chałupników 393 gospodarstwa. Jedynie w powiecie opolskim notujemy spadek liczby gospodarstw niedziedzicznych wśród zagrodników i chałupników z 420 na 240. Dane te mogą budzić pewne wątpliwości, niemniej wskazują one, że bez szczegółowych dalszych badań wyciąganie dalej idących wniosków jest niemożliwe. Trudno zgodzić się z Autorem, że najlepszym przykładem dla studium o przekształceniach praw chłopskich do ziemi „może być tylko powiat pod względem gospodarczym mniej więcej przeciętny“. Na ten temat wyraziłem swój pogląd w recenzji, nie będę więc do niego wracał. Wydaje mi się jednak, że o ile Autor chce naprawdę przedstawić dynamikę w przekształceniach chłopskich praw do ziemi — to musi pokazać ten proces nie tylko w powiecie przeciętnym i rolniczym, ale także w przemysłowym. Przecież Autor wiązał te przeobrażenia ze zmianami w ekonomice, wykazywał, że wiązały się one z narastaniem stosunków kapitalistycznych. Gdzie więc szukać tych przeobrażeń, czy tam, gdzie stosunki te nie uległy większym zmianom, czy też tam, gdzie przebiegały one szybciej? Przy statycznym ujęciu niewątpliwie należałoby wybrać pierwszy sposób, ale przy dynamicznym potraktowaniu procesu historycznego zagadnienie przekształceń chłopskich praw do ziemi musiałyby przebiegać najsilniej właśnie tam, gdzie stosunki kapitalistyczne były najbardziej zaawansowane. Uwagi powyższe nie znaczą oczywiście, że podobnego typu badania są zbędne. Jestem daleki od takiego stanowiska. Wydaje mi się jednak, że badanie tylko takich ośrodków stwarza niebezpieczeństwo izolowanego traktowania przeobrażeń zachodzących w chłopskich prawach do ziemi, a to może prowadzić do zniekształcenia obrazu całego procesu zachodzącego w tej dziedzinie.

Z drugiej strony muszę przyznać, że wypowiedź moja o stawianiu przez K. Orzechowskiego znaku równości między gospodarstwami „wolnymi“ a stanowiącymi podległą własność chłopską wynikała wskutek niedopatrzania. Chodziło mi zresztą nie tyle o utożsamienie tych gospodarstw, ile o to, że w powiecie kozielskim

pokrywały się one prawie zupełnie ze sobą, w innych powiatach zaś nie pokrywały się nawet w przybliżeniu. Dlatego też ostrzegałem przed ujmowaniem (nawet w przybliżeniu) „wolnych“ gospodarstw jako reprezentujących własność podległą. Również w dziedzinie terminologii użytej przeze mnie w recenzji występuje pewna niekonsekwencja, użyłem np. określenia „własność“ w wypadkach, kiedy chodziło o posiadanie łąsasyckie.

Wypowiedziane przez mnie uwagi krytyczne nie oznaczają zmiany oceny pracy Autora. W dalszym ciągu uważam ją za cenną pozycję wśród prac poświęconych dziejom chłopów¹.

Stanisław Michalkiewicz

¹ W porozumieniu z dr Orzechowskim, który podtrzymuje nadal swe stanowisko, Redakcja zamyka na tym polemikę.

GEOGRAFIA I WSPÓŁCZESNE ŻYCIE GOSPODARCZO-SPOŁECZNE

Galon R., ROZWÓJ GEOGRAFII FIZYCZNEJ W OKRESIE DZIESIĘCIOLECIA POLSKI LUDOWEJ (Przegląd Geograficzny, 1954, z. 3, s. 32—52).

Galon R., REGIONALNE MONOGRAFIE GEOGRAFICZNE W LATACH 1945—1954 (Przegl. Geogr., 1954, z. 3 s. 96—106).

Kostrowicki J., ROZWÓJ GEOGRAFII EKONOMICZNEJ W OKRESIE DZIESIĘCIOLECIA POLSKI LUDOWEJ (Przegl. Geogr., 1954, z. 3. s. 53—78).

Leszczycki S., DORÓBEK GEOGRAFII POLSKIEJ ORAZ DROGI JEJ ROZWOJU W POLSCE LUDOWEJ (Przegl. Geogr., 1954, z. 3, s. 3—31).

Autor ocenia dorobek geografii polskiej w pierwszym dziesięcioleciu powojennym jako wcale niemały, cenniejszy od dorobku okresu międzywojennego.

Mazurkiewicz-Herzowa Ł., POLSKA BIBLIOGRAFIA GEOGRAFICZNA GÓRNEGO ŚLĄSKA ZA OKRES 1945—1954 (Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne pod red. prof. dra Antoniego Wrzoska, Kraków 1955, s. 631—672).

Pietkiewicz S., KARTOGRAFIA POLSKA W LATACH 1945—1954 (Przegl. Geogr., 1954, z. 3, s.79—95).

Zajchowska S., PIERWSZA REGIONALNA KONFERENCJA NAUKOWA POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO W STALINOGRODZIE (Przegląd Zachodni, 1955, nr 5—6, s. 307—309).

Lencewicz S., GEOGRAFIA FIZYCZNA POLSKI. Opracował i uzupełnił Jerzy Kondracki, Warszawa 1955, s. 422, 2 mapy.

W rozdziałach poświęconych geografii regionalnej autor przedstawił rozwój osadnictwa na tle środowiska geograficznego. Śląskowi poświęcono trzy rozdziały: „Wyżyna Śląska“, „Kotlina Śląska i Wzgórza Trzebnickie“, „Sudety i Przedgórze Sudeckie“. Książkę uzupełnia wykaz starannie dobranej najważniejszej literatury przedmiotu.

Adamczewska K., Z FIZJOGRAFII KRAINY ZIELONOGÓRSKIEJ (Przegl. Zach., 1954, nr 1—2, s. 250—269).

Hornig A., FORMY POWIERZCHNI ZIEMI STWORZONE PRZEZ CZŁOWIEKA NA OBSZARZE WYŻYNY ŚLĄSKIEJ (Górny Śląsk. Prace i mat. geogr., Kraków 1955, s. 123—150).

Autor przedstawił prace związane z górnictwem, budową osiedli i dróg niszczące naturalne formy powierzchni lub budujące formy nowe, sztuczne. Rezultatami pierwszych są niecki, leje, szczeliny, rowy, niwelacje; drugich — nasypy, usypiska, hałdy. W okresie feudalnym najintensywniejsze przeobrażenia rzeźby miały miejsce w rejonach starego górnictwa (Tarnowskie Góry, Bytom, Olkusz), na przelomie

XVIII i XIX w. — między Gliwicami a Sosnowcem, później na obszarze górno-śląskiego zespołu miejskiego.

Kowalski K., JASKINIE POLSKI, Warszawa 1954, s. 192.

Praca jest dokładnym inwentarzem jaskiń opisującym ich genezę, namuliska, znalezione szczątki fauny i flory, mikroklimat, stanowiska archeologiczne i dzieje poznania. Opisy zilustrowano szkicami sytuacyjnymi. Wartość pracy podnoszą bardzo bogate wykazy bibliograficzne. Z obszaru Sudetów polskich opisano 20 jaskiń

Kroutilík V., HALDOVÉ POKRYVY NA ÚZEMI MĚSTA OSTRAVY, Opawa 1954, s. 39 i 26 fotografii.

Pomijany przez naszych geografów problem morfologicznej roli hałd posiada praktyczne znaczenie także na Śląsku. Autor omawia formy ich powierzchni, materiały, wpływ czynników decydujących o ewolucji form, pokaźne rozmiary hałd i możliwości ich zagospodarowania.

Oberc J., WPŁYW BUDOWY GEOLOGICZNEJ NA MORFOLOGIĘ W REGIONIE BARDZKIM (Czasop. Geograf., 1955, z. 4, s. 339—362).

Szaflarski J., ZARYS ROZWOJU UKSZTAŁTOWANIA WYŻYNY ŚLĄSKIEJ (Górny Śląsk. Prace i mat. geogr., Kraków 1955, s. 62—122).

Szczepankiewicz S., MORFOLOGIA SUDETÓW WAŁBRZYSKICH (Prace Wrocław. Tow. Nauk., ser. B., nr 65, Wrocław 1954, s. 152, 5 map i profiliów).

Walczak W., PRADOLINA NYSA I PLEJSTOCENSKIE ZMIANY HYDROGRAFICZNE NA PRZEDPOLU SUDETÓW WSCHODNICH (Prace Geograf., nr 2, Warszawa 1954, s. 51 + 2 tabl.).

Born A., ANALIZA HYDROLOGICZNA POWODZI NA ODRZE (Gospod. Wodna, 1954, s. 150—153).

Mikulski Z., KATASTROFALNE POWODZIE W POLSCE (Czasop. Geograf., 1954, nr. 3, s. 380—396).

Największa znana powódź w Polsce i Europie środkowej była w lecie 1813 r. Wezbranie wystąpiło w dorzeczu górnej Wisły i Odry, przyczyniło się walnie do załamania kampanii napoleońskiej na Śląsku.

Schmuck A., O SUSZACH ATMOSFERYCZNYCH NA DOLNYM ŚLĄSKU (Czasop. Geograf., 1954, nr 1—2, s. 95—105).

W wielu krajach Europy zauważono w ostatnich latach nienormalne ubóstwo opadów, zmniejszanie się stanów wód, wzrost temperatury i ilości wody wyparowanej, spadek liczby ostrych zim. Badania Schmucka wykazują, że także na Dolnym Śląsku pięciolecie 1948—1952 było wyjątkowo suche w porównaniu z okresem 1859—1940 badanym przez A. Kosibę. Intensywne i najbardziej niekorzystne susze występowały przeważnie w jesieni.

Motyka J., RZUT OKA NA SZATĘ ROŚLINNĄ POLSKI (Geografia w Szkole, 1954, nr 1, s. 1—16).

Historyków szczególnie zainteresuje opis już nie istniejących lasów łągowych, które we wczesnym średniowieczu rosły nad rzekami w dolinach okresowo zalewanych lub stale obficie nawadnianych. Ważnym ich składnikiem były wiązy wypuszczające liczne odrośle korzeniowe, które wraz z krzewami tworzyły gęstwiny trudne do przebycia — naturalne zapory obronne przed najeźdźcami.

Bytnar-Suboczowa M., ZAGADNIENIE LUDNOŚCIOWE NA GÓRNYM ŚLĄSKU W LATACH 1914—1950 (Górny Śląsk. Prace i mat. geogr., Kraków 1955, s. 305—344).

Autorka zarysowała najważniejsze kierunki doniosłych zmian ludnościowych na tle wielkich wydarzeń dziejowych tego burzliwego okresu. Jednak zbyt szeroko po-

traktowała tło, co uniemożliwiło pogłębienie problematyki demograficznej. Do najciekawszych należą dane dotyczące akcji osadniczo-przesiedleńczej na Ziemi Odzyskane zachodniej części Górnego Śląska.

Hornig A., ROZWÓJ GÓRNO-ŚLĄSKIEGO ZESPOŁU MIEJSKIEGO (Czasop. Geograf., 1954, s. 126—145).

Granice zespołu obejmującego 6 miast liczących ponad 100 tys. mieszkańców i szereg mniejszych wytyczają względy geologiczne, morfologiczne i ekonomiczne prócz historycznych. Autor ograniczył się do przedstawienia rozwoju demograficznego miast. Z jego danych wynika, że dawniej najgęstszą sieć miejską i największe miasta (Nysa, Racibórz) posiadały zaodrzańskie tereny lessowe, a dopiero w spisie z r. 1885 na czoło listy osad miejskich wysunęły się Królewska Huta i Bytom. Gwałtowny wzrost ich ludności, charakterystyczny dla okresu kapitalistycznego, zaczyna się około r. 1860. Artykuł kończą uwagi o planowanej deglomeracji górno-śląskiego zespołu miejskiego.

Kaczorowski W., STUDIUM PODZIAŁU ADMINISTRACYJNEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA (Górny Śląsk. Prace i mat. geogr., Kraków 1955, s. 559—590).

Uwzględniono tu wszystkie zmiany podziałów administracyjnych, jakie przeprowadzono w okresie dwudziestolecia międzywojennego, okupacji i Polski Ludowej do 1955 r.

Ładogórski T., DEMOGRAFICZNY OBRAZ GÓRNEGO ŚLĄSKA W EPOCE FEUDALNEJ (Górny Śląsk. Prace i mat. geogr., Kraków 1955, s. 213—246).

Autor szacuje liczby mieszkańców Górnego Śląska i jego miast w trzech przekrojach czasowych: drugim ćwierćwieczu XIV stulecia, w końcu XVI i na początku XVII w., wreszcie w ostatniej ćwierci XVIII w. Przekrój pierwszy opiera się na rejestrach świętopietrza, drugi głównie na rejestrach osiadłych z lat 1577 i 1619, trzeci na spisach pruskich, a zwłaszcza na bardzo dobrym jak na owe czasy spisie z r. 1787. Porównanie liczb wszystkich przekrojów daje obraz dynamiki rozwoju zaludnienia kraju i jego miast, którą pokazano na tle dynamiki zaludnienia krajów sąsiednich. Załączone 2 mapki ilustrują rozmieszczenie ludności. Jej główne ośrodki znajdowały się w ciągu całego okresu feudalnego na lewym brzegu Odry — w Raciborskiem i Nyskiem.

Maroń F., ROZWÓJ GRANIC ADMINISTRACYJNYCH ŚLĄSKA (Górny Śląsk. Prace i mat. geogr., Kraków 1955, s. 539—558).

Zarys dotyczy rozwoju granic zewnętrznych Śląska i jego podziałów wewnętrznych od X do XIX w.

Nalepa-Orłowska I., TYPY ROBOTNICZEGO OSADNICTWA GÓRNICZO-HUTNICZEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU (Górny Śląsk. Prace i mat. geograf., Kraków 1955, s. 345—380). •

Autorka wyróżniła trzy zasadnicze typy osadnictwa tworzonego dla robotników kopalń i hut przez właścicieli tych zakładów: 1. osady przedsiębiorstw państwowych rozmieszczone w otaczających je lasach; 2. osiedla fabryczne przekształcające się w miasta; 3. osiedla wyrosłe dokoła miast. Omówiła też różne typy domów i domków robotniczych. Chronologiczne ramy pracy to daty 1754 i 1914.

Orłowski J., OSADNICTWO I BUDOWNICTWO MIESZKALNE NA ŚLĄSKU DO XIII WIEKU NA TLE CAŁOŚCI OBSZARU POLSKI I TERENÓW PRZYLEGLYCH (Górny Śląsk. Prace i mat. geogr., Kraków 1955, s. 151—212).

Rozprawa zawiera zarys rozwoju typów domów mieszkalnych i form osiedli ludzkich znanych w kulturach paleolitu i późniejszych do czasów wczesnopiastow-

skich włącznie. Autor śledzi ich rozwój w powiązaniu z warunkami środowiska geograficznego. Do tekstu obok map i planu dołączono tablice synchronistyczne zawierające próbę datowania bezwzględnej, chronologię geologiczną i archeologiczną.

Rybicki P., ROZWÓJ LUDNOŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA OD POCZĄTKU XIX WIEKU DO PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ (Górny Śląsk. Prace i mat. geogr., Kraków 1955, s. 247—304).

Praca faktycznie rozpatruje zagadnienia demograficzne całego Śląska pruskiego. Naprzód przynosi ogólny rzut oka na rozwój ludnościowy kraju na tle europejskim, następnie analizuje elementy ruchu naturalnego, daje szczegółową charakterystykę ruchów migracyjnych, ich przyczyn i kierunków, omawia podział ludności na miejską i wiejską oraz procesy urbanizacji. Autor podkreślił, że Śląsk Górny w XIX w. jest krajem wysokiego przyrostu naturalnego i szybkiego wzrostu ludności, a jednocześnie jej odpływu skierowanego na zachód oraz wielkich kontrastów obszarów słabo zaludnionych i nadmiernych aglomeracji. Cenne są uwagi dotyczące niepełnego wykształcenia się cech miejskich w szybko rosnących osiedlach przemysłowych Zagłębia Górno-śląskiego.

Staszewski J., KLASYFIKACJA I SYSTEMATYKA NAZEWNICTWA GEOGRAFICZNEGO (Czasop. Geogr., 1954, nr 3, s. 249—294).

Historyka polskiego najbardziej interesuje mapa toponomastyczna Polski wyznaczająca zasięgi gromadnego występowania przyrostków: *ice, ew, ów, ewo, szczyzna*, nazw: *Lgota i Wola*.

Borecki M., GÓRNICZE INSTYTUTY NAUKOWO-BADAWCZE W 10-LECIU (Gosp. Górn., 1954, nr 7—8, s. 9—13).

Byrtus F., BAZA WĘGLOWA POLSKI JAKO PODSTAWA ROZWOJU PRZEMYSŁU HUTNICZEGO (Wiadom. Hutn., 1954, nr 7—8, s. 207—212).

Farny J., RYBNICKE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO (Gosp. Górn., 1954, nr 7—8, s. 21—25).

Gecow R., Z PRACY KOLEJKI LINOWEJ „TRANSPORTA“ W KARKONOSZACH (Sylwan, 1954, z. 5, s. 389—403).

Gorzkowski T., HUTA „BOBREK“ WŚRÓD KWIATÓW IDZIE DO PRZEŁOMU (Życie Gospod., 1954, nr 17/220, s. 665—667).

Gorzkowski T., Z DZIAŁALNOŚCI FABRYKI MASZYN ELEKTRYCZNYCH W BIELSKU (Życie Gospod., 1954, nr 22/225, s. 857—859).

Grabiński J., GOCZAŁKOWICE (Wiedza i Życie, 1955, nr 6, s. 362—367).

Hornig A., KANAŁ KŁODNICKI I GLIWICKI (Geografia w Szkole, 1954, nr 2, s. 66—72).

Artykuł przynosi zwięzły opis obu budowli wykonanych w latach 1792—1822 i 1934—1939 i odpowiedni szkic sytuacyjny.

Jeżowski K., DZIESIĘĆ LAT ROZWOJU SOCJALISTYCZNEGO PRZEMYSŁU W WOJEWÓDZTWIE WROCŁAWSKIM (Życie Gospod., 1954, nr. 23/226 s. 893—895).

Kokot J., PRZEBUDOWA GOSPODARCZA ŚLĄSKA (Śląsk Górny. Prace i mat. geograf., Kraków 1955, s. 381—538 i tabl.).

Ciekawa i obszerna praca poświęcona przebudowie gospodarczej Śląska po zjednoczeniu tej krainy w granicach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Autor dał próbę analizy granic geograficzno-gospodarczych regionu śląskiego, pokazał elementy więzi regionalnej i komunikacyjnej, przedstawił oryginalny podział Śląska na subregiony i rolę tego kraju w dawnej Rzeszy niemieckiej i Polsce Ludowej. Omawiając geograficzno-gospodarcze warunki rozwoju sił wytwórczych i podniesienia dobrobytu na Śląsku poruszył jego zacofanie ekonomiczne w granicach Rzeszy nie-

mieckiej i przodującą rolę w Polsce Ludowej, niekorzystny układ granicy w państwie pruskim („ślepa uliczka śląska“) i jej likwidację, wzrost produkcji węgla i kluczowych inwestycji w Polsce Ludowej, przeobrażenie się Śląska z kolonialnego rezerwuaru sił roboczych Niemiec (*Ostflucht*) w akumulator wolnych dotychczas w reszcie Polski rąk do pracy. Zjednoczenie przyniosło „rekonwalescencję“ regionu w Polsce i „rekonwalescencję“ Polski dzięki regionowi. Szczególnie dokładnie omówiono założenia Planu 6-letniego, jego wykonanie i zachodzące zmiany w zakresie rozmieszczenia sił wytwórczych na Śląsku, ponadto problematykę jeszcze nie rozwiązaną. Autor jest z wykształcenia prawnikiem-ekonomistą, niektóre jego wywody budzą zastrzeżenia ze strony geografów, ale czytelnika porywa pasja, z jaką kreśli możliwości dobrego zagospodarowania Śląska.

Kokot S., EKSPLOATACJA CIENKICH POKŁADÓW WĘGLA W OKRĘGU RYBNICKIM (Przegl. Górn., 1954, s. 102—111).

Kowalewski M., KOMBINAT WIELKIEJ CHEMII (Problemy 1954, nr 1, s. 7—12).

Rzecz o zakładach w Kędzierzynie.

Krupiński B., ROZWÓJ PODSADZKI PŁYNNIEJ W POLSCE (Gosp. Górn., 1954, nr 1, s. 11—16).

Zarys historyczny stosowania podsadzki płynnej w latach 1880—1953.

Księski S., KOPALNIA „WALENTY-WAWEL“ (Gosp. Górn., 1954, nr 7—8, s. 25—29).

Zarys historyczny dziejów kopalni od chwili jej powstania.

Lasek S., PRZEMYSŁ WĘGLA BRUNATNEGO (Gosp. Górn., 1954, nr 7—8, s. 40—44).

Marszałkiewicz J., ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ I ZMIANY OBLICZA WSI W WOJ. WROCŁAWSKIM (Gosp. Plan., 1954, nr 4, s. 14—19).

Netzel A., KILKA UWAG O WSPÓŁPRACY ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH WOJ. ZIELONOGÓRSKIEGO Z DYSTRYBUTOREM (Gosp. Plan. 1954, nr 3, s. 60—61).

Pieńkowski R., NOWA DĄBROWA (Miasto, 1954, nr 11 s. 35—36).

Szymonowicz J., ODBUDOWA ŚRÓDMIEŚCIA RACIBORZA (Miasto, 1954, nr 5, s. 33—35).

Rabsztyń J., WYSTAWA „ROZWÓJ MECHANIZACJI GÓRNICZWA“ WYRAZEM OSIĄGNIĘĆ POLSKIEGO GÓRNICZWA (Wiadom. Górn., 1954 nr 2, s. 41—45).

R. P. i S. W., STREFA PODMIEJSKA GÓRNO-ŚLĄSKIEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO JAKO OBSZAR ŻYWIELSKI (Miasto, 1954, nr 3, s. 7—12).

UKRYTE REZERWY — POWAŻNY CZYNNIK W GOSPODARCE MIEJSKIEJ (Na przykładzie osiągnięć Prezydium MRN w Rybniku (Miasto, 1954, nr 1, s. 32—33).

Sękowski S., WIZÓW PRODUKUJE (Wiedza i Życie, 1954, nr 7, s. 446—451).

Spiewak F., POMNIKI POLSKIEJ PRACY I KULTURY GÓRNICZEJ NA ŚLĄSKU (Wiadom. Górn., 1954, nr 12, s. 457—465).

Staszewski W., JELENIA GÓRA OŚRÓDKIEM PRZEMYSŁU NA DOLNYM ŚLĄSKU (Przegl. Zach., 1954, nr 1—2, s. 285—295).

Świernik J., PRZEMYSŁ BUDOWY MASZYN GÓRNICZYCH (Gosp. Górn., 1954, nr 7—8, s. 29—33).

Rozwój w latach 1946—1954.

Szpilewicz A., KOKSOCHEMIA I GAZOWNICTWO (Gosp. Górn., 1954, nr 7—8, s. 34—40).

Rozwój w latach 1919—1954.

Wichura E., NOWE URZĄDZENIA POPRAWIĄ ZAOPATRZENIE ŚLĄSKA W WODĘ (Życie Gosp., 1954, nr 6/209, s. 222—223).

Waszek A., O HUTNICTWIE W USTRONIU (Wiadom. Hutn., 1954 nr 2, s. 51—52).

Waszek A., HUTA W USTRONIU (Wiedza i Życie, 1954, nr 10, s. 687—689).

Brudnik A., ROZWÓJ PRACOWNICZYCH OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH W WOJ. STALINOGRODZKIM (Życie Gosp., 1954, nr 12/215, s. 467—468).

Lin W., OGRODY NA HAŁDACH (Kalend. Górn. na rok 1955, s. 171—174).

Paprzycki E., ZAZIELENIENIE ŚLĄSKA (Wiedza i Życie, 1955, nr 3, s. 146—151).

Mowa o zazielenieniu GOP.

Polak J. i Łuszczczyński Z., UPORZĄDKOWANIE OBERŻY NOWEGO MIASTA TYCHY (Miasto, 1954, nr 3, s. 27—29).

Rakoczy J., HAŁDY ŚLĄSKIE ZAMIENIA SIĘ W GAJE I OGRODY (Świat i Życie, 1954, nr 43, s. 1).

Rączaszek A., WOJEWÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU W STALINOGRODZIE (projekt i budowa) (Miasto, 1954, nr 8, s. 34—36).

Siewicz J., „ŚLĄSK CZARNY“ STAJE SIĘ ZIELONYM (Świat i Życie, 1954, nr 45, s. 1).

Staszewski W., OKOLICE JELENIEJ GÓRY JAKO TERENY UZDROWISKOWO-LECZNICZE (Przegl. Zach., 1954, nr 5—6, s. 240—250).

Staszewski W., WCZASY I UZDROWISKA NA DOLNYM ŚLĄSKU (Przegl. Zach., 1954, nr 7—8, s. 489—497).

Zajdel E., TERENY ZIELONE W WOJ. STALINOGRODZKIM (Życie Gosp., 1954, nr 11/214, s. 426—427).

Gajdzik B., REGIONY TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE GÓRNEGO ŚLĄSKA (Górny Śląsk. Prace i mat. geograf., Kraków 1955, s. 590—630).

Autor wyróżnił 13 regionów turystycznych w granicach obu województw, krótko opisał ich osobliwości i rolę.

NA PROGU BIAŁEGO ŚLĄSKA. Wycieczki z Bytomia i Tarnowskich Gór. Szkic krajoznawczy, Warszawa 1954, s. 78.

ŚLĄSK (praca zbiorowa pod redakcją Ludwika Brożka), Warszawa 1954, s. 184 i mapa.

MAPA KRAJOZNAWCZA POLSKI, Warszawa 1955. 1. Województwo wrocławskie i opolskie; 2. Województwo stalinogrodzkie i krakowskie. Wymiary map po 53 x 46 cm.

Nie podano autorów ani podziałki, pomiar pokazuje około 1 : 540 000, brak sieci geograficznej. Mapy przedstawiają elementy interesujące turystów.

Steć T., SUDETY ZACHODNIE. Przewodnik turystyczny, Warszawa 1954, s. 248 i mapa.

Przewodnik obok informacji o szlakach turystycznych zawiera sporo wiadomości z zakresu geografii, historii miast i regionów oraz architektury zabytkowej.

Steć T. i Walczak W., KARKONOSZE. Zarys monograficzny, Warszawa 1954, s. 100.

Broszura zawiera obszerny popularny zarys przyrody Sudetów i szkice z dziejów ich mieszkańców (górnicy, drwale, zielarze w Karpaczu, legendy).

ETNOGRAFIA

Bazielich B., BADANIA NAD LUDOWĄ KULTURĄ ŚLĄSKA, (Świat i Życie, 1955, nr 3).

Dobrowolska A., IKONOGRAFIA LUDOWEJ ODZIEŻY ZACHODNIO-SŁOWIAŃSKIEJ (Pamiętnik Słowiański, II, Kraków 1951, s. 33—60, ryc. 28, mapa 1. — Rec. J. Gajek, Lud. 1954, cz. 2, s. 1046—1048).

Dubiel L., POMOC SĄSIEDZKA W KULTURZE LUDOWEJ ŚLĄSKA (Świat i Życie, 1955, nr 33).

Dubiel L., SIOŁKOWSCY PŁOCKARZE (koszykarze) (Świat i Życie, 1955, nr 1).

Dubiel L., ŚLĄSKIE SKRZYNIJE MAŁOWANE (Świat i Życie, 1955, nr 8).

Dubiel L., ZBÓJNICY ŚLĄSCY W TRADYCJI I PIEŚNI LUDOWEJ (Świat i Życie, 1955, nr 21).

Dubiel L., WPŁYW STOSUNKÓW SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH NA BUDOWNICTWO LUDOWE W BESKIDZIE ŚLĄSKIM (Świat i Życie, 1955, nr 30).

Dubiel L., BADANIA NAUKOWE NAD KULTURĄ LUDOWĄ NA OPOLSZCZYŹNIE (wewnątrz domów) (Świat i Życie, 1955, nr 34).

Fischerowa E., ROZWÓJ ZORGANIZOWANYCH BADAŃ TERENOWYCH CZECHOSŁOWACKICH (Československa Etnografia, II, 1954. Przekład polski, Lud, 1954, cz. 2, s. 936—937).

Jarosch G., BIBLIOGRAPHIE ZUR SORBISCHEN VOLKSKUNDE SEIT 1945 (Deutsches Jahrbuch für Volkskunde, 1955, z. 1/2).

Ondrusz J. (nauczyciel w Karwinie), PRZYSŁOWIA I POWIEDZENIA LUDOWE ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO (obejmuje około 8000 przysłów) Cieszyn Czeski 1954.

Książka została wydana nakładem Polskiego Związku Kulturalno-oświatowego w Czechosłowacji.

Malicki L., DRUKOWANIE PŁÓCIEN NA ŚLĄSKU (Lud, 1954, s. 613—625, 13 ryc.).

Steinitz W., DIE VOLKSKUNDLICHE ARBEIT IN DER DEUTSCHEN DEMOKRATISCHEN REPUBLIK. Vortrag gehalten auf der Tagung der Sektion für Völkerkunde und deutsche Volkskunde der Deutschen Akademie der Wissenschaften zu Berlin vom 4—6 9. 1953. (Studienmaterial für die Bildungs- und Erziehungsarbeit der Volkskunstgruppen. Sonderreihe zur Volksforschung, z. 1, s. 34).

Weber-Kellerman I., EINE ÜBERSICHT DER GESAMTDEUTSCHEN VOLKSKUNDLICHEN LITERATUR VON 1945 BIS MITTE 1954 (Deutsches Jahrbuch für Volkskunde, 1955, z. 1/2).

Zamorski R., PODANIA I BAŚNIE LUDU. Wybór i wstęp Henryk Syska, Warszawa 1955, s. 179.

Bolesław Curyga

DZIAŁALNOŚĆ WOJEWÓDZKIEGO ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO WE WROCŁAWIU W ROKU 1955

Zabezpieczanie i udostępnianie akt

Akcję zabezpieczania akt poniemieckich i przejmowania zasobów aktowych polskich instytucji zlikwidowanych w wyniku reorganizacji urzędów i władz prowadzono w okresie sprawozdawczym bardzo intensywnie. W rezultacie tej działalności przejęto do archiwów państwowych województwa wrocławskiego 92 nowe zespoły.

Kontrole zbiornic makulatury, traktowane jako akcja zapobiegawcza zmierzająca do ochrony przed ewentualnym zniszczeniem akt o znaczeniu historycznym i gospodarczym, dokonywane były w licznych punktach na terenie całego województwa. Nie ujawniono wypadków przekazywania akt na makulaturę bez zezwolenia organów służby archiwalnej.

W związku z nasileniem badań naukowych zwiększała się stale liczba osób korzystających z archiwaliów zarówno własnych, jak i sprowadzanych z innych archiwów. Rosła również z miesiąca na miesiąc liczba odwiedzin. W okresie sprawozdawczym udostępniono 8014 jednostek archiwalnych. Ilość osób korzystających z akt wyniosła 227, liczba odwiedzin — 1417. Sprowadzano akta głównie z Archiwum Głównego Akt Dawnych, z WAP-ów w Krakowie, Gdańsku, Stalinogrodzie, Olsztynie i Opolu.

Prace nad zasobem własnym

Główne prace porządkowo-inwentaryzacyjne skupiały się przy zespołach rejencji opolskiej, rejencji wrocławskiej, Śląskiego Konsystorza Ewangelickiego, Archiwum Hochbergów, Archiwum Schaffgotschów, magistratu miasta Wrocławia, map rejencji opolskiej i rejencji wrocławskiej, Archiwum miasta Bystrzycy, akt magistratów w Jeleniej Górze, Lubawce i Gryfowie oraz przy zespołach akt gminnych powiatu jeleniogórskiego. Ogółem uporządkowano 3500 metrów bieżących akt i zinwentaryzowano ponad 30000 jednostek archiwalnych.

Poważną pozycję w pracach WAP stanowiła inwentaryzacja tematyczna materiałów do dziejów wsi i historii ruchu robotniczego. Zbieranie materiałów do dziejów wsi odbywało się na podstawie 3 grup aktowych, a mianowicie: Komisji Generalnej na Śląsku, akt sądowych i akt gospodarczych biskupstwa wrocławskiego. W wyniku zbierania materiałów do historii ruchu robotniczego przeglądnięto akta kilkunastu zespołów rejestrując materiały z okresu 1918—1945.

Prace nad zasobem aktowym narastającym w składnicach akt urzędów, instytucji i zakładów pracy

Prace nad narastającym zasobem archiwalnym koncentrowały się głównie na wizytacjach składnic akt, na stałej kontroli zbiornic makulatury oraz na czujnej akcji zwalniania na przemiał akt proponowanych przez zakłady pracy do wybrakowania. Sprawozdania z przeprowadzonych wizytacji składnic akt wykazują, że w r. 1955 przeprowadzono 705 kontroli, z tego 87 na terenie miasta Wrocławia, resztę na terenie województwa.

Stan kartoteki zarejestrowanych na terenie naszego województwa składnic akt wyniósł w końcu r. 1955: WAP — 748 pozycji, w archiwach terenowych — 1500. Liczba zorganizowanych składnic akt wyniosła: na terenie miasta Wrocławia 174, województwa — 867.

W okresie sprawozdawczym główny nacisk położono na wizytacje składnic akt spółdzielni produkcyjnych, PGR, Związku „Samopomocy Chłopskiej“, zakładów przemysłu ciężkiego i rad narodowych wszelkiego stopnia ze szczególnym uwzględnieniem gminnych i gromadzkich. Wysiłki WAP i archiwów terenowych zmierzające do polepszenia stanu składnic akt przyniosły pozytywne rezultaty. Wizytacje kontrolne potwierdziły, że liczne zakłady pracy wykonują w całości lub w części zalecenia powizytacyjne państwowej służby archiwalnej. W nielicznych stosunkowo wypadkach opornego względnie niedbałego wykonywania zaleceń zwracano się o interwencję do władz zwierzchnich, co przeważnie odnosiło dobry skutek. Organizowane przez WAP i archiwa terenowe kurso-konferencje dla kierowników składnic akt, na których omawiano kilkakrotnie problemy porządkowania i brakowania akt, przyczyniły się w dużym stopniu do podniesienia stanu tychże składnic na wyższy poziom.

Działalność Wojewódzkiej Komisji Brakowania Akt rozwijała się zgodnie z potrzebami bieżącymi. W r. 1955 W.K.B.A. odbyła 65 zebrań, załatwiła 297 wniosków i zakwalifikowała na makulaturę 395 m³ akt. Ekspertyz przeprowadzono jedynie 56, ponieważ ponad 90% wniosków było opracowanych należycie i wskutek tego nie zachodziła potrzeba dokonywania kontroli.

Życie naukowe

Życie naukowe Archiwum znajdowało swój wyraz przede wszystkim w zebraniach naukowych, na których wygłoszono 7 referatów o tematyce dotyczącej głównie zagadnień z dziedziny archiwistyki i archiwoznawstwa.

Wygłoszono następujące referaty:

1. W. Turoniowa, *Uwagi o porządkowaniu i inwentaryzacji zbiorów kartograficznych w WAP we Wrocławiu*;

2. I. Janasowa, *Archiwum miasta Bystrzycy*;

3. H. Łobejko, *Omówienie XXIII numeru „Archeionu“*;

4. B. Turowiński, *Kancelaria biskupstwa wrocławskiego w latach 1601—1700*;

5. T. Bieda, *Kancelaria miasta Wałbrzycha*;

6. G. Margas, *Magistrat miasta Gryfowa*;

7. E. Kobzdaj, *Akta gmin wiejskich powiatu jeleniogórskiego*.

W ramach prac programowych zespół pracowników kontynuował zbieranie materiałów do publikacji źródłowej pt. *Sprawy polskie w memoriałach prezydentów rejencji opolskiej*. Niezależnie od powyższych prac szereg pracowników prowadziło indywidualne prace naukowe, a mianowicie:

1. W. Pyrek, *Rozwój rzemiosła miasta Wrocławia w XVIII w.*;

2. B. Turoń, *Najstarsze kopiarze biskupstwa wrocławskiego*;
3. W. Turoniowa, *Stosunki społeczno-gospodarcze w dobrach biskupstwa wrocławskiego w XV w.*;
4. T. Bieda, *Materiały do roku 1905 na Śląsku*;
5. J. Domański, *Materiały WAP we Wrocławiu* (publikowane w prasie codziennej).
6. K. Fiedor, *Ludzie dziesięciolecia na Śląsku*;
7. A. Dereń, J. Domański, A. Stojanowska, *Publikacja dokumentów polskich z XVII i XVIII w. znajdujących się w WAP we Wrocławiu*.

Kierownicy archiwów terenowych gromadzili materiały do historii regionu i kroniki lokalnej oraz wygłaszali popularne pogadanki o akcie i znaczeniu archiwum. Propaganda i popularyzacja archiwum znalazły również swój wyraz w 2 pogadankach wygłoszonych w Polskim Radio. Do pogadanek tych Archiwum dostarczyło materiałów i informacji o polskości Śląska i echach roku 1905 na Śląsku.

W bilansie osiągnięć WAP w r. 1955 niemałą rolę odegrały wydarzenia tej nia-ry, co otwarcie 7 maja wystawy pt. *Walka ludu śląskiego o wyzwolenie społeczne i narodowe*. Wystawa ta została płączona z pokazem plansz ilustrujących działalność państwowej służby archiwalnej województwa wrocławskiego w okresie Dziesięciolecia Polski Ludowej. Ku uczczeniu 10 rocznicy wyzwolenia Wrocławia odbyła się 13 maja w pracowni naukowej WAP we Wrocławiu uroczysta sesja naukowa Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii z referatem dyrektora A. Dereńa pt. *Działalność archiwów województwa wrocławskiego w okresie 10-lecia*.

Trzeci kwartał upłynął pod znakiem przygotowań do ogólnopolskiej konferencji dyrektorów archiwów wojewódzkich i konferencji metodycznej poświęconej omówieniu problemu porządkowania akt popruskich. Obie konferencje odbyły się 9 i 10 IX 1955 w WAP we Wrocławiu. Wielkie te wydarzenia nie wpłynęły ujemnie na tok prac Archiwum. Nie zakłóciły też normalnego biegu działalności Archiwum różnego rodzaju prace zewnętrzne, jak kursy partyjne, prace społeczne, akcja żniwna i zajęcia związkowe.

Wysiłki Dyrekcji Archiwum i Rady Miejscowej Związku Zawodowego Pracowników Kultury zmierzające do polepszenia sytuacji socjalno-bytowej pracowników i rozwinięcia żywszego życia kulturalno-oświatowego Instytucji były w ciągu r. 1955 bardzo duże.

Andrzej Dereń

MATERIAŁY DO DZIEJÓW WSI ŚLĄSKIEJ XV—XVIII WIEKU W ODDZIALE RĘKOPISÓW ARCHIWUM ARCHIDIECEZJALNEGO WE WROCŁAWIU

Rozwijające się na coraz szerszą skalę badania stosunków społecznych i gospodarczych na wsi śląskiej okresu feudalnego nakładają na badaczy obowiązek gruntownego wyzyskania źródeł dotyczących tych zagadnień. Archiwa wrocławskie posiadają stosunkowo dużą ilość zespołów i kolekcji zawierających materiały do dziejów wsi. Szczególnie dużo materiałów znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu.

Archiwum Archidiecezjalne posiada bardzo cenny zasób źródeł dotyczących dziejów Śląska. Mimo strat wojennych i poważnych zniszczeń materiały te posiadają ogromne znaczenie dla badań historycznych i powinny być skrupulatnie wyzyskiwane. Zasób Archiwum Archidiecezjalnego podzielony jest zasadniczo na trzy podstawowe grupy: Oddział Dokumentów, Oddział Ksiąg (w nomenklaturze archiwalnej zwany Oddziałem Rękopisów) oraz Oddział Akt.

W Oddziale Dokumentów znajduje się około 9000 dokumentów pergaminowych, które podzielone są na dwa działy. W jednym dziale dokumenty są posegregowane według schematu topograficzno-rzeczowego, w drugim mają układ sygnaturalny. Zachowała się partia dokumentów od początków XV w., wcześniejsze prawie w całości zaginęły.

Oddział drugi Archiwum stanowią księgi, których jest około 8000, w tym około 1500 metrykalnych ksiąg parafialnych. O układzie ksiąg w tym dziale powiemy dokładniej w trakcie omawiania materiałów do dziejów wsi śląskiej.

Oddział trzeci stanowią wreszcie akta nowsze, uporządkowane rzeczowo. Akta te stanowią częściowo produkt działalności kancelaryjnej różnego rodzaju instytucji kościelnych. Są to akta wizytacji szkół i kościołów, akta osobiste nauczycieli i duchownych oraz (w układzie topograficznym) akta dotyczące różnych miejscowości.

Orientację w bogatym zasobie archiwalnym ułatwia szereg inwentarzy i katalogów obejmujących w zasadzie całość materiałów przechowywanych we wszystkich trzech oddziałach Archiwum¹.

Oparcie badań naukowych nad dziejami wsi śląskiej okresu feudalnego na materiałach archiwalnych znajdujących się w Archiwum Archidiecezjalnym pozwoli, przy zastosowaniu metody materializmu historycznego, zbadać takie zagadnienia,

¹ Bliższe szczegóły dotyczące historii i zasobu Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu podają: J. Jungnitz *Das Breslauer Dioezesanarchiv* (Zeitschrift des Vereins f. Geschichte Schlesiens, t. XXXIX, 1905, s. 52—77); W. Urban, *Archiwum Diecezjalne we Wrocławiu* (Nasza Przeszość, 1948, s. 311—316; tenże, *Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu* (Archeion, t. XXV, 1956, s. 309—319).

które dotąd w historiografii śląskiej albo wcale nie były poruszane, albo omawiano je tylko na marginesie innych. Uwagi moje mają na celu wskazać badaczom stosunków społecznych i gospodarczych wsi śląskiej XV—XVIII w. na cenne i mało dotąd wyzyskane materiały, jakie znajdują się w Oddziale Ksiąg Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. O wartości naukowej tego materiału przekonali się pracownicy Wojewódzkiego Archiwum Państwowego we Wrocławiu, którzy na zlecenie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych prowadzili w księgach Archiwum Archidiecezjalnego kwerendę wiadomości dotyczących dziejów wsi śląskiej okresu feudalnego. W wyniku blisko dwuletniej pracy powstała obszerna kartoteka materiałów (wypisów z poszczególnych jednostek archiwalnych) sporządzona według jednolitego planu rzeczowego. Kartoteka ta dostarczyła częściowo materiału do niniejszego omówienia². Nie obejmuje ona jednak materiałów znajdujących się w Oddziale Dokumentów i w Oddziale Akt, gdyż te nie zostały jeszcze zbadane ani objęte kwerendą materiałów do dziejów wsi śląskiej okresu feudalnego.

Materiały, które są przedmiotem poniższych uwag, zostały spisane w osobnym inwentarzu archiwalnym, pt. *Katalog der Handschriften in Fuerstbischoeflichen Dioezesanarchivs in Breslau*. Inwentarz sporządzony został w r. 1900, ale posiada również wpisy późniejsze oraz uwagi o zaginięciu niektórych materiałów w czasie ostatnich działań wojennych.

Cały zasób Oddziału Rękopisów podzielony jest na 9 działów. W inwentarzu oznaczone są one cyframi rzymskimi od I do IX. Każdy z takich działów dzieli się z kolei na kilka grup rzeczowych oznaczonych w inwentarzu archiwalnym literami alfabetu łacińskiego: a, b, c itd. Materiały do dziejów wsi spotykamy prawie w każdym z działów tego zasobu. W dziale I, zatytułowanym *Allgemeines zur Diözesengeschichte*, zainteresują badacza stosunków wiejskich ciekawe jednostki oznaczone sygnaturami I-11³, I-12⁴ oraz I-12a⁵. Są to zbiory przywilejów, jakie otrzymało biskupstwo wrocławskie i różne śląskie instytucje kościelne. Wiele z tych przywilejów, dotyczących zwłaszcza nadań na rzecz śląskich instytucji kościelnych, zawiera ciekawy materiał do zagadnień społecznych i gospodarczych wsi śląskiej. Dział II zasobu rękopisów zatytułowany jest *Die Bischöfe* i dzieli się na kilka grup rzeczowych oznaczonych literami od a do g. Materiały do dziejów wsi śląskiej znajdziemy w grupie b i w grupie e. W grupie b działu II, zatytułowanej *Bischöfliche Diözesanverwaltung*, zgromadzono tzw. *Consignationes reddituum parochialium*⁶, w których określona jest wysokość świadczeń chłopskich na rzecz proboszcza, niższych duchownych i organisty. Podobny charakter mają również tzw. *Libri proventuum*⁷ pochodzące z lat dwudziestych XVIII w. W księgach tych, oprócz danych o wysokości świadczeń z poszczególnych wsi, a nawet gospodarstw chłopskich, zebrano

² Kartoteka ta znajduje się w tej chwili w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych w Warszawie.

³ Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (skrót: AAWr.) sygn. Hs. I-11, *Privilegia regis Bohemiae item ecclesiae Wratislaviensis et aliquorum ordinum in Silesia conscripsit Casper a Nymeck 1548*, zawiera odpisy przywilejów od r. 1155 w układzie chronologicznym.

⁴ AAWr., sygn. Hs. I-12, *Copia der Bestaetigung aller der Breslauer Kirche gerichteten fuerstlichen Privilegien durch Rudolf II. Prag 13 April 1579*.

⁵ AAWr., sygn. Hs. I-12a, *Kopien fuerstlicher dem Breslauer Bischum gerichteter Privilegien 1260—1795*.

⁶ AAWr., sygn. Hs. I Ib-21, *Consignationes reddituum parochialium et ecclesiarum acatholicarum, quas nobiles ducatus Wratislaviensis, Cantensis, Neoforensis et Nambslaviensis propria manu subscriptione sigilli munitione exhibuere illustrissimi domino capitaneo Wratislaviensi 1654*.

⁷ AAWr. sygn. Hs. I Ib-108, 120, 128a—128g.

również w odpisach wszystkie ważniejsze dokumenty, potwierdzające prawo parafii czy proboszcza do określonych świadczeń⁸. Niektóre z tych dokumentów napisane zostały w języku polskim⁹. Podobny charakter ma również księga zawierająca odpisy dokumentów dotyczących uposażenia poszczególnych altarystów¹⁰. Są tu również protokoły z wizytacji kościelnych poczynszy od r. 1579 do końca XVIII w.¹¹ W protokołach tych obok opisu kościoła znajduje się wiele bardzo ciekawych danych o ciężarach ludności na rzecz Kościoła, o stosunku chłopów do reformacji i o sympatiach chłopów do haseł głoszonych przez radykalnych reformatorów; znajdujemy tu dane o szkolnictwie wiejskim na Śląsku itp. Protokoły z wizytacji odbywanych po r. 1640 zawierają szczegółowe dane o zniszczeniach na Śląsku spowodowanych przez przemarsze wojsk w okresie wojny trzydziestoletniej¹².

Najciekawsze i najobfitsze w wiadomości dotyczące stosunków społecznych i gospodarczych na wsi śląskiej XV—XVIII w. są materiały w grupie e działu II, zatytułowanej *Weltliche Verwaltung*. Są to księgi administracji gospodarczej dóbr biskupich na Śląsku oraz kilku kluczy dóbr na terenie Czech¹³. Materiały występujące w tej grupie są bardzo różnorodne. Spotykamy tu więc zbiory praw i rozporządzeń biskupich o charakterze ustaw wiejskich¹⁴. Dotyczą one najrozmaitszych dziedzin życia wiejskiego. Do najciekawszych i zupełnie dotąd nie znanych w śląskiej literaturze historycznej należy rozporządzenie stanów śląskich z 12 XI 1512, tzw. *Landesfrieden*¹⁵, które w rozdziale XVI stwierdza, że „żaden chłop czy zagrodnik względnie ich synowie lub córki nie mogą bez zgody swego pana opuścić swojej wsi, a żadnemu innemu panu gruntowemu nie wolno przyjąć do swojej wsi chłopca bez zgody dotychczasowego właściciela”. Wynika z tego, że już szesnaście lat przed edyktem Ferdynanda I wprowadzono na Śląsku ogólne prawo przypisujące chłopów do ziemi, co więcej, zarządzenie stanów śląskich z r. 1512 posłużyło za podstawę opracowania znanego edyktu Ferdynanda I, przypisującego w r. 1528 chłopów śląskich do ziemi¹⁶.

Inny charakter mają zarządzenia biskupie zwalczające wpływy reformacji we wsiach i miastach śląskich. Przykładem tego jest pochodzące z r. 1571 zarządzenie skierowane przeciwko mieszkańcom wsi w okolicach Otmuchowa, którzy odmówili chodzenia do kościoła i przyjmowania sakramentów¹⁷. Inne zarządzenia mówią o zwalczaniu pijaństwa wśród chłopów¹⁸ oraz o rozprzestrzenianiu się po wsiach graniczących z niektórymi miastami tzw. fuszerów. W r. 1570 zostało wydane zarządzenie skierowane przeciwko fuszerom-krawcom, którzy osiedlili się w młynach i karczmach we wsiach graniczących z miastami biskupimi. W zarządzeniu wyliczo-

⁸ Jw.

⁹ AAWr., sygn. Hs. IIb-94, fol. 34—38.

¹⁰ AAWr., sygn. Hs. IIb-122.

¹¹ Fragmenty protokołów wizytacji kościelnych z jednostek archiwalnych oznaczonych sygnaturami: Hs. IIb-27—31, 42, 42a, 42b, 68a, 68b, 73—76c, 170 opublikował J. Jungnitz, *Visitationsberichte der Diözese Breslau*, t. I—IV, Wrocław 1902—1908.

¹² AAWr., sygn. Hs. IIb-27—88d; 142—174.

¹³ W dziale tym zgromadzone są materiały do następujących kluczy śląskich dóbr biskupich: wrocławskiego, biskupickiego, kąckiego, krośnieńskiego, głogowskiego, grodkowskiego, jawornickiego, nyskiego, otmuchowskiego, skorszowskiego, wiązowskiego, głuchołaskiego i cerekwickiego.

¹⁴ AAWr., sygn. Hs. IIe-2, 10.

¹⁵ AAWr., sygn. Hs. IIe-3, fol. 49—70.

¹⁶ Na podstawie informacji mgra R. Hecka.

¹⁷ AAWr., sygn. Hs. IIe-10, fol. 93—94.

¹⁸ AAWr., sygn. Hs. IIe-1.

no przeszło 100 takich niecechowych krawców¹⁰. Inne zarządzenie, pochodzące z r. 1597, skierowane jest przeciwko zbiegostwu chłopów. W zarządzeniu tym stwierdzono wyraźnie, że jednym z powodów zbiegostwa jest złe traktowanie chłopów przez panów feudalnych²⁰.

Na uwagę zasługuje również jednostka oznaczona sygn. IIe-35a, *Universi census et redditus ad episcopatum Wratislaviensem pertinentes*. Jest to zestawienie ciężarów ludności z dóbr biskupich na obszarze całego Śląska z lat dwudziestych XV w. Obok określenia wysokości ciężarów znajdujemy tu wiele ciekawych danych dotyczących np. wielkości wsi śląskich, gospodarki folwarcznej w pierwszej połowie XV w. itp.²¹

Na szczególną uwagę zasługują mało opracowane różnego rodzaju księgi rachunkowo-gospodarcze dotyczące poszczególnych kluczy dóbr biskupich na Śląsku od drugiej połowy XVI w. do lat dwudziestych XIX w. Zapisy w tych księgach dotyczą wszelkiego rodzaju dochodów i wydatków dóbr poszczególnych kluczy. Na pierwszy plan wybija się w tych rachunkach zagadnienie renty feudalnej, z tym łączy się ściśle zagadnienie uposażenia w ziemię poszczególnych kategorii ludności wiejskiej oraz zagadnienie jej rozwarstwienia. Bardzo często spotykamy w tych rachunkach spisy bydła chłopskiego. Na podstawie zapisów w księgach rachunkowych można by dokładnie opracować problem zadłużenia chłopów. Zadłużenia takie występowały na większą skalę szczególnie po klęskach elementarnych, jak pożary, powódzie, wojny. Najwyraźniej zjawisko to występuje w związku z wojną trzydziestoletnią. W tych rachunkach można uchwycić również zagadnienie zniszczeń wojennych na Śląsku po wojnie trzydziestoletniej. Rachunki te notują bowiem ilość pustych łąnów, spalonych domów we wsiach i inne zniszczenia wojenne. We wszystkich prawie księgach rachunkowych notowane są dochody z kar nakładanych na chłopów. Często nakładano na chłopów kary pieniężne za nieposłuszeństwo, podburzanie lub opór w stosunku do władzy gruntowej. Bardzo dużo materiałów zawierają omawiane księgi o cenach produktów rolnych i wytworów rzemiosła i przemysłu wiejskiego, o wysokości produkcji, o płacach sił najemnych w różnych gałęziach przemysłu wiejskiego i przy robotach rolnych w okresie szczególnego natężenia tych prac. Bardzo wiele ciekawych danych znajdziemy w księgach rachunkowo-gospodarczych do zagadnienia gospodarki folwarcznej w dobrach biskupich. Przede wszystkim należy tu zwrócić uwagę na tzw. rejestry zbożowe. Rejestry te zawierają dane o wysokości wysiewów i zbiorów poszczególnych zbóż oraz o wysokości urodzaju. Inne zapisy w księgach rachunkowo-gospodarczych mówią o hodowli bydła w folwarkach biskupich, wyliczają, jakie bydło hodowano (często z podaniem wieku bydła), podają wysokość przychowu itp. Ostatnim wreszcie zagadnieniem dotyczącym gospodarki folwarcznej jest szeroko reprezentowany w księgach problem służby folwarcznej.

Na podstawie zapisów ustalić możemy ilość służby stałej zatrudnionej w poszczególnych folwarkach, wysokość jej uposażenia, kategorie służby folwarcznej. Osobne zagadnienie stanowi kuchnia folwarczna. Mamy tu dane o ilości produktów żywnościowych wydawanych do kuchni dla służby, a czasem jadłospisy poszczególnych kategorii służby i dozoru folwarcznego.

¹⁰ AAWr., sygn. Hs. IIe-10.

²⁰ Por. przypis 18.

²¹ AAWr., sygn. Hs. IIe-32. Jednostka ta jest odpisem zaginionego obecnie oryginału, który przechowywany był w Nysie. Tekst tego oryginału został opublikowany przez Schultego w *Studien zur schlesischen Kirchengeschichte* (Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. III, 1907, s. 211—260).

W grupie tej spotykamy też kilka bardzo ciekawych urbariuszy dóbr biskupich z lat osiemdziesiątych XVII w. Urbariusze te dotyczą zarówno wsi czynszowych, jak i folwarków biskupich i zadziwiają precyzją zapisów i niezwykłą dokładnością²².

Dział III Oddziału Rękopisów podzielony jest na sześć grup rzeczowych. Zgromadzone tu są, zgodnie z jego tytułem (*Das Domkapitel*), materiały dotyczące kapituły wrocławskiej. Materiały do dziejów wsi śląskiej zgromadzone są w grupie *a* i *d*. Grupa *a* zatytułowana jest *Privilegia, statuta, personalia*. Badacza dziejów wsi śląskiej zainteresują w tej grupie jednostki archiwalne oznaczone sygnaturami: IIIa-17²³, IIIa-23²⁴. Są to spisy posiadłości należących do kapituły wrocławskiej oraz księgi kopii dokumentów nadań poszczególnych posiadłości na rzecz kapituły począwszy od r. 1222. W księgach tych znajdziemy dokładny opis wsi kapitulnych, wyliczenie ciężarów poddanych z tych wsi, często imienne spisy poddanych z podaniem kategorii prawnej poddanego. W grupie *d*, zatytułowanej *Domvikare und Altaristen*, znajdujemy spisy uposażeń poszczególnych duchownych od połowy XVI w.²⁵

Dział IV, zatytułowany *Kolegiatstifte*, podzielony jest na siedem grup, z których każda dotyczy innej kolegiaty. W dziale tym znajdujemy księgi zawierające wykazy uposażeń poszczególnych kolegiat oraz księgi zawierające odpisy dokumentów nadań na rzecz poszczególnych kolegiat, począwszy od połowy XV w.²⁶

Dział V Oddziału Rękopisów, zatytułowany *Kloster*, gromadzi bardzo szczegółowe księgi dochodów klasztornych od XVI w. podające obciążenia poszczególnych poddanych z dóbr klasztornych pańszczyzną, daninami w naturze i w pieniądzech²⁷. Tu też znajdziemy kopiarze klasztorne²⁸, kroniki klasztorne²⁹ i repertoria archiwów klasztornych³⁰. Białym krukiem tego działu jest oryginał *Księgi henrykowskiej*³¹; na uwagę zasługuje również pochodzący z pierwszej połowy XVIII w. opis folwarków należących do klasztoru krzeszowskiego zawierający bardzo dokładne dane o gospodarce folwarcznej tego okresu³².

Na szczególną uwagę zasługują również materiały zgromadzone w dziale VI Oddziału Rękopisów. Dział ten zatytułowany jest *Allgemeines zur Provinzial Geschichte und Beschreibung* i podzielony na cztery grupy rzeczowe. W grupie *a*, zatytułowanej *Fürstentagsakten*, zgromadzone są protokoły z posiedzeń śląskich sejmów stanowych począwszy od r. 1504³³. W grupie *c*, zatytułowanej *Topographie*, zgromadzone są różnorodne materiały, jak inwentarze wsi z początku XVII w.³⁴, odpisy dokumentów i przywilejów dotyczących poszczególnych wsi³⁵, wiejskie i miej-

²² AAWr., sygn. Hs. IIe-35a; 1737a.

²³ AA Wr., sygn. Hs. IIIa-17, *Villae capitulares eccl. cath. Wratisl. S. Johannis* z przełomu XVII i XVIII w.

²⁴ AAWr., sygn. Hs. IIIa-23, *Registrum inscriptionum ecclesiae Wratislaviensis incipiendo anno 1480, finiendo anno 1594*.

²⁵ AAWr., sygn. Hs. III d-5 do 5d.

²⁶ AAWr., sygn. Hs. IVa-10, 17—23, 26—29, 33 i in. Resztę sygnatur znaleźć można we wspomnianym archiwalnym inwentarzu rękopisów.

²⁷ AAWr., sygn. V-23 do 25.

²⁸ AAWr., sygn. V-4c, 26c, 26d, 27.

²⁹ AAWr., sygn. Hs. V-4.

³⁰ AAWr., sygn. Hs. V-20, 38a.

³¹ AAWr., sygn. Hs. V-7.

³² AAWr. sygn. Hs. V-23.

³³ W WAP Wrocław protokoły takie dla pierwszej połowy XVI w. prawie zupełnie zaginęły.

³⁴ AAWr., sygn. Hs. VIc-3.

³⁵ AAWr., sygn. Hs. VIc-4.

skie księgi sądowe od połowy XVI w.³⁶, księgi gruntowe i hipoteczne poszczególnych wsi końca XVIII w.³⁷ W grupie d działu VI, zatytułowanej *Miscellanea*, zwrócić należy uwagę na tzw. *General Steuer Rechnungen* z lat 1714—1717³⁸.

W dziale VII zgromadzono stare księgi parafialne od połowy XVI w. Wartość tych ksiąg jako źródła pomocniczego przy badaniu stosunków społecznych wsi jest bardzo duża. Na szczególną uwagę zasługuje księga parafialna z Ołtarzyna pod Wrocławiem z lat 1579—1698 prowadzona w języku polskim³⁹.

W dziale VIII, który stanowi różnego rodzaju depozyty, nie ma materiałów do dziejów wsi.

Dział IX to zbiory kartograficzne. Omówienie przydatności zawartych tu materiałów do badań nad dziejami wsi XV—XVIII w. przechodzi już zakres tego z konieczności bardzo ogólnego szkicu informacyjnego.

Bronisław Turoń

WYDAWNICTWO ZAKŁADU IM. OSSOLIŃSKICH w r. 1955

Chcąc dać obraz działalności i osiągnięć Wydawnictwa Zakładu im. Ossolińskich w r. 1955, nie można pominąć nieodzownej w takim wypadku statystyki porównawczej z rokiem poprzednim. Wymowa cyfr bowiem będzie najlepszym świadectwem działalności i osiągnięć. I tak w r. 1954 wydano 1992 arkusze, w r. 1955 — 2685 arkuszy wydawniczych. Ten poważny skok ilościowy świadczy niewątpliwie o ciągłej i wyteżonej pracy naszych naukowców, ale zarazem o coraz większej współpracy Wydawnictwa z autorami bądź to bezpośrednio, bądź to przez instytuty i towarzystwa naukowe. Ten ostatni fakt wymaga specjalnego podkreślenia w odniesieniu do r. 1955. Współpraca bowiem z instytutami nie ograniczała się do dawnych kontaktów z Instytutem Badań Literackich, Państwowym Instytutem Sztuki czy Instytutem Historii, ale obejmowała i nowe placówki, jak np. Zakład Historii Śląska, Instytut Historii Kultury Materialnej, Zakład Archeologii, wrocławskie, łódzkie, warszawskie i gdańskie Towarzystwa Naukowe.

Niesposób wliczyć na tym miejscu wszystkie cenne i ciekawe pozycje, które ukazały się drukiem w r. 1955. Zainteresowanych poszczególnymi pracami Wydawnictwa odsyłam do Wstępu w *Projekcie tytułowym planu wydawniczego na rok 1956* oraz do katalogów, wydawanych corocznie. Na tym miejscu ograniczę się więc tylko do przytoczenia paru prac. Z zakresu literatury wyszła *Korespondencja z Polakami* A. Jiráska, pierwsza publikacja zachowanych resztek obszernej niegdyś korespondencji czeskiego pisarza z Polakami; J. Maciejewskiego *Słowacki w Wielkopolsce*, praca wykazująca wpływ pobytu poety w Wielkopolsce w r. 1848 na jego twórczość, *O sztuce tłumaczenia*, praca zbiorowa wybitnych tłumaczy i naukowców o teorii przekładu, i cały szereg innych tak z literaturoznawstwa, jak i językoznawstwa. Z historii sztuki wyszła przepięknie wydana E. Molęgo *Sztuka rosyjska*, z archeologii bogato ilustrowany t. V „Archeologii“, rocznik zawierający rozprawy traktujące o architekturze i rzeźbie starożytnej Grecji i zagadnieniach Słowiańszczyzny, nadto III wyd. J. Kostrzewskiego *Wielkopolska w pradziejach*, w zmienionym i zaktualizowanym ujęciu. Z dziedziny etnografii M. Szulca *Foto-*

³⁶ Niesposób wymienić wszystkich wiejskich ksiąg ławniczych, jest ich bardzo dużo. Przykładowo wymienię kilka sygnatur: Hs. VIc-6 do 15, 18, 23 i 26.

³⁷ AAWr., sygn. Hs. VIc-16, 17, 22.

³⁸ AAWr., sygn. Hs. VIc-14 do 17.

³⁹ Metrykalne księgi parafialne stanowią dział VII. Jest ich około 1500. Księga z Ołtarzyna zapisana jest w inwentarzu archiwalnym pod sygnaturą Hs. VII-326c.

grafia na usługach etnografii. Praca ta stanowi cenny dorobek w naszym skromnym piśmiennictwie na temat fotografii na usługach nauki.

Najbardziej imponująco przedstawia się dział historii, którego produkcja stanowi prawie 1/4 część ogólnego planu wydawniczego. Nie będzie od rzeczy w czasopiśmie historycznym poświęcić mu więcej uwagi. Dział Redakcji Historii powstał w r. 1950. Początkowo był jednoosobowy, ale jego stan liczebny rósł z roku na rok. W miarę wzrostu ilościowego pracowników (obecnie redakcja liczy 10 osób) wzrastała i jego wydajność. I tak w latach 1950—1951 wydano 9 pozycji historycznych, w r. 1952 — 8 pozycji o objętości 158 ark., w r. 1953 — 15 pozycji o objętości 211 ark.; w r. 1954 — 18 pozycji o objętości 350 ark.; w r. 1955 — 21 pozycji o objętości 585 ark. Redakcja Historyczna wydała m. in. B. Leśnodorskiego *Sejm Czteroletni*, S. Kieniewicza *Ruch chłopski w Galicji 1846 r.* i *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, J. Gierowskiego *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością*. Z publikacji źródłowych: korespondencję J. Śniadeckiego i J. Lelewela, 12 pozycji z serii pamiętnikarskiej (m. in. K. Chłędowskiego, W. Darasza, T. Hechla, J. Janowskiego, H. Kamińskiego, L. Łętowskiego, F. Sokulskiego, S. Stempowskiego i in.), K. Kluka *O rolnictwie*, M. Grossera *Krótkie i bardzo proste wprowadzenie do gospodarstwa wiejskiego* czy wydane ostatnio w omawianym roku t. I *Materiałów do dziejów Sejmu Czteroletniego* w opr. J. Wolińskiego, J. Michalskiego i E. Rostworowskiego, t. III *Akt powstania Kościuszkowskiego* w opr. W. Dzwonkowskiego, E. Kipy i R. Morcinka czy *Inwentarze dóbr szlacheckich* w opr. W. Rusińskiego.

Wydawnictwo Ossolineum zainicjowało w celu ułatwienia studiów historycznych w okresie powojennym wydanie tzw. wyborów tekstów źródłowych z obszernymi wstępami historycznymi i wyczerpującymi komentarzami. Do serii tej należą: *Próby reform włościańskich w Polsce XVIII w.* opr. S. Ingot, *Ruch husycki w Polsce* opr. R. Heck i E. Maleczyńska, *Wielkopolska, 1815—1914* (2 t.) opr. W. Jakóbczyk, *Rzeczpospolita w dobie upadku 1700—1740*, opr. J. Gierowski i *Galicja w dobie autonomicznej* opr. S. Kieniewicz. Kontynuacją tej serii będzie *Galicja w l. 1772—1849* w opracowaniu M. Tyrowicza oraz wybór tekstów źródłowych do dziejów Śląska w I połowie XIX w. w opr. W. Długoborskiego i K. Popiołka i do dziejów Pomorza w opracowaniu A. Bukowskiego.

Prócz wydawnictw z zakresu historii ogólnopolskiej Ossolineum interesowało się także historią Śląska, czego przejawem jest wydanie obrad Konferencji Śląskiej, T. Ładogórskiego *Generalnych tabeli statystycznych Śląska 1787 r.* oraz wydawanie od r. 1954 niniejszego czasopisma, poświęconego zagadnieniom śląskim.

Z ciekawszych opracowań monograficznych ukazały się w r. 1955 prace: W. Czaplńskiego *Dwa sejmy w r. 1652*, B. Lesińskiego *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do poł. XV w.*, B. Łapickiego *Poglądy prawne niewolników*, W. Kostockiego *Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym*.

Ogólnie biorąc r. 1955 zaznaczył się w Redakcji Historycznej, podobnie jak w całym Wydawnictwie, ściślejszą współpracą z Wydziałem I Polskiej Akademii Nauk, z którego poleceń wydaje *gros* swoich pozycji.

Rok 1956, jako dziesiąty rok działalności wydawniczej Ossolineum we Wrocławiu, będzie zapewne rokiem dalszego jej wzrostu (przewiduje się wydanie 23 pozycji o objętości 600 ark. w obliczeniach wstępnych) i kształcenia kadr edytorskich, co z kolei zapewni jeszcze lepsze opracowanie pozycji.

Stefania Skrzypczakówna

